

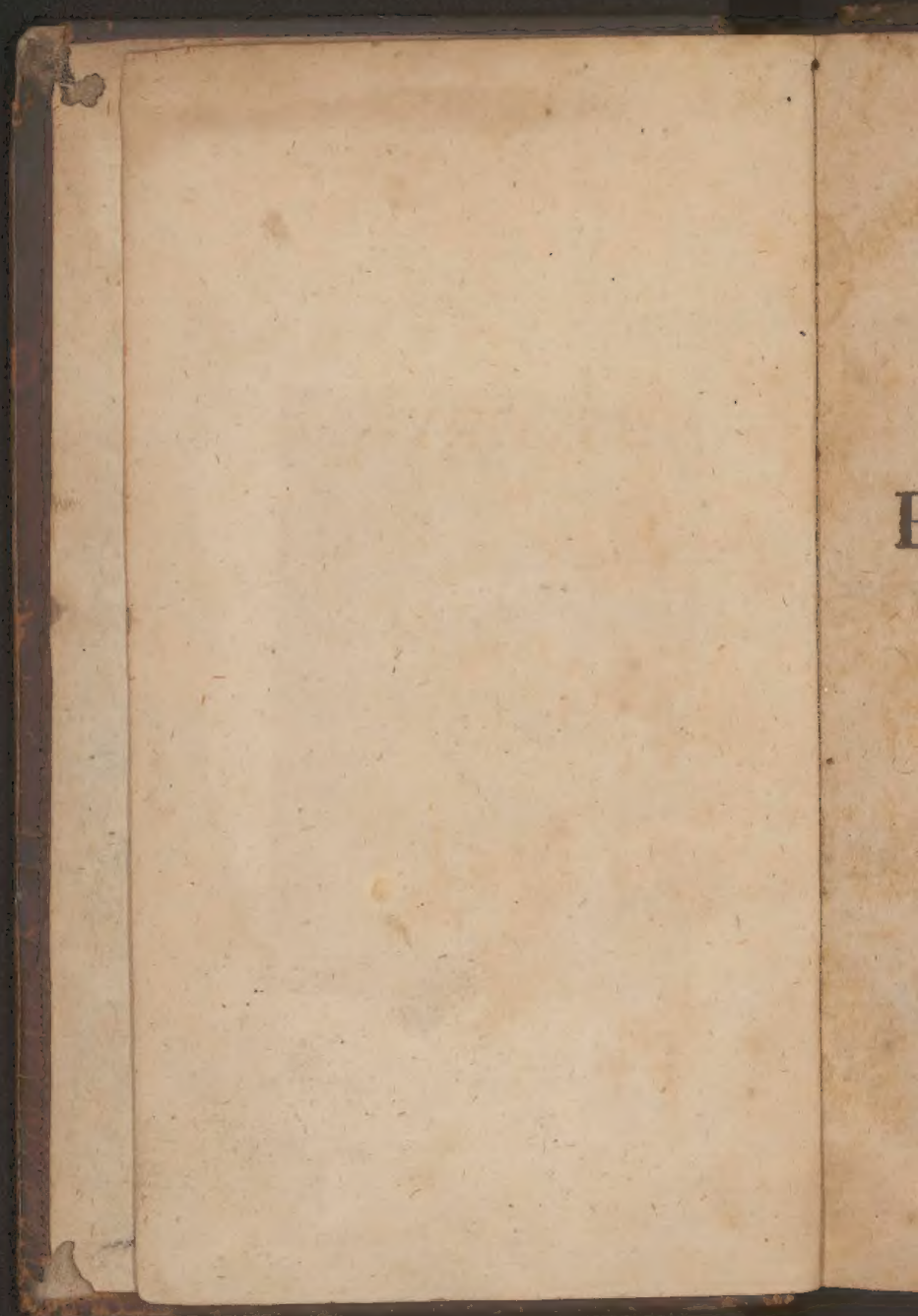


19760

~~Hist. 883~~

od Banrimein







HISTORYA  
POLSKA.

TOM TRZECI

HISTORY  
POLSKA  
TOM TRZECI

Sek

W

W

# HISTORYA POLSKA

NAPISANA

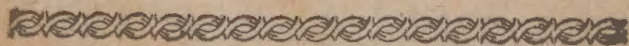
W JEZYKU FRANCUSKIM

PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

*Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xię-  
żęcia Lotaryńskiego y Barona.*

TOM TRZECI.



W WILNIE

W Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolit. XX.

*Scholarum Piarum Roku 1767.*



HERYORYA  
POBKA

BIELOTIN UNTE



JAGIELLOVICI

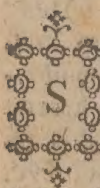


19760




H

Od R



(a) do t  
zony,  
staly, z  
wi. O

(a) DL  
Tom




# HISTORYI POLSKIEY

---

## XIĘGA IX.

Od Roku 1306. aż do Roku 1333.

mierć Wacława III. jakby nowym była hasłem do zamieszania w Polfcze. Pomerania (a) do tych czas utrzymana przez garnizony, które po wszystkich miejscach stały, zaraz się poddała Władysławowi. Obywatele tylko Prowincyi Kałiskiey

(a) DLUGOSS. p. 914.  
Tom III. A



liskiej y Poznańskiej (b) nie mogąc zapomnieć okrucieństwa tego Xiążęcia, nie chcieli go mieć za swego Pana, y poddali się Henrykowi Xiążęciu Głogowskiego Siestrzanowi zmarłego Wacława. Henryk mógł być wsparty od Woyciecha Xiążęcia (a) Brunfwickiego, którego za sobą miał córkę imieniem Matyldę, lecz niepotrzebował cudzey pomocy, gdyż roztropność jego wystarczała mu przeciw wszelkim usiłowaniom, które Władysław czynił ku odzyskaniu onych krajow.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1306

Nowy Król obrócił wszystkie swoje zamysły ku Pomeranii, wiedząc że Margraf Brandeburski y Krzyżacy z zazdrością na nią patrzyli. Udał się (b) tedy tam, y był przyjęty z odgłosem ludu miłym y szczerym. Widział w poddanych odradzającą się poufałość, której pierwey byli mu wzgardzili, gdy na miłość u nich nie umiał się zaśluzić.

Pra-

(b) *Id. ibid.* CROMER. pag. 277. HENEL.  
ab HENNENFELD p. 270. PASTOR.  
ab HIRTEMB. *Flori Polon.* p. 103.

(a) DLUGOSS. p. 915. HENEL. p. 271.  
*Chron. Princip. Pol.* p. 58.

[b] DLUGOS. *ib.* CROMER. p. 278. NEV-  
GEBAYER *Hist. Pol.* p. 177.

Prawa  
dem  
jego  
rządzo  
synow.  
lecz w  
y prze  
ca naz  
sprawo  
ko y po  
rym w  
miała  
porząd  
Te

znane  
tego ro  
ność,  
to wszy  
myslić  
ludzkie  
żeby n  
ności o  
do bun  
cza (a  
zniesć

[c] DLU  
[d] STA  
1120.  
Pol.  
KN



Prawa od niego nadane były dowodem szczęśliwey odniny dawnych jego obyczajow. Postanowił tedy rządzcow (c) w tey Prowincyi dwóch synow. Ziemomyśla swego krewnego, lecz w Gdańsku ołobnego mieć chciał, y przełożył nad tym miastem Szlachcica nazwanego Boguś, człowieka w sprawowaniu rzeczy tak w pokoju jako y pod czas wojny biegłego, o którym wiedział dobrze, iż do obrony miasta y utrzymania go w dobrym porządku dostatecznie był sposobny.

Te mądre rozporządzenia były uznane za naydoskonalsze dzieła Pana tego roztropności, y miałyby pomysłność, którey się on spodziewał, gdyby to wszystko, co doskonały rozum wymyślić może na utrzymanie swywoli ludzkiej, mogło one przytłumić, y żeby naypewniejszy sposoby spokojności czalem nie służyły za pobudkę do buntu podniesienia. Piotr Swiancza (d) Kanclerz Pomorski nie mógł znieść ustaw od Władysława poczy-

A 2                      nio-

WŁADY-  
SP. AW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1306

1307

[c] DLUGOS. *ubi supra*.

[d] STANISŁ. SARNICKI *Annal. Pol. p.*  
1120. DLUGOS. *p.* 919. PASTOR. *Flor.*  
*Pol. pagin.* 104. CHRISTOPH. HART-  
KNOCH *de Rep. P. p.* 158.

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1307

nionych, rozumiejąc, że zwierzchność mu powierzona do strzeżenia praw, wolnym go czyniła do onychże prześlępowania. Odmiennność czasów dla niego wielka była; przed tym bywłszy Panem wielowładnym pod Xiążętami, którzy nie mieli baczości na iego postęпки, obaczył się już być w urzędzie mocno okreslonym, z którego trzeba było oddawać rachunek tey zwierzchności, która sprawiedliwości rządzić się prawidłem, mogła go utrzymać w należytey powinności.

Spodziewał się tedy Swiancza, że za odmianą Pana, pozyszcze utraconą swobodę, y znając, jaką miał w tey Prowincyi tak z urodzenia jako y z bogactw powagę, umyślił poddać ją Margrabiom Brandeburskiim, którego sekretu naprzód zwierzył się niektórym z potrzeby, na resztę rozgłosił go przez nierozłądek, przeto zaraz schwytany y zaprowadzony był do zamku Krakowskiego. Władysław chociaż z trudnością, zamyślał jednak onego ukarać, lecz ubłagany od (e) Panów Polskich, przywrócił go do pierwszego dostojęństwa, nie pomniąc, iż je-

[e] DLUGOS. p. 920. NEVGEB. p. 178  
HARTKNOCH, *de Rep. Pol.* p. 159.

jeżeli jest wielka rzecz darować krzywdę, jest oraz bardzo rzadka, aby występni byli wdzięczni za darowaną karę.

Swiancza ledwie co się umknął okropney śmierci, którą za nieuchronną być sądził, wraz dawne odnowił przedsięwzięcie y one z większą kierował ostrożnością. Znalazłszy bowiem Margrabiów Brandeburskich, skłonniejszych jak przedtym do poparcia zamiarów jego, pospieszył one do skutku przyprowadzić. Pomierania ustraszona odgiosem zbliżania się nieprzyjacielskiego, do obrony się zabierała, lecz będąc zewsząd woyskiem cudzoziemskim obarczona, w krotce podbitą została. Woysko Polskie na pomoc przyślane od nieprzyjaciela było ogarnione, mieysca, gdzie twierdze były popisute, zaraz się poddały, a te, które miały ochronę, nie śmiały opierać się ogniem grożącemu nieprzyjacielowi.

Jedne miało Gdańsk mogło utrzymać nieprzyjaciela. Margrabiowie Brandeburscy widzieli wielką trudność w podbiciu go, lecz wiele im zależało na tym, aby go dostali, gdyż przez to mogli ubezpieczyć inne już podbi-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1307



WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1307

te mieysca. Przedsięwzięli (a) tedy, choćby z wielkim swoim niebezpieczeństwem wziąć miasto w oblężenie. Mieszkańce jego (b) wszyscy prawie byli Niemcy urodzeni, którzy widząc się być obleżonymi od swego narodu, nie chętnie brali się do obrony; dla czego Boguś wielce się ich obawiał, y był przymuszony uwolnić ich od wszelkiew w tym razie pracy, postrzegłszy, iż zdradzali jego zamysły nawet pod ow czas, kiedy nazywłżą pokazywali ochotę do pełnienia jego rozkazow. Garnizon strzeżeniem samych mieszczan zatrudniony, nie mógł pilnego mieć oka na sztuki nieprzyjacielskie, który obawiając się mocnych posiłkow Polskich, gwałtowne często przypuszczał szturmy: lecz Władysław niespieszył się z wojskiem, tuszając iż nieprzyjaciel rzecz przedsięwziął trudną do dokazania.

Było mu dobrze wiadomo, co się działo w mieście, gdyż Boguś znalazłszy sposob wyjścia z miasta, udał się (c) do Króla z doniesieniem, w jakim zostawał niebezpieczeństwie, obawia-

[a] DLUGOS. *ibid.*

[b] CROMER, p. 278.

[c] *Id.* p. 279. DLUGOS. p. 921.

wiając  
łany  
wdy;  
chęci,  
aby cie  
niepod  
nosić c  
jąc dob  
wiedzia  
w Gda  
mocny  
osłabio  
ostatnie  
że żyw  
ka wy  
trudno  
jąc do  
dobno  
mieli p  
jego.  
Smi  
wała v  
z drug  
ściom.  
swoją  
przeciv  
guś u  
miasto  
niżby  
na jeg

wiając się, aby kto inny z takim wy-  
 słany oznaymieniem nie przyćmił pra-  
 wdę; bo lubo Król zawsze miał dobre  
 chęci, rzecz jednak trudna była, tak  
 aby cierpliwie słuchano, co się mogło  
 nie podobać, jako też aby szczerze do-  
 nosić odważano się. Bardziej szacu-  
 jąc dobro narodu, niż własne, opo-  
 wiedział Władysławowi, że garnizon  
 w Gdańsku od dawnego czasu nie tak  
 mocny, jak być powinien, jest już tak  
 osłabiony, że się tylko utrzymuje przez  
 ostatnie rozpaczysłowania. Doniósł,  
 że żywności i oręża ledwo na dni kil-  
 ka wystarczyć mogło. Mówił też o  
 trudności utrzymania obywatelów, da-  
 jąc do zrozumienia, iż nie żądaliby po-  
 dobno innego Pana, żeby więcej  
 mieli przyczyn cieszenia się z rządów  
 jego.

Smiałość ta w mówieniu wyrówny-  
 wała wielkiej jego cnocie, a jedno  
 z drugim dodawało wagi jego powie-  
 ściom. Władysław sławę y powinność  
 swoją równie szacując, zaraz chciał iść  
 przeciw Brandeburczykowi, lecz Bo-  
 guś uczynił przestrogę, iż pierwiey  
 miasto poddałoby się nieprzyjacielowi,  
 niżby woyska zciagnone być mogły  
 na jego obronę. Rada jego była, a-

WŁADY-  
 ŚLAW  
 ŁOKIE-  
 TEK  
 Roku  
 1307

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1307

by (a) Krzyżaków ku sobie pociągnać, którzy od założenia siedlika swego w Polsce obowiązali się jey służyć, y własny ich był interes oney bronić. Dołożył, że w bliskości będąc miey. sca obleżonego, y mając woysko zawsze do dzieł wojennych gotowe, łatwo nieprzyjaciela odpędzić mogli, któremu od niejakiemu czasu stali się strasznymi z nabytey sławy y mocy oręża.

Rada była życzliwa, lecz niebezpieczna, bo ci Kawalerowie wszystko kierowali na własny pożytek, y trzeba się było obawiać, aby wdzięczności y wierności, którą winni byli Polsce, nie obrócili na jeyże zdradzenie; lecz ani Król, ani jego Senat nie pomiarkowali tego niebezpieczeństwa.

Samego tedy Kommandanta posłano do Wielkiego Mistrza, który (b) oświadczając się z wielką ochotą ku Władysławowi, obiecał nie tylko Gdańsk uwolnić, lecz zawsze być go-

[a] *Id. ibid.*

[b] DLUGOSZ twierdzi, że na ow czas był Mistrzem Henryk Płoczek, lecz myli się, bo był Zygfryd Feuchtwangen, dwanaasty w porządku, obrany w tymże Roku 1307. ALEX. GUAGNIN. *Tom. II. p. 124.* HARTKNOCH *p. 159.*

towym  
cielowi  
bne bę  
wiono,  
garnizo  
przez r  
mieli w  
Prowin  
stkigo  
do nadg  
by się w

Ta u  
prawila  
Szwart  
skiem p  
burczył  
wiadom  
pięrać  
wiczne  
straszen  
Krzyża  
leżenia  
tec w d

Jak t  
tak zar  
było pe

(c) DL  
PASTO  
(d) DL  
(a) *Id.*



towym przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, kiedy tylko usługi jego potrzebne będą narodowi. Było oraz umówiono, że w mieście (c) mieli trzymać garnizon Krzyżacy oraz z Polakami przez rok cały, przez krótry czas żyć mieli własnymi nakładami, a po roku Prowincya na ich żywność miała wszystkiego dodawać, nie obowiązując się do nadgródzenia żadney szkody, która by się w tym przeciągu zdarzyć mogła.

Ta umowa w tak wielkiej (d) odprawia się skrytości, że Komender Szwartzburg pierwey stanął z wojskiem pod Gdańskiem, niż Brandeburczycy o jego zamiarach byli uwiadomieni. Nie przeszli jednak popierać oblężenia, aż póki przez ustawiczne wycieczki z miasta nie byli ustraszeni, y utrudzeni przez podjazdy Krzyżackie; na ostatek odstąpili oblężenia, y schronili się do bliższych fortec w dzierżawie swojej zostających.

Jak tylko miasto bramy otworzyło, tak zaraz (e) Krzyżaków wszędzie było pełno. Mówili, że nowego w

A 5 krót-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1307

1308

(c) DLUGOS. p. 922. SARNICKI p. 1120.  
PASTOR. p. 104. CROMER. p. 279.

(d) DLUGOS. *ubi supra*.

(e) *Id. pag. 924.*

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1308

krótce obawiać się trzeba było obleżenia, a według obowiązków na siebie włożonych do bronienia miasta, powinność w tym ich była, nie nie zaniedbywać, co by do obwarowania zupełnego należało bezpieczeństwa. Liczba ich (b) codziennie rosła, a chcąc mieć pozorny sposób do większego co raz pomnażania się, czynili strach w polstwie. Gdy się zaś już obaczyli być dosyć mocnymi, odebrali zaraz pod władzę swoją najpotrzebniejsze mieysca, Kommandanta (c) wzięli y okuc kazali, żołnierzy zaś Polskich do złożenia broni przymusili. Oskarżali ich razem z Officierami o zdradę samych tylko siebie za sposobnych udając do dotrzymania wierności obywatelom, od których wzajemney szczerze wyciągali poufałości, w nadgodę ich przyjaźni oświadczoney.

Bogusz (d) nie był uwolnionym z więzienia aż musiał pozwolić na ugodę, przez którą ustępował im fortacy, jeźli by się Władysławowi to podobało. Oni

Wza-

(b) CROMER. p. 279 NEVGEB. p. 179.

(c) DŁUGOS. p. 925. NAVGEBAYER. p. 160.  
PASTÖR. p. 105. SARNICKI *Annal. Pol.*  
pag. 1121.

(d) DŁUGOS. p. 925.

Wzajem  
Królów  
brać z ty  
pierwsz  
czynion  
nadgro  
tym czy  
fortyfik  
wych w  
trzebne  
lecz już  
zamyśli  
ich obh  
ta drog

Wła  
tego bl  
przyjac  
nieprzy  
pobudk  
odwieś  
yna ter  
do Kra  
w Woj  
się zna  
radni H  
byli pr

(e) CR  
(f) D  
(g) Id.

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1208

to oble-  
na sie-  
asta, po-  
e zanie-  
a zupeł-  
. Licz-  
a chcąc  
czego co  
ch w po-  
czyli być  
raz pod  
ze miey-  
y okuć  
do zło-  
rżali ich  
famyh  
lajac do  
elom, od  
nie wy-  
ch przy-  
ionym z  
ugodę,  
cy, jeźli-  
ało. Oni  
wza-

wzajemnie obiecywali ustąpić oney Królowi, zawsze kiedyby ją chciał odebrać z tym dokładem, iż bez względu na pierwsze opisy, miano im wszystkie poczynione wydatki w dawaniu pomocy nadgrodzić, y te oraz któreby na potym czynili, czy to w naprawowaniu fortyfikacy poplutyh, czyli też w nowych wystawieniu, któreby oni za potrzebne sądzili. Poznano (e) wtedy, lecz już późno, zdradliwe Krzyżaków zamysły, y już nie wątpiono, że ta ich obłudna do służenia Polszcze ochota drogo będzie kosztowała.

Władysław (f) nie mógł odżałować tego błędu, że zbyt ufał zmyślonym przyjaciołom, szkodliwyszim nad same nieprzyjacioły. Rozumiał jednak, iż pobudki sławy y religii mogły Mistrza odwieść od takowego zdradziectwa, y na ten koniec zaprosił go na rozmowę do Krajowicz (g) blisko Radziejowa w Wojewodztwie Kujawskim, gdzie się znajdował Biskup Władysławski, radni Panowie y Oficerowie, którzy byli przymuszani ustąpić z Gdańska.

1309

Król

179.  
r. p. 160.  
anal. Pol.

- (e) CROMER. p. 280.  
(f) DLUGOS. p. 927.  
(g) *Id. ibid.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1309

Król naprzód przelożył Kawalerom to, co oni byli winni Polfcze, mówiąc: „ Czyliście (*h*) zapomnieli o tym, że żadne Królestwo w Europie nie chciało wam pozwolić mieszać, kiedyście będąc wypędzeni z Palestyny, nie mieli gdzie schronić, ostatek niedobitków Zakonu wazego; od jednego z Przodków moich byliście przygarnieni, y osadzeni w okolicach Pruskich, które chociaż nie były na ow czas w jego dierżawie, prawem jednak zawsze do niego należały. Mogł był one każde go czasu sobie podbić mocą oręża swego, albo zostawić dzielności Potomków swoich, lecz wolał wazemu je poddać zawojowaniu. Teraz y tego jeszcze nie oddawszy, co wam, iż tak rzekę, pożyczono w ostatek potrzebie, zabieracie przez podeyście (*a*) Powiaty, których o twartą siłą wydrzeć byście nam nie mogli. Znajoma nam dobrze nie-  
nasy-

(*h*) *Ibid.* CROMER. *l. c.*

(*a*) Krzyżacy przywłaszczyli sobie byli Powiat Michałowski w ziemi Chełmińskiej. Kray ten zastawiony im był w 300. grzywien srebra od Leszka Książęcia Kujawskiego, który tey summy był po-

PO

nasyco-  
podstę-  
ulożon-  
nia; y  
mem  
naymn-  
cie. “  
Przek-  
zdrady  
wskazują-  
spodzie-  
przym-  
nielud-  
narody  
biepoc-  
dobroc-  
gradza-

potrzeb-  
clawa  
złapany  
no w  
Leszek  
pozycz-  
do Kaw-  
wszystk-  
gdy im  
zwleka-  
czasie.  
ustąpić  
262. C

[*b*] CROMER



WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1309

walerom nasycona chciwość wasza y chytre  
ze, mo- „ podstępki, które taicie pod prostym  
mnieli o „ ułożeniem zmyślonego uszanowa-  
w Euro- „ nia; y chcieliście nas mieć pod jarz-  
ie miey- „ mem waszym, nie pokazując by-  
ędzeni z „ najmniej po sobie, że tego żada-  
schronić „ cie. “

a wasze- „ Przełożywszy potym wszystkie ich  
w moich zdrady powiedział tonem pogardę  
dzeni w „ wskazującym: „ Tegośmy się tedy  
chociaż „ spodziewać mieli z waszych obietnic,  
dierża- „ przynierza y przyśięgi? Srożizey  
e do nie- „ nieludzkości jesteście (b) nad owe  
każde- „ narody, które dozwoliliśmy wam so-  
ą oreża „ bie podbić. Czyliż za czynione wam  
ości Po- „ dobrodzieystwa powinniście byli nad-  
wasze- „ gradzać niewdzięcznością? “

Są-

Teraz „  
zy, co „  
czono w „  
ie przez „  
rych o- „  
nam nie „  
rze nie- „  
nasy- „

bie byli „  
Chelmin- „  
był w „  
a Xiążę- „  
my był „  
po- „

potrzebny na okupienie się z rąk Wa-  
clawa Króla Czeskiego, będąc od niego  
złapany w Węgrzech. Było wyrażo-  
no w prawie zastawnym, iż jeźliby  
Leszek za trzy lata nie oddał summy  
pożyczoney, więczyście należeć miała  
do Kawalerow Ziemia Michałowska ze  
wszystkiemi przynależnościami. Lecz  
gdy im tę summę wczesnie oddawano,  
zwlekali ją przysiąc, a po upłynionym  
czasie, przymusili Xiążęcia Kujawskiego  
ustąpić im tego kraju dodawszy grzywien  
262. CROMER. 280. HARTKNOCH p. 161.

[b] CROMER. loc. cit. NAVGEE. 179.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1309

Sądząc zaś za rzecz naypotrzebniejszą wrazić w ich umysły powinność ichże stanu, wyraźnie im mówił, że Polska y wszystkie sąsiedzkie narody miały to w podziwieniu, że Krzyżacy (c) będąc ustanowieni do usług ludziom ubogim, obrócili wszystkie starania swoje na zebranie bogactw; że obowiązani będąc do rozszerzania wiary Chrześciańskiej, uszczerbek jej czynili przez nie pomiarkowaną wyniosłość. Pytał się oraz jeźli Zakonnikami będąc mieli za cel powołania swego nabywanie krajow y podbijanie narodow? Na ostatek upominając ich do oddania Zamku y Miasta Gdańska skończył mówiąc: że z jaką łatwością mu w tey mierze uczynią zadość, taką brać będzie miarę o ich dalszych zamiślach ku przywróceniu tego, co nieślusznie zabrali, y ztąd oraz miarkować się będzie, jakby z nimi postępiał.

Ta mowa dosyć była żwawa, lecz przyzwoita godności tego Pana, który szczerością y sprawiedliwością postępując, bardziey był tknięty chytrością Krzyżakow, niż państwa przez nich uszczerbkiem. Wielki Mistrz zaczął

[c] Długos. p. 927.

PO  
czął pot  
godność  
pokrycia  
konu.  
było szc  
mychże  
szony ka  
sta, pon  
wały nie  
go Braci  
w niebe  
na była  
ustąpił d  
było zo  
mocniej  
wali się  
dał, mo  
„ nie na  
„ pić on  
„ opisan  
Ugod  
pewnie  
się mocr  
skłaniał  
datki tan

(a) DLU  
[b] DLU  
[c] Chci  
Czeski

czął potym mówić z tą zmyśloną ta-  
godnością, króla zawsze służyła do  
pokrycia skrytych zamiarów jego Za-  
konu. Udawał, że to co się stało,  
było szczególnie (a) dla pożytku sa-  
mychże Polaków. Ze był przymu-  
szony kazać Bogusławowi ustąpić z mia-  
sta, ponieważ większe coraz powsta-  
wały niezgody między Polakami y je-  
go Bracią, przez co miało zostawało  
w niebezpieczeństwie; że nie uchron-  
na była potrzeba, aby jeden garnizon  
ustąpił drugiemu, y że przyzwoiciey  
było zostawić Kawalerów, którzy y  
mocniejszy byli y ochotniejszy pokazo-  
wali się do bronienia. Na ostatek przy-  
dał, mówiąc: „ To miejsce do nas  
„ nie należy, gotowi jesteśmy usta-  
„ pić onego, pod zarękami w ugodzie  
„ opisanemi. “

Uгода z Bogusławem uczyniona była  
pewnie na stronę Krzyżacką, którzy  
się mocno trzymali, y Król (b) nawet  
skłaniał się onę potwierdzić: lecz wy-  
datki tam obwarowane tak (c) Mistrz  
pod-

(a) DLUGOS. & NEVGEB. *ubi supra.*

[b] DLUGOS. p. 928.

[c] Chciał 100000 grzywien w groszach  
Czeskich, na którą sumę y teraz nie  
sta-

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1309

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1309

podwyższył, iż y trudnawnie przysto-  
na rzecz była one wypłacić. Włady-  
ław zdawał się na osoby wybrane do  
pomiarowania, lecz Krzyżacy nie  
chcieli mieć w tym innych Sędziow  
nad siebie samych, w istocie zaś sza-  
cowali bardziey Gdańsk, niż jakiegol-  
wiek pieniądze, któreby im zań liczyć  
chciano.

Nie zosłaćwało tedy Władysławowi  
tylko orężem dochodzić tego, co mu  
ślusnie należało. Te jego były zamy-  
śły, które zaraz chciał wykonać, lecz  
zatrudniony zamieszaniem wszczę-  
tym pod ow czas w Wielkiej Polsce,  
wszystkie siły obrócił na to, aby tę  
krainę sobie (d) pozyskał. Podobno  
W. Mistrz sprawcą był tego zamieśza-  
nia, chcąc tym sposobem oddalić od  
siebie wojenne przygotowania tego  
Króla, który tak mężnie y odważnie  
zwykł wojować, jakoby nie mógł nic  
zwyciężyć. Jakoż rzadko bardzo mu  
nie

łatwoby się zdobyć. DLUGOS. *ibid.*  
Grosz Czeski ważył w tedy cztery grosze  
Polskie. CROMER. *pag.* 281. SARNI-  
CKI *p.* 1121.  
[d] DLUGOS. *l. c.* PASTOR. *pag.* 105.  
HERBURT. *p.* 92. NEVGEBAYER *L.*  
*III. p.* 180.

nie pow-  
cy ch-  
usiłowa-  
do wyk-

Smie-  
przydar-  
przedsię-  
(e) Ka-  
łatwiey  
zdawało

Ten  
się, iż  
niły do  
pod Di-  
tego cz-  
cyi Syn-  
w dobre  
miasto  
pomni-  
go, wa-  
śluszneg-  
wagę,  
czność  
flow ob-

(e) GUA-  
GOS.

(a) Pola-

(b) DU-

282. I

Tem. I.



nie powodziło się. Do tego Krzyżacy chcąc resztę podbić Pomeranii, usiłowali oddalić wszelkie przeszkody do wykonania swoich zamysłów.

Smierć W. Mistrza pod ową porę przydarzona powinna by odmienić to przedsięwzięcie, gdyby następca jego (e) Karol Trewirski nie sądził, iż to łatwiej było wykonać w skutku, niż zdawało się w obieraniu środków.

Ten nowy Mistrz skoro dowiedział się, iż woyska Królewskie wstęp czyniły do Wielko-Polski, zaraz swoim pod Dirszaw (a) iść kazał. Aż do tego czasu (b) dwa Rządcy Prowincyi Synowie Ziemomyśła, żyli z nim w dobrej przyjaźni, którzy wyszli za miasto spotykając go y prosząc, aby pomniać na sławę swą y Zakonu swego, ważył nie pewny pożytek z nieślusznego podbicia kraju z pewną zniewagą, którą zaciągał przez niewdzięczność ku Polakom. Niebyło tam słów obrazliwych, lecz wszystko zda-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku !  
1310

(e) GUAGNIN. *Tom. II. pag. 124.* DŁUGOS. 929.

(a) Polacy nazywają to miasto Tczow.

(b) DŁUGOS. *ibid.* CROMER. *I. cit.* & 282. NEVGEB. 180.

*Tom. III.* B

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1310.

wało się powiększać tę przyjaźń, którą z sobą mieli. Jakoż Mistrz wszelką im pokazał ludzkość, jakoby tknięty ich radą, nie mógł tego odmówić. Zatrzymał ich na obiad, gdzie gdy zdradliwie z swoją wynurzał się niby życzliwością, tym czasem kazał uderzyć na miasto, które już było bez nadziei obrony, kiedy Xiążęta chcieli wnieść do niego.

Przerażeni tak okropną zdradą, już więcej nie oszczędzali W. Mistrza, który też nie potrzebując więcej ich przyjaźni y nie mogąc więcej korzystać z ich poufałości (c) rzekł zuchwale: że się na zdaniu swoim wielce zawiedli; jeżeli rozumieli, że wojsko tak sprawne mogło trwać w próżnowaniu. Oznaymił im wyraźnie, iż nieprześlanie dalszych czynić obrotów, poki całe nie podbije Pomeranii; dawał jednak do obierania, jeźliby chcieli dobrowolnie mu tego ustąpić kraju, lub też zebrać wszystkie siły do tamowania, y niby przez ostatek dobrej przyjaźni życzył, aby nie przeszkadzali jego zamiśłom; bo słabe mając siły, więcejby sobie szkodzili, resztę ludzi na jawną wystawując zgubę.

Juk

(c) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 931.

P  
Jak ty  
zaraz g  
obrocili.  
miało n  
ta rzeka  
tylko stro  
w samy  
dność d  
tam się  
prędce  
miejąc,  
zał pod  
szubieni  
były zgo  
umowili  
ten mia  
tek sił n  
dłość u  
aby ich  
dnia kaz  
chłopow

Takow  
mieć na  
damy  
Komme

(d) *Id.*  
(e) DLUGOS.  
(a) *Id.*  
(b) DLUGOS.  
NICKI

Jak tylko Tczowa dobyli Krzyżacy, zaraz go zrabowali (d) y w perzynę obrocili. Z tamtąd poszli pod Szwecję miasto nad Wisłą leżące (e), które ta rzeka tak oblewała, że z jedney tylko strony wolny był przystęp. Mistrz w samym jego oglądaniu uznał trudność do zdobycia. Xiążęta obydwa tam się schronili ze wszystkim, co w pędce zebrać mogli. Mistrz rozumiejąc, że ich może ustraszyc, kazał pod szańcami (a) wystawić dwie szubienice, oznajmując, że te dla nich były zgotowane, jeźliby się zaraz nie umowili o poddanie miasta. Postępek ten miany był od obleżonych za skutek sił niewystarczających, lub za podłość umysłu, co Mistrz poznałszy, aby ich bardziey ustraszyl, każdego dnia kazał na widoku wieszac pokilkku chłopow złapanych w okolicy.

Takowe okrucieństwa nie musiały mieć nagany w wojsku jego; y jeźli mamy wiarę Polskim Dziejopisom, Kommender (b) Gniewłki Zygfryd

B 2

Wei-

(d) *Id. ibid.*

(e) DLUGOS. p. 932.

(a) *Id. p. 931.* NEVGEB. *Lib. III. p. 181.*

(b) DLUGOS. 932. CROMER. 282. SARNICKI p. 1122.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1310



WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku

1510

Weisenfeld (c) każdego dnia rano wyjeżdżając z okopu, brał tyle powrozów, ile mógł znaleźć, y przysięgał obowiązywał się, iż nie miał pierwej jeść, aż pokiby te wszystkie nie wyszły na wieszanie Pomorczyków.

Wsie y pola wkrótce opustoszały, lecz miasto zawsze było bezpieczne, gdyż (d) ile razy kusili się oń Krzyżacy, tyle ze wtydem byli odpędzeni, że naostatek myśleli wszyscy odtąpić oblężenia, jeźliby Wodz ich nie utrzymywał w dobrej nadziei, który mniej stojąc o sławę, byleby swego dopiął, w niedostatku męstwa zdrady użyć odważył się, y na ten koniec szukał przekupić ktdrego Oficiera w Garnizonie; jakoż Andrzej Cedrowicz herbu Gryff (e) dał się namowić, y poprowadził oręż, których do obrony używano, sam w noc ciemną wykradł się z miasta dając znać nieprzyjacielowi.

Wszystko już wczesnie było gotowe do przypuszczenia szturmu. Przymknę-

(c) JOAN, LEON, *Hist. Prus.* p. 128. Wiele Historyków Niemieckich zgadza się w tym z Dziejopisami Polskimi.

(d) DLUGOS. p. 932.

(e) CROMER. p. 283. DLUGOS. t. 1.

PO  
knięto m  
tnych naz  
nienia fo  
tluczenia  
tym dzieł  
tylko po  
góry; co  
się, bo c  
pełnili fo  
zruynowa  
machiny  
nowe wy  
nieprzyja

To dał  
wi (g) w  
wadzić p  
wało! mu  
fity do we  
Xiążęta u  
wydzili z p  
ło wysłać  
tego, że  
ale racze  
o stanie s  
czynić ni  
Pozwo  
w którym  
wszystkie

(f) *Id.* p.  
(g) DLUGOS.

nięto machiny ( żółwie u staroży-  
tnych nazwane ) sposobne do napeł-  
nienia fossy; wystawiono tarany do  
tłuczenia muru; a obleżeńcy niczym  
tym dziełom przeszkadzać nie mogli,  
tylko pociskami y rzucaniem ognia z  
góry; co jednak skutecznie nadawało  
się, bo chociaż Krzyżacy łatwo wy-  
pełnili fossy, trudno im jednak było  
zruynować wały ( *f* ), a tym czasem  
machiny częścią naprawione, częścią  
nowe wystawione były na odpędzenie  
nieprzyjaciela.

To dało pochop Wielkiemu Mistrzo-  
wi ( *g* ) wieże już zbudowane podpro-  
wadzić pod same mury, y niedosta-  
wało mu tylko spuścić most podnosi-  
sty do wejścia w miasto. Na ow czas  
Xiążęta ustraszeni niebezpieczeństwem  
wyżli z prozbami, aby im wolno by-  
ło wyśłać o pomoc do Króla nie dla  
tego, żeby się go mogli spodziewać,  
ale raczey aby uwiadomili Władysława  
o stanie swoim, bez którego woli nic  
czynić nie mogli.

Pozwolono tedy frysztu namieszać,  
w którym czasie uwiadomiony Król o  
wszystkich obleżenia okolicznościach,

B 3

( *f* ) *Id. p. 981. CROMER. 282.*

( *g* ) *DLUGOS. p. 933.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1319

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1310

dla wojny Wielko-Polskiej musiał Szwetce niefortunliwemu zostawić losowi, zdając się na roztropność Xiążąt, aby umowę w poddaniu się jak najlepiej uczynili. Jakoż nad spodziewanie (a) Krzyżacy łagodnie obeszli się. Rabunku nie dozwolili, obwarowali życie y wolność dla garnizonu, który w czasie wyznaczonym wyszedł nie tylko z miasta, lecz z całej oraz Prowincyi, nie mogąc w niej się więcej ostojać. Strata tego kraju nie była bez nadziei odzyskania, y Władysław spieszył się w podbijaniu Wielko-Polski dla przedszego obrocenia się w tę stronę. Henryk Xże (b) Głogowski, który Wielką-Polskę opanował od śmierci Wacława, utracił był miłość u narodu przez pychę zbytę, y obrocił broń przeciwko własnemu poddanym, zaciągnąłszy Niemców do służby pod władzą Jana (c) Hrabiego de Biberstein, który obległ naprzód fortecę Kleczkowską pod rządami zostającą buntowników. Ci obrawszy za Wodza jednego Pana nazwiskiem Samo-

(a) *Id. ibid.*

(b) *Id. p. 934. CROMER. 283.*

(c) *Id. ibid. OKOLSKI Tom. I. pag. 48. PASTOR. p. 106.*

motul  
rzyli  
y orl  
nizon  
tak że  
nie zo

Pra  
sław  
mu w

(d) C  
OK  
182

(e) H  
He  
gni  
krz  
Ko  
Xc  
Ko  
ko  
fz  
ze  
fze  
w  
do  
cz  
pi  
za  
m  
8  
7  
v



motulskiego (d) herbu Nałęcz, ude-  
rzyli na Bibersteyna, zwyciężyli go,  
y orszaki Niemieckie rozproszyli. Gar-  
nizony Henryka zewsząd wygnano,  
tak że y nadziei mu do utrzymania się  
nie zostawało.

Prawie pod owże czas (e) Bole-  
sław Xże Wrocławski wypowiedział  
mu wojnę, y wpadł do Xięstwa Gło-  
gow-

B 4

(d) CROMER. pag. 284. DLUGOS. 936.  
OKOLSKI Tom. II. p. 250. NEVGEB.  
182. HERBURT. p. 93.

(e) HENEL. p. 271. Bolesław był Synem  
Henryka V. Xcia Wrocławskiego y Li-  
gnickiego. Ten chciał pomścić się za  
krzywdy Oycu swemu poczynione przez  
Konrada Xcia Głogowskiego Oycę tego  
Xcia Henryka, o którym się tu mówi.  
Konrad długo usiłował wydrzeć Henry-  
kowi V. Xistwo Wrocławskie, y złapaw-  
szy go przez zdradę, kazał zamknąć w  
żelazney klatce, w którey Henryk  
sześć przebywszy miesięcy nie pierwey  
wolność otrzymał, aż wypłacił Konra-  
dowi 30000 grzywien monety na ow  
czas w Niemczech używaney, y usta-  
pił większą część kraju swego. Słuszna  
zatem rzecz była, aby Bolesław upo-  
mniał się, co było wydarto. DLUGOS.  
868. HENEL. 265. *Chronic. Princ. Pol*  
*Tom. I. script. rev. Siles. p. 37. Et eodem*  
*volum. p. 889. 890.*

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1310

gowskiego, a tak nie wiedząc Henryk z którym potykać się nieprzyjacielem ile był wyniośły w pomysłnościach, tyle upadł na umyśle w nieszczęściu, y umarł (a) wkrótce zostawiwszy czterech Synów, z których żaden prawa sobie do Wielkiej-Polski rościć nie ważył się.

Sam Władysław słusznie do niego należał, gdyż cnoty jego już poznane, jak obywatelom przyczyniały, że się nie rychley jemu poddali. Naznaczono (b) seym w Gnieźnie, gdzie Polowie Poznańscy y Kaliscy, odrzucając Henryka Synów od dziedzictwa, chętnie Władysławowi przyznali panowanie.

1311

Wielce było Polische pomysłne to dwóch Władztw powrócenie, z kąd pochodząca radość jedynie stratą Pomierania była pomieszana, gdzie niesłusznie Krzyżacy potęgę swą rozwodzili, którzy

(a) *Chron. Princ. Pol. p. 58.*

(b) DLUGOS. p. 934. Kromer twierdzi, że ten Sejm był przed śmiercią Henryka, na którym ten Xiążę był zrzucony, lecz to zdanie do prawdy nie jest podobne. Dziwna jednak rzecz, że Kromer nie zgadza się w tym z Długoszem, chociaż w reszcie prawie zupełnie się go trzyma. CROMER. p. 283.

rzy w  
stwa,  
pokor  
temu c  
kazała  
wę (c  
moglib  
wartą

Um  
Brześ  
W.Mi  
rym sw  
kow u  
rych s  
zawsty  
samey  
któreg  
niewy  
ski od  
te bar  
były,  
ani To  
to win  
razem  
wy, z  
usprav

(c) DI  
NEU  
(d) DI  
(e) Id.

rzy więcey używając zdrady niż me-  
ftwa, udali się do zwykłe zmyśloney  
pokory; y widząc, że Król miał siły po-  
temu do przynaglenia ich, co słuszność  
kazała, prosili go o powtórny umo-  
wę (c), spodziewając się, iż sztucznie  
mogliby to na nim wymoc, czego ot-  
wartą siłą dokazać nie mogli.

Umowa naznaczona była (d) w  
Brześciu Kujawskim, gdzie stanawszy  
W. Mistrz Krzyżacki, wyznaniem łzcze-  
rym swoich niesprawiedliwych postęp-  
kow uprzedził słuszne nagany, któ-  
rych się spodziewał, mówiąc, iż do  
zawstyżenia jego nie trzeba było, jak  
samey (e) tylko przytomności Króla,  
którego obraził. Prosił tedy, aby mu  
niewymawiano tych łask, które od Pol-  
ski odebrał jego Zakon, dodając, iż  
te bardziey w pamięci jego wrazone  
były, niż o tym rozumiano, że ani on  
ani Towarzyśze jego nie zapomnieli za  
to winney wdzięczności, y wszyscy  
razem opłakowali przeszłe swoje spra-  
wy, z których się jednak łatwo mogli  
usprawiedliwić. Udawał słowy łago-

B 5

dne-

(c) DLUGOS. p. 937. CROMER. p. 283.

NEUGEBAV. 182.

(d) DLUGOS. p. 938.

(e) *Id. ibid.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

dnymi, że nie szukał swego wzmożenia się, jak tylko dla utrzymania Zakonu nie dawno ułstawionego, na chwałę wiary, którą miał rozszerzać, y dla dobra samegoż Królestwa, które-muby przez to zdolnieywszy był służyć. Tym sposobem usiłował utaić niezbożność pod pokrywką pobożności, y niewdzięczność pod pozorem wdzięczności, chcąc zgładzić hańbę przynajmniej w oczach tych, którzy nie dochodzili wewnętrznych przyczyn : „ A do tego, dodał, jaką żeśmy po- „ pełnili zbrodnią, któreybyśmy nad- „ grodzić nie potrafili? nie chcemy „ gwałtem wziąć Pomeranii, lecz pra- „ gniemy ją kupić, nawet nadgrodzić „ stanom wszystkie straty, które po- „ niosły w oney bronieniu “

Nic nie kosztowało Mistrzowi czy-nić takie obietnice, których dotrzymać nie miał przedsięwzięcia; y owżem coraz z nowemi oświadczał się, nie pomiarkowawszy, iż zbyt wiele obiecując, nie uważnie wydawał się, że nie myśli dotrzymać. Mówił, że (a) Bracia jego chcieli oddać fortecę Nieiszaw z wfiami Orłow y Murzynow, któ-

(a) *Id. ibid.* NEVGEB. p. 182.

które-  
obowi-  
własny  
ku, k  
żyć n  
fatek  
wać K  
kim m  
zdawa  
dzień  
kow y  
śliwep  
Tak  
większ  
nych  
czyną  
owcza  
ktat z  
dzili.  
w sob  
żne,  
prze  
powie  
bach  
żacy  
cili si  
zwoit  
Bę  
ciem

(b) D



zmoże-  
nia Za-  
a chwa-  
zać, y  
które-  
służyć.  
niezbo-  
ości, y  
wdzię-  
ę przy-  
rzy nie  
yczyn :  
my po-  
nynad-  
chcemy  
ecz pra-  
grodzie  
ore po-  
wi czy-  
dotrzy-  
y ow-  
zał się,  
t wiele  
wał się,  
wił, że  
fortecę  
zynow,  
ktò-

które od Polski trzymali, y że się o-  
obowiązywali trzymać zawsze kosztem  
własnym 40. jażdy w wszelkim porząd-  
ku, ktòrzyby zawsze byli gotowi słu-  
żyć narodowi w potrzebach. Na o-  
statek, że Krzyżacy zezwalali fundo-  
wać Kłasztor takiego Zakonu, na ta-  
kim mieyscu y na tyle osób, jakby się  
zdawało Kròlowi, gdzieby w noc y  
dzień błagano Boga za niego, za przod-  
kow y potomkow jego, także za szczę-  
śliwe powodzenie całego Państwa.

Takowe matastwa nie ugody lecz  
większego gniewu w Kròlu y w Rad-  
nych Panach tam przytomnych, przy-  
czyną były. Krzyżacy nie mieli na  
owczas sposobności wchodzić w tra-  
ktat z Polakami, lecz tylko ich uwod-  
dzili. Mowa W. Mistrza zawierała  
w sobie niejakiś pośmiewiska bezbo-  
żne, ktòremi Kròl (b) srodze będąc  
przerażony, żadney nie dawşy od-  
powiedzi, wyszedł, myśląc o sposo-  
bach zemsty, co porozumiawszy Krzy-  
żacy, y obawiając się wojny, chwy-  
cili się zdrady ośobliwszey, lecz przy-  
zwoitey swemu umysłowi.

Będąc zatrudnieni pod ow czas obię-  
ciem tey części Pomeranii, którą od  
Pol-

W. ADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

Polski oderwali, nie mieli czasu pomyśleć o drugiej części będącej pod rządem Brandeburskim: a chociaż wiedzieli dobrze, iż Brandeburczykowie nie mieli szlachezkiego prawa do tego kraju, do którego odzyskania sami od Polaków użyć byli, utrzymywać jednak zaczęli, iżże Margraf Brandeburski miał go w dziedzictwie po przodkach swoich, y nianawiali go (c) do ustąpienia sobie.

Jan Margraf Brandeburski był jeszcze bardzo młody y pod opieką został, a Woldemar Stryi jego, Margraf Lużacyi rządził państwem jego. Ten znał dobrze chciwość Krzyżaków, lecz skrytych ich nie poznawał zamyśłow.

Świadomy będąc ich postępów w Pomeranii, sądził, iż raczej zamyślali gwałtem ogarnąć dobra Synowca swego, niż uznać go za dziedzicznego Pana, żeby od niego kupić prawnie to, co mogli wziąć gwałtem. Chwycił się tedy, z pożytkiem ustąpić tego kraju, który obawiał się stracić bez nadgrody, y zgodził się na 10000. grzy-

(c) *Id. ibid.* SARNICKI pag. 1122. NEVGEBAV. 183.

grzywi-  
skich.  
ulożon-  
by (b)  
należa-  
im Prz-  
co czy-  
go Kr-  
czas m-  
niż on-  
Łatv

(a) HA-  
HER-  
(b) Dł-  
Trak-  
fobem-  
do te-  
nia v-  
re K-  
prześ-  
wiar-  
ustav-  
fame-  
(c) By-  
który-  
ku R-  
(d) W-  
naftę-  
cogn-  
stro i-  
noru-  
stro  
petru

grzywien (*a*) w groszach Brandebur-  
skich. Prawo tey przedaży tak było  
ułożone y podpisane z obu stron, jak-  
by (*b*) ta kraina wieczyście do nich  
należała; co y Cesarz potwierdził swo-  
im Przywilejem (*c*), jakby moc miał  
co czynić na pokrzywdzenie Polskie-  
go Króla (*d*), który więcey na ow  
czas miał władzy w swoim państwie,  
niż on w krajach do siebie należących.

Łatwo mógł się dorozumieć Wła-  
dy-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

(*a*) HARTKNOCH *p.* 160. PASTOR. 107.  
HERBURT. 93.

(*b*) Długosz obszernie to opisuje *p.* 940.  
Traktat ten osobliwym ułożony jest spo-  
sobem. Waldemar oświadcza się, że  
do tego był nakłoniony dla nadgrodze-  
nia wielkich y chwalebnych zasług, któ-  
re Krzyżacy już uczynili y czynić nie  
prześcąją w rozszerzaniu prawdziwey  
wiary. Wyraża, iż żyją jak święci w  
ustawicznym pragnieniu y oczekiwaniu  
samego męczeństwa.

(*c*) Był to Henryk Hrabia Luxemburski,  
który nastąpił po Woyciechu Austrya-  
ku R. 1308.

(*d*) W tym kontrakcie znajdują się słowa  
następujące: *Insuper profitemur Es re-*  
*cognoscimus nos ..... a Serenissimo no-*  
*stro Domino Henrico Dei gratia Roma-*  
*norum Rege ..... super huiusmodi no-*  
*stro contractu confirmationis literas im-*  
*petrasse.* DLUGOSZ. *p.* 941.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

dyśław, iż Krzyżacy usiłowali przez ową kupłę (*e*) przytłumić pozorem sprawiedliwości swoje łakomstwo; lecz powinien był oraz przeyrzeć, że stawali się mocniejszymi przez złączenie sił Cesarzkich y Brandeburskich na swoją obronę.

Na proźby Władysława (*f*) wysłał Papież Klemens V. (*g*) do Krzyżaków Jana Arcybiskupa Bremenskiego, y Albrychta Medyolańczyka Kanonika Rawenneńskiego, ażeby przybywszy do Prus y Inflant wywiadowali się o występkach, które zarzucano Krzyżakom.

Naprzód że (*h*) Krzyżacy niegodziwie obchodzili się z wielo Biskupami, różne im czyniąc krzywdy, a nawet bijąc, więząc, y wyganiając z własney stolicy. W Arcybiskupstwie (*i*) Ryckim połowę Biskupów zgabili, y tych którzy się pozostali, tak mocno okryslili, jak gdyby ich zupełnie znieśli. Przywłaszczyli (*k*) sobie prawo wyganiać Kanoników, a na ich mieysce

(*e*) SARNICKI p. 1122.

(*f*) PASTOR. ab HIRTEM. p. 107.

(*g*) CROMER. p. 285. DLUGOS. 945.

(*h*) Id. p. 946.

(*i*) Ibidem.

(*k*) Ibidem.

P  
sce sadzi  
pomie  
gdyż po  
byli, iż  
pieli na  
go Mistr  
dobało,  
Miało  
obowią  
nę z po  
chęcali  
ścianom  
żywnoś  
rzać gr  
szali on  
im samy  
je zawś  
lecz Xi  
wych k  
przypla  
Ledw  
nicy nie  
powinn  
wości l  
urodzen  
pełnien  
gli pop  
sam Pa

(*a*) Idem.

(*b*) Ibidem.



li przez  
pozo-  
mstwo;  
eć, że  
złącze-  
kich na

sce sadzić Kawalerow Krzyżackich, z pomiędzy których wybierali Biskupow, gdyż polegając na ich wierności pewni byli, iż tacy Biskupi żadney nie cierpieli nad sobą władzy, procz Wielkiego Mistrza, a tak (a) co tylko się podobalo, sobie przywłaszczali.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311.

wyśłał  
żakow  
go, y  
monika  
bywszy  
i się o  
Krzy

egodzi-  
pami,  
nawet  
z wła-  
ie (i)  
ili, y  
mocno  
e znie-  
prawo  
miej-  
sce

Mialo tego, co powinni byli przez obowiazek Zakonu swego czynić wojnę z poganami, oni ich bardziey zachęcali do wojny przeciwko Chrześcianom, dodając (b) onym broni y żywności, dozwalając oraz rozszerzać granice swoje, a nawet przymuszali onych nabywać te dobra, które im samym nie były potrzebne, mogąc je zawsze bez zapłaty nazad odebrać; lecz Xięza y inni Chrześcianie w owych krajach pozostali życiem tego przypłacali.

Ledwo wierzyć można, aby Zakonnicy nie dawno ustanowieni, którzy powinni byli być w pierwszey gorliwości Reguł swoich, y których samo urodzenie powinno było zachęcać do pełnienia powinności ich Zakonu, mogli popełniać takie zbrodnie, o które sam Papież onych skarży. Może to być

(a) *Idem* p. 947.

(b) *Ibidem*.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

być, iż im nieprzyjaźni potrafili o-  
nych tak szpetnie odnalaować, może  
też znajdowało się między nimi taka  
niecnota, która czerniła wszystkie in-  
sze dobre postęпки. Z jakiegożkol-  
wiek zródła zepfucie ich pochodziło,  
to pewna, że codziennie dawało do  
zgorzienia przyczyny.

Klemens V. wyrzuca też im na o-  
czy, że wszystkich Xięży z Semigal-  
lii wypędzili, którzy tam opowiadali  
wiarę (c), y że bez słuszney przyczy-  
ny woleli (d) całe miasto spalić, niż  
onemu dozwolić odstąpienia błędów  
pogańskich. Ogulnie oskarża ich, że  
po wszystkich mieyscach pogranicznych  
usiłowali, wykorzenie zaszczerpioną  
wiarę, potajemnie przelzkadzając pra-  
cującym w ogłaszaniu (e) Prawdy E-  
wangeliczney, lub też przesladując  
oczewiście przez namowionych na to:  
którzy nawet mieli rozkaz zabijać, je-  
żeli by infzym zelżywym karaniem ich  
gorliwości wstrzymać nie mogli.

ZawŹe gotowi na wylanie krwi na-  
wet swoich Przyjaciół, kiedy ich nie  
mogli pociągnąć do zezwolenia na  
swoje

(c) *Idem p. 948.*

(d) *Ibidem.*

(e) *Id. p. 947. in fine.*

swoje z  
bardzo  
zgroma  
proszon  
oświadc  
stwo.

cy oby  
dawney  
kow sw  
wiał ar

Zabro  
wszystki  
by (a)  
uskarżen  
innych  
szczęści  
ścince,  
zabijać  
rzyby d  
nalezli.  
padło w  
żące na  
szą do  
strażą.

Taki

[f] *Id.*

(g) *Id.*

(a) *Ibid.*

(b) *Id.*

Tom II

swoje złe zamyśły, 'kazaliby poucinać bardzo liczney Szlachcie na bankiet zgromadzoney, na który (f) zaproszonych pierwey zachęcali przez oświadczoną poufałość y bezpieczeństwo. Więcey jak (g) dzieśięć tysięcy obywatelów Gdańskich wolności dawney pragnących, niby buntowników swemi wycięli rękami, ani niewiaść ani dzieci nie oszczędzając.

Zabronili wyjścia z swego Państwa wszystkim swoim poddanym, którzyby (a) chcieli udać się do Oyca S. z uskarżeniem się lub na swoje lub na innych w uciemnieniu będących nieszczęście. Zamknęli wszystkie goścince, rozkazując żołnierzom swoim zabijać wszystkich podróżnych, którzyby drogę jaką postronną sobie wynaleźli. Wiele osób (b) godnych popadło w to nieszczęście, których leżące na polach ciała najskutecznieyszą do zatamowania przeyścia były strażą.

Takie były bezprawia, które naos-  
sta-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1221

[f] *Id. p. 948.*

(g) *Id. p. 949.*

(a) *Ibidem.*

(b) *Id. pag. 948.*

Tom III.

WŁADY-  
SLAW  
LOKIE-  
TEK  
Roku  
1311

statek nakłoniły Stolicę Apostolską użyć władzy Duchowney na ich pogromienie: chociaż słabe to były oręż przeciwko tym ludziom, którzy utwierdzeni w swojej hardości, spokojnym okiem patrzyli na tę nawałność, y mniej onych obawiali się, niż szabli Władysława.

1312

Tym czałem ten Król woysko pomnażał spodziewając się wkrótce one do Prus prowadzić; aliści obaczył się zagną być przymuszonym użyć (c) go przeciwko własnym poddanym, których Krzyżacy bez wątpienia swoją namową zbuntowali, chcąc go tym sposobem odwrócić od przedsięwzięcia, które miał odebrać Pomeranię. Podatki włożone na stany do wyprawy wojennej były pozorną tego buntu przyczyną, który tak daleko poszedł, że myślano inszego sobie obrać Króla. Wszyscy (d) oczy obrocili na Bolesława Xcia Opolskiego, który oмамiony blaskiem tronu, nie przejrzał, czy miał dosyć mocy do utrzymania się na onym. Przybył tedy z wo-

(c) *Id.* p. 957. CROMER. 285. SARNICKI pag. 1122.

(d) HENEL. 272. PASTOR. 106. HERBURT. 93. NEUGEB. p. 183.

woyska  
zamek

Garn  
że mog  
zebrani  
cząstkę  
gorliwo  
od niem  
na wo  
żołnierz  
biegłość  
sposobo  
przywo

Już  
mieysca  
lecz tk  
swych  
szem,  
kłonic  
więc Po  
gli, że  
cznym  
Bojaż  
Bolesł  
nicy za  
mu wy  
Zara  
biecał

(e) DLU  
(a) *Id.*



poftolską  
ich po-  
yły oře-  
ktōrzy  
ci, spo-  
nawał-  
iali się,

woyskiem; Krakow go przyjął, lecz Władysław zamek nie chciał się poddać.

Garnizon Zamkowy tak był mocny, że mógł dać czalu Władysławowi do zebrania całego woyska, lecz ten Pan cząstkę tylko zebrałszy, ufał w ich gorliwości y w swoim męstwie; jakoż od niemałego już czalu szczęście jego na woynach nie pochodziło od liczby żołnierzy, ale raczey od dzielności y biegłości jego równie w wynalezieniu sposobow, jako też y onych do skutku przywodzeniu.

Już był Władysław objął wszystkie mieysca przystęp do miasta czyniące, lecz tknięty bardziey nieszczęściem swych poddanych niżli onych roko-  
fzem, usiłował przez sam postrach na-  
kłonić ich do posłuszeństwa. Wysłał więc Posłów, którzy (e) zaraz posirze-  
gli, że Bolesław stał się już nieużyte-  
cznym do tego rzemienia narzędziem. Bojaźń wielka panowała wżędzie. Bolesław uskarżał się, że go buntow-  
nicy zawiedli, a ci swawolnie na oczy mu wyrzucali niedostatek męstwa.

Zaraz (a) tedy Xże Opolski przy-  
biecał wyprowadzić woysko nazad,

c 2.

szczę-

(e) DLUGOS. *ubi supra.*(a) *Id. p. 952.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1312

WŁADY-  
SPRAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1312

szczęśliwym sądząc się, iż opuszczał tych poddanych, których widział gotowych odstąpić go, a jeszcze daleko szczęśliwszym, że uniknął walki z tym Panem, którego nie łatwo było zwyciężyć. Wyizli z nim niektórzy przednieysi buntownicy, lecz tam znaleźli karę występku (b) swego, gdyż będąc prześladowani od Słężaków y od samego Xięcia musieli unikać do Pragi, gdzie więkšzey napotym doznali wzgardy.

1313

Zupełna w Krakowie nastąpiła spokoyność, zwłaszcza gdy wielu śmiercią ukarano, czego by (c) bez wątpienia nie czynił Władysław, gdyby nie sądził, że równie było nie przyłowna onym darować, jako też nie bezpieczna w życiu ich zachować.

Już mu czas był tedy obrocić oręż przeciw Krzyżakom, lecz głód powstęchny był na przeszkodzie, gdyż od lat dwóch (d) ustawne powodzie nie dozwalały wydawać ziemi owocow. Czechy y Niemcy nie byli sposobni dać pomoc w tey klęsce, która

rey

(b) *Idem* p. 953.(c) *Id.* p. 952.(d) *Id.* p. 956. 958. CROMER. pag. 284. NEVGEB. 183.

rey y  
były pro  
szczędn  
dawano  
się do c

Nie p  
wadzić  
Król jed  
na Krzy  
ukrocił  
czas zg  
na Kon  
cie, y  
w Pary  
to był ś  
nem, k  
stałych  
mniey b  
bogactw  
Rzecz t  
wkrotce  
ność (e)  
też że r  
po śmie

Gdy  
ją, W

(e) DL  
BERT  
Wand  
(f) DL

rey y fami podlegali. Magazyny już były próżne, chociaż z nich z wielką o-  
szczędnością y nader wyśoką ceną wy-  
dawano. Nie za długo myślano wracać  
się do dawnych żołądzi y korząkow.

Nie podobna tedy rzecz była pro-  
wadzić wojsko do Pomeranii, lecz  
Król jednostaynie będąc zagniewanym  
na Krzyżaków, starał się aby Papież  
ukrocił im cuglow. Właśnie pod ow  
czas zgładzono (e) Templacyuszow  
na Koneylium Wiedeńskim w Delfina-  
cie, y Wielkiego ich Mistrza spalono  
w Paryżu za wolą Papieżką. Czas  
to był sposobny do zemsty nad Zako-  
nem, który był ustanowiony na jedno-  
staynych prawie regułach, a przynay-  
mniey był mu podobny przez zbytek  
bogaństw y chciwość onych nabywania.  
Rzecz ta żwawie była zaczęta, lecz  
wkrótce osiadła, czy to przez powol-  
ność (f) Dworu Rzymskiego, czyli  
też że nie było Papieża przez lat dwie  
po śmierci Klementa V.

Gdy Jan XXII. [g] rządy Kościoła ob-  
jął, Władysław (h) wysłał do niego

c3

Ge-

(e) DLUGOS. 953. CROMER. 285. AL-  
BERT. KRANTZ *Saxon. pag.* 230. &  
*Wandal. p.* 178.

(f) DLUGOS. p. 956. (g) *Iđ. p.* 960.

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1313

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1310

1317

Gerarda Biskupa Władysławskiego, spodziewając się, że Krzyżacy przymuszeni zostaną do wrocenia mu Pomieranii. Upraszał oraz, żeby mu wolno było używać tytułu Królewskiego, nie dla tego, żeby to (a) zależało od zezwolenia Kardynałów, lecz żeby Cesarz nie miał przyczyny zażyczać się niejakaś zwierzchnością nad Królestwem.

Zamysły Władysława nie mogły być tajne Krzyżakom, którym oni prześzkodzić starali się, a tym czasem wielkie podatki nałożyli w tym kraju, którego obawiali się utracić (b) y przychody z niego obracali na podarunki Dworowi Rzymskiemu, co nie tylko im samym, lecz oraz y Ministrum Papieskim wielką przynosiło hańbę: bojąc się jednak y w tym sposobie jakiego zawodu, do nowego prze-myśłu rzucili się.

Jan (c) Syn Henryka VII. Cesarza pod ow czas panował w Czechach.

Ra-

(h) *Id.* p. 959. CROMER. p. 286. NEVGEBAY. 184. LUBIENSKI *Oper. Posth.* pag. 318.

(a) ALBERT. KRANTZ *Wandal.* p. 179. HARTKNOCH p. 71. 72.

(b) DLUGOS. p. 962.

Radzi  
tron  
ten X  
tuł Kr  
S. star  
ożeni  
clawa  
Polisz  
Po  
śluszn  
lecz  
jać m  
zić  
knego  
Cork  
za Ka  
Pi  
dylla  
go ni  
lecz  
Król  
bez  
zaś  
Krzy  
Arcy

(c)  
(d)  
(e)  
(f)  
(g)  
(h)



ławskiego,  
żacy przy-  
ia mu Po-  
żeby mu  
u Królew-  
to (a) za-  
ardynałow,  
przyczyny  
wierzchno-

mogły być  
oni prze-  
ym czafem  
tym kraju,  
ić (b) y  
li na poda-  
nu, co nie  
ż y Mini-  
ynosiło hań-  
tym sposo-  
wego prze-

II. Cesarza  
Czechach.  
Ra-

286, NEV-  
Oper. Polsh.

dal. p. 179.

Radzili mu Krzyżacy starać się o (d) WŁADY-  
tron Polski, y niedopuszczać, aby się SLAW  
ten Xiążę na nim unocnił przez ŁOKIE-  
tytuł Królewski, o który się on u Ojca TEK  
S. starał. Rościli prawo Janowi przez Roku  
ożenie się z Elżbietą Cerką Wa- 1317  
clawa II. który przez czas niejaki w  
Polszcze panował.

Pozor tak lekki nie mógł przełamać 1318  
służności prawa Władysławowego,  
lecz Papież nie chciał otwarcie sprzy-  
jać mu w tey mierze, nie chcąc nara-  
zić Króla Francuskiego Filippa Pię-  
knego, który Blankę Synowicę swoją,  
Cerkę Karola Walezyusza (e) zaręczył  
za Karola Syna Króla Czeskiego.

Pisał (f) jednak Papież list do Wła- 1319  
dysława, oznajmując mu, iż żadne-  
go nie czynił wyroku w proźbie jego,  
lecz daje do zrozumienia, iż tytuł  
Królewski sam przez się wziąć mógł  
bez ni czyjego dołożenia się. Jaśniej  
zaś wyraził myśli swoje względem  
Krzyżaków, politykując reskrypt (g)  
Arcybiskupowi (h) Gnieźnieńskiemu,  
Ar-

c 4

(c) CROMER. p. 277. 278.

(d) DLUGOS. *ubi supra*.

(e) *Id.* pag. 966.

(f) Jest cały w Długoszu p. 966. 967. 968.

(g) *Id.* p. 966. Jest cały u tegoż p. 978.

(h) Był to Janusz herbu Sulima. *Id.* p. 979.

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1319

1320

Biskupowi Poznańskiemu (i), y Opato-  
towi (k) Mogilnickiemu, w którym  
rozkazuje wyklinać cały Zakon Krzy-  
żacki, y użyć nawet przeciwko im  
mocy świeckiej, jeźliby na pierwsze  
nakazanie nie wrócili Polakom Pome-  
ranii.

Ci Kommisarze z niecierpliwością  
pragnęli użyć jak nayrychley władzy  
sobie powierzoney, lecz Władysław  
przez niejaki czas wstrzymał ich żą-  
dze, chcąc się pierwiey ukoronować.

Okoliczności niepomyślne y niezgo-  
dne z tak wielkimi obrządkami, nie  
dozwołyły równey, jak należało, ra-  
dości, albowiem głód co raz bardziey  
wznagający się wszelką w sercach o-  
bywatelow wygasił czułość, procz  
pragnienia życia. Jeźeli można dać  
(a) wiarę Dziejopisom, Rodzice jedli  
dzieci, a dzieci głodem zmorzone sa-  
mym-

(i) Nazywał się [Domarat herbu Grzyma-  
ła. *Id. pag. 975.*

(k) Ten Opat nazywał się Mikołay. Opa-  
tstwo jest Zakonu S. Benedykta w Dye-  
cezyi Gnieznienckiej. *Id. pag. 974.*

(a) *Id. p. 970. CROMER. p. 286. PASTO-  
RIUS 107. SARNICKI p. 1123. SIGISM.  
ROZYCKI Chronic. Episcop. Vratislav.  
Tom. 1. scrip. rer. Siles. pag. 69. HE-  
NEL. p. 273.*

mymże  
Widzia  
dzion  
pokarn  
cow po  
któryc  
utrapi  
ściach  
nowac  
Stolica  
przenie  
opiera  
Nay  
Króla  
miast y  
danych  
życia f  
fnaski.  
nie roś  
ścią ta  
nawie  
mych  
kiedy  
pożyw  
przez  
ba był  
sie obw

(b) CRO  
GNIN  
(c) DL

mymże nie przepuszczali Rodzicom. Widziano ludzi wybladłych y wynędznionych w mogiłach szukających pokarmu, y nawet o ciała złoczyńców pod szubienicą ubijających się. z których posłtku szukali w rozpaczonym utrapieniu. W takich niešťczęśliwosciach (b) Władysław kazał się koronować w Krakowie, od którego czasu Stolica Państwa do tego miasta jest przeniesiona, chociaż się temu silnie opierał Arcy-Biskup Gnieźński.

Naypierwsze staranie było nowego Króla obwarować bezpieczeństwo miast y kraju, gdzie wiele jego poddanych wyniszczonych z wszelkich do życia sposobow odnawiało nowe nieśnaski. Byłaby bez wątpienia rzecz nie roztropna karać z wielką surowością tak zageśzczone nierządy, gdyż naywiększa część winowaycow w łamych występkach znaydowali karę, kiedy zbytęcną chciwością nabytey pożywając zdobyczy (c) śmiercią przez nieśtrawność przyplacali. Trzeba było wprowadzić w tak frogim czasie obwiniać występki, y odpuszczając.

c 5

Tak

(b) CROMER. 287. DLUGOS. 971. GUA-  
GNIN. 99. NEVGEB. 185.

(c) DLUGOS. p. 970. HERBURT. 94.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1320

WŁADY-  
SLAW  
ŁADNIE-  
TEK  
Roku  
1320

Tak sobie postąpił Władysław. Umiał łączyć surowość z łagodnością y roztropną dobrocią, przez co wprzód utrzymał lud w karności, nim ziemia zaczęła dostarczać ich potrzebom.

Wiele to już było, że Władysław wraził nadzieję czasów szczęśliwszych y żyźniejszych, które jeszcze były nie przytłę, a już on rozkazał wydać pozwy Krzyżakom, y zaczynać sądy Apostolskie (d), wyznaczwszy do tego Pełnomocnych, aby jego imieniem sprawę tę popierali. Lecz Mistrz W. na pozew prawnie sobie dany nie stawiał się, tylko szukał wybiegów, jakby zwierzchność oszukać. Na ten koniec dał pełną moc (a) jednemu Kapłanowi nazwanemu Zygfryd Papow, który przyjachawszy do Brześcia, gdzie Sędziowie byli zgromadzeni, podał Piśmo, mieniając wszystko za nieważne, cokolwiek czyniono y czynić miano przeciwko Krzyżakom. Lecz to Piśmo uznane jest za lekkomyślne y z pogardą odrzucone. Dany powtórny Krzyżakom pozew, y należyte dokładano ostrożności w zachowaniu

wa-

(d) DLUGOS. p. 973.

(a) *Id.* p. 974. CROMER. p. 287.



warunkow prawnych, aby Krzyżacy nie mogli zadać jakiey omyłki.

Dzień ow przyzedeł nakoniec, kiedy po wżelkich odwłokach prawniepozwolonych, y do drzwi Kościoła Toruńskiego przybitych, Zakon Krzyżacki był ośadżony powrócić Polščze (b) Pomerania, y za szkody poczynione zapłacić 150000 grzywien w groszach Czeskich, a 30000. grzywien w monecie Polskiej. Lecz nie mogąc przynaglic Krzyżaków do poddania się temu wskazaniu, Sędziowie rzucili kłatwę (c) na nich y Interdykt na wszystkie miejsca do ich dzierżawy należące, pokiby Dekretowi temu posłuszni nie stali się.

Nic to nie pomogło (d) że Krzyżacy przekupili wielu Xiążąt, żeby profilili Stolicy Apostolskiej o skasowanie tego wyroku. Kommissarze z wielką surowością wypełniać go kazali. Na bożenstwa w Prussiech ustało, na co pospolstwo niezmiernie uskarżało się, lecz Krzyżacy nic nie dbali, mieniąc ten sąd za niesprawiedliwy.

Nie

[b] *Id.* p. 288. DLUGOS. 977. 979. NEVGEBAYER. 185.

[c] DLUGOS. 980. CROMER. *loc. cit.*

[d] DLUGOS. *ibidem*.

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1321

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1321.

Nie było na nich, procz oręża, innego sposobu: lecz narod osłabiony było nieszczęśliwościami, nie był do wojny sposobny. Do tego kłotniew Śląsku poczęte nie czynić nie dozwalały pokiby przyczyny ich y cel zamierzony nie były odkryte; gdyż na tym kraju wiele Polakom zależało, który od tak dawna do nich należał.

Król Czeski przez swoje przebiegi nie mógł dokazać u Papieża, abymu przyłądził Koronę Polską, jednak żądza rozpostrzenienia władzy swojej bynajmniej w nim nieustawała. Umyślił (e) tedy Śląsk podgarnąć, lecz znając się na własnych przymiotach, nie śmiał tego czynić siłą otwartą. Chytrec (f) układny oraz y poważny, samych nieprzyjaciół umiał ku sobie pociągnąć ferca, nawet wtedy, kiedy w naywiększej zawziętości sprzeciwiać się onemu chcieli. Biegły w rozkładzaniu nayzawilszych przypaddingów, rzadko zaniedbał onych użyć na swoy'pożytek, a częstokroć one sam wynaydował. Zgadywał y do-

[e] *Id.* p. 98r. SARNICKI p. 1124. HART-KNOCH. 112. 113. NEVGEB. 185.

[f] DLUGOS. l. cit. CROMER. 289. HENELIUS 275.

dościga  
ulegaia  
myflow  
naybyft  
zawfze  
był pow  
szności.

Śląsk  
żat niek  
nie chc  
krdrzy  
sobą, b  
dnomyśl  
jąc u n  
przez g  
Niektór  
dali Cze  
Wacław  
Racibor

Jan K  
tego kra

[a] DLU  
[b] CRO  
Script.  
ploma  
GEB.

[c] DLU  
jopifac  
Hold

WŁADY-  
SLAW  
LOKIE-  
TEK  
ROKU  
1321

dośćcigał nayskrytsze skłonności, y ulegając onym, sposobił do swych zamysłów. Byłby podobno miany za naybystrzeyszego Rządzę, gdybynie zawize używał chytrłości tam, gdzie był powinien użyć rozładku y fluizności.

Śląsk (a) onych czasow miał Xiążat niespokoynych y lekkomyślnych, nie chcących cierpieć władzy Polskiey, krórzy będąc w rozróżnieniu między sobą, bardziey jelszcze nie żyli w jednomyślności z poddanymi. zaślugując u nich na nienawiść y wzgardę przez gwałtowności y grube obyczaje. Niektórzy (b) z nich już się byli poddali Czeskiemu Królowi za panowania Wacława II. jako to Xiążęta Opolski y Raciborski.

Jan Król Czeski chcąc resztę nabyć tego kraju, ujął (c) sobie Xiążęcia Mun-

[a] DLUGOS. *ibid.*

[b] CROMER. *loc. cit.* HARTKNOCH 113. *Script. rer. Siles. Tom. I. p. 277. & Diploma CVII. p. 881. HENEL. l. c. NEVGEB. 186. LUBIENSKI 168.*

[c] DLUGOS. p. 982. Znayduję w Dziejopisach Śląskich *T.I. Dipl. LXXI. p. 147* Hold oddany od Xcia Munsterberskiego Kró-

WLADY-  
SLAW  
LOKIE-  
TEK  
Roku  
1321

Munsterbergskiego, który mu sprzedał część Państwa swego y pozwoił Synowi uściąpić miasta Frankenstein. Przemysław (d) Xiąże Głogowski był wkrótce nagabany od tego strasznego sasiada, który nie mogąc go ułowieć poddeysciem, zgładził trucizną. Bracia (e) jego skłonnieyszy ku Królowi, ledwie zostali Panami, zaraz się mu poddali.

Tak znaczne pomyślności zachęciły Króla do dalszych postępów, Xiąże (f) Wrocławski nie mógł uniknąć jego chytrych obrotów, y wiele in-

Królowi Janowi w R. 1336. po którym następuje sprzedaż miasta Frankensteinu rokiem późniey, co nie zgadza się z Pisarzami Polskimi, y mogłoby sprawować wątpliwość o ich pewności: lecz to tak rozumieć się ma, że naprzód Król Czeski objął niekróre okolice w Munsterbergu, a potym y całe to Xięstwo. Albo też powtórny zapis jest uczyniony w R. 1336. że na ow czas ioddano umowione pieniądze, lub że do zaszley umowy przyłączono jeszcze niektóre przydatki.

[d] CROMER. p. 289. NEVGEB. 186.

[e] Script. rer. Siles. Tom. I. p. 276. Vid. Dipl. XCVI. p. 871.

[f] DLUGOS. p. 982. SARNICKI p. 1124. CROMER. pag. 290. HENEL. pag. 276. Vid. Dipl. CXXVI. pag. 893.

nych za  
Tefzynki  
ski (k), Z  
Lignicki (l)  
y odtąd S  
które go z  
wujac na  
go.

Było to  
ławowi d  
myślow w  
ranii. Bo  
Brandebu

[g] CROMER. p. 1125. DL

[h] Vid. pag. 804. pag. 883.

(i) Dipl. I.

(k) Dipl. 2.

(l) Dipl. X.

(a) Dipl. I.

(a) Dipl.

PAUL, S

Sam tylk

wiązany

szey wk

MER. 29

pag. 993.

(c) DLUGOS.

PASTOR



nych za sobą pociągnął. Xże (g) Władysław Tefzyniecki (h), Sagański (i), Oświęcimski (k), Zatorski (l), Oliszowski (a), y Lignicki (b) poddali się pod to jarzmo; y odtąd Śląsk (c) potargał te związki, które go z Polską łączyły, nie zostawując nawet nadziei do odzyskania go.

Było to podobno pobudką Władysławowi do prędkiego wykonania zamysłów względem odebrania Pomierania. Bojąc się jednak aby Margraff Brandeburski nie dał pomocy Krzyżanym

1325

[g] CROMER. p. 290. 291. SARNICKI p. 1125. DLUGOS. 991. 992.

[h] Vid. Dipl. XXVII. & XXVIII. pag. 804. & CVIII. CIX. CX. CXI. pag. 883. 884.

(i) Dipl. LXVIII. pag. 845.

(k) Dipl. XXXIII. pag. 807.

(l) Dipl. XXXVI. pag. 810.

(a) Dipl. L. pag. 832.

(b) Dipl. CXXX. CXXXI. p. 898. 899.

PAUL, STRANSKI de Rep. Boh. p. 352.

Sam tylko Xiąże Swidnicki tak był przywiązany do Polski. że nie uznawał in-szej władzy prócz Władysława. CROMER. 291. NEUGEBAV. 187. DLUGOS. pag. 993.

(c) DLUGOS. p. 983. HENELIUS 277. PASTOR. 108. HARTKNOCH p. 112.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1325

żakom, zaczął wojnę (d) od pustoszenia krajów jego. Wojsko jego składało się z Rusaków, Wołoszy y Litwy, którzy wszyscy nie sposobni byli do bitwy; lecz tylko do czynienia łupów. Spustoszyli całą Marchią, zabrawszy więcej niż na 6000 niewolnika; tym czasem ani żaden żołnierz owego kraju nie ważył się im pokazać czoła. Żadna rzecz nie ocalała przed ich okrucieństwem. Kościoły, Klasztory, Xieża y (e) Mniżki pod powłóchną podpadały klęskę. Władysław nie mógł wstrzymać ich rozpułty, jednak pokazał sprawiedliwy swoy umysł, suro-

wie

(d) DLUGOS. 989. 990. CROMER. 292. SARNICKI *pag.* 1126. GUAGNIN. *Tom. I. pag. 99.*

(e) Prawie wszyscy Dziejopisowcy Polscy wspominają jedną Mniżkę Pruską, która dostawiły się w ręce jednemu z tych grubianinów, obrała raczy śmierć, niż zelżywość. Zmyśliła, jakoby go miała nauczyć sposobu uniknienia najmniejszej rany, jeźliby jey chciał dać pokoy, y na ten koniec, niby na dowód, kazała się ciąć mocno pałaszem w szyję, co gdy żołnierz uczynił, łeb uciął czystej Pannie. DLUGOS. *p.* 990. SARNICKI *ubi supra.* CROMER. 292. HERBURT. 95. NEVGEB. 189. Przyznam

się

wie karzą wielką m...  
ci Króla...  
graf Bran...  
odwetowa...  
ranii, y p...  
w przeda...  
był zabra...  
sobnym u...  
żaków w...  
Użył p...  
która już...  
którą był...  
Kazimierz

się, iż t...  
falszu za...  
wieku 2...  
niewiały...  
BLICHUS...  
Timicka...  
tajemnic...  
nie wyj...  
LIAN O...  
ciey, kt...  
stała. ...  
ferm. a...  
Paul. E...

(f) DLUG...  
(a) CROM...  
(b) DLUG...

Tom 1

wie karząc te zbrodnie, chociaż (f) wielka miał chętkę zemścić się śmierci Króla Przemysława, którego Mar- graf Brandeburski zabić kazał, także odwetować za wpadnięcie do Pome- ranii, y przywłaszczenie sobie prawa w przedawaniu tego, co niesłusznie był zabrał: przez co chciał go niespo- sóbnym uczynić do wspierania Krzy- żaków w zaczynającej się wojnie.

Użył przeciwko (a) nim Litwy, która już mu służyła w Marchii, y z którą był w przymierzu odtąd, kiedy Kazimierz Syn jego, którego (b) je- dne-

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1325

1328.

się, iż to trudna jest doświadczenia, lecz fałszu zadać nie śniem: gdyż każdego wieku znajdowały się y znajdują się niewiasty pełne wstydu y odwagi. JAMBlichus wspomina o jedney nazwanej Timicka, że język sobie odgryzła, żeby tajemnicy, o którą się u niej badano, nie wyjawiała. Toż świadczy TERTU- LIAN o drugiej, y S. Hieronim o trze- ciey, która mężelstwa za Wiare S. do- stąpiła. JAMBlich. in Paganagor. TERTU- lian. ad Martyr. Hieronim. in vit. Paul. Erem.

(f) DLUGOS. p. 989.

(a) CROMER. 293. SARNICKI p. 1126.

(b) DLUGOS. p. 988. CROMER. 292. Ano- nym.

Tom III.

D

WLADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1328

dnego tylko miał z Jadwigi żony swo-  
jej, ożenił się z córką (c) Giedymina  
Xcia Litewskiego. Wziął y Węgrow  
(d) na żold swoy, którzy mu byli  
przyłani od ich Króla Karola Rober-  
ta z domu Francuskiego, który od  
nie

*nym. Archidiac. Gnesn. Chronic. Cracov.  
in script. Siles. Tom. II. p. 96. SARNI-  
CKI p. 1128. NEUGE. 188.*

(c) Gedymin będąc Koniuszym Xcia Litew-  
skiego Witenesa, zabił go, y stał się sam  
Panem całej Litwy. Długosz, Kromer  
y inni Dziejopisowie nie wspominają o  
tym, owszem go czynią Synem Wite-  
nesa, bo żyli pod Królami z jego krwi  
idącymi. Gedymin był wielki wojow-  
nik straszny swym Sąsiadom nawet y Ta-  
tarom. Przymierze, które on uczynił z  
Władysławem, uślało drogę do złącze-  
nia się Litwy z Polską, co nastąpiło za  
czasów Jagielly. Zabity jest z strzelby  
czyli z armaty w oblężeniu Wielony na  
Zmuydzi wkrótce po wynalezieniu tego  
oreża, y tamże obrządkiem pogańskim  
ciało jego jest spalone z koniem, z człkiem  
sobie naysposalszym, z smyczem chartow,  
z dwoma jastrzębami, gdzie też wrzu-  
cono dwie niedzwiedze łapy, który zwy-  
czay pogrzebu osob znacznych w samey  
tylko był Litwie. GUAGNIN. Tom. I.  
p. 312. SARNICKI p. 1127. HARTENOCH  
pag. 190.

(d) DLUGOS. 994, Anonym. Arch. Gnesn.  
Chron Cracov. p. 96.

nie dawn  
żonę EL  
jego tym  
on miał s  
nienawis  
Krzyżako  
Wizedl

skie, y og  
Osly, lec  
mu się po  
derżyć n  
lecz woj  
błęzenia  
dobyli, p  
utrzymać  
ślaw nie p  
go dostać  
zniszczył  
bez rolnic  
starczyły  
wiał poz  
śznego sp

Z niew  
dla ubog  
winni nie  
Panow sw  
cy bynaye

(e) DLUGOS  
(f) DLUGOS  
(g) CROMER



POLSKIEY XIEGA IX. 51

nie dawnego czaſu (e) wziął był za żonę Elżbietę corkę jego. Woſko jego tym ſtraſzliwſze było, im więkſze on miał ſpoſoby wrazić żołnierzom tę nienawiść, którą ſam pałał przeciwko Krzyżakom.

Wiſzedł w Wojewodztwo Chełmińskie, y ogniem ſpuſtoſzył aż do rzeki Oſy, lecz nieprzyjacieli (f) nie ſmiał mu ſię pokazać. Często zamynał uderzyć na niego (g) w twierdzach, lecz woſko jego nie umiało ſztuki obłężenia, y chociażby co ſzczęściem dobyli, podobno nie potrafiliby długo utrzymać. W takim razie Władysław nie przebaczył, chyba temu, czego doſtać nie mógł, y cały kray tak zniſzczył, że pola ſame opuſzczone bez rolnictwa przez czas długi niewyſtarczały wyżywieniu ſtarcow y niewiaſt pozoſtałych, ſwiadkow tak ſtraſznego ſpuſtoſzenia.

Z niewymowną to było krzywdą dla ubogich poddanych, którzy nie byli winni nieſprawiedliwych poſtepkow Panow ſwoich, lecz przez to Krzyżacy bynajmniey nie zottali upokorzeni.

D 2 Nie

(e) Długos. 995. Cromer. 287.

(f) Długos. 994.

(g) Cromer. 293.

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1328

1329

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1329

Nie troskliwi o sumnienie w wynaydowaniu sposobow do ratunku, wezwali na pomoc (h) Króla Czeskiego, obiecując mu w nadgrode trón Polski, jakoby mieli w ręku szczęście tego Króla, przed którym nie dawno nie wazyli się pokazać. Lecz w ich mocy było wyławiać potęgę swoją, nawet w naywiększym jey poniżeniu. Ta zufałość dość była szczęśliwa, gdyż Król Czeski szukał tylko (a) pozorów do usprawiedliwienia sobie tytułu Króla Polskiego, który już przywłaśczał.

Nie omieszkał tedy do Prus pospieszyć z woyskiem Czeskim y Niemieckim. Rada Krzyżaków była, zaraz wpaść do Polski y opanować Powiat Dobrzyński (b), który Władysławowi nie dawno był ustatpiony przez jednego krewnego. Nie trzeba długiego czasu do odebrania mu tey nowey dzie-

(h) Długos. *ibidem*.

(a) *Id.* p. 996.

(b) *Id.* p. 995. Ten kray leży między Ku-jawami, Prussami y Wojewodztwem Plockim. Dzieli się na trzy Kasztelanii: Dobrzyńską, Rypińską y Słońską. Miasto Dobrzyń leży na skale nad Wisłą między Plockiem y Władysławowem. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. Descript.* p. 603. 604. GUAGNIN. *Tom. II.* p. 39.

dzierżaw-  
slić, jak  
silił tedy  
które prz-  
bronilo,  
rego staw-  
Władysław  
wet nie  
popioł w  
sem Król  
szu (f),  
Mazowie  
wolnie,

To po-  
szczęśliw-  
go Krzy-  
kiby jesz-  
no, star-  
im w po-  
odmowio-  
Czeskich  
danie Po-

(c) Długos.

(d) *Id.* p.

(e) *Id.* p.

(f) *Id.* p.

pag. 11

(g) *Accept.*

calc. T.

(h) STAN-

PAST.

dzierżawy, lecz trzeba było pomy-  
ślić, jak się tam utrzymać. Umy-  
sili tedy oblec stołeczne miasto [d]  
które przez niejaki czas mężnie się  
broniło, lecz poddać się musiało, któ-  
rego stawizny się Panami, poszli pod  
Władysławow (e), gdzie samym na-  
wet nie przebaczyli Kościołom, w  
popioł wszystko obracając. Tymcza-  
sem Król Czeski zbliżał się ku Mazow-  
szu (f), o czym dowiedziawizny się Xzę  
Mazowiecki, poddał się mu dobro-  
wolnie, unikając rabunkow (g).

To poddanie się wzięte jest za znak  
szczęśliwy dalższych powodow; z cze-  
go Krzyżacy chcąc pożytkować, po-  
kiby jeszcze pomocy ich potrzebowa-  
no, starali się wcześniej o to, coby  
im w późniejszym czasie mogło być  
odmowiono za wzmocnieniem się sił  
Czeskich. Profili (h) go tedy o prze-  
danie Pomieranii; wyznając, iż Mar-

D 3 graff

(e) DLUGOS. p. 987. CROMER. 291.

(d) Id. p. 293.

(e) Id. p. 294. DLUGOS. 995.

(f) Id. p. 996. CROMER. 294. SARNICKI  
pag. 1129.

(g) Accession. ad Hist. Ducum Piassteor. ad  
calc. Tom. II. script. rer. Siles. p. 5.

(h) STANISL. SARNICKI ibid. CROMER. ib.  
PAST. 108. NRYGEB. 190.

WŁADY-  
SLAW  
LEWIE-  
TEK  
Roku  
1329

graft Brandeburski nie miał mocy rządzić się tym krajem. Co za nierozsądek, czyli zaślepienie! a miałże większą moc Król Czeski przedawać to, czego ani niesprawiedliwie nawet jeszcze nie nabył, y w ręku nie miał?

Dwie miał pobudki Król Czeski do uczynienia zadosyć żądom ich: chciwość zysku y chęć użkodzenia Królowi Polskiemu. Prawo napisane [a] jest imieniem Króla Jana y Elżbiety żony jego, jako dziedziczki po Wacławie II. y wyrażono tam, iż Pomorania uступują, dają, darują bez żadnych pieniędzy za jałmużnę Wernerowi de Orszela Mistrzowi y wszystkim w ogulności Krzyżakom, chcąc mieć cząstkę zasług ich, y otrzymać za ich modlitwami łaskę Bożą.<sup>1</sup>

Wkrótce potym nastąpiła [b] darowizna ziemi Dobrzynskiej, a Krzyżacy Janowi wyliczyli 4800. groszy Praskich z tą umową: aby zitych krajow żadnego nie płacili podatku ani dzieściny, y aby Król Czeski nie prędzey czynił pokoy z Polakami, aźby Władysław, którego na pośmiewisko zwali Królem Krakowskim, nie zrzekł się

(a) Znajduje się całe w Długoszu 996. *seq.*  
(b) CRÖMER. 294. SARNICKI p. 1129.

się zupeł-  
stwa swę

Zadza  
obowiązk  
nić w p  
Infantczy  
Nakło, [  
Gniwko  
nich rozp  
okrucieś  
ani wiek  
Obalali y  
pierwiy  
jali dzieci  
nigdzie  
bydłęcey  
panienki

Wiady  
wość po  
kał [h] ty  
re prowa  
Te skoro  
udał się

(c) Id. ibi  
(d) CEL  
(e) Id. p  
(f) DLU  
(g) Id. ibi  
(h) Ibid  
(i) Idem



się zupełnie prawa do tych części Państwa swego.

Zadza zysku y same wdzięczności obowiązki pociągnęły Krzyżaków wybić w pole. Mając wsparcie [c] od Infantczyków opanowali zanki [d] Nakto. [e] Wilzogrod, Raciaż y [f] Gniewkow. To szczęście pomnażało w nich rozpustę, która się zamieniła w okrucieństwo, gdyż [g] nie przebaczała ani wiekowi, ani płci, ani godności. Obalali y palili ołtarze, zboczywszy pierwicy one krwią Kapłanów, zabijali dzieci na łonie matek. Wstyd sam nigdzie nie znajdował ochrony: od bydłcey ich namiętności. Zabijali panielki zefromocone.

Władysław wielką miał niecierpliwość pokroić te bezbożności, czekał [h] tylko na posłki Węgierkie, które prowadził Gwilhem Xże Autryacki. Te skoro przyszły, zaraz ku Prusom udał się, y pozwolił [i] owszem roz-

D 4

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1530

(c) *Id. ibid.* DLUGOS. 999.

(d) *CELLAR. Pol. Descript. p. 500.*

(e) *Id. p. 598.*

(f) *DLUGOS. p. 1000.*

(g) *Id. ibidem.*

(h) *Ibidem.*

(i) *Idem p. 1001. CROMER. p. 295.*

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1330.

kazał wojsku swemu najmnieyszego nie używać politowania, w czym łatwo dorozumieć się, iż był usłuchany, gdyż nayrozwięzleyfi nayspierwizy przykład dawali posłuszeństwa. Wszytko więc zostało spustoszone aż do brzegow Dzwecy, za którą postrzeżono Krzyżaków spieszących na obronę kraju swego. Zadnym sposobem wojsku Polskiemu przeszkodzić nie można przepłynienia się przez rzekę y Krzyżacy sposobni będąc do dobywania miały, lecz nie do otwartey bitwy, w fortcach się zamknęli [a], zostawując Władysława panem wizerzyckiego, który dla tego tylko z kraju wynosił się, ażeby lupy wielkie zabrane w całości mógł do domu zaprowadzić.

Jeszcze był nie wyszedł z Województwa Chełmińskiego, aliści dogнали go Posłowie Krzyżacy, prosząc o odłożenie na czas niejaki wojny, nie śmiejąc prosić o zupełny pokoy. Obiecali zaraz wrocić ziemię Dobrzyńską, a względem Pomeranii zdać się na rozstrządek umowionych osob, któreby rozstrządziły, do kogo ten kraj należeć ma.

Wła-

(a) *Id. ibid.* DŁUGOS. p. 1002. SARNICKI p. 1126. NEVGAB. Tom. III. pag. 190.

Wła-  
kończy  
dla obr  
by ony  
podatk  
był ogł  
ny, y f  
czony.  
na zda  
skiego  
podeyz  
cy. Kar  
dawno  
ki. M  
ło po  
poczyt  
go ore  
pewna,  
obadwa  
ryby p  
stać ni  
Niesł  
Królów  
tym za  
mierz  
niego,  
ny do  
dnę Pa

(b) *Id.*  
(c) DŁUGOS.

Władysław żądał jak nayszybciej zakończyć tę wojnę, poznawając, iż dla obrony swych poddanych, musiałby onychże wyniszczyć przez zbytne podatki. [Pokoy (b) tedy do czasu był ogłoszony. Dobrzyń przywrócony, y sądom o Pomeranię czas naznaczony. Obie łwie strony spuściły się na zdanie dwóch Królów: Węgierskiego y Czeskiego. Jan Polakom był podeydrzany; lecz nie mniej Krzyżacy Karolowi nie dowierzali, który nie dawno Polakom wojenne dawał posiłki. Można jednak spodziewać się było po obodwóch, że za sławę sobie poczytali, zakończyć to słowami, czego orężem dokazać nie mogli. To pewna, iż się oświadczyli, że na tego obadwa siły swoje obrócić mieli, którzyby przez upor na zdaniu ich przestać nie chciał.

Nieszczęście prawie w sam ten czas Królowi Węgierskiemu przydarzone tym zamiślom przeszkądą było. Kazimierz Syn Władysława przebywał u niego, a będąc z przyrodzenia skłonny do rozwieżłości, upodobał (c) jedną Pannę Królowy Elżbiety Siostry

D 5

fwo-

(b) *Id. p. 191. DLUGOS. l. c. HERBURT. 96.*(c) *DLUGOS. p. 1004.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1330

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1330

ſwojej; lecz oney namówić nie mogąc do zgodzenia ſię z wyuzdana żądzą ſwoją, umyſlił płochy młodzian użyć tam ſiły, gdzie ſłowami nie mógł wſkōrać. Wieść nieſie, że y Krōlowa (d) tknietą jego uſkarżaniem ſię, na to pozwoliła. Y tym ſpoſobem gwałt nad cnotą, która uwieſć ſię nie dała gōrę odebrał.

Ta Dama zwała ſię Klara z domu (e) Zaach. Ociec jey Baron Felician o tym nieſzczęſciu dowiedziawſzy ſię, umyſlił móc ſię. Kazimierz podobno przeczuiwſzy, iż ten bydlęcy poſtępek miał go przyprawić o ſłużną karę, do Polſki czym prędzey wynioſł ſię, co tym bardziey zaſuſzyło Felicianą, który ułożył w głowie zamysł ſtraſzliwy, y ważył ſię go przywieſć do ſkutku.

Stał ſię drugim Brutem, chcąc ukarać niegodziwy poſtępek nowego Tarkwiniuſza, targnął ſię na zwierſzchność Krōlewſką. Gdy Krōl ſiedział u ſtołu, y nie wiele miał przy ſobie (a) ludzi do poſługi, Baron wpadł do ſali

(d) *Id. pag. 1005.*

(e) *PETR. REWA rer. Hungar. p. 21.*

(d) *Id. ibid. DŁUGOS. p. 1003. SARNICKI p. 1130. CROMER. p. 295.*

fali z g  
przebić  
zoſtał o  
Krōlow  
ku tylk  
nów Kr  
ka przy  
ruſzeni  
go poſie

Gdy  
pobieżo  
ſyna uw  
po ulic  
przepu  
rze, u  
poucina  
winien  
chwalił  
Barona  
pił, je  
na ſmie

Wkr  
dliwoſc  
jewody  
(c) wy  
Wojew  
dney m  
y jako

(b) DL  
(c) *Id.*



WŁADY  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1330.

fali z gołym pugiuałem: chciał naprzód przebić Króla, lecz ten uchyleciem się został ocalony. Rzucił się potym na Królową, lecz y ta broniąc się na ręku tylko rany odniosła. A gdy do Synów Królewskich Andrzeja y Ludwika przyszło, Dworzanie wrzaskiem poruszeni wpadli, y szablami na szmiatek posiekli.

Gdy cały Dwór Królewski zebrał się, pobieżono do pałacu Baronowego; łyna uwiązano do ogona końskiego, y po ulicach żywego włożono. Nie przepuszczono (b) nędzney nawet Klarze, urznięto jej nos, uszy y palcy poucinano. Karol nie był poniekąd winien temu szaleństwu, lecz one pochwalił, kiedy krewnych y przyjaciół Barona, winnych y niewinnych potępił, jednych na wygnanie, drugich na śmierć haniebną.

Wkrótce przypłacił tey niesprawiedliwości. Będąc pobudzony od Wojewody Siedmiogrodzkiego, umyślił (c) wypowiedzieć wojnę Bazaradowi Wojewodzie Wołoskiemu, który żadney mu do tego nie dał przyczyny, y jako pokoy kochający; skoro się o tych

(b) DLUGOS. pag. 1004.

(c) Id. pag. 1005.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1330

tych Karola dowiedział zamyślach].  
zaraz wyprawiał do niego poselstwo,  
dając (d) mu 7000. grzywien srebra,  
y hołdownikiem jego wiecznie być o-  
biecując: na dotrzymywanie czego, po-  
ślał mu nawet Syna w zakład, przy-  
dając oraz to do uwagi, iż kraj jego  
opasany górami prawie nie dostępne-  
mi, mogłby wielkieto nabawić w mar-  
szu Węgrow niebezpieczeństwa.

To Wojewody ukorzenie się rowne  
było prawie poddaństwu: lecz Karol  
nie przyjął onego z tą umysłu wielko-  
ścią, jak przynależało na jego wynio-  
słość. Poszedł z wojskiem, y wplą-  
tał się między góry, o których go ostrze-  
gano. Już mu na żywności zbywać  
poczynało, a on tak był zabłąkany w  
gęstwinach y bagniskach, że musiał  
na koniec uznać niebezpieczeństwo,  
w którym się znajdował, y od któ-  
rego uwolnić się inżelgo nie widział  
spokoju, jak tylko prosić już o pokoy  
Wojewodę, y oraz o przewodników,  
którzyby mu nayprościej do Węgier  
ukazali drogę.

Bazarat pokazał się uczynnym, lecz  
był zdradliwy. Rad niby z pokoju,  
do-

(d) *Id. p. 1006. REWA loc. c.*

dodał  
ufności  
fneli się  
bynaym  
Gdy spi  
jednym  
wawozi  
żonymi  
myśl by  
strzały,  
wiecznie  
zwoliły

Wiel  
fzta w  
wolę.  
swego  
mi czy  
(a) prz  
trafil u  
łach, k  
dły zgu  
do kra  
jąc swo  
plakow  
fzczęś  
ce pań  
ko uwe

(a) DL

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TĘK  
Roku  
1330

dodał przewodników, na których z ufnością zdawłszy się Węgrowie, cofnęli się do domu, nie spodziewając się bynajmniej nagotowaney załudzki. Gdy śpiesznym postępowali krokiem, jednym razem obaczyli się w długim wąwozie między skałami, niby obłożonymi od Wołochów. Pierwłza ich myśl była porwać się do broni, lecz strzały, kamienie yurywki opoki ustawicznie na nich z góry lecące nie dozwoliły im użyć oręża.

Większa liczba poległa trupem, reżta w pętach w haniebną poizła niewolę. Kazano im naprzód poznawać swego Króla, czy to między zmarłymi czy między żywymi, lecz Karol (a) przebrany w żebracką suknię potrafił umknąć y ukryć się w tychże skałach, które go do ostatniej przywiodły zguby. Znalazł potym przejście do kraju swego, gdzie sam obwiniając swoy nie rozładek y zufałość, opłakował wraz z poddanymi to nieścześnie, y tak się rządził, że wkrótce państwo całe po tym smutku zostało uweselone.

Po-

(a) DLUGOS. *ubi supra*. CROMER, p. 296.

WŁADY-  
SLAW  
ŁONIE-  
TEK  
Roku  
1331

Poszło zatem, iż zatrudniony będąc sobą samym, zapomniiał o Poliszczu. Krzyżacy go obawiali się, a ztąd radzi byli, że siedział spokojnie, y porzekał ich kuczyć o przywrócenie Pomeranii Władysławowi. Chociaż tedy y sami na siłach znacznie byli podupadli, śądzili jednak czas ten za najspółobniejszy do wyprowadzenia woyny Polakom, y na nią się pilnie gotowali.

Władysław (b) już się był postarzał, a Kazimierz Syn jego wielką pokazywał ochotę do dzieł rycerskich. Prawda iż Kazimierz (c) miał naganne skłonności, których przełamać nie chciał, lecz do tych przywar, które czasu owego ułomnością nazywano, łączył wiele chwalebnych przymiotów. Miał przy wdzięcznym ułożeniu odwagę y rozum. Sam skład twarzy pokazywał go rzetelnym y stworzyszym; a lubo w nim postrzegano dowcipu bystrości, nigdy jednak nie był w podeyrzeniu jakowey obłudy. Od dzieciństwa swego aż nad to kochał sławę, co mu naganno być nie powinno,

y da-

(b) Długos. p. 1008.

(c) *Id.* pag. 1060. 1088. 1109. 1110. CROMER. *Lib. XII. pag. 310. 328.*

y da-  
przym-  
kość u-

Ocie-  
chętni-  
kami:  
poki fa-  
(a) m-  
Polską.

Sam-  
sów zła-  
pieć teg-  
rą mia-  
jak by-  
pozyłk-  
kiey po-  
dosyć j-  
Królew-  
haniebr-  
Krzyż-  
był na-  
wicki  
który  
Jana B-  
go chw-

(a) DL  
HERB  
(b) DL  
(c) Id.



y dawał nadzieję, że doskonałością przymiotów miał przewyżżyć wyśokość urodzenia.

Ociec jego dobrze to poznawał, y chętnie mu zlecił zemstę nad Krzyżakami: a chcąc go ułożyć do rządów, poki sam mógł dawać przestrogi, dał (a) mu zwierzchność nad Wielką Polską.

Samotulski był tam Wwodą odczasów złączenia się. Nie mógł on ścierpieć tego, żeby mu władza, którą miał, była ściśniona. Pamiętał, jak był Władysławowi użyteczny w pozyskaniu tego kraju z pod Niemieckiey potęgi, y zdało mu się, że miał dożyć jeszcze sił do wydarcia go z rąk Królewskich. Zaczyn przedsięwziął haniebną zdradę. Umyślił poddać się Krzyżakom, których Mistrzem (b) był na owczas Ludolf Xze Brunszwicki po śmierci Wernera Orszeli który (c) jest zabity przez Krzyżaka Jana Bonsdorfa. Ludolf ochoczo tego chwycił się, y woysko dałpod rządy

WŁADY-  
SŁAW LO-  
KIETEK  
Roku  
1331.

- (a) DLUGOS. pag. 1008. CROMER. p. 296.  
HERBURT. p. 97. NEUGEBA 191.  
(b) DLUGOS. p. 1007. GUAGNIN. T. II. 125.  
(c) Id. p. 124. DLUGOS. *ibid.*

Władysław Ło-  
kietek  
Roku  
1331.

dy dwóm (d) Marszałkom Zakon-  
nym, przykazując im we wszystkim  
iść za zdaniem Woiewody.

Pod Toruniem przez Wisłę przepra-  
wiwszy się, manowcami wpadli do  
Wielko-Polski wprzód, niż o tych za-  
myślach dowiedziano się Szupczę (e)  
wperzynę obrócili, a ztamtąd (f) u-  
dali się ku Pyzdom, z kąd Kazimierz  
ledwo ucieć potrafił, nie mając ludzi  
do bronienia się.

Rozgniewani Krzyżacy ucieczką  
Xcia (g), którego pochwycić spodzie-  
wali się, rozłożyli się z obustron War-  
ty, gdzie takie popełniali bezbożno-  
ści, jakich prawa nawet wojenne  
pochwalić nie mogą. Powszeczne ich  
(h) występki były zaboystwa, święto-  
kradztwa, y cokolwiek przeciwko przy-  
rodzeniu y przeciwko prawu Boskiemu  
być może; a to dla tego, że nie spodzie-  
wając się utrzymać się przy tym kra-  
ju, łzczegulnie usiłowali go złupić, y  
wyniszczyć.

Po-

(d) *Id. pag. 1010.*

(e) *GUAGNIN. Tom. II. pag. 31.*

(f) *Id. ibid. CELLAR. Pol. Descript. 224.*

(g) *CROMER. p. 297. DLUGOS. p. 1011.*

(h) *Idem p. 1017. CROMER. p. 309.*

Powr-  
sięwzięł  
na ten k  
z Inflant  
jakich p  
Wpadli  
Kujawsk  
li rabunk  
wność w  
poszli w  
ili zame  
infza for  
żyła, y  
była obl  
nie obl  
trzeni b  
porem,  
raconyc  
Ztam  
śli w Ka  
Kościoł  
niektór  
swoich,  
ko racz  
poznili

(a) *DLUGOS.*  
(b) *Id. p. 1011.*  
GEB.  
(c) *CROMER.*  
*Tom.*

Władysław Łokietek  
Roku  
1331.

Powróciwszy (a) do Torunia, przed-  
sięwzięli zamyśli całą podbić Polskę, y  
na ten koniec tak z Niemiec, jako też  
z Inflant zgromadzili woyska tak liczne,  
jakich przed tym nigdy nie miewali.  
Wpadli (b) naprzód w Województwo  
Kujawskie, gdzie żadnych nie czyni-  
li rabunkow, żeby mieć mogli ztąd ży-  
wność w dalszym czasie. Ztamąd  
poszli w Łęczyckie, gdzie dobyli y spa-  
lili zamek; po której sprawie żadna  
inśza forteca bronić się onym nie wa-  
żyła, y poddawała się zaraz jak tylko  
była obleżona: oni jednak tak okrut-  
nie obchodzili się, jak gdyby zaię-  
trzeni byli zbytecznym obleżonych u-  
porem, czyli raczey jakby chcieli uka-  
rać onych za gnusność y lekliwe serce.  
Ztamąd toż samo łupieństwo ponie-  
śli w Kaliskie, gdzie dobyli Gnieźna y  
Kościół złupili. W Sieradzkim [c]  
niektórzy Szlachta uzbroiwszy ludzi  
swoich, nie tak dla obrony dobr, ja-  
ko raczey pocziwości żon swoich, o-  
poznili nie co ich postępk, z którymi  
Ten

Po-

(a) DLUGOSS. p. 1011.

(b) Id. p. 1012. CROMER. p. 297. NEU-  
GEB. 192.

(c) CROMER. 298. DLUGOS. 1013.

Tem. III.

E

r.  
script. 224.  
OS. p. 1011.  
309.

WŁADY-  
SŁAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1221

złączył się Władysław, chociaż już sta-  
ry y nieduży.

Ten skoro przezyrzał siły Krzyżackie, postanowił [e] niewydawać onym batalii, lecz tylko podjazdami uprzykrzać się, w których pośpolicie Polacy ich przewyższali, co jednak chociaż dobrą w onych pomnażało nadzieję, nie umniejszało serca w nieprzyjacielu.

Naystraszniejszy był Samotulski, którego zamyślił złośliwe z chytrością wykonywane szkodliwszy zawsze Pol-  
fizeze przynosiły skutek, niż całe wojska Krzyżackie. Umyślił przeto Władysław powrócić go do siebie, y na ten koniec (f) wysłał skrycie takich, którzyby mu przełożyli, iż wielką krzywdę czynił narodowi, familii y sławie własney. Kazał go się pytać, czy przystało na niego, który był zawsze ozdobą y podporą Ojczyzny, Krzyżakom ją miotać, którzy pewnie tak się sprawią, iż on sam naypierwszy dzieła swego żałować będzie, żeby przez to wstyd swoy utaili, że nie mo-  
gli

[d] *Id. p. 1014.*

[e] PASTORIUS *Flor. Pol. Lib. II. p. 109.*

[f] DLUGOSS, *pag. 1015.* CROMER. *ubi supra* HERBURT. 98. SARNIC. 1130.

P  
gli wzią-  
ścią, le-  
Obiecał  
stępkow,  
wybacze-  
nek z szl-  
dowoden  
więcej d-  
Wojew-  
nia czu-  
stwa swe-  
poselstwo  
z Władys-  
szedł z o-  
Skoro sta-  
by onien-  
y przez  
czem był  
ty nie on-  
swę tak  
ły znaki  
Samot-  
iż Krzyż-  
jak zdaw-  
zbyt lic-  
boz samy  
rym byna-  
tę Krzyż-  
ni dzieln-

(a) DLU



WŁADY-  
SŁAWŁO-  
KIETEK  
Roku  
1331

gli wziąć tego kraju własną dzielno-  
ścią, lecz ledwo przez jego zdradę.  
Obiecał zapomnieć wszystkich jego wy-  
stępów, byleby wprzód zaśluził na to  
wybaczenie, przez wielki jaki uczy-  
nek z szkodą Krzyżaków, co byłoby  
dowodem, iż onych rak rzuca, że  
wiecey do nich powracać nie myśli,

Wojewoda przez gryzotę sumnie-  
nia czuł już dawno hańbę zdradzie-  
ctwa swego: przeto odebrawszy takowe  
poselstwo, , umyślił zaraz widzieć się  
z Władysławem, y na ten koniec wy-  
szedł z obozu, niby wojsko oglądając.  
Skoro stanął przed Królem, wraz jak-  
by oniemiał, słowa wyrzec nie mógł,  
y przez nie mały czas łzy same chuma-  
czem były jego żalu, czym Król tknię-  
ty nie omieszkał dać dowodów łaski  
swey tak pewnych, jak nieomylnie by-  
ły znaki jego poprawy:

Samotulski (a) przelożył Królowi,  
iż Krzyżacy nie byli tak strasznymi,  
jak zdawali się. Mówił iż wojsko ich  
zbyt liczne było wcale nieporządne,  
bo z samych złożone najemników, któ-  
rym bynajmniej nie nie szło o chwa-  
łę Krzyżaków, y którzy nie mając  
ni dzielności, ni doświadczenia, spo-

E 2

† 13-

(a) DLUGOS. ubi supra.

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1332

sobnieysfi zawsze byli (do ogłodzenia niż do podbicia kraju. Oficerowie nic na urządzie swym nie znając się, przez intrygi szarżę otrzymywali: a przeto obawiali się tylko, lecz przyczęć nie byli sposobni przypadkow. które zdarzyć się mogą, y nie umieli użyć okoliczności, choćby naysłabniejszych; ztąd wnosił, iż Polacy łącno ich zwyciężają; radził Królowi, żeby batalii nie odkładał, y sam za Hetmana podeymował się; lecz przyzwoiciey było Władysławowi albo Xciu Kazimierzowi ustąpić tak pewnego zwycięstwa.

Postanowiono iść ku nieprzyjacielowi nocy następuycey. Samotulski, jak ma być wojsko zwykowane odryfował, y sam do Krzyżaków wrócił się, układając w myśli sposoby nayskuteczniejszy do zyszczenia się w słowie.

Co on (b) Krzyżakom mówił, wsiętko dążyło ku ich uspokoieniu. Według jego powieści, nie trzeba im było ni wałów, ni straży, ni żadney baczności. Widziałem, mówił, to wojsko Polskie, na których się całość zafadza ich oyczyzny. Tak jest szczu-

ple,

(b) *Id. pag. 1016. CROMER. 299. SARNICKI p. 1131. NEUGEB. 193.*

P  
ple; ta  
dą Prusk  
żacy z p  
zumiejąc  
wieka na  
znająceg  
nayinnie

Obozo  
cy w Pł  
dzo spok  
ty ich p  
z dniem  
namioty  
była ma  
musiano

Tym  
ochotę d  
to przyp  
stwa, ju  
bę, w  
się, zach  
którą br  
dzi insty  
religia  
uwagi p  
ła, za żo

(c) DL

(d) Ibi

(a) *Id. p.*  
NICKI

ple, tak słabe, że przed jedną brygadą Pruską placu nie trzymałoby. Krzyżacy z przyrodzenia wiele o sobie rozumiejący, wiarę dali powieści człowieka na rzenieśle wojennym dobrze znającego się, o którego wierności naymniejszego nie mieli podeyrzenia.

Obozowali (c) na ow czas Krzyżacy w Płowcach pod Radziejowem, bardzo spokojnie, tak dalece, że y warły ich podobno drzemały, gdy równo z dniem podfunęli się Polacy pod ich namioty. Mgła (d) gęsta przyjaźna była marszowi, lecz z batalią czekać musiano, aż się różęszła.

Tym czasem Władysław wzbudzał ochotę do bitwy w woysku swoim, już to przypominając dawne (e) zwycięstwa, już ostatnią przekładając potrzebę, w ktorej zostawali, ratowania się, zachęcając do miłości oyczyzny, którą bronić nie tylko wewnętrzny rądzi instynkt przyrodzony, lecz oraz y religia nakazuje: na ostatek to im do uwagi podawał, że wojowali za Króla, za żony, za dzieci, za siebie samych.

E 3 „Wie-

(c) DLUGOS. *ubi supra.*

(d) *Ibid.*

(e) *Id.* p. 1017. CROMER. 299. 300. SARNICKI p. 1131. PASTOR. 110. 111. 112.

WŁADY-  
sław Ło-  
kietek  
Roku  
1334

„Wielu z waszych współziomkow,  
mówił Król, znajduje się w wojuku  
„tym, z którym teraz potykać się bę-  
„dziemy, kaidanami brząkających.  
„Moglibyście z tych słyszeć ich głosy  
„placzliwe. Gdybyście byli w takiej,  
„w jakiej oni zostają nędzy, o jak-  
„by oni spieszyli na wasz ratunek!  
„Lecz z jakimże nieprzyjacielem spo-  
„tykać się mamy? Są to niewdzięcznicy,  
„którzy naszych własnych przeciwko  
„nam używają dobrodziejstw; są to  
„złoczyńcy we krwi wychowani;  
„którzy radziby y powietrza nam do  
„oddechu nie zostawili; są to bezbó-  
„ni: którzy palą świątnice, zdziera-  
„ją ołtarze, wysmiewają kary Ko-  
„ściełne; są to stek ludzi z różnych  
„krajów zebranych, którym nie śla-  
„wa, lecz rozwięzłość jest miła, czy-  
„liż takich obawiać się należy? nie  
„wątpy, że same nieba na zgubę ich  
„sprzyślegają się! Religia rozrzewnio-  
„na, religia, mówię, sama, łączy  
„się z orężem waszym; czynimy zem-  
„stę krzywd oney y naszych wła-  
„śnych oraz; to będzie szczęśliwym  
„hasłem naszych pomyślności.“

Ledwo skończył te słowa, obaczył  
oboz nieprzyjacielski, y rozruch w nim  
po-

postrze-  
go przy-  
ne wyja-  
do bron-  
tak się p-  
nich we-  
uczynił z  
Komn-  
swoich m-  
trwożon-  
garstka  
nic nie m-  
nowe co-  
się pułki-  
stkie ofi-  
prozono-

Dzwi-  
oraz uci-  
zadziwi-  
rzy cho-  
tracili k-  
bespiecz-  
użykow-  
wszy w-  
trwoży-  
czas K-  
dził, „k-

[b] CR  
[a] DI  
[b] NI



postrzegł, jakoby ostrzeżenie było oje-  
go przybyciu. Rżenie (b) końskie o-  
ne wyjawiało, na który głos Krzyżacy  
do broni rzucili się; lecz Władysław  
tak się prędko uwinął, że wpadł na  
nich wcale niegotowych, y wielkie  
uczynił zamieszanie.

Kommenda Krzyżacka z namiotów  
swoich na to patrzyła, y nie była po-  
trwożona, rozumiejąc, że tak mała  
garstka przeciwko licznemu wojsku  
nic nie mogła dokazać: lecz chociaż  
nowe coraz Krzyżackie zgromadzały  
się pulki, przed Polakami jednak wszy-  
stkie ostać się nie mogły, y były roz-  
proszone.

Dźwięk oręża y wrzask bijących się,  
oraz ucieczka tylu pulków Krzyżackich  
zadziwiły ich Kommendantów, któ-  
rzy chociaż jeszcze bynajmniej nie  
tracili nadziei, postrzegli jednak nie-  
bezpieczeństwo. Wprędce (a) tedy  
użykowali całe wojsko, które stanę-  
wizy w porządku, nie po mału za-  
trwożyło Polaków. Zdało się na ów  
czas Królowi, iż Samotulskiego zdra-  
dził, kiedy go (b) dotąd niewiedząc  
było.

E 4

[b] CROMER. 299. HERBERT. 98

[a] DLUGOS. p. 1018. CROMER. 301.

[b] NEUGEBO. 195. SARNICKI 1132.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1331

było. Już tedy (c) na własney szcze-  
gulnie polegając odwadze, postanowił  
zwyciężyć, albo umrzeć, y zachęci-  
wszy na nowo swoich do waleczności,  
z większym na nieprzyjaciela uderzył  
szturmem. A chociaż nie mniejszy  
Krzyżacy dali mu odpor, posłrzęł je-  
dnak przezorny Król, iż zwycięstwo  
na stronę Polaków schylać się poczęło,  
gdyż Krzyżacy nie czuli tego, że za-  
pęd w bitwie zbytccznie ich unosił,  
woyko na drobne polanał szmaty:  
kiedy Polacy w kupie trzymali się, ra-  
zem w tę lub w ową według potrzeby  
cofając się stronę.

Samotulski widząc (d) mądre Króla  
postępki, ten czas sposobnym być osą-  
dził do dania pomocy. Umyślnie zo-  
stawszy się na końcu z wiernymi sobie  
uderzył z tyłu na Krzyżaków, którzy  
przestraszeni, nie porozumieli bynaj-  
mniej, z kąd padła na nich ta klęska.

Kommendanci, y wszyscy którzy u-  
niknili śmierci, puciekali każdy w  
swoją stronę. Trupów około 20000.

III

(c) DLUGOS. p. 1012.

(d) PASTOR. III 3. HERBURT. 99.

na plac  
jeśli w  
nie pad

Choć  
na mia  
walecz  
zachow  
czyżny  
sem bit  
ła.

Czeg  
ła się  
pora,  
wiali f  
odwloc  
go, pro  
nie tak  
użalen  
drości  
czył do  
w obłę

To  
szczył

(e) CR  
4000  
tylko  
(a) DI  
(b), PA

na placu zostało się (e), Polakow zaś, WŁADY-  
jeżeli wierzyć mamy ich Dziejopisom, SLAW  
nie padło nad 500. ŁOKIE-  
TEK

Chociaż Kazimierz niewypowiedzia-  
ną miał ochotę pokazać dnia onego  
waleczne serce, woła była oycowska  
zachować go na potym do usług oy-  
czyzny, jeźliby omylnym szczęścia lo-  
sem bitwa ta niepomyślnie poyść mia-  
ła.

Roku  
1331

Czego nie dawno Polska obawia-  
ła się od Krzyżaków, przyszła już  
pora, że wzajemnie ci tegoż oba-  
wiali się. Na ten (a) koniec nie-  
odwłocznie wysłali do Króla Czeskie-  
go, prosząc żeby ich nie opuszczał w sta-  
nie tak przeciwnym, który nie tak z  
użalenia nad nimi, jako raczey z zaz-  
drości ku Polakom (b) śpiesznie wkro-  
czył do Wielko-Polski y Poznań wziął  
w oblężenie.

To niespodziane wtargnienie zni-  
szczyło zamyśły Władysława. Spo-  
dzi-

E 5

(e) CROMER. 302 DLUGOSS. liczy ich  
40000. p. 1019. GUAGNIN, zaś liczy  
tylko 4000 Tom. I. p. 100.

(a) DLUGOS. p. 1022.

(b) PASTOR. p. 114. 115.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1331

dziewał się on nie tylko pozyskać wszy-  
stko, co mu zabrano było przez Krzy-  
żaków, lecz nawet wygnać z kraju  
własnego tych niewdzięczników;  
niechby sobie szukali konta u innych  
Monarchów: jeżeli tylko trafić by mo-  
gli na tak nierosnącego, żeby ich  
przywjać chciał, albo tak zwałego, że-  
by się ich nie obawiał. Nieskończe-  
nie śmuciło to Władysława, że był  
przymuszony odstąpić tego przedsię-  
wzięcia. Żołnierz Polski krwią Krzy-  
żacką zbroczony, nic więcej nie żądał,  
jak więcej ją rozlewać, żadnego spo-  
sobu ani do ucieczki ani do obrony o-  
nym zostawując.

Tak się stało, że Krzyżacy nad wła-  
sne szczęśliwsi inni, zebrali się  
bez przeszkody, powrócili do kraju  
swego, y wkrótce z nowu stali się stra-  
żliwi Polakom.

Władysław chociaż szerokim kro-  
kiem pospieszał przeciwko Czechom,  
już ich jednak nie zastał, gdyż Król  
Jan obawiał się tego zwycięzcy, że-  
by na nim szlachetnie powziętego nie spę-  
dził gniewu. Nie można było za nim u-  
ganiać się, gdyż (c) wojsko Polskie  
było

(c) *Ibid.* CROMER. *loc. cit.*

było z  
wysta-  
nice.  
czas sp  
nił od l

Ci j  
grodze  
y na te  
fko od  
którzy  
krwi p  
naymu  
do sieb  
kimi (C  
na now

Już  
(b) B  
Gniew  
rał. Do  
y wży  
mali,  
cie się  
jącego

(a) *Ibid.*  
(b) D  
HER  
(c) D



było znużone y tak szczupłe, że nie wystarczało do wyprowadzenia za granice. Musiał tedy odłożyć zemstę na czas sposobniejszy, kiedyby się uwolnił od Krzyżackich postrachów.

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1331

Ci już zamyślali o sposobach nagrodzenia sobie szkód poniesionych; y na ten koniec zakupili znaczne wojsko od różnych Xiążąt Niemieckich, którzy tak przedtym jako y teraz z krwi poddanych swoich zysku szukali, najmując ich za pieniądze do wojny, do siebie nic nie ściągający się. Takimi (a) posilkami wsparci Krzyżacy na nowo wpadli w Polskie granice.

Już całe Kujawy oba czyli, wziąwszy (b) Brześć, Inowrocław, y zamek Gniewkowski, który mężnie się im opierał. Dobrzyń bez sprzeczki poddał się, y wszystko (c) byliby powoli otrzymali, gdyby nie byli przymuszeni wrócić się do kraju własnego, dla grassującego w nim Władysława.

1331.

Y te-

(a) *Id.* p. 330.

(b) DLUGOS. p. 1023. SARNICKI p. 1138.  
HERBURT. pag. 99.

(c) DLUGOS. p. 1024.

WŁADY-  
ŚLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1332

Y teraz mu nadało się, iż Krzyżacy o pokoy prosić musieli, na których byłby chętnie zezwolił, jeźliby się to zgadzało z chęcią jego, zemścić się nad Królem Czeskim,

Dał tedy (d) Krzyżakom spoczynek do czasu, a sam (e) pobiegł do Śląska, gdzie wielkie poczynił spustoszenia. Więcej niż 50. dobył fortec, y wszystkie obrócił w perzynę, prócz jedney (f) Kościańskiej, która od owego czasu zawsze do Polski należała. Pod czas tej wojny Kazimierz Królewic (g) takie waleczności dał dowody, które y naydoskonalszy wojownik nie powstydzilby się.

1333

Chęć Władysława była tak szczęśliwa daley popierać postępki, lecz czując się osłabionym na siłach przez wiek oraz

(d) *Id. Ibid.* HERBURT. p. 100.

(e) HENEL. p. 278. CROMER. 304. PASTORIUS 115.

(f) CELLARII *Descript. Polon.* p. 223.

(g) DLUGOS. p. 1025.

P  
oraz y  
Krakow  
cia zako  
gulnie,  
tak, ja  
przed s  
filniey,  
przedsię  
„ sławę  
„ przeb  
„ grzeb  
„ go, i  
„ którą  
„ niehe  
„ twoin  
„ twoin  
„ reby  
„ wani  
„ szcze  
„ jeźli  
„ odbie

(h) *Id.*

(i) *Id.*  
100.

(k) DL  
lot, c

oraz y prace, musiał (h) wrócić się do WŁADY-  
 Krakowa, gdzie nie za długo (i) ży-  
 SLAW  
 ŁOKIE-  
 TEK  
 Roku  
 1333  
 cia zakończył. Ten miał żal szcze-  
 gulnie, że nie ukorzył Krzyżaków  
 tak, jak zaczął y żądał; przeto nic  
 przed śmiercią Synowi nie zalecał u-  
 silniey, jako dowieść do skutku swoje  
 przedsięwzięcie. „Jeżeli kochałz (k)  
 „sławę twoją, mówił, nic im nie  
 „przebaczay, y obierz raczey być za-  
 „grzebionym [w upadku tronu twoje-  
 „go, niżli zostawić tę część ziemi,  
 „którą oni trzymają, y którą ty wi-  
 „nieńś ludowi twojemu y potomkom  
 „twoim. Nie zostawuy następcom  
 „twoim przykładu niedballstwa, któ-  
 „reby czarniło sławę twojego pano-  
 „wania. Ukarz tych zdrajców, y  
 „szczęśliwszynad Oyca, wyżeń ich,  
 „jeżeli można, z całego Królestwa,  
 „odbierz im śchyłek przez litość po-  
 ZWO-

(h) *Id. Ibid.*

(i) *Id. pag. 1027. GUAGNIN. Tom. I. pag.*  
 100.

(k) *DLUGOS. ibid. § p. 1028. CROM.*  
*loc. cit.*

WŁADY-  
SLAW  
ŁOKIE-  
TEK  
Roku  
1333

„zwolony, a przez naygrubszą niewdzi-  
ęcność pohanibiony. “ Słuszną ta  
była jego zaleta, y bynaymniey myślom  
bliżkiej śmierci nie przeciwna.

Król ten [po śmierci Leszka czar-  
nego Brata swego (a) walczył o tron  
z Henrykiem Xciem Wrocławskim,  
który otrzymawszy przez męstwo, w  
krótce potym utracił przez rozwią-  
żość. Przemyśław Xcie Poznański o-  
siągnął go, któremu chcąc wydrzeć y  
sobie go przywłaszczyć Wacław Król  
Czeski, wszedł z licznym woyskiem:  
lecz Władysław tak odważnego ferca,  
że nie tylko Przemyśława zniszczył do  
reszty, ale y Czeskie rozproszył wo-  
yska. Tatarowie jednak przynaglili go  
Przemyśławowi wrócić Koronę, któ-  
rego on sam uznawał, lecz nie nalla-  
dował cnóty, tak dalece, że gdy po  
śmierci onego na tron wstąpił, był dla  
występkow z niego zepchnięty, a Wa-  
cław na jego mieyscu posadzony. To  
Wła-

[a] LUBIENSKI *Oper. Post. de reb. Siles.*  
*Lib. IV. p. 167. 168.*

Władysław  
wy, tak  
nie, ni  
swoich

Nayb  
ludzkoś  
dzał za  
ny. Ł  
słuchał  
poddan  
przyczy  
kow.  
prożne  
to, iż z  
odwloc  
uwodze

Tebył  
ty, cno  
fze nac  
doskon  
od prze  
nieyszą

[b] DL  
IIER



Władysława nauczyło wstydu y poprawi-  
wy, tak że gdy potym objął panowa-  
nie, ni o co więcej, jak o poddanych  
swoich starał się szczęśliwość.

WŁADY-  
SŁAW ŁO-  
KIEŹEK  
Roku  
1333.

Naybardziej (b) zaszczycał się  
ludzkością y politowaniem. Nadgra-  
dzał zaślugi, a łacno przebaczał wi-  
ny. Łagodny y przystępny, chętnie  
słuchał zanoszących proźby lub skargi  
poddanych, a czasem im nawet sam  
przyczyny przekładał swoich postęp-  
ków. Nie uwodził ich nigdy przez  
proźne obietnice łask swoich, bo znał  
to, iż znośniejszy jest wyraźna a nie  
odwłoczna odmowka, niż kłanliwe  
uwodzenie.

Te były główniejsze Władysława cno-  
ty, cnoty mówię, daleko chwalebniey-  
sze nad wygrane bitwy, cnoty tym  
doskonalsze, że swoy brały początek  
od przeciwności, która naydowcip-  
niejszą jest Mistrzynią do wykorzenie-

III

[b] DLUGOS. p. 1027. SARNIC. p. 1139.  
HERBURT. p. 100. NEUGE. p. 197.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1332

nia złych namiętności, y która wię-  
cey nie równie czyni wielkich ludzi,  
niż męstwo z szczęśliwością wielkich  
Hetmanow.



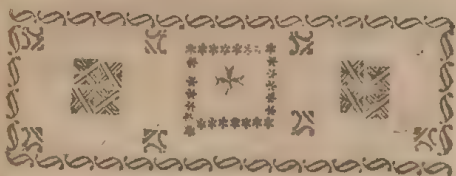
Od Ro



sać. Te  
na które  
kie swoj  
Polski j  
prawa ;  
które p  
dzały f  
gliby fzk  
prawa u  
czajach,  
czaje ;  
nowych

XIE-

(a) CRO  
Tom II



# XIĘGA X.

Od Roku 1333. aż do Roku 1382.



JESCZE W Polszcze słynie odgłos pochwał Kazimierza Wielkiego, którego życie chcę opisać. Ten Król nazwany był Wielkim, na które imię zasłużył sobie przez wielkie swoje dzieła. Jemu to (a) Narod Polski jest powinien prawie wszystkie prawa; gdyż największą część tych, które pierwsi trzymano, nie zgadzały się z jego myślą, y mogliby szkodzić jego polityce. Stare prawa ufundowane na dawnych obyczajach, powoli gały przez nowe zwyczaje; odmiana rzeczy potrzebowała nowych warunków. Obdarzony umysłem

KAZIMIERZ III  
Wielki  
Roku  
1333.

(a) CROMER. pag. 307. DLUGOS. pag. 1080

Tom III. F

XIĘ-

KAZI-  
MIERZ III  
WIELKI.  
Roku  
1333.

stem sprawiedliwym, stałym, y głębokim Kazimierz, naprawił błędy wieku swego, y wczesne opaczył lekarstwa, na wszelkie złe przypadki, które się w przyszłym czasie mogły zdarzyć. Jęlcze panuje w Narodzie przez piękne swoje ustawy, które uczynił kwitnące, przez mądre swoje przeyrzenia.

Jak prędko (b) wstąpił na Tron, tak zaraz chciał przedłużyć pokoy do czasu uczyniony z Krzyżakami od Władysława Oycy swego. Dziwna łatwość, którą Kawalerowi mieli w wynalezieniu sposobow do nadgrodenia sobie klęzek poniesionych, y wzmocnieniu się na siłach, pewnym go czyniła, o przyszłych kłótniach y utarczkach, które nie się miały skończyć. Widział tym bardziej zmnożających się tych hardych nieprzyjaciół, czym więcej usiłowano o nich wygubić; y nie obiecywał sobie o nich osłabić, nawet zwyciężając. Z drugiej strony obawiał się kończyć tey wojny, która zepłucie sprawiła we wszystkich jego poddanych.

Zołnierz, który widział być potrzebnym dla Stanu, y którego śwywolę

zno-

(b) *Id. pag. 1030. CROMER. pag. 305.*

znosić  
bywatela  
y te pod  
niło wysi  
wych.  
pełnione  
każdego  
przykład  
w karani  
stepek b  
którzy  
bardziej  
nierząd.  
zdało się  
należyte  
ci, że w z  
lących  
twojey  
wych na  
ści.

Jeden  
porządek  
bardziej  
zwycięst  
guenie.  
walerow  
zaraz na  
aby mu  
pokoy d

(c) DLU

znościć musiano, już był wyniszczyło-  
bywatela zabożonego przez podatki;  
y to podwoyne uciśnienie, tyleż uczy-  
niło występcom, ile ludzi nieżczęśli-  
wych. Wszystkie (c) drogi były na-  
pełnione rozboiem, y liczba zboyców  
każdego dnia pomnażała się złym  
przykładem, zaniedbaniem surowości  
w karaniu, y łakomstwem. Sam wy-  
stępek był szczęśliwy, y możniejszy,  
którzy powinni byli ow pokroić,  
bardziej go ochraniać przez własny  
nieład. Popłucie ogulne obyczajów  
zdało się ich uwalniać od przyśtoysci  
należytey ich Stanowi; y byli konten-  
ci, że w zepsutym narodzie mieli chwa-  
lących ich występki, rzemieślników  
swojej zemsty. y sług zawsze goto-  
wych na wszelkie złe swoje skłonno-  
ści.

Jeden tylko pokoy mógł naprawić  
porządek w Narodzie. Nowy Król  
bardziej go łzaczował nad wszelkie  
zwycięstwa: to było jedyne jego pra-  
guenie. Ledwie co otrzymał od Ka-  
walerów odwłokę wojny do roku tak  
zaraz nalegał u Króla Węgierskiego,  
aby mu swoim włożeniem się zjednał  
pokoy dłuższy y pewniejszy.

F 2

Zaraz

(c) DLUGOS. *ubi supra.*



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
133a.

Zaraz tedy zaczął grómić rozboystwą swoich poddanych, wojnę domową, srożą dla Państwa przez obmierzenie skutki, niż co Krzyżacy byli przez moc oręża swego. Włtrzymał się jednak nad sposobami, których miał do onych wyniszczenia. Nie było mu tayo, że w początku panowania, równie rzecz była niebezpieczna, zbytęczney używać srogości, lub nad potrzebę łaskawym się łtawić. Znał dobrze, że postrzegając ściśle sprawiedliwości, mogłby być mianym za okrutnego, a zbytę pobjażając mogłby poyść za niedołęznego, lub za bojażliwego. W tych niebezpiecznych okolicznościach poszedł za powołaniem sprawiedliwości y obowiązkow swoich. Nie chcąc tedy litością y dobrocią podawać się na niebezpieczeństwo, gdzie trzeba było surowey użyć sprawiedliwości tam karał (a) nie obojętnie, lecz bez porużenia y złości, y występcom kazał opłacać się przez kary nayśroźsze. Ten postępek władzynaywyższy zatrwożył cały narod. Zli, którzy rozumieli, że łtrach mogli uczynić, samiz o nim byli przerażeni. Coż bowiem potrafi mnóstwo bądź

nay-

(a) *Id. pag. 1031.*

nayzł  
dane,  
stępek  
poddal  
poważ  
okazał

Te fi  
y w Pro  
szła (b)  
ju zak  
Króla V  
gressie v  
uczynił  
to, iż  
Kazimie  
skie y P  
10000.  
szcze po  
ny Kazi

(b) *Id.*  
(c) *CRC*  
*Lib.*  
(d) *Ten*  
wyrz  
Kazim  
dla zj  
odpoc  
opuż  
nyi na  
*In per*

rozboy-  
e domo-  
obmie-  
yli przez  
ł się je-  
miał do  
mu taya-  
nia, rō-  
a, zby-  
nad po-  
Znał do-  
awiedli-  
za okru-  
y poysć  
żliwego.  
oliczno-  
ma spra-  
swoich.  
rociapo-  
o, gdzie  
awiedli-  
ojętnie,  
y wy-  
ez kary  
dzynay-  
d. Zli,  
nogli u-  
erażeni.  
o bādē  
nay-

nayzłoslifwe y na wszelkie złe wyuz-  
dane, kiedy się zaczyna lękać? Wy-  
stępek do krycia się był przemuszony,  
poddął się Pana sprawiedliwości, oną  
poważając, y szukając ochrony pod  
okazałością cnoty y przystoyności.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1334

Te frogiekary w Mieście stołecznym  
y w Prowinciach czyniono, kiedy przy-  
szła (b) wiadomość o Traktacie Poko-  
ju zakończonym przez włożenie się  
Krōla Węgieńskiego, który na Kon-  
gressie w Mieście swoim Wilzegradzie  
uczynił ugodę z Krōlem Czeskim na  
to, iż Kawalerowie (c) mieli oddać  
Kazimierzowi Wojewōdztwo Kujaw-  
skie y Powiat Dobrzyńki, dodając mu  
10000. Złotych za zdzierstwa w Pol-  
szcze poczynione; y że z drugiey stro-  
ny Kazimierz (d) zrzekał się w osobie  
F 3 swo-

1335

(b) *Id. pag. 1032.*

(c) CROMER. *Lib. XII. pag. 306. NEUG.*  
*Lib. III. pag. 198.*

(d) Ten Traktat pokoju u Długosza wściaż  
wyrażony *pag. 1033.* ma wyraznie, że  
Kazimierz tak dla dobra pokoju, jako też  
dla zjednania sobie łaski Pana Boga, y  
odpoczynku duszom swoich Przodków,  
opuścza y ustępuje Prowincją Pomera-  
nyi na jałmużnę wieczyscie trwającą:  
*In perpetuam Eleemosynam*, dla Zakonu  
Teu-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1335

fwojey, y swoich Następcow Pomera-  
nyi, y oną ustępował Kawalerom pra-  
wem wieczystym.

Ten

Teutońskiego &c. Te słowa dostatecznie  
widzieć dają, że Kawalerowie żadnego  
nie mieli prawa do tey Prowincyi: Po-  
znać oraz można, że wtedy panowało o-  
sobliwsze uabożeństwo; y że Panowie,  
którzy powinni byli naybardziej powa-  
żać Religiją, niemieli wstępu oney przyznać  
używając oney za pozor y za sławę swo-  
jey polityki. W reszcie Historye Cze-  
skie wzmiankę czynią, że na tymże Kon-  
gressie pokoy był uczyniony między  
Kazimierzem y Janem Królem Czeskim  
pod temi kondycjami: Pierwsza że Ka-  
zimierz miał się zrzecić do siebie y swo-  
ich Sukcesorow wszelkiego prawa do  
Słaska. Druga: że Król Czeski nie miał  
więcey używać Tytułu Króla Polskiego.  
Trzecia: że żadnego holdu nie miał wię-  
cey wyciągać od Polkiew. Nie zgadza-  
nia się, które się nayduje w tych Histo-  
rykach, było pobudką Kromerowi uznać  
to wszystko za szczery fałsz. Jakoż  
Dubrawski twierdzi, że ten pokoy stanął  
za panowania Łokierka, któremu według  
jego, Król Węgierski miał pożyczyć 500  
funtow złota na zapłcenie Królowi Cze-  
skiemu. Aeneas Sylvius kładzie ten po-  
koy za czasow Kazimierza, y twierdzi,  
że on był przymuszony zapłacić Królowi  
Czeskiemu 20000. funtow srebra. Ha-

gecius

Ten  
fzy mię  
kom w

gecius  
Czelki  
Królow  
zrzecz  
ska: y  
nim Hi  
lowie  
Przym  
kowi V  
dektwa  
czy ho  
rozum  
y odfy  
uczyni  
wydar  
Xiędza  
scopatu  
lecz z  
datum  
ry Kon  
rza zrz  
go pra  
Syn je  
zują f  
karą V  
przyw  
Ta Di  
w Ro  
właśn  
zbyw

POLSKIEY XIEGA X. 87

Ten ostatni Artykuł naygłówniey-  
szy między innemi, długim sprzecz-  
kom w zgromadzeniu był przyczyną.

F 4

Król

Kyzi-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1335

gecius mówi przeciwnie, że to Jan Król  
Czeski zapłacił 20000. Grzywien srebra  
Królowi Polskiemu, pociągając go do  
zrzeczenia się wszelkiego prawa do Ślą-  
ska: y przyłącza to czego żaden przed  
nim Historyk nie wyraził, że ci dwa Kró-  
lowie nie razem z Węgierskim weszli w  
Przymierze przeciwko Cesarzowi Ludwi-  
kowi V. Naprzekortym przeciwnym świa-  
deństwem Autorów, Hennenfeld nie prze-  
czy hołdu, o którym oni mówią. Ten  
rozumie, że Polacy dłużni byli Czechom,  
y odsyła do samegoż Traktatu tego czała  
uczynionego, który jak on twierdził był  
wydani przez Gaspara Schifordechera w  
Xiędze pod tytułem: *Vindiciae pro Epi-  
scopatu Silesia*. Nie czytałem tey Xięgi,  
lecz znajduję Diploma tegoż Roku 1335  
datum *Es autum w Trenczynie*, w któ-  
ry Kommissarze wyznaczeni od Kazimie-  
rza zrzekają się jego imieniem wszelkie-  
go prawa do Śląska; a Jan Król Czeski y  
Syn jego Karol Margraf Morawii obowią-  
zują się pod wszelkimi warunkami y pod  
karą Wyklęcia od Kościoła więcej nie  
przywłaszczać tytułu Króla Polskiego.  
Ta Diploma było potwierdzone drugim  
w Roku 1339. przez które Kazimierz  
własnym ogłasza imieniem, że się po-  
zbywa wszelkiego dziedzictwa do Ślą-  
ska.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1335

Krół Węgierki nie chciał na niego pozwolić, y wyciągał przeciwnie, aby Kawalerowie jako niesprawiedliwi kraju zabranego Dzierzawey zapłacili z swoich własnych Dobrużywanie onego przez tak długi czas; aby nadgrodzili oraz szkody poczynione, y poniesione wydatki w bronienu się od ich najazdów

ska. Te dwa Akta, osobliwie pierwszy dają miejsce do mniemania, że jeszcze żadnego nie było Traktatu w teyże samey sprawie. Jeżliby bowiem jaki już był uczyniony, na cożby był potrzebny ten nowy warunek w przeciągu tegoż samego Roku? Inb też czemu w nim żadney o zasłłym Traktacie wzmianki nie uczyniono, jako o fundamencie pokoju już uczynionego? Zgad się pokazuje, że słusznie Kromer odrzuca zdania Historyków Czeckich, którzy chcąc uczynić honor swojej Oyczyźnie, chcieli ją pokazać wyższą być owych czasów za Polskę, którą oczernili przypisując jej wadę w placeniu holdu. CROMER. pag. 306. HENELII ab HENNENF, *Annal. Siles. p. 276.* Obacz. Diploma, o którym namienilem in *Script. Rer. Silesiac. Tom. I. pag. 774.* Względem tytułu Króla Polskiego przywłaszczonego od Króla Czeckiego. patrz *Accession. ad Hist. Duc. Pfalt. Tom. II. eorundem Script. pag. 4. l. i. d. Cod. Diplom. Regni Pol. & M. D. L. Tom. I. fol. 2. & seqq.*

zdow  
tak spr  
mogło,  
dzący f  
był pra  
nie sądz  
trzymy  
kraju, k  
rował,  
mogł in  
czywiś  
żadneg  
przedaw  
pifow p  
wziętyc  
Zdan  
nakłonił  
skiego d  
chciał u  
twość,  
dziwieni  
rach, k  
li na to  
z krzyw  
jednak s  
dzie Kró  
piękniey

(a) DLU  
(b) Id. p.  
HERBU



zdow[ol] y uciemienienia. Zdanie  
tak sprawiedliwie podobnoby prze-  
moglo, gdyby (a) Król Czeski uwo-  
dzący się za swoim pożytkiem, który  
był prawidłem jego sprawiedliwości,  
nie sądził za rzecz sobie przyzwoitą u-  
trzymywać swoich przyjaciół przy tym  
kraju, który dla nich pierwey był wa-  
rował, y na którego odebranie nie  
mogł inaczey zezwolić, chybaby o-  
czywiście chciał pokazać, że nie miał  
żadnego prawa onego Kawalerom  
przedawać, nie uczyniwszy nawet o-  
pisow pozyskiwać na swoich Dobrach  
wziętych pieniędzy za Pomeranią.

Zdania Kazimierza o pokoy trwały  
nakłoniły na ostatek Króla Węgier-  
skiego do ustąpienia Pomeranii, którą  
chciał utrzymać przy Poliszce. Ła-  
twość, którą ten Król pokazał, po-  
dziwienie sprawiła w samych Kawale-  
rach, którzy się nigdy nie spodziewa-  
li na to zgody; Y lubo ten pokoy był  
z krzywdą dla Polski, Kazimierz go  
jednak stwierdził, (b) y przeciwko ra-  
dzie Króla Oyca swego, poddał nay-  
pięknieyszą y nayzczęśliwszą częśćkę  
Pań-

F 5

(a) DLUGOS. pag. 1032.

(b) Id. pag. 1033. CROMER. pag. 305.  
HERBURT de FULSTIN. pag. 105.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1336.

Państwa swego, łakomstwa Kawalerów, niemając względu na to, że zbyt uczynne jego pobłażanie y łatwość, dawało im władzy wyciągania od niego nowych ofiar; y że pokoy, który z nimi czynił, nie tak onym był pobudką do złożenia broni, jak pewnym sposobem do czynienia z nim wojny.

Czas dał to poznać w krótcie po podpisaniu Traktatu, kiedy Król w dzierżawę swoją chciał odebrać Kujawy. Zawzięte baczní na zysk swoy Kawalerowie (a) kazali mu oznaymić, że powinien był pierwey na uczynioną ugodę otrzymać ztwierdzenia od wyższych Królewstwa Stanów.

Ten zarzut podziwienie mu sprawił: poznał wtedy, że w zdaniu Kawalerów był mianý za Króla bez Władzy, y że oni go mieli jakby Ministra akredytowanego od swego narodu, bez którego zezwolenia nic nie mógł czynić. Urażony tym natrzązaniem, chciał był zaraz użyć oręża do zemśczenia się za tę krzywdę, lecz nieprzyjaciele jego już się go więcey bali, odtąd, kiedy się on ich obawiać zdawał się. Swywolne Krzyżaków postęпки już mu pra-

(a) DŁUGOS. pag. 1036. CROMER. pag. 106.

prawie  
ow cza  
wiew n  
rzeczy  
mogą,  
sobą b

Kaz  
rę daw  
ny sam  
dy spo  
madzi  
tat ucz  
twierd  
wolno  
myślu  
nie ta  
go, ja  
nie ch  
od nic

Wy  
zbyt u  
bardzo  
wynisz  
zdania  
przeyr  
w któ  
wedłu  
głych

(b) Ia

prawie umyśłu y serca wymowały. Pod ow. czas się nauczył tego o czym pierwey nie wiedział, że w sprawowaniu rzeczy wielkich małe omyłki być nie mogą, y że najmnieysza ciągnie za sobą błędy nieuchronne.

Kazimierz utracił był pomyslną porę dawać Prawo; więc był przymuszony sam one odbierać. Chwycił się tedy sposobu naypewnieyszego. Zgromadził Sejm (b), na którym Traktat uczyniony, y podał Stanom dopotwierdzenia Tak wielkie dowody powolności, pomnożyło wyniofłość umyśłu w pierwszych Panach, którzy nie tak podobno dla dobra polpolitego, jak dla ujęcią Władzy Królewskiey, nie chcieli na to zezwolić, czego on od nich wyciągał.

Wyznawali oni szczerze, że lubo zbyt uciemieźliwy pokoy uczyniony, bardzo był potrzebny dla Królestwa, wyniszczonego y zubożonego, jednak zdania tego byli, że Król powinien przeyrzenia swoje czynić nad sam czas w którym panuje; a nie sprawować się według okoliczności odmianie podległych y zakładu na nich wieczne prze-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1336

1337

zna-

(b) *Id. ibid.* NEUGEB. *ubi supra.*

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1338

znaczenie tego narodu, którego mę-  
stwo, dzielność, y sama fortuna mo-  
że czasu swego górować nad wszel-  
kim nieszczęściem.

Te rady były sprawiedliwe, lecz po-  
trzeby y niebezpieczeństwo narodu  
tak były wielkie, iż trzeba było oba-  
wiać się onego zagubić nie chcąc od-  
dzielić jedney Prowincyi, lub też go  
ochronić z utratą jedney części. Do-  
tknięty tak niebezpieczeństwami okoliczno-  
ściami Król, nie prześlawiałone prze-  
kładać swoim poddanym, nie mając  
w umyśle inuey pobudki do ustąpie-  
nia Pomeranyi, tylko jedne pragnie-  
nie zabieżenia powłzechnym nieszczę-  
śliwościom.

Wszelkie jego usiłowania były nie-  
skuteczne. Zle sądzono o jego zda-  
niu y przypisano jego niedoleżności  
czyli podobno samy nieszczelnności  
umyśłu tę jego obojętność do wojny.  
Odrzucono kondycye pokoju, które  
on był przyjął, y ustanowiono, że  
nim mieli zacząć wojnę przeciw Krzy-  
żakom, (c) mieli znowu uprzążać  
Ovca S. aby ich władzą swoją pokro-  
mił.

Jan

(c) *Id. pag. 1039.*

Jan  
Rawie  
za Po  
Bened  
postę  
niego  
te od  
się ze  
po tyle  
dzy op

Kon  
sprawy  
Tuloń  
Puita  
była p  
skiey,  
szawie  
skarg,  
żakom  
zwłoki  
aby on  
Wojew

(d) SI  
593.

(a) DL

(b) Id

gośza

stolik

Papie

duje

Jan (d) Groth de Słupca z Domu Rawicz Biskup Krakowski był obrany za Połta do Awenionu z doniesieniem Benedyktowi XII. nieprawiedliwych postępów Krzyżackich. Skargi od niego uczynione łaskawie były przyjęte od wszystkich Kardynałów chcących się zemścić nad temi Zakonnikami, po tyle razy Stolicy Apostolskiej Władzy opierającemi się.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1328

Kommissarze naznaczeni do tey sprawy ci byli: Gotard (a) Proboszcz Tuloński, y Piotr Gerwals Kanonik Puitański. Tym pełna moc obszernie była pozwolona. Przybywszy do Polskiej, ustanowili Sądy swoje w Warszawie, y po ściślym roztrząszeniu skarg, y występów zadanych Krzyżakom, bez względu na ich wybiegi, zwłoki, y protestacye, przyśladzili (b) aby oni [wrocili Polakom Pomeranią, Województwo Chełmińskie, Ziemię Mi-  
cha-

(d) SIM. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.*

593.

(a) DLUGOS. *pag. 1044.*

(b) *Id. pag. 1053* Można widzieć u Długosza *pag. 1045.* Sąd Komissarzów Apostolskich, y pełną moc, którą mieli od Papieża, która od słowa do słowa znajduje się.



KAZI-  
MIRZ III  
Wielki  
Roku  
1338

chałowską, Kujawską, Powiat Brze-  
ski y Dobrzyński. Nakażali oraz o-  
nym poprawić y nadgrodzić Kościo-  
łom y Klasztorom tych Prowincyi, któ-  
re przez nich były spustoszone y zdar-  
łe; wypłacić oraz Kazimierzowi za  
szkody y wydatki wojenne 194500.  
Grzywien Polskich, y 1600. za koszt  
poniesiony na praw.

Wyklęcie onych wkrótce nastąpiło  
po tym Dekrecie. Kawalerowie jed-  
nak nie byli tym ani zatrwożeni, ani  
uchronieni. Niechcieli się nawet na  
to ulkarzać. Y chcąc się bardziej  
jeszcze nagrawać z Władzy Papie-  
ża, którego śladem wzgardzili,  
(c) wystawili przeciwko niemu jedne-  
go Xiążęcia jawnego nieprzyjaciela  
Stolicy Apostolskiej równie wyklęte-  
go jak y oni byli. Był to Cesarz (d)  
Ludwik V. Xiąże Bawarski, który  
chętnie im dał Reskrypt, którym pod  
ciężkimi karami zabraniał (e) Thier-  
remu d' Alemburg Wielkiemu Mistrzo-  
wi, aby Dobr Zakonowi należących  
nie

(c) CROMER. pag. 597.

(d) *Resp. & Status Imper. Roman. Germ.*  
Tom. I. pag. 906.

(e) GUAGNIN. *Rev. Polon.* Tom. II. pag.  
125.

nie uft-  
zezwo-  
mieć z  
zwoite  
tencyi  
sobie p  
się.

To  
wystaw  
nie szu  
do ofz  
wnieni  
swemu  
nie cie  
dobytk  
lakow  
złożyli  
prac z  
lewstw  
jak Ka  
Lubo  
dzieję  
dnak  
to uspo  
sztowa  
ło byż  
cowali  
czynił  
szy, y  
tych o

KAZI-  
MIERZ, III  
Wielki  
Roku  
1338

nie ustępował bez jego wiadomości y  
zezwolenia. Rozkazywał mu oraz  
mieć za śmiechu godno, y nie przy-  
zwoite sądy, bądź jakieykolwiek Po-  
tencyi, któraby chciała przywłaszczyć  
sobie prawo do tych Dobr wtrącania  
się.

To Diploma widok fałszywy miało  
wystawić Kawalerom. Oni go też pil-  
nie szukali, jakby chcąc mieć pomoc  
do ofzukania się. Będąc już upe-  
wnieni, lubo przeciwko sumnieniu  
swemu, nie myśleli, jak tylko spokoj-  
nie cieszyć się z ich niesprawiedliwego  
dobytku. Nie obawiali się więcej Po-  
lakow, wiedząc o ich słabych siłach.  
złożyli tedy broń; y to ich wojennych  
prac zaniechanie, przywróciło Kró-  
lewstwu pokoy, lecz innym sposobem  
jak Kazimierz starał się go pozyskać.  
Lubo go narod przyjął tylko w na-  
dzieję czasów szczęśliwzych; Król je-  
dnak za krzywdę sobie poczytał, że  
to uspokojenie, które tak drogo ko-  
sztowało jego poddanym, lubo niemia-  
ło być trwałe, przecież go więcej sza-  
cowali, jak ten pokoy który on był u-  
czynił; który lubo trwałszy y pewniey-  
szy, y nie ująłby onym jak połowę  
tych obfzernych krajow, których od-  
zyski-

KAZI-  
MIEKZ III  
Wielki  
Roku  
1338.

zyskiwać więcej nie ważyli się. Przymuszonym zgadzać się z ich zdaniem, jednak usilnie zamyslał uczynić ich, pory upatrzoney, sposobnemi do odebrania od Krzyżaków to, co oni szczęśliwym czałem zachowywali. Nie mając (a), aż do owego czasu tylko jedną Córkę z Anny Córki Xiążęcia Litewskiego, y nie spodziewając się więcej mieć potomstwa umyślił, lubo sam wtedy nie mając jak dwadzieście dziewięć lat wieku swego dobrać sobie Następcę (b), tak mocnego, któryby mógł wspierać zamysły narodu, y poskromić na zawsze hardość Krzyżaków. Obrócił tedy oczy na Siostrzana swego (c) Ludwika

(a) CROMER. *ubi supra*. HERBURT de FULSTIN *pag.* 102.

(b) *Anonymi Archidiacon. Gnesnensis brev. Chron. Cracov. pag.* 101.

(c) Wielu Autorów z Kromerem *pag.* 308 Sarnicki *Annal. pag.* 1140. Herburt de Fulstin. *Pastor. ab Hirtemb. Flor. Pol. p.* 117 Henel. ab Hennenfeld *Annal. Siles. p.* 281 przeciwnie twierdzą jako jest zdanie Długosza *pag.* 1055. że Kazimierz obrał był za Sukcesora sobiesamego Karola Roberta Ojca Ludwika. Ale czyż można to rozumieć, aby tak młodym będąc Kazimierz, chciał sobie dobrać Następcę za siebie

ka S  
gierfk  
Szl  
zwolif

siebie  
bert  
przez  
wdzi  
lec  
o k  
sko p  
pieni  
brat  
miał  
po n  
gierfk  
aby  
ście

Kazin  
wolin  
gać  
pił o  
fyna  
zwol  
potr  
pierw  
ścią  
mierz  
Kazin  
Siostr  
się z

Tom

ka Syna Karola Roberta Króla Wę-  
gierskiego.

Szło mu tylko, aby Narod na to ze-  
zwolił: podał mu tedy do wiadomości na  
Sey-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1338

Wam się nie równie starszego? Karol Ro-  
bert był ogłoszony Królem Roku 1301  
przez Bonifacego VIII. Papieża. Wpra-  
wdzie jeszcze był wtedy dziećciem,  
lecz y tak można widzieć, że w ten czas,  
o którym tu mowiemy, musiał mieć bli-  
sko pięciu dzieśiat lat. Mogłby bez wąt-  
pienia kto powiedzieć, że Kazimierz o-  
brał go tylko, w myśli mając że tego  
miał mianować Królem Polskim, który  
po nim miał nastąpić na Królestwo Wę-  
gierskie: Lecz można y temu wierzyć,  
aby Polacy zezwolili przenieść wieczy-  
ście Koronę Polką do Familii obcej? Y  
Kazimierz nie dawno doznawszy dła  
wolności, który się już był zaczął wzma-  
gać w jego poddanych, czyżby nie wstą-  
pił o tym, że czuła swego odrzuciłby  
syna: chociaż na obanie Oyca ibyli ze-  
zwolili? Widzieć można, że Kazi-  
mierz potrzebował zezwolenia Stanow na te  
pierwsze swje wybranie, y z trudno-  
ścią go otrzymał. Trzymam tedy w tej  
mierze z Długoszem, który twierdzi, że  
Kazimierz obrał sobie za Następcę swego  
Siostrzana, Syna Karola Roberta. Nato  
się zgadza, y Kronika Archidyakonu  
Gnie-

KAZI  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1338

Seymie zebrany w Krakowie. Służyło to w prawdzie na pomnożenie jego wyniołłości, lecz po owym postępku, kiedy po uczynionym z Kawalerami pokoju na Stanow zebranych zdało się radę, nieuchronna już mu rzecz była onychże uwiadomić o tak wielkim przedsięwzięciu, do dania onymże Pana. Już był na siebie włożył więzy, Narod z nich uwalniając; y bez postępu jakiego gwałtownego y pełnego niebezpieczeństwa Władza jego coraz bardziey musiała upadać od tego czasu, kiedy dał na rozważenie, jeśli mógł oney użyć.

1339

Na pierwszym tedy o zamyślach swoich doniesieniu doznał wiele trudności w przeciwnie rozumiejących. Wielu było tego zdania (d), aby obrał sobie Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego. Inni radzili Władysława Xiążęcia Opolskiego naznaczyć za Następcę na Tron. Obiedwie zaś te strony równie zagniewane, zuchwale wyrzucali mu

Gnieźnieńskiego, o którey wyżej namieniłem. To starożytne świadectwo powinno mieć wiarę nad inne. Do tego śladu podobieństwo toż ztwierdza oczywistość.

(d) Długos. p. 1055.

na ocz  
jąc Xi  
cudzo  
ściem  
wiścią  
jemne  
w moc  
gą gó  
nateż  
kierow  
Prze  
będąc  
swego  
Królew  
li tak  
po ow  
od Pol  
bez za  
Ludwi  
bliższy  
jących  
rod o f  
nie wi  
swego  
lewstw  
by nie  
nił prz  
tego,

(a) CR  
pag.



Kazi  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1339

na oczy nieprzytłocność, że oddalając Xiażąt krwi swojey, chciał obrać cudzoziemca na Tron Polki. Szczęściem dwie strony zajatrzone nienawiścią wżyltkie siły obróciły na wzajemne zniszczenie. Rowne ubiedwie w mocy były; y kiedy jedna pod drugą góry wziąć nie mogła. Kazimierz nateżył usiłowania swoje, aby one nakierował ku swoim zamiyśłom.

Przełożył onym (a) że Ziemowit będąc przy jednym wydziale Xieftwa swego, nie mógł być pożytecznym Królestwu; a Xiażęta Służcy nie byli także sposobni do rządów onego, po owym witydliwym odlaczeniu nie od Polki, y podłanianu się Czechom bez żadney potrzeby. Dokożył, że Ludwik będąc Synem jego Siostry, bliższy mu był od wżyltkich Piałow żyjących; y że więcęcy dbał on, jak naród o sławę Familii swojey, tylko że nie widział żadnego Xiażęcia z Domu swego, któryby mógł utrzymać Królestwo przez swoją moc, lub któryby nieślawy jakimy Narodowi nie uczynił przez podle swoje postęпки; oprocz tego, że imie, które chcieli wieku-

d 2 jące

(a) CROMER. p. 308. NEUGE. *Hist. Polon.* pag. 199.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1339

jące uczynić w Polsce, że krwią swoją znajdowało się w jego Siostrzanie, jeszcze zacniejsze przez więzek z Domem Francuskim, o którego sławie y dawności nikt wątpić nie mógł. Wywyższał przy tym ogromną potęgę Węgierką, y wrodzone przymioty w Ludwiku; a tak wszystkie te uwagi złęczone z podarunkami, które są prawie zawsze pobudki największe y niezwykłe, nakłoniły na ostatek Polaków do zezwolenia na zamyśli ich Pana.

Ucieszony pomyslnością tej tak wielkiej sprawy wkrótce wybrał się do Węgier razem z niektórymi radniami Panami. Stanąwszy w Wylzegrodzie u Szwagra swego, zaraz Ludwika naznaczył za swego Następce.

Rzecz była sprawiedliwa pokłaść warunki w tym obraniu. Opis, który w tym uczyniono, zawierał wyraźnie; iż jeśliby Król Polski miał dzieci płci męskiej z Królowey Anny, lub innej, którąby sobie mógł pojąć za żonę; tedyby Ludwik miał odpadać od prawa do Królestwa Polskiego, y nie mógłby onego nabyć, chyba po zezwoleniu tych Xiążąt, jeśliby poumierali przed Kazimierzem. Ten Zapis był często potwierdzany y odnawiany przez

przez  
przed  
jąc 54  
jeszcze  
którem  
Tyll  
zaraz  
Wkrót  
leślaw

(b) M  
Script  
(c) D  
(d) Id  
(e) C  
o któ  
pierw  
dżę n  
cy X  
kiedy  
fkiey  
twy,  
y dal  
Woje  
fko  
pecia  
leński  
grodz  
Te o  
wiele  
mieli  
dzy  
niślaw

POLSKIEY XIĘGA X. 101

przez inne, y nawet w sześć lat (b) przed śmiercią Kazimierza, który mając 54. lata wieku swego, nie tracił jeszcze nadziei że mógł mieć syna, któremu by zostawił Tron Polski.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1340

Tylko co powrócił do Krakowa (c) zaraz mu umarła Królowa Zona jego. Wkrótce po tym nastąpiła śmierć Bolesława (d) Xiążęcia Ruskiego (e).

G 3 Co

(b) *Mantissa Diplomat. ad calc. Tomi II. Script. Rev. Silesiac. pag. 81.*

(c) *DLUGOS. pag. 1056.*

(d) *Idem pag. 1057. CROMER. loc. cit.*

(e) Chcąc dać lepszą wiadomość o Rusi, o której często czyniłem wzmiankę w pierwszych Xięgach, za słuszną rzecz sądzę namienić tu o jej obszerności, y ja-  
cy Xiążęta ją rządili aż do tego czasu, kiedy Kazimierz przyłączył ją do Polskiej. Ruś zawierała wielką część Litwy, Podlalie i Czerwoną Ruś, bliższe y dalsze Podole, Xięstwo Siewierskie, Województwo Czernichowskie y wszystkie, co jest między rzeką Wilią y Przypecią. Zawierała nawet Xięstwo Smoleńskie, Połockie, Witepskie, Nowogrodzkie, Twerskie, y całą Moskwę. Te obszerne Kraje były podzielone na wiele Xięstw, nad którymi zwierzchność mieli Xiążęta Kiowscy, jak nawstawi między wszystkimi udzielnymi Panami, Stanisław LUBIENSKI *de Motu Civili in Polonia*

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1340.

Co dało pomyślną okazją Polakom do odebrania nad Państwem tego Xiążę-  
cia, Panowania, które pierwey mieli.

Za-

*tonia. pag. 152.* Polacy Wieku jednaste-  
go zaczęli sobie podbijać okolice części  
południowym Kraju tego, a w Wieku  
trzynastym Litwa zaczęła panować nad  
Prowincjami ku Wschodowi leżącemi.  
Bolesław Chrabry pierwszy podbił Ruś, y  
włożył podatek w Roku 1019. Ruffacy  
bunt podniesli za Miecysława II. Kazi-  
mierz I. utracił prawo, które do nich  
miał. Bolesław II. znowu ich przymusił  
do posłuszeństwa; lecz znowu się wybi-  
li za Bolesława Krzywoustego, który o-  
nych trzeci raz podbił. Zawsze przestę-  
pcy swojej przyśięgi y Traktatów, po-  
wieiokrotney wojny były przyczyną za-  
ezasów Bolesława IV. y Kazimierza II.  
Wtedy Xięstwo Halickie wzięło tytuł  
Królestwa, część nayznacznieysza y  
haywybornieysza całej Rusi. STANISŁ.  
SARNICKI *Annal. Pol. Lib. VII. cap. 20.*  
*pag. 1099.* Kazimierz II. jednego Xią-  
żęcia tego Narodu nazwanego Miecysł-  
ław uczynił Królem: który miał nastę-  
pcę Władymirza, po którym nastąpił Ro-  
man, który był pierwey Xiążęciem Łu-  
ckim. Tenże w Rozdziale 196. Leszek  
Biały dał to Królestwo Kolomanowi  
Synowi Andrzeja Króla Węgierkiego.  
Po tym dostało się Danielowi synowi Ro-  
mana. DŁUGOS. *Lib. VII. pag. 705. 706.*

CRO-

Zamiesz-  
ow cza-  
Narod-  
ten by-  
fobie z-  
ynayg-  
Osta-  
pamięt-  
śmierc-  
niośno-  
swoje  
(a) ty-  
wstyd-  
gorliw-  
Relygi-  
Prowi-

CRO-  
now-  
bez-  
cow-  
Mary-  
Maz-  
obj-  
któr-  
to. E-  
nych-  
p. 3-  
że n-  
Kaz-  
Beh-  
I. c-  
(a) I-

Zamieszania, które się przytrafiły pod ow czas w Królewstwie, przymusiły Naród do opuszczenia onego; y tak kraj ten był rządzony od Panow, którzy sobie za honor mieli onym pogardzać y naysprawiać się.

Ostatni Xiąże żadney nie zostawił pamiątki, dla którejby żałowano śmierci jego. Panował zbyteczną wyniosłością, y stał się omerzłym przez swoje wżeteczne rozpusły, jednego (a) tylko używał sposobu do utajenia wstydlivych uczynkow swoich, to jest gorliwości, którą zyniiał, przeciwko Relygii Greckiey panującey w swoich Prowincyach; y był to nowy wyję-

G 4

pek

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1340

CROMER. pag. 190. który je zostawił synowi swemu Leonowi. Ten gdy umarł bez potomstwa, naznaczono za dziedzicow Państwa synow córki jego Xieżny Maryi, która była za Troydenem Xiążciem Mazowieckim. Bolesław jako najstarszy objął Ruś, y rządził ją aż do śmierci, która się zdarzyła w Roku 1340. Ten to Bolesław był otruty od swoich poddanych. DLUGOSS. pag. 1057. 1058. CROM. p. 308. Brat jego obawiając się aby także nie był otruty, ustąpił prawa swego Kazimierzowi, y kontentował się Ziemią Belską. HARTKNOCH. de Rep. Pol. Lib.

I. cap. IX. pag. 181.

(a) DLUGOSS. pag. 1058.



KAZI-  
MIEZ III  
Wielki  
Roku  
1340

pek w oczach jego poddanych, gdy widzieli wzgardę jego ku tym obrządkom, które oni wyznawali. Podatki często wkładane, służyły tylko do utrzymania jego zbytkow, y poduszczenia do więkłzey rozpuſty. Lud zoſtawał w roſpaczney ku niemu nienawiſci, y nie ſmiejąc naſtąpić na niego otwartą mocą, chwycił ſię ſpoſobu zadania mu trucizny.

Kazimierz przedſiewziął bez odwłoki te ſobie podbić Prowincye. Bojażń, którą miał, aby go bliżſi Kraju tego nie uprzedzili Xiążęta, nie dozwoliła mu wſzyſkie ſwoje zebrać woyno. W pierwſzym czasie zamieſzania, w którym Ruſſacy zoſtawali, można było z małą garstką ludzi cały Kray podbić. Udał ſię tedy proſto do Lwowa, króre obległ. To miaſto bronilo ſię ſłabo nie mając w zapasie żywnoſci y rzeczy wojennych. Mieszkańce o nic nie proſili, tylko aby byli zachowali przy zwyczajach Cerkiwnych ich obrządkow: Zezwolono na ich proſby, y zaraz uznali Kazimierza za ſwego Pana. Wołyń, do którego ſię po tym udał, nie ſmiał mu ſię ſprzeciwić, y wſzytkoby pod moc ſwoją podgarnął, gdyby potrzeba zoſtawowa-

III

nia d  
które  
doſć  
Ka  
mier  
ſkarb  
bycie  
które  
na o  
hand  
ki zw  
za m  
nayw  
biło

Ni  
Król  
Prze  
woyt  
ſię w  
chwy  
ną,  
przyc  
ſię w  
ſkieg  
wiat  
y Tr  
okoli  
razić

(a) D

nia żołnierzy po wszystkich mieyscach, które się poddawały, pozwolił im mieć dość ludzi do podbicia reszty Kraju.

Kazimierz powrócił do Polki nie-miernym łupem obciążony. Był to skarb dawnych Xiążąt Ruskich, y nabycie Kraju, skutek jego wyprawy, który on naybardziej szacował. Wojna owych czasów była podobieństwem handlu, y Rycerze dawni mieli za znaki zwycięskie zdobycz zabraną; coby za naszych czasów przyćmiło sławę naywiększych Wojowników, y zhańbiło naywiększe ich dzieła.

Nie pozwalały okoliczności czasu Królowi długo mieszkać w Krakowie. Przeto (a) jak prędko wzmocnił wojsko swoje, tak znowu wyruszył się w drogę Ruską. Znowu ją zachwycił bezbronną, y tak spokojną, jakby ona żadney nie miała przyczyny onego obawiać się. Stał się wkrótce Panem Xięstwa Przemyślskiego, Halickiego, Łuckiego, Powiatów Sanockiego, Lubaczowskiego y Trembowelskiego; opuścił te tylko okolice, któremi Litwę mogłby narażać; wszystkie zaś inne przylą-  
G 5 czył

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1341

czył (b) do Polski. Ustanowił Woje-  
wodow y Kasztelanow, włożywszy  
na nich toż samo prawo, które mieli w  
Polszcze ciż sami Urzędnicy.

Król, lubo nasycony przez te dzie-  
ła wielkie nabytą chwałą, czuł jednak  
w sercu swoim niejakiś żal y umar-  
twienie, że tyle prac poniósł dla kor-  
zyści jednego Xiążęcia, którego lubo  
prawdziwie kochał, nie obrał go je-  
dnak sobie, tylko w niedostatku Sy-  
na, któryby mógł być dziedzicem je-  
go Korony. Wtótce tedy namyślił  
się powtórna wziąć żonę, y obrał sobie  
(c) Xiężniczkę Jadwigę, Córkę Hen-  
ryka Landgrafa Heslen-Kasselskiego.  
Ta nowa Małżonka nie przystępna dla  
wielkiej hardości, rozumiejąc że sa-  
ma tylko była godna względow Ka-  
zimierza, nie przedstawiała go trudzić  
przez swe zazdrośne podeyrzenia czę-  
sto zmyślane, które nie tak były sku-  
tkiem delikatności jey sumnienia, ja-  
ko bardziej pochodziły z ułożenia,  
głupstwem nadętego.

Z przykrzywiły sobie nieustanne  
przy-

(b) *Anonymi Archidiaconi Gnesn. Chronic.*  
*Cracov. pag. 97. HARTKNOCH. de Rep.*  
*Pol. Lib. I. cap. XIX. pag. 186.*

(c) *Idem pag. 310. DLUGOS. pag. 1060.*

przymówki tey hardey niewiaſty wkrót-  
cie ſię Król namyſlił z nią uczynić ro-  
zwod. Wyſłał ją tedy na wygnanie  
do Zarnowca, gdzie trzymał przez lat  
piętnaſcie tak dobrze jak w niewoli:  
Zbyt ſrogie ukaranie Małżonki, któ-  
ra przez ſwoje nieſzczęſcie jemu nie  
umiała przypodobać ſię, y zbyt ſobie  
przywłaſzczała prawo do wtrzymania  
jego rozpuſty.

Od tego czaſu Kazimierz zle ſkłon-  
ności ſwoje w jawne odmienił wyſtę-  
pki; o których tu krótko chciałem na-  
mienić, dla pokazania nieſzczęſliwych  
ſkutkow rozwiąſłości, w ludziach na-  
wet nayzacnieyſzych y nayznakomi-  
tſzych w wielkim rozumie, y głę-  
bokim rozſądku.

Zapałony pożądlivoſcią ku jedney  
godney Pannie z Czech rodem Kazi-  
mierz, lubo już ſobie miał poſzłubiona  
Adelaide, tę jednak pojął ſobie za żonę.  
Ta Panna, bądź dla ochrony honoru,  
bądź tez dla ſamey hardości, pierwey  
dała mu poznać, że ſam tylko ſlub  
małżeńſki cnotę jey mógł zwyciężyć:  
chciała nawet w tey ſprawie mieć za  
ſwiadka Biſkupa Krakowſkiego, lu-  
bo go nie znała. Król zmierzał ſwe  
zamyſły na jey oſzukaanie. Nadał te-  
dy

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1341.

dy zamiast Biskupa Opata jednego, który będąc ubrany w szaty Biskupie, niedbał na zelżenie urzędu y sumienia swego, popełniając uczynek szkaradney zdrady. Zwiedzionej osobie nie długo było tajne własne nieszczęście; którego po tym bez wstydu przyczyniła, odmieniając w intrygi, zamyśli, któremi się powodować za powinność sądziła. Wkrótce po niej (a) żydówka jedna nazwana Ester nastąpiła, która także przymuszona była, dać miejsce licznym innym następującym; okropne igrzysko wyuzdaney porywczowości, która radziła się samego tylko trefunku, y razem z nim niknęła.

Rospusta tak straszna, a nadewszystko nieszczęście Adelaidy utrzymywały w nadziei Ludwika; która tym pewnością mu być zdawała się, iż utrzy-

(a) Król z niej miał dwóch synów, których kazał wychować w Wierze Katolickiej, lecz pozwolił aby córki, które z nim miała, były w żydowskiej Religii. Ester otrzymała od Kazimierza wielkie Przywileje, któremi żydzi do tych czas są zaszczytzeni w Polsce; y nie zbłądził podobno, kto Polskę Rajem żydowskim nazwał. Patrz HARTKNOCHADE Re-publ. Polon. lib. II. cap. II. pag. 341. HERBURT de FULST. p. III.

trzyma  
cznym  
dania  
nim wa

Od to  
straszną  
dziestw  
skiego,  
ka. K  
pomnie  
by doni  
wy przy  
wł gryz  
tylko ży  
wsi Pan  
jąc sobi  
zgodzil  
trzymał  
wo star  
ci Stef  
łego Kr  
ły się S  
córka  
o tym.  
stwo da  
wujecz  
Dobry,

(b) DL  
(c) PE  
pag. 2



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1342

trzymawizy się na Tronie dziedziczym w sposobnieyszym był stanie do dania odporu, któby tylko chciał z nim walczyć o Tron Kazimierza.

Od tego czasu (b) kiedy Węgrowie straszłą klęskę ponieśli przez zdradziectwo Bazarada Wojewody Wołoskiego, o którym pierwey była wzmianka. Karol Robert nigdy nie mógł zapomnieć utraty woyska swego, y hańby doniesionej przez ten nieszczęśliwy przypadek. Przez długi czas tłał w gryzocie y smutku; na ostatek jak tylko życia dokonał, (c) tak zaraz pierwsi Panowie Węgierscy przywłaszczając sobie prawo oddawania Korony, zgodzili się na to, aby Ludwik onę otrzymał, przekładając co przez prawo starzeństwa nad innych jego braci Stefana y Andrzeja. Zamyślił zmarłego Króla te były, aby Węgry dostali się Stefanowi, którego był ożenił córką Cesarza Ludwika. Pewny oraz był o tym, że Andrzej, któremu w Małżeństwo dana była Johanna Siostra jego wujeczna Córka Roberta nazwanego Dobry, miał czasu swego osiągnąć Tron

(b) DLUGOS. pag. 1063.

(c) PET. de REWA Rer. Hungar. Cent. IV. pag. 23.

KAZI-  
MIEZ III  
Wielki  
Roku  
1342

Tron Sycylijski; Polska zaś miała się dostać Ludwikowi, który przez wczesną śmierć tych dwóch Xiążąt, odziedziczył z czasem wszystkie Przewincye przyłączone do swego Domu. Same Węgry (d) zawierały w sobie obfiterne Państwa, które Karol sobie był podbił; jakie były, Dalmacya, Serwia, Bułgarya, Raścia y Bośnia.

Szczęśliwym będąc nad wszelkie Kazimierza przejrzenie Ludwik stał się najmocniejszy, jakiego tylko życzyć można było do rządzenia całym swego Polską. Lecz Kazimierz zawahał się i nie chciał uczynić te jego obranie niekuteczne, które było pod warunkiem, jeśliby sam nie miał dzieci płci męskiej, którzy po nim mieli nastąpić. To mu oraz było przyczyną do pośpiechu haniebnego, o którymby nigdy nie myślał, gdyby sam był nieodmiennie upewniony, że sam tylko Ludwik mógł po nim Państwo odziedziczyć.

Zamysłając złączyć wszystkie siły swoje przeciwko Rusi tak dla utrzymania, jako też dla rozszerzenia nabytych Krajow, a bardziej jeszcze za-

gnie-

(d) *Idem ibidem.*

gniewan  
z Krzy  
wość,  
wała;  
(a) nad  
re Króle  
byli zgo  
kim.

Jak p  
rowie o  
flali Po  
dzono  
pieć nie  
y Powi  
merany  
nie mia  
bu tego  
ny Kaw  
wy y Z  
cze trz  
skie S  
ugodę.  
Włady  
wał H  
Zakon  
Kaz  
rządzi

(a) Du  
NEU  
pag.

POLSKIEY XIĘGA X. III

gniewany, że nie miał więcej woyny? z Krzyżakami, których wyniosła chciwość, niepokojność w nim sprawowała; umyślił z nimi uczynić pokoy (a) nad temiż sami warunkami, na które Królowie Węgierski y Czeski już się byli zgodzili na Ziezdzie Witzegrodzkim.

KAZIMIERZ III  
Wielki  
Roku  
1342

Jak prędko się dowiedzieli Kawalerowie o jego przedsięwzięciu, zaraz wysłali Posłów do Kalisza, gdzie zgodzono się, że Król onym miał ułapić nie tylko Prowincyi Chełmińskiej y Powiatu Michałowskiego, lecz y Pomeranyi, nawet obowiązując się, iż nie miał więcej używać tytułu y herbu tego Xięstwa. Z drógicy zaś stromy Kawalerowie mieli powrócić Kujawy y Ziemię Dobrzyńską, które jeszcze trzymali. Szło tylko, aby wszystkie Stany Królestwa tę ztwierdzili ugodę. Seym tedy był naznaczony w Władysławowie, gdzie się też znajdował Henryk Duiemer Wielki Mistrz Zakonu Teutońskiego.

Kazimierz nauczył się na ostatek rządzić ludem zuchwałym. Dołożył stara-

(a) DLUGOS. pag. 1066. CROMER. p. 310.  
NEUGER. pag. 201. HERB. de FULSTIN  
pag. 103.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1343

starania pozyskać sobie takowych z między swoich poddanych, którzy najmiej mając uniejętności, y doświadczenia, rozumieli o sobie, że najlepiej wiedzieli interesa swego Narodu. Ci ludzie przyzwyczajeni dawać swoje zdania w osobie sędziowskiej, y nie sądzić tylko według własnych interesów y uporu; przemogli łatwo małą liczbę ludzi rozumnych, którzy obowiązuąc się niebezpieczeństwem, woleli bardziey utąpić niesłusznym zdaniom, jak onym się sprzeciwiać próżnym gadaniem.

Tym sposobem był przyjęty Traktat, który troche pierwicy cały był wzruszył Narod. Niektórzy tylko Biskupi odważyli się prawnie oświadczyć przeciwnie zdania swoje temu postępkowi Seymu. Chcieli przez ten sposób utrzymać prawo Narodu do odpadłych Prowincyi, y dać mu sposób do upominania się onych, jeśli by kiedy znajdował się w sposobności upominać się o reżem o to, co mu służnie należało.

Nie było y podobieństwa do tego, aby Kazimierz chciał kiedyżkolwiek przyłożyć się do zepsucia dzieła swego. Nie postąpił tak w tej haniebnej sprawie, jak w ugodzie z Xiążętami Sła-

śląskier  
rech.  
aby się  
z nimi  
nader  
się bez  
czynić.

Lubo  
stkich w  
się zrze  
wielki  
stwierd  
Koście  
y że p  
rem lu  
go Xię  
szczać  
Krzyż  
opano  
miało  
Głogov  
czył d  
ren z  
bić, n  
wi Cz  
nek.

scach  
Polskie  
na któ  
runkau  
Tom

Słaſkimi, którą był uczynił od lat czterech. Zbyt ſię lękał Kawalerow, aby ſię kiedyżkolwiek odważył mieć z nimi ſprawę; przeciwnym ſpoſobem, nader pogardzał Szlążakow, wazac ſię bez przyczyny onym krzywdę czynić.

Lubo ſtaſeła była ugoda we wſzyſkich warunkach prawnoſci, gdzie on ſię zrzekał z ſiebie y Naſtępcow ſwoich wiſzelkiego dziedzictwa do Szląſka, co ſtwierdzał przyſięgą, pod karą kłatwy Koſcielney, jeſliby nie miał dotrzymać; y że pod żadną okazałoſcią, pozorem lub przyczyną, żadney części tego Xięſtwa nie miał ſobie przywłaſzczać; ledwie lednak pokoy zawarł z Krzyżakami zaraz zebrał woſko, y opanował Wſchowę czyli Frawenſtad, miaſto w tedy należące do Xięſtwa Głogowſkiego. Mając to miaſta, wkroczył do Powiatu Sagańſkiego, któren z prędkoſcią uſiłował ſobie podbić, nie chcąc dać tyle czaiu Królowi Czeſkiemu aby poſpieszył na ratunek. Strach rozſzerzał ſię po mieyſcach nawet nie przyſiępnych woſku Polſkiemu. Proſzono tedy o pokoy, na który Kazimierz zezwolił pod warunkami nie tak przykrymi, jak ſię



KAZI.  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1344.

spodziewano. Ustąpił z wspaniałością całego nabytego Kraju. Frawenstad tylko zatrzymując, które miasto od tego czasu zostało przyłączone do Korony, y nigdy potym nie odpadło.

Ta zgoda z prędkością uczyniona równie umyśl do gniewu zapalała w Królu Czeskim, jak y same w Kraje jego wtargnienie. Zawziętym zawsze będąc nieprzyjacielem Polskim postanowił u siebie nie przepuścić bez ukarania wszystkich krzywd od Polaków poczynionych jego hołdownikom. Wielkie jego przygotowania do wojny tym większy strach czyniły Królewstwu, zwłaszcza gdy y Tatarowie bliskim grozili wtargnieniem.

Rusacy bywłszy przedtym niewolnikami tego dzikiego narodu, woleli z nowu poddać się pod jego jarzmo, jako posłusznymi być Polakom swoim nowym Panom. Wzbudzeni będąc od Panów Kraju, którzy zdradzając swoją powinność y poufałość Króla, nalegali od niejakiego czasu na Hana Krymskiego, aby onych znowu sobie pozyskał. Nie była rzecz podobna, tego dziką frogością nadętego człowieka zruszyć do tego zamiaru przez obowiązki honoru; lecz usilnie onemu

ra-

P  
radząc.  
ny y sp  
cenie w  
swoich;  
obywate  
nia bunt  
kich obr  
do wojn  
Wielk  
kow już  
dając K  
obiąc y  
myśli,  
Kazimie  
nim, y  
ny Wisk  
przepraj  
ście.  
wszystko  
stwo, g  
one wsp  
y zdra  
mogły;  
wracać  
unikają  
swoją n  
bą pog  
bawiają  
ten, pr  
wając

# POLSKIEY XIĘGA X. 115

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1344.

radząc, aby sobie podgarnął lud wier-  
ny y sprzyjający, przez którego utra-  
cenie wiele szkodował na dochodach  
swoich; przekładając y to, iż wszyscy  
obywatele byli gotowi do podniesie-  
nia buntu, y wspierania jego wszyst-  
kich obrotów; nakłonili go na ostatek  
do wojny przeciwko Polakom.

Wielkie mnóstwo tych rozbojni-  
ków już było, wypadło za granice;  
dążąc ku stołecznemu miastu, chcąc  
obiąć y zarabować. Lecz ani ich za-  
myśli, ani wielkie siły nie strwożyli  
Kazimierza. Szedł prosto przeciwko  
nim, y znalazłszy ich z drugiey stro-  
ny Wisły, przez którą już się chcieli  
przeprowadzić, tamował onym prze-  
ście. Okazał on w tym spotkaniu  
wszystko to, co może dokazać mę-  
stwo, gdy roztropność z dzielnością  
one wspierają. Wszystkie usiłowania  
y zdrady Tatarów nie dokazać nie  
mogły; jedna dla nich była ochrona,  
wracać się nazad, y szukać szczęścia  
unikając potyczki. Szczęśliwi nad  
swoją nadzieję, nawet nie mieli za so-  
bą pogoni; zawsze się jednak oney o-  
bawiając prędkością pustoszyli Kray  
ten, przez który uchodzili, spodzie-  
wając się sposobniejszego czasu do

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1344

szczętu on zruynować. Kazimierz utrzymał te Kraje bez wielkiej obrony; y nie już prawie nie było do obawiania się od tego wielkiego potoku, który upływał bez żadney przeszko-  
dy.

Nieprzyjaciel od Śląska zbliżający się daleko zdawał się być niebezpieczniejszy. Jan (a) Król Czeski przyjął był na swoy żołą wielką kwotę Niemców, których złączywszy z wojskiem Czeskim y Śląskim, już się gotował wpaść do królestwa Królewstwa. Ten Król lubo był osłup od niejakiego czasu, jednak sam prowadził woj-  
sko; y taka w nim była zapalczywość, iż zezwalał umierać (b) ochotnie, byle choć raz mógł mieć szczęście rękami swemi dotykać się murów Krakowskich. Polacy nie mieli tyle sił, aby się mogli oprzeć jego wkroczeniu. Dość to było, że się nie obawiali, aby nieprzyjaciel wiele nie korzyścił. W bliskości tedy Krakowa rozpostrzenieni, dozwolili uczynić obleżenie y  
prze-

(a) Długos. p. 1073.

(b) Id. *ibid.* STAN. SARNICKI *Annal. Pol.* pag. 1141. PBST. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. Lib. II. cap. XIX. pag. 117.*

P  
prawie  
jaciela  
nie usi  
przyjaci  
żywnoś  
fili Cze  
wzięcia  
granic  
Zabaw  
śnego k  
lic na to  
przyjaci  
przeciwi  
tyczki,  
zguby w  
wet od  
przysię  
pioro ich  
Wojsko  
sob do  
Jedna cz  
ga na H  
takowan  
myślność  
pkę pol  
zamiesz  
zguby,  
śiała, lu  
Ta po  
kała Kró

Kazimierz  
kiey obro-  
to do oba-  
o potoku,  
przelsko-

zbliżający  
niebepie-

zelki przy-  
tką kwotę  
szy z woy-  
już się go-  
dlewstwa  
niejkie-  
adził woy-  
czywość,  
otnie, by-  
ście ręką  
ow Krako-  
yle sił, a-  
roczeniu.  
awiali, a-  
korzystał.  
opoztrze-  
płężenie y  
pra-

Annal. Pol.  
MB. Flor.  
117.

prawie regoż czasu przymusili nieprzy-  
jaciela do opuszczenia miasta. Jed-  
nie usiłując mieścić szyki woyska nie-  
przyjacielskiego, zchwytując wozy z  
żywnością, y zalegać pały, przymu-  
sili Czechow do opuszczenia przedsię-  
wzięcia y prędkiego cofnienia się ku  
granicom.

Zabawiając się wtedy zepsuciem wła-  
śnego kraju, nie chcieli nawet zezwo-  
lić na to, aby bez klęski uchodził nie-  
przyjaciel. Król Czeski widział się być  
przeciwko woli przymuszonym do po-  
tyczki, chcąc ochronić od większey  
zguby woysko swoje. Uchodząc na-  
wet od Polakow, życzył sobie z nimi  
przyiść do utarczki: Lecz wtedy do-  
piro ich obaczył, gdy był rozdzielł  
Woysko swoje, chcąc mu ułatwić spo-  
sob do uniknienia niebezpieczeństwa.  
Jedna część udała się na Lelow, dru-  
ga na Łkusz. Obie te woyska były at-  
akowane w jednym czasie z taką po-  
myślnością dla Polakow, iż w rozsy-  
pkę poszły. Ledwie Półkow kilka w  
zamieszaniu y nieporządku mogły uycć  
zguby, reszta zaś od żelaza ginąc mu-  
stała, lub poddać się Zwycięzcy.

Ta pogromna klęska nader przeni-  
kała Króla Czeskiego; zwłaszcza że

KAZ-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1345

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1345

on od dawnego czasu jedynie się za-  
trudniał, jakie prawa y podatki miał  
włożyć na Polskę, podbiwszy ją sobie.  
Ten Król miał pewny gatunek mę-  
stwa, lecz bez umiarkowania y rostro-  
pności, co nie tak było cnotą, jak bar-  
dziej porywczością. Pogardzał wszel-  
kie niebezpieczeństwa, nieprzeżywałszy  
onych, znośli je cierpliwie, dobrze onych  
nie poznając pozbywał się ich: nie po-  
mnażając w sobie doświadczenia, y zno-  
wu w one wpadał bez rozmyślenia. W  
rok po tym dał tego dowód, kiedy na sta-  
wney Batalii de Crecy, przybywszy na  
pomoc Francuzom, gdy poznał, że na  
stronę Angelczykow nakłaniało się  
zwycięstwo, kazał się prowadzić dwóm  
Kawalerom na to miejsce, gdzie by-  
ła najsilniejsza utarczka, y nacierając  
z nimi na nieprzyjaciela, w nie rostro-  
pnym usiłowaniu był zabity; równie-  
go godzien przebaczenia z owemi (a)  
Deciuszami w nie przyzwoite zusało-  
ści, którzy się wydając na śmierć,  
rozumieli, że przez to mogli podzwig-  
nać upadającą Oyczyznę.

Uwolniony będąc od tak straszne-  
go nieprzyjaciela Kazimierz, wszyscyłkie  
na

[a] TITUS LIV. *Lib. VIII. cap. IX. &  
Lib. X. cap. XXVIII.*

na to ob-  
porząd-  
bny do-  
woyny  
mioty  
z tym  
jąc się,  
ulżczę-  
łazł prz-  
go wysł-  
karał w  
Był  
wziął  
nym,  
swoich  
niejaki  
do razu  
mie wś-  
doświa-  
Przeży-  
że nie  
zabieg-  
Sam  
winien  
jow,  
wzięły  
wa o-  
Y zdał  
trzebne  
utrzym



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347.

na to obrócił starania, aby wewnętrzny porządek w Kraju ustanowił. Podobny do Augusta, mało miał ochoty do wojny, lecz wielkie dziedziczy przymioty do rządzenia Narodu. Równy z tym Cesarzem, pozornie nadstawiając się, że ni o czym nie myślił, tylko o uszczęśliwieniu podanych swoich, znalazł przez to sposób, iż zapomniano o jego występkach, wtedy nawet, kiedy one karał w innych ze wszelką surowością.

Był to czas sposobny, aby przedsięwziął dodawać poloru swoim poddanym, którzy zazdrośni będąc władzy swoich Panów, usiłowali oney ująć od niejakich czasów Nowy Prawodawca do razu znalazł w wyfokim swoim rozumie wszystko to, czego ani nauka, ani doświadczenie jemudać nie mogło. Przeyrzania jego tym pewnieysze były, że nie były skutkiem ani pracowitych zabiegów, ani zamyśłów ostrych.

Sam poznał doskonale, że nie powinien był wykorzeniać tych obyczajów, które z Narodem swoym wzrosły. Szanował one jako prawa od czasu samego utwierdzone. Y zdały mu się równie być się potrzebne do sposobu rządzenia, do utrzymania jego władzy y bezpieczeństwa

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347

stwa Kraju. Powstał tylko przeciwko tym zwyczajom, które zepsuta obyczajność, wolność wojenna, y grubiaństwo, które jeszcze trwało, były wprowadziły: y z których wyniknęły prawo dziwaczne y okrutne.

Już prawie nieznano w narodzie (*b*) ani honoru, ani rzetelności, ani sprawiedliwości, ani sumienia, ani cnoty. Zysk sam był prawidłem wierności, y nikt się nie wstydził zdrady popełnionych. Jeden sposób uniknienia zdrady był, ona innych uprzedzać; ta będąc potrzebną y używaną w popoliwości, wykorzeniła poufalskość, przez co zerwane więzy przyszłego obcowania.

Ci, którzy z urzędu swego powinni byli gromić nierządy, przykładali się do onych wzniecania. Podeyscia, zabiegi, zysk, niełudzkość, zdrady, y wszystkie występki panowały w Sędziach: Ci rządili prawem a zysk y przewrotność, same stanowiły Dekrety na życie y honor obywatelów. Sposób największy do kończenia prawa (*c*) był

(*b*) DLUGOS. *pag.* 1180.

(*c*) *Id. ibid.* CRÖMER. *pag.* 373. NEUGEB. *p.* 102. SARNICKI *Annal. Polon.* *p.* 1141.

był ten  
cie, y  
w prze  
który p  
gi głose  
li zami  
nego,  
du roz  
powatp  
ki odr  
lepszą  
zostaw  
Zwy  
ła zgła  
dzony  
sprawie  
wił na  
do Pol  
łatwa  
na.  
gdzie  
rych t  
szych  
zlecił  
zawia  
przez  
nie on  
y bie

(*a*) D

był ten, iż pisano przysięgę na kar-  
cie, y dawano czytać jedney, z siron  
w przeczce zostających. Jeżeli ten,  
który przysięgał. nie wyrażał przysię-  
gi głosem stałym y wyraźnym; jeże-  
li zamiast jednego słowa używał in-  
nego, lub wyraznicyszego, lub też  
du rozumienia trudniejszego, jeżeli  
powątpiwał, y dawał jakiekolwiek zna-  
ki odmiany z oczu; żeby miał nay-  
lepszą sprawę, przerywał z nią, y  
zostawał w nienawiści y pogardzie.

Zwyczaj tak frogi godna rzecz by-  
ła zgładzić na zawżę, jakoż był zgła-  
dzony z innemi równie przeciwnimi  
sprawiedliwości, y rozumowi, postan-  
owił na ostatek Kazimierz, wprowadzić  
do Polski Naukę Prawa, któraby była  
łatwa, niewątpliwa, jasna y jednostray-  
na. Zwołał Seym (a) do Wilnicy,  
gdzie zgromadziwszy wżysfkich, któ-  
rych tylko znał w Państwie naybiegley-  
szych y nayrozumnicyszych. którym  
zlecił Praw ogulną poprawę. Sam  
zawiadował ich pracą, wspomagał  
przez swoje rady, częstokroć zadziwie-  
nie onym sprawując o wielkim rozładku  
y biegłości swojey. Te nowe jego

H 5

(b)

Kyzi-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347

(b) sprawiedliwości przepisy były przyjęte; y lubo zupełnie nie wykorzystał występku, mógł jednak sobie obiecywać, że te rozumnne ustanowione prawidła raz przyjęte y (za potrzebne) sznane, miały powoli wkorzenie miłość do cnoty w całym Narodzie.

Jedna z między innych przyczyn, które miał do poprawienia sprawiedliwości, było też w nim y polityowania nad ubogimi ludźmi, którzy od bogatszych zawsze uciemiężeni byli. Chciał on być ratunkiem dla tych nieszczęśliwych ludzi; rozumiejąc iż dla tego powierzona mu była Władza, aby onych bronił. Dobra swoje nawet na to obracał, aby mógł wspomagać lud ubogi. Jakoż nazywano (c) go Kró-

(b) *Id. p. 182. SARNICKI p. 1147.*

(c) DLUGOS. *pag. 1165 CROMER. p. 319.*  
NIC. CHWAŁKOWSKI *Regni Poloniae  
ſus Publicum Lib. I. cap. X.* SARNICKI *Annal. Polon. pag. 1143.* Chłopi byli wtedy w straszney niewoli. Panowie ich mieli nad nimi prawo życia y śmierci: Tak dalece, że ani żaden Sędzia, ani Wojewoda, ani Król sam nie mógł onych karać za żadne popełnione występkę, nawet zostających pod obcym Panem. Sami dziedziczni Panowie mieli Pra-

Królewni  
ki Xiążki  
tytułowej

praw  
Sam  
dzen  
dany  
Jagi  
dzen  
Sim  
15.  
Histo  
ta o  
stan  
w r  
nie  
tu l  
ci lu  
jąc  
ich,  
śli  
kijo  
frat  
kac  
fzy  
dem  
sea  
ka  
żad  
kła  
pm  
SZ  
Te

POLSKIEY XIEGA IX. 123

Królem chłopskim: Y luboby inny ja-  
ki Xiąże pogardzał z hardością tym  
tytułem, on jednak nie zbraniał się go,  
tylko

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347

prawo z onych sprawiedliwość czynić.  
Sam Kazimierz w Roku 1366. do stwier-  
dzenia tego prawa Szlachty nad ich pod-  
danymi był obowiązany. Władysław  
Jagiello był także przymuszony do stwier-  
dzenia tegoż prawo Roku 1428. Oprocz  
Sim. Okolskiego *Orh. Pol. Tom. III. p.*  
*15.* Już się namieniło w Tomie II. tej  
Historii, jak się z Wieśniakami Szlach-  
tą obchodziła. Dotknięty opłakanym ich  
stanem Kazimierz, chciał przynajmniej  
w niektórych rzeczach unniżyć ich  
niewolę. VARSEVIC. *Lib. de Opt. Sta-*  
*tu libert. pag. 120.* Namienia, iż gdy  
ci ludzie przychodzili do niego utkarza-  
jąc się na niesprawiedliwość Panów swo-  
ich, miał zwyczaj pytać się onych: je-  
śli nie mieli w domu swoim kamieni lub  
kijow na obronę swoją? Ustanowił na ośa-  
statek, aby dobra po zmarłych wieśnia-  
kach nie spadały na Panów, lecz na bliź-  
szych krewnych: aby wolno było każ-  
demu chłopowi szukać sobie innego nia-  
sca y Pana, jeśliby gwałt y krzywdę ja-  
ką od dawnego ponosił. Chciał oraz aby  
żaden Pan nie dawał w zastaw lub w za-  
kład chłopów. HERBURT. *in Stat. Re-*  
*pni Pol. Titulo Kmetko pag. 252.* PAUL.  
SZERBIC. *Part. I. Constit. XII. pag. 48.*  
Te ustawy z czasem były odmienione  
y te-



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347

tylko przez skromność; wszystko to pełniąc, przez coby mógł sobie słuznie nań zaśluzyc.

Jedney tylko rzeczy nie dostawało Kazimierzowi do dania zupełnego poloru Narodowi swemu; to jest wyzwolonych nauk, które są prawdziwą podporą prawa, y cnót cywilnych. Kazimierz I. już był one przedtym wprowadził; lecz te owoce drogie w samym pierwszym wzroście, wdziakość odrodziły się. Obyczaje już ludzkością lepiej okraszane, większą dla nich obiecywały pomyślność. Sama Ziemia (siniem tak mówić) zdawała się już być sposobniejszą do dania onym wzrostu, y Polacy pokazywali być z większą ochotą do onych przyjęcia. O jedną tylko rzecz szło, to jest wykorzenie niesprawiedliwe mniemania w Narodzie, które ukrywały szacunek tych talentów, których on był najpotrzebniejszy: Pierwsi Panowie pyłżni nad zaniar mieli sobie za niejakaś przyzwoitość nie umieć; a lud polspolity przez swoy stan, w któ-  
rym

y teraz chłopci w Polsce tak są niewolnikami, jak byli przed Kazimierzem. Obacz Warszawickiego w Xiędze namienionej karcie 118.

rym b  
od R  
Kro  
dla w  
rzyby  
szlach  
dą za  
jakieg  
dziew  
conym  
bem n  
y wyk  
dosko  
go? J  
to ani  
tym są  
rym y  
le jeż  
staie,  
wienia  
tach f  
umyśl  
majac

[a) CR  
HAK  
II. K  
Lib.  
TEM  
ANI  
pag.

rzym był, nic nie znał na to, czego się od Rodziców nauczył.

Król (a) chciał otworzyć Kray swoy dla wżyskich cudzoziemców, którzyby kolwiek mogli z sobą przynieść szlachetne wynalazki. Jakoż gromadą zaczęli Niemcy przybywać: Lecz jakiego pożytku można się było spodziewać w Narodzie nie dawno oświeconym, który prostym jeszcze sposobem naśladował rzeczy sobie zalecone y wykonywał one bez usiłowania do doskonałości y przemysłu szlachetnego? Jakoż pomnożenie onych, nie było ani wielkie ani znaczne. Można o tym sądzić przez uwagę stanu, w którym y teraz została Polska, gdzie wiele jeszcze rzeczy do udoskonalenia zostało, a podobno więcej do ustanowienia. Bogatsi zostający w piełczotach fortuny nie starają się ozdabiać umysłu; reszta zaś Szlachty Dobrze mających nie usiłuje nadgradzać tego niedo-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347.

[a] CROMER. pag. 319. DLTGOS. p. 1082  
HARTKNOCH. de Rep. Polon. Lib. I. cap.  
II. pag. 72. NEUHEBAT. Histor. Polon.  
Lib. III. pag. 205. PASTNR. ab HIR-  
TEMB. Flor. Polon. Lib. III. pag. 113.  
ANDR. CELLARII Descript. Polon. pag.  
pag. 87.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1357

niedostatku przez przymioty rozumu. Lecz wiedzieć już można wielu mądrych ludzi w Narodzie, y mają swój szacunek: Czas ten nie zdaie się być oddalony, kiedy Polacy nikomu nie zechcą ustąpić w przykładaniu się do wyzwolonych nauk. Kraje które się niemi zaszczycają, uprzedziły Polskę prawie wiekiem jednym; jako zaś Polakom nie zbywa ani na rozsądku, ani na dowścipney pojętności mogą wżyskiego dostać, a podobną sposobnością swoją y innych przewyżżyć.

Nie zadość mając Kazimierz tyle dokazawszy dla dobra Kraju, jeszcze go chciał ochronić od wżyskich najazdow. Doświadczył był na Kawalerach Teutońskich, jak wiele pomagały Zamki do obrony Kraju. Polacy lubo dzielnością wślawieni, stóraz widzieli sukcesia y zamyśły swoje wśtrzymane przez nie pozorne mury. To mu było pobudką (b) do obwarowania fossami y wałami wżyskie dawne miasta, y wystawienia Fortec nie tylko na granicach dla wśtrzymania nieprzyjaciela, lecz oraz w po-

wa-

(b) CROMER. p. 315. DLUGOS. p. 1097.

(c) Id.

POLSKIEY XIEGA X. 127

frzodku Państwa dla utrzymania obywatelów w powinności.

Innym przemysłem równie pożytecznym y potrzebnym chciał oraz ten Pan (c) Królestwo swoje przyozdobić. Był to nowy sposób w wynalezieniu warunków do bezpieczeństwa. Znał to dobrze, że ozdoby nawet mniej potrzebne, y zbyteczne mogły sprawić wzgląd y uszanowanie u potężnych dla Narodu; y sądził, że te mogły podwyżżyć umysł w Narodzie przyczyniając w nim większego o sobie mniemania; życząc tym sposobem, aby jego poddani przykładem innych byli przywiązani do swojej Ojczyzny nawet przez same wielkie o sobie zdanie. Ztąd powstały jego kosztem i staraniem wspaniałe gmachy, Domy, Akademie, Klasztory, Szpitale, Kościoły: zaszczyty jego sławy, jego chwały, których wspaniałość kłżał czasów owych pokazuje, w których tylko chwalono wszelkie dzieła z byt-ku ogromności, y dziwactwa; nie znając ani porządku, ani ułożenia, ani kształtności, które nie tak do pracowitości skutku. jako bardziey do wdzięków natury przypadają.

Wfzy-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347.

(c) Id. pag. 1132. CROMER. pag. 323.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1348

Wszystkie rzeczy zdawały się ścia-  
gać do uszczęśliwienia Polaków.  
Kiedy Kazimierz przykładał się do wy-  
polarowania obyczajów, Ludwik, kró-  
ry miał czasu swego po nim nastąpić,  
dawał dowód swojej dzielności, y cwi-  
czył się w sztuce Rycerskiej.

Andrzej Brat jego był zaduszony z  
rozkazu żony swojej Królowey Joan-  
ny. Chcąc się pomścić tej śmierci  
Ludwik, udał się z wielkim wojskiem  
do Królestwa Neapolitańskiego.  
Joanna uchodzić musiała (d) do Pro-  
wancyi z Ludwikiem Tarentyńskim po-  
wrotnym mężem swoim. Królestwo  
jej było (e) odebrane; lecz zebraw-  
szy wojsko, y wielką część obywa-  
telów ku sobie nakłoniwszy, chciała  
Węgrow wypędzić. Wtedy wojna  
(f) przez czas niejaki usmierzona,  
znowu się wznieciła. Obie Sycylie o-  
krutnym krwylaniem były napel-  
nione. Ludwik znowu to wszystko  
ogarnął, cokolwiek zdradą lub mo-  
cą mu było wydarto, y już się więcej  
nie obawiał ani zamieszania, ani bun-  
tow

(d) DLUGOS. pag. 1076.

(e) Idem pag. 1085.

(f) Id. pag. 1091. PETR. de REWA pag.

tow;  
zafta  
pociąg  
koju.  
by Pa  
cif jej  
Stolicy  
mała  
Wzgle  
stoliki  
wiadom  
stał  
mając  
szty p  
przył  
znalaz  
swego  
ry cho  
ny swo

[g] DI  
[h]  
The  
Bru  
[i] lo  
Bar  
bez  
pop  
zaci  
kich

Tom



się ścia-  
Polaków  
się do wy-  
wik, któ-  
nastąpił,  
ci, y cwi-  
duszony z  
vey Joan-  
y śmierci  
woykiem  
cańkiego.  
do Pro-  
ńskim po-  
dłewstwo  
z zebra-  
c obywa-  
chciała  
dy wojna  
nierzona,  
Sycylie o-  
ły napel-  
wszystko  
lub mo-  
ię więcej  
ani bun-  
tow

row; Lecz Papież (g) Klemens VI.  
zaśwawiając się za Królowę Joanną,  
pociągnął go do uczynienia z nią po-  
koju. Pod temi to obowiązkami, a-  
by Papież staraniem swoim przywró-  
cił jey Królestwo, Królowa ustąpiła  
Stolicy Apostolskiej za Summę dość  
małą. Miałto y okolicę Aweniońską.  
Względę Ludwika ku Stolicy Apo-  
stolskiej, którey zamyśli mu nie były  
wiadome, sprawiły w nim to, że u-  
stąpił wżyskich Krajow, same tylko  
mając sławę w zysku za wżyskie ko-  
szty pod czas wojny poniesione. Lecz  
przyszł wkrótce czas, w którym on  
znalazł zemściciela śmierci Brata (h)  
sweego w osobie Króla de Duras, któ-  
ry chcąc osiągnąć Tron Królowy Jo-  
any swojey (i), kazał ją okrutnie za-

KAZ-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1347

[g] DLUGOS. loco citato.

[h] *Excerpt. de Gest. Otton. Tarent. ex*  
*Theodoro de Hyem. Tom. II. Script. rer.*  
*Brunsv. pag. 53.*

[i] *Id. pag. 54.* DLUGOS. *Tom. II. p. 55.*  
Bardzo oczerniano postępek tej Królowy  
bez wątpienia z przyczyny za-  
popelnionego na Mężu swoim. Lecz wielu  
zacnych Pisarzow owego czasu, ludzi ta-  
kich, których żaden wzgląd niepociągał do

EW A pag.

Tom III. I

KAZI-  
MIEKZ III  
Wielki  
Roku  
1347.

mordować. Oskarżano Lüdwicka, jakoby on miał uzbroić ramiona tego Xiążęcia do popełnienia takowego okrucieństwa: Lecz jeżeli krzywdy darowanie nie czyniło mu ławy, wychwalano jednak jego wielkie męstwo, y nie bez przyczyny. Lüdwik kochał się w wojnie. oney nigdy nie pragnąc, popierał onę bez bojaźni, y zbierał ławry zwycięstw bez żadney wyniosłości. Społobny wnakerowaniu na swoje zamyśły okoliczności czaśu naynebezpieczniejszych, rzadko był przy-muszony onym podlegać; lecz y w tych gorował przez wielkie umysłu przezyrzenia.

Męstwo jego wielce się podobało Polakom, którzy się rozumieli być urodzonymi do wojny, y którzy od niejakiego czaśu pogardzając pracowitości

zamilczenia o jey występkach, wyśławiają onę jako jedną Panią z pięknych obyczajów, z wspaniałego umysłu y serca, y z wdzięcznych przymiotów. O tym namienia rozśladny LEIBNITZ w przedmowie II Xiegi o Pisarzach Xięstwa Brunswic. na karcie II. gdzie mówi, że to bez wątpienia przez omyłkę kładą niektórzy za tę Królowę *Joannę II. Córkę Karola Duras niewiaślę bardzo rozpustną.*

tości p  
różnili  
myślu.  
kie prz  
z Król  
Wychy  
nie wy  
trze p  
tylko r

Do  
Kazim  
zazdro  
by mia  
Wstyd  
o chw  
szcza  
brac p  
bez w  
tedy z  
najac  
dla Li  
derzy  
je, kt

Wy  
szczę  
przyt  
ich X  
batali

[a] D

tości pełnym pokojem Kazimierza, nie różnili go od słabości y miękości umysłu. Wszczynali nawet często takie przed nim rozmowy, jakich żaden z Królów nigdy zcierpieć nie mógł. Wychwalali jego Następcę, y kształtnie wynosząc to Króla wybranie, chytrze przez to oświadczały, że w tym tylko rozsądku jego widzieli dowód.

Dotknięty będąc tym zdaniem Kazimierz, powziął mniej przystoyną zazdrość, którey nawet nie chciał aby miano za szlachetne naśladowanie. Wstyd mu było wchodzić w sprzeczkę o chwałę z swoim Siostrzanem; zwłaszcza że wielki umysł nie powinien brać pobudki tylko od własney cnoty, bez względu na cudze talenta. Król tedy zebrał nowe wojsko, y zapominając przyjaźni obowiązkow, które dla Litwy powinien był zachować, uderzył na nią odbierając wszystkie kraje, które trzymała na Rusi.

Wyprawa jego (a) y tym była uszczęśliwiona, że Litwa dużo była przytarta wtargnieniem Kawalerow do ich Xięstwa, y nie dawno przegrana batalią w samych Prusach, gdzie przez

I 2

Wza-

[a] DLUGOS. pag. 1085.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1348

wzajemność chcieli kray spustoszyć. Tym iposobem (b) Prowincye Wołyńskie, Beńska, Brzeska y Chełmska były podbite y przyłączone do Korony, prawie w mnieyszym czasie, jak trzeba było do onych przebieżenia.

Tak łatwe nabycie Kraju małe powinne było sprawować ukontentowanie w Królu, którego w tym przedsięwzięcie jedynie pochodziło z pobudki chwały bez zamyśłu, aby Narod ztąd korzystał. Jakoż o to się tylko starał, aby z tego pomnożył wspaniałość swoją w oczach całego Narodu. Chciał, aby mu ustanowiono tryumf, (c) y tak wjazd swoy czynił do Miasta Stołecznego, mając przed sobą przodkujące woysko, otoczony gminem pierwszych Panow, ciągnąc oraz za sobą niewolników zabranych, y prowadząc zdobycz nie małą,

Tak wspaniałe widowisko wkrótce w nim sprawiło zapomnienie tey niesprawiedliwej zazdrości, która mu podała radę do tak nielufzney wojny. Już się rozumiał być nad wszelkie przyrównanie do swego Siostrzana: y jak:  
by

[b] *Id. p. 1088. CROMER. p. 314. HART-  
KNOCH de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX.*  
(c) DŁUGOS. pag. 1088.

by już  
nie z  
niedby  
y przy  
nieyfz

Pan  
jeden  
ność  
nie zg  
tku w  
wab c  
na ta  
mogły  
wyższ  
oprze  
w sw  
mierz  
wielk  
o dob  
upew

Te  
bezec  
wość  
która  
wzgi  
wiąza  
(b)

(a)  
GE  
(b)

by już był tak pełen sławy, że mu nie  
nie zostawało do nabycia; zaczął za-  
niedbwać wielkich talentów swoich,  
y przycmiał występki nawybor-  
niejsze cnoty.

Panował pod owe czasy w Polsce  
jeden występki, którego ani odmien-  
ność rzeczy, ani rozum sam jeszcze  
nie zgładziły: Kochano się aż do zby-  
tku w ochotach stołu. Był to nowy po-  
wab dla (a) Kazimierza. Puścił się  
na takie występki, których skutki  
mogłyby być straszne w każdym na-  
wyższym Panie, którego woli nie się  
oprzeć nie może. Szczęściem nawet  
w swojej rozpuszcie oświecony Kazi-  
mierz wielkim rozumem, pokazywał  
wielką łagodność y hojność, które  
o dobroci serca jego, mocne czyniły  
upewnienia.

Ten nierząd, był źródłem innych  
bezcnych excessów. Niepowściągli-  
wość jego, stała się niepohamowana,  
którą zaslepiony nie miał więcej ani  
względu, ani rozeznania, ani przy-  
wiązania statecznego. Ten Salomon  
(b) Polki wziętykie niewiały miał fo-

I 3 bie

(a) *Id. pag. 1166. CROMER. 328. NEU-  
GEB. Hist. Pol. pag. 211.*

(b) *Anonym. Archidiac. Gnesn. pag. 98.*



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1350

bie za bałwany, które zaćmiły rozum jego. Władzy y dostojenstwa swego na to tylko używał, aby one temż samemi napoił namiętnościami, któremi sam od onych był zarażony. Prawda że łożył starania na to, nie zawsze mu było potrzeba, ponieważ niewielecy tych osób, tak dla próżney chwały, jakoteż dla nikczemnego zysku, do złych jego skłonności były podnietą.

Przykładem Xiążąt Wschodnych Kāzimierz wiele niewiaſt zanikał w Pałacach, y tak pomnożył te mieysca rozpuſty, że na oſtatek Biſkupi udać ſię musieli do Papieży, upraszając, aby pociągnął Króla do onych zgładzenia: Bojaźń y wzgląd podobno onym były przeſzkodą do uczynienia przeſtrog ſwoich u Tronu Królewſkiego. Jeden Xiądz z Krakowa, nazwiſkiem Marcin Baryczka śmiał poganić tę obojętność Biſkupow, y zbyt niey śmiałości używſzy, wyrzucił na oczy Kāzimierzowi wſyſtkie jego okropne wyſtępk, y zgorſzenia, które czynił w całym Narodzie. Król rozgniewany tą zufałością kazał go wrzucić do Wilły, gdzie zginął.

Obra-

Obr  
mnień  
rodził  
tali za  
kleſkę  
po cał  
pierwi  
ſtoſzy  
ra uſi  
wojow  
być i  
ney z  
zdanie  
Litwa  
ny pr  
go. n  
Cz  
bienie  
gniew  
dodał  
frzod  
dom  
skie  
obna  
pod l  
wiąz  
ſtkie  
w W  
licę  
sko l

Obrażeni tym zaboystwem Polacy, mniemali że Król ich w drugiego odrodził się Boleśława, Jakoż poczytali za karę tey zbrodni ową straszną klęskę powietrza, która wkrótce po całym rozszerzyła się Królewstwie, pierwey wiele krajow w Europie spuśtożywşy. Litwa naybardziej, która usiłowała odebrać nieślusźnie za wojowane Prowincye, zdawała się być instrumentem zemsty naznaczoney z nieuchronnych wyrokow. To zdanie było Szlachty graniczącey z Litwą, która widząc wielkie do wojny przygotowania Xiążęcia Litewskiego, nic nie czyniła do obrony.

Czyli to Litwa przeczuła to osłabienie męśtwa Polakow, czyli też sam gniew y pamięć krzywd poczynionych, dodały im serca do wtargnienia w sam frzodek Królewstwa, gdzie Powiat Radomski y Wojewodztwo Sendomirskie doszczętu spuśtożyli y z ludzi obnażyli, Ztamtąd obróciwşy się pod Lwow, nie śmieli miaśta samego wziąć w obleżenie, lecz tylko wlyśkie okolice popalili. Wpadli potym w Wojewodztwo Bełskie, którego stolicę oblegli. Jak tylko obywatele wojfko Litewskie pośtrzegli, tak zaraz wy-

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1350.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1352

biwszy garnizon tam będący bramy miasta otworzyli. Włodzimierz poszedł za tym przykładem; y wszystkie kraje pierwicy się dostały w ręce swoich dawnych Panow, nim Kazimierz z letargu, w którym zostawał, był ocucony.

Ten Król na ostatek się odecknął; y zinocniwszy woysko swoje Węgrami, których Ludwik mu na pomoc przyprowadził, wpadł na Ruś, wydał Batalią Litwie, złapał ich Xiążęcia y wziął w niewolę; wkrótce odzyskał Wołyn, którego znowu prędko utracił, jak tylko Xiąże Litewski uciekły z niewoli, stanął na czele woyska swego.

W tej odmianie klęsek y pomyślności rzecz osobliwsza w Polfcze się pokazała. Ludzie obojey płci wyszedłszy z Węgier, jednym razem napełniły miasta, do których wchodzili w pół nadzy, płaczliwe wrzaski czyniąc y szarpiąc ciała swoje dyscyplinami na końcu ostrego gwoździe mającemi. Byli to (c) ci Sekta-

(c) Nie wiadomo doskonale, jaki tego kacerstwa był początek. Bieżownicy pokazali się w Czechach przed Rokiem 1261. *Chron. Riddagschus Tom. II. Script. rer.*

*Brun-*

ktarze  
wnicy

*Brun*  
*w k*  
*rzył*  
*Vol.*  
*ich,*  
*dzili*  
*ne a*  
*czor*  
*cafe*  
*ścio*  
*mi n*  
*wzn*  
*włz*  
*den*  
*go*  
*szca*  
*pieś*  
*mę*  
*z i*  
*blou*  
*ła p*  
*lndz*  
*ści*  
*tyk*  
*ty*  
*niep*  
*żyli*  
*BE*  
*XX*  
*pi*  
*II.*  
*Epi*

POLSKIEY XIĘGA X. 137,

ktarze nazwani *Flagellantes* czyli Biczownicy, którzy wieku przelżego zarazili  
1.5. byli

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1352

*Brunsv. pag. 79. Engelechns pag. 1119.*  
w Roku 1309. już się byli bardzo rozsze-  
rzyli w Europie, *Compitul. Chronol. eod.*  
*Vol. pag. 67.* Nosili krzyż na szatach swo-  
ich, w drogę szli razem, do miast wcho-  
dzili po parze, mając czapki spuszczo-  
ne aż po oczy, nadzy po pas, strach o-  
czom czyniąc z ranami y poszarpaniem  
całego ciała. Często się biczowali w Ko-  
ściołach: Po tym rozściągali się po zie-  
mi na cmentarzu nadzy, jedni leżąc na-  
wznak, drudzy do góry, inni na bok:  
wszyscy ręce mając wyciągnione. Je-  
den z nich chodził trącając kaźde-  
go y mówiąc te słowa: *Bóg ci odpu-  
szcza grzechy, wstań.* Wtedy śpiewali  
pieśń y wierzę; gdzie się namieniało o  
męce Chrystusa, rzucali się na ziemię  
z impetem; niedbając na kamienie,  
błoto, lub jakąkolwiek rzecz, która by-  
ła przed nimi. Byli to mizerni tułacze,  
ludzie nikczemni, wyzuci z podściwo-  
ści przez rozpustną młodość. Wiele Ar-  
tykułów wiary opacznie według ślepo-  
ty swojey tłumaczyli. Sakramenta za  
niepotrzebne do zbawienia być sądzili:  
żyli zaś w wszeteczney rozpustce. AL-  
BERT KRANTZ *Wandal. lib. VIII. cap.*  
*XXVIII. pag. 194. Hist. Alberti Episco-  
pi Halberstad. in Script. rer. Brunsv. Tom.*  
*II. p. 152. HERM. de LERBEKE Chron.*  
*Episc. Mindenf. eod. Vol. pag. 191.*

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1352

byli Czechy, y rospotrzenili się po wszy-  
stkich częściach Europy,

Pełni zabobonney y fałszywey gor-  
liwości, bogomyślni bez pobożności,  
ci oszuści oczerniali Religiją, hańbiąc  
jej obrządki. Zaraz fałszami swemi  
zaczęli zwodzić pospolstwo: Kazimierz  
sam zaczął był onych poważać, y wi-  
dząc ich ostry życia sposób, uczuł w  
sercu swoim żal za utopienie Baryczki;  
posłał tedy do Papieża upraszając o  
rozgrzeszenie. Naznaczoną pokutę  
przyjął z pokorą, y wypełnił z lepszą  
wiarą, jak Biczownicy mieli w swoich  
postępkach. Odkryto wkrótce tych  
zbrodniow fałsze y docieczono oby-  
czajow dziwnie wżetecznych; wypę-  
dzono tedy onych z Państwa, gdzie  
się nigdy więcej nie pokazali.

1355

Gorliwi w utrzymaniu Wiary Kato-  
lickiej Polacy, tyle do jej obrony po-  
kazywali gorącości, ile do ujęcia Wła-  
dzy Królowi swemu czułości y usilo-  
wania. Już ją byli osłabili w wielu  
okolicznościach y przypadkach; lecz  
to było w zamieszaniu y buntach, z  
czego nie mogli przywłażczać sobie  
tytułu zupełney swobody, owszem, to  
służyło do pokazania onych poddań-  
stwa. Trzeba im było do ustanowienia

zu-

zupeln  
padkac  
wręcz  
Pana b  
tow, k  
dołącz  
trzymy  
wości.

Szcz  
jeśli na  
co wię  
nie poc  
wstania  
niedole  
Pan, po  
ciężyc  
się prz  
go,

Kazi  
z natu  
dziei,  
dzien  
wielką  
żywał  
podey  
wać.

Xiąż

(d.) la



zupełney wolności, lub w wielu przy-  
padkach wybić się z posłuszeństwa, y  
wręcz iść zwierzchności, lub też mieć  
Pana bez serca męznego y bez talen-  
tow, któryby ustąpił onym przez nie-  
doleżność, tych praw, które mogli u-  
trzymywać bez naruszenia sprawiedli-  
wości.

Szczęśliwsi nad swoje nadzieje, u-  
jęli na ostatek władzy Panom swoim;  
co większa te szczęścia ich pierwiastki,  
nie pochodziły ani z gwałtownego po-  
wstania przeciw Zwierzchności, ani z  
niedoleżnego rządów sprawowania.  
Pan, pod którym zostawali, wolałby ob-  
ciążyć ich jarzmo, jako dopuścić, aby  
się przykładali do ulżenia sobie one-  
go,

Kazimierz, lubo był miły y ludzki  
z natury, o nic jednak nie stał bar-  
dziej, jako o swoje dostojęństwo. Co-  
dzien ustępował władzy swojej przez  
wielką dobroć, lecz znowu teyże u-  
żywał z ostrością, najmniej mając  
podeyrzenie, że jey chciano nie uzna-  
wać.

Xiążę Mazowiecki (d) Ziemowit, któ-  
ry

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1344

ry nie chciał (e) hołdu czynić z Xięstwa swego, doznał Monarchy tego mściwey władzy. Mając sobie jednym razem odebrane Wojewodztwo Płockie y Kuwskie, obaczył się być przymuszonym do poddania się nie zwyciężonemu umysłowi tego Pana, który w zapalczywości swojej, gotow był kruszyć wzyśtko to, co tylko się opierało, jego panującey mocy.

Zaden Król w miłej postaci dobroci, y przyśtetpu nie był hardszy za Kazimierza. Stawży się przez wielkość rozumu swego naypierwżą sprężyną wzyśtych obrotow Państwa, nadewżyśtko od tego czasu, kiedy prawa ustanowił, już się więcej żadnych zrad y spiknienia poddanych swoich nie obawiał; którzy, jeżeli miłość ku niemu wstrzymać nie mogła od złego przedsięwzięcia, to przynaymniey bojaźń do należytego pociągala ku niemu ufzaniowania.

Było to jednak za życia jego, że pierwższe założono fundamenta tej wol-

(e) Genealogia tego Xcia zupełnie opisana jest u Kromera. Można tamże widzieć, jakim sposobem y dla czego on to Xięstwo otrzymał; y jakie Prowincye wtedy do tego Xięstwa należały.

P  
wolności  
tych cz  
licznoś  
ce do o  
ski zaw  
Polszcz  
zna; za  
czyli to  
Polacy  
ciągają  
tey tak  
tedy,  
wytarg  
flow do  
temu K  
których  
Wuja s  
mające  
uprasz  
mniey  
powini  
Ludw  
okolicz  
jących  
no; lu  
mogł  
kow, y  
trzyma

(a) CR  
STAN

wolności Rzeczypospolity, która do  
tych czas utrzymuje się. Nigdy oko-  
liczności nie były bardziey sprzyjają-  
ce do oney ustanowienia. Król Węgier-  
ski zawsze się spodziewał królować w  
Polszcze, Narod cały już go był u-  
znał za Następcę Kazimierza; lecz  
czyli to nie mogli, czyli zaniedbali  
Polacy korzystać z okoliczności, wy-  
ciągając od Ludwika zezwolenia, do  
tey tak wielkiey sprawy. Rozumieli  
tedy, że jeszcze był czas, do oney  
wytargowania. Więc (a) wysłali Po-  
łow do Budy, którzy przekładając  
temu Królowi wszystkie okoliczności,  
których się mógł obawiać po śmierci  
Wuja swego od Narodu dzielnego, y  
mającego prawo rządzenia Tronem;  
upraszali go o Przywileje, przynay-  
mniey na dowód wdzięczności, którą  
powinien był mieć Królewstwu.

Ludwik nie znał ani szacunku, ani  
okoliczności w przyszły czas zmierza-  
jących, tego czego pó nim wyciąga-  
no; lub też rozumiał podobno, że  
mógł czasu swego nalaadować Pola-  
kow, y przyrzeczonego słowa nie do-  
trzymać. Zgodził się tedy z nimi na  
to,

(a) CROMER. p. 317. DLUGOS. p. 1101.  
STAN. SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1142.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1355.

to, iż jak prędko zostanie ich Panem (b), tak zaraz uwolnionych od wszelkich podatków y płacy; że nigdy bądź pod jakimkolwiek pretextem nie włoży na nich nakładów wojennych; y że nawet w swoich drogach przeciw zwyczajowi ustanowionemu nie brać nie będzie na utrzymanie dworu swego, na żadnym mieyscu, gdzie się tylko znajdować będzie. Obowiązał się oraz nadgradzać poddanym swoim wszelkie wydatki, jeśliby one na jaką potrzebę czynili, y kszta wojenne, także szkody pod czas wojny; jeśliby do oney przyшло z sądzieckim jakim Krajem. Wżyskie te Arrykuly stwierdził swoim y Następcom swoich imieniem; tak dalece, że opis w tym uczyniony miał być warunkiem świętym, y prawem wieczyscie w narodzie ustanowionym.

Te początki wolności przez długi czas były układane z ostrożnością, która w przyszle czaszy obiecywała wszelkie pożytki, jakich tylko z niey spodziewać się było można. Polacy nie mogli lepszym sposobem ująć władzy Królom swoim, jako odcinając część

(b) Te ugode całą widzieć można u DLU-GOSZA pag. 1102.

część w  
bliwie  
bania i  
y które  
ści poch  
fami bo  
się tylk  
byli zub  
mieli is  
toz y te  
nakłade  
chcąc r  
kiem do  
dy się z  
niebespi  
onych n  
przez to  
dzą wd  
chcąc o  
lowi.  
Ugo  
Budzie  
Kazimie  
gruntow  
mi, y  
wybran  
go Pan  
ko miał  
cę Tro  
przycz

KAZI  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1357

część wielką ich przychodow, oś-  
bliwie tych, które z rozkazu y upodo-  
bania ich często były wynaydowane,  
y które z samey tylko onych chciwo-  
ści pochodzić mogły. Stawszy się już  
sami bogatłzemi y mocnieyszemi, tego  
się tylko obawiali, aby wzajemnie nie  
byli zubożeni przez obowiązek, który  
mieli iść za Królem na wojnę; prze-  
toż y tego uniknąć chcieli wojując za  
nakładem Królewskim; jakby nie-  
chcąc ratować Oyczyzny z uszczerb-  
kiem dobr swoich pod ow czas, kie-  
dy się za nią mieli nadstawiać nawet z  
niebezpieczeństwem życia. Lecz to  
onych nadewszystko obchodziło, gdyż  
przez to spodziewali się z większą wła-  
dzą wdawać się do Rządów Oyczyzny,  
chcąc oney umnieyszyć swemu Kró-  
lowi.

Ugoda stwierdzona y podpísana w  
Budzie tym się bardziey nie podobala  
Kazimierzowi, że Ludwik na niey u-  
gruntował obowiązki swoje z Polaka-  
mi, y mało już zdawał się szacować  
wybranie swoje od Wuja y władzące-  
go Pana, który rozumiał, że sam tyl-  
ko miał prawo obrać onego za Naste-  
pcę Tronu. To mu też było podobno  
przyczyną, do zyczenia, aby mógł zo-  
stawić



KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1357

stać po sobie prawdziwego Dziedzi-  
ca Państwa. Jadwiga (a) uwolnio-  
na z niewoli, już była zmarła w kraju  
Heskim, dokąd ją landgraf Ociec jej  
zaprowadził był, odebrawszy ją z Za-  
nowca. Król tedy umyślił ponowić  
śluby małżeńskie, y pojął (b) Xieźni-  
czkę także nazwaną Jadwigę, Córkę  
Xiażęcia Głogowskiego.

Czyli to! nowa ta Królowa znie-  
wolila serce jego, czyli też wiek sam  
y rozum uśmierzyły złe jego skłonno-  
ści, Kazimierz pokazał się być zupeł-  
nie uwolnionym z błędów swoich, y  
prowadził życie dość przystoynę. Li-  
twa więcę nie wkraczała do Państwa,  
y zabawiała się tylko (c) spustotze-  
niem Prus, wetując krzywdy (d),  
które Kawalerowie czynili niszcząc  
ich kraje częstym wpadaniem, pod  
pretextem wprowadzenia wiary Chrze-  
ściańskiej; Polacy też ciesząc się na-  
dzieją że! wkrótce mieli się nad nimi  
zemścić, spokojnie względem ich się  
zachowywali. To szczęśliwe uspo-  
kój

(a) DLUGOS. pag. 1109. NEUGEB. Hist.  
Polon. pag. 206.

(b) DLUGOS. pag. 1112.

(c) Id. pag. 1065. 1097.

(d) Id. pag. 1038.

kojenie  
w Pań-  
mierz  
ścią, k  
śliwyc  
byto sp

Stefa  
zostawi  
którz  
Prowin  
Piotr,  
Wołoch  
nia z  
niektór  
nie tra  
Stefan  
onych  
ce, iż  
go Pań  
pod ho  
towy d  
woyna

Kazi  
mu wo  
ich op  
liła tyl  
nili za

(e) Id.  
Tom

kojenie długoby bez wątpienia trwało w Państwie, gdyby go samże Kazimierz nie zamieślał swą wyniosłością, którey skutkow bardzo nieszczęśliwych, nie uchronnie trzeba się mu było spodziewać.

Stefan Wojewoda Mołdawii (e) zostawił był umierając dwóch synów, którzy między sobą walczyli o Rządy Prowincyi. Młodszy z nich nazwany Piotr, pozyskawszy sobie przyjaźń Wołochow, przymusił do ustąpienia z kraju Brata swego Stefana z niektórymi Bojarami, którzy jednak nie tracili nadziei o swojej fortunie. Stefan udał się do Polakow upraszając o pomoc, y czyniąc im obietnice, iż jeśli by go przywrócili do swego Państwa, tedyby miał one poddać pod hołd Królowi, y byłby zawsze gotowy do dania pomocy we wszystkich wojnach.

Kazimierz wkrótce namyslił się dać mu woyska do pomocy. Prędkość ich obrotow y przeyscia nie pozwoliła tyle czasu Wołoszy, aby jakie czynili zatrudnienia. Woysko tedy ze  
wszel-

(e) Id. pag. 1122.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1359

wszelkim postępowało 'bespieczeń-  
stwem, lecz daremnie szukało nieślu-  
znego przywłaścziela, który nie  
śmiejąc ani wydać, ani oczekiwać  
utarczki, unikał najmneyszego spot-  
kania y mieysca, gdzieby przyść mo-  
gło do bitwy. Ten Xiążę, będąc za-  
wstydzonym swoim bojaźliwym niedo-  
łęstwem, zrzucił się do ofobliwey zdra-  
dy.

Polacy(f) gdy mieli przechodzić przez  
las nazwany Płoniny, kazał on popodci-  
nać wszystkie drzewa, które były przy  
drodze, takim sposobem, że się jednak  
trzymały na pniu, y mogły być wy-  
wrócone za najmnieyszym popchnię-  
ciem. Ludzie postanowieni zdaleka,  
pilnowali weyścia Polaków ze wśzy-  
tkiem wozami do lasu tego. Dopie-  
roż zaczęto spuszczać gwałtownie  
drzewa jedne na drugie koło drogi.  
Wiele Polaków było od drzewa pozar-  
bijanych, a więkza część tak ściśnio-  
na, że bronić nie mogli się, kiedy Wo-  
łosza zewsząd ogarnąłszy, onych ja-  
kby zpod rozwalin dobywała.

Piotr

[f] Id. pag. 1123. NEUGEB. pag. 106  
HERBERT de FULSTIN. p. 108. PAST.  
ab HIRTEMB. Flor. Pol. Lib. II. Cap  
XIX. pag. 119.

Piotr  
wiał  
woyska  
lu, któ  
den uy  
re było  
zguba  
Jako z  
być na  
Królów  
mogł  
Więc  
żniow  
by sw  
życ,  
dany  
prawie  
był na

Cer  
ła był  
dnak  
wspan  
zmier  
liczno  
go spr  
do ow  
cie, l  
liśto z  
stwa,

Piotr już się więcej żadnego nie obo-  
wiał nieprzyjaciela; Ledka tylko straz  
woyska Polskiego pozostała była w po-  
lu, którą łatwo mu było ogarnąć. Za-  
den uysć nie mógł zwoyska tego, któ-  
re było zbite bez potyczki, y którego  
zguba żywo przenikała Kazimierza.  
Jako zaś ta klęska nigdy nie mogła  
być nadgrodzona, tak oraz żadney  
Królówi nie czyniła nadziei, aby się  
mógł kiedykolwiek oney zemścić.  
Więc postanowił tylko wzystkich wię-  
źniów wykupić. Otworzył tedy skar-  
by swoje, nie mogąc onych lepiej u-  
żyć, jako na odkupienie gminu pod-  
danych, których nie rostopnie, y  
prawie bez żadney przyczyny wydał  
był na ofiarę swojey próżney chwale.

Cena wielka tego okupu wyniszczy-  
ła była skarby jego; nie omiełzkał je-  
dnak pokazać godney podziwienia  
wspaniałości swojey y nakładow nie-  
zmiernych, w jedney ofobliwey oko-  
liczności, która wiele Królów donie-  
go sprowadziła. Pierwsze to było aż  
do owych czasow widowisko na świe-  
cie, któremu więcej być nie dozwo-  
liło zbytne postrzeganie pierwszeń-  
stwa, y według podobieństwa nigdy

spieczeh-  
o niestu-  
tóry nie  
czekiwać  
ego spot-  
rzyść mo-  
pędąc za-  
m niedu-  
wey zdra-  
zić przez  
popodci-  
były przy  
je jednak  
być wy-  
opchnię-  
zdaleka,  
ze wszy-  
Dopie-  
wałtownie  
to drogi.  
wa poza-  
k ścinni-  
iedy Wo-  
onych ja-  
a.

Piotr  
pag. 106  
8. PAST.  
b. II. Cap

KAZIMIERZ III Wielki Roku 1363 nie dozwoli w żadnym Królestwie świata.

Wojna gwałtowna miała się zacząć między Cesarzem Karolem IV. y Ludwikiem Królem Węgierskim. Ostatni miał po sobie Kazimierza Wuję swego, y Waldemara Króla Duńskiego. Spodziewał się też pomocy z Rusi y od Tatarów. Wojsko jego równać się mogło Cesarowskiemu; zwłaszcza że y Cesarz spodziewał się, że z nim się mieli złączyć wojska Czeskie y Xięstwa Szląskiego, które lubo wielu Panów miało, jednak już było przyłączone do Czech przez ustawę Cesarzką.

Cesarz y Król obydwaj skłonni byli w gniewie daleko się zapędzać. Obydwaj mieli dzielność, y te serce wspaniałe, szacowniejsze nad wszystko, które nad los swoj wyższym człowieka czyni. Spodobni obydwaj będąc do uczynienia wzajemnych nieprzyjacielskich obrotów, zdolnymi się być sądzili do wykonania z uporeczywością swego przedsięwzięcia. Węgry, Czechy, podobno y Niemcy miały się wkrótce stać placem wielkiego krwi rozlania.

Pa-



Papież Urban V. chciał swoim włożeniem się pogodzić te niezgody; y szczęśliwie dokazał. Więcey jeszcze swoją powagą potrafił, kiedy tych dwóch Xiążąt złączył przez ścille Przymierze, które ich zgodę umocniło. Karol już trzeci raz w stanie zostawał owdowiałym. Papież mu tedy radził pojąć w stan małżeński córkę Bogusława Xiążęcia Sztetyńskiego. Była to (a) wnuczka Kazimierza, a siostra cioteczna Króla Węgierskiego. Rada Papieża była przyjęta; Kazimierz zaś wyjednał to, że Akt weselny w Krakowie miał się odprawić, dokąd przybyli Cezarz, Król Węgierski, Król Duński y Cypryjski, Otton Xiążę Bawarski, Ziemowit Xiążę Mazowiecki, Xiążę Tescheński, Władysław Xiążę Opoleński, Bolesław Xiążę Szwednicki.

Widziano wtedy (c) w Polsce przez cały prawie miesiąc to wszystko, cokolwiek zbytek y wielka wspaniałość pokazać mogła największego y

K 3

nay-

(a) DLUGOS. pag. 1070.

(b) CROMER pag. 324. GUARNIN. Rev. Pol. Tom. I. pag. 101.

(c) DLUGOS. pag. 1140. HENEL. ab HENNENF. Annal. Siles. pag. 294.

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki.  
Roku  
1363

nayszacowniejszego. Kazimierz kochał się w bogactwach na to, aby one z hojnością rozrzucił: Wiedząc dobrze, że nic bardziey nie zdobi osoby panującej, jako szlachetna hojność. Jakoż Wielki Kazimierz (d) nabył sobie w tej okazyi przez niezmiernie swoje wydarki więcey chwały, jak przez swe talenta y podbite od Litwy prowincye.

1366

Już to od dwunastu lat Litwa była odebrała sobie zdawna należące Ruskie Kraje. Czas tedy zdawał się być sposobny, aby Kazimierz znowu one odzyskał. Woysko (e) jego tak było wielkie, iż jak prędko się pokazał na granicach Wojewodztwa Bełskiego, tak się zaraz całe jemu poddało. Szedł potym ku Łuckowi, gdzie (f) miał rządy tenże sam Xiążę, który u niego był niewolnikiem, a potym uszedłszy, cały Wołyń znowu sobie pozyskał. Nie była tedy rzecz podobna, nakłonić do poddania się takiego człowieka, który się żadney łaski nie spodziewał, owszem

(d) DLUGOS. II 144.

(e) Id. pag. II 149.

(f) CROMER pag. 325 NEUGEBO. p. 208.  
STAN. SARNICKI II 146. HARTKNOCH  
de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX. pag. 192.

Kazi-  
mierz III  
Wielki  
Roku  
1366

owšem byłaby w nim nierostropność  
zdac się doznanemu nieprzyjacielowi,  
Lubart, (tak się ten Xiąże nazywał)  
poştanowił u siebie prędcy b ić po-  
grzebionym w rozwalinach miał swo-  
ich, jako się poddać przez umowę;  
trzeba było Kazimierzowi tyle czynić  
obłożenia, ile znał: zł mieysć sposob-  
nych, do oparcia się jego zamiśłom.  
Obległ tedy Łuck, Włodzimierz y O-  
lesko, których wtedy dostał, gdy już  
nic się nie zostawało, oprócz rozwa-  
lin y kamieni. Chełm także nie pod-  
dał się, jak będąc już w ostatnim nie-  
szczęściu, y żadnego nie mając sposobu  
do obrony.

Kazimierz stawszy się Panem Woły-  
nia, Podola y Wojewodztw Brzeskiego y  
Bełskiego, a obawiając się, aby znowu  
tych Krajow nie utracił, umyslił szu-  
kać sobie przyjaciół między Xiążetami  
Litewskimi, w których sama dzika  
nienawiść znowu mogła wzniecić u-  
mysł do odebrania Krajow sobie nale-  
żących. To było Królowi pobudką  
do dania dwóm z tych Xiążąt Woje-  
wodztwa Bełskiego y Prowincyi Wo-  
łyńskich, pod obowiązkiem jednak,  
że wiarę y posłuszeństwo jemu mieć  
byli powinni, a po ich śmierci znowu

do

KAZI-  
MIERZ III  
Wielki  
Roku  
1366

do Królestwa miały się wracać też  
wizyskie Prowincye.

Ta wyprawa podwyższyła sławę Po-  
lakow, y to tylko zostawało Kazi-  
mierzowi, aby jeszcze to był odebrał od  
Krzyzakow, co onym był ustąpił w ta-  
kim czasie, kiedy on na to swoje pierwsze  
obrocil staranie, aby w Królestwie  
swoim poprawił obyczaje. Podobno-  
by wprędce na to swoje obrócił usilo-  
wania, gdyby życie jego było prze-  
dłużone, lecz wkrótce dokończył dni  
swoich. Spadłszy z konia na polo-  
waniu (a) naprzod lekce ważył ten  
przypadek; po tym sebra go porwała,  
której także się nie lękał. Przeciwny  
radom Lekarzow, których mało po-  
wazał nawet w potrzebie, a do tego  
ufając w naturze mocney, (lubo y ta  
była nadwątłona przez niepomiarko-  
wane życie) długo trwał w słabości, na-  
nie nie dbając według swego zwycza-  
ju, aż też na ostatek choroba tak się  
wzmogła, iż sam pierwszy zawątpił o  
swoim życiu. Jakoż wkrótce umarł  
(b) w rozmyślaniu Chrześcijańskim,

wzga-

(a) DLUGOS. pag. 1159. CROMER pag.  
PASTOR. ab HIRTEMB. pag. 121.

(b) DLUGOS. pag. 1162. CROMER p. 326.  
327.

w zg  
z tak  
spolit  
gdy  
zbliż

Kr  
wary  
przez  
łagod  
mnoś  
rozka  
że to  
łuszn  
pomi  
kazyw  
cnoty  
nawe  
dąc c  
wośc  
rać v  
Lecz  
gradz  
Na  
stow  
Nigdy  
kżey  
Króla  
fey p

(c) Ia

w zgadzaniu się z wolą Boską, y z takim męstwem, które nie jest pospolite nawet w wielkich ludziach, gdy czują ostatni kreś życia swego zbliżający się.

Bezkró-  
lewie,  
Roku  
1366.

Król ten miał wielkie w sobie przywary, lecz uquiał one nadgradzać przez cnoty naywyborniejsze. Jego łagodność (c), ludzkość y przyjemność, serca rwały. Wypełniano jego rozkazy z ochoty, zapominając o tym, że to powinność, kazała być mu posłusznym; On też dając rozkazy zapominał nicjako, że miał władzę rozkazywać. Zastępca wielki załug y cnoty, z upodobaniem one nadgradzał nawet w samych nieprzyjaciółach, będąc oraz prześladowcą niesprawiedliwości, nie wstrzymywał się one karać w samych oraz przyjaciółach: Lecz karał zawsze jako Ociec, nadgradzał zaś zawsze jako Król.

Na tym to Królu ustała Familia Piastów, gdy rządzila Państwem lat 528. Nigdy Polska nie była w stopniu większey potęgi y szczęścia, jako pod Królami z tego Domu, którzy wżycy prawie równey dostąpili sławy z

K 5 ich

(c) Idem pag-1165. SARNICKI, pag. 1147.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1366.

ich meštwa, miłości ku Narodowi, y z ufzanowania prawa. Jedni zaczęli oczyszczać rządy z występku; drudzy przywiązując się do prawidła mądrej obyczajności, wykorzenili bezprawia: Ułagodzili w poddanych dziekie meštwa bez onego wygałzenia; uczynili Narod hardy y nie poskromiony, czyniąc go powolnieyszym, przy czynili mu chwały y dzielności tyle, ile sami Wielowładną mocą w nim panowali.

Odmiana, która po śmierci Kazimierza nastąpiła, tym była większa, że aż do owych czasów, przez przeciąg ośmiuset lat, Polska będąc pod Królami swymi ziomkami, (d) była

(d) Prawda że Polska przez niejaki czas była posłuszna Wacławowi II. Królowi Czeskiemu; lecz ten Xiaże osiągnął był Tron przez zamieszanie buntownicze. y posiadał go niesłusznie, przeciwko prawu Władysława Łokietka, który był z Domu panującego. Z wielką różnicą od niesprawiedliwości tego Króla, Ludwik był obrany w czasie wyłączonym od zamieszania, od Króla prawdziwego Dziedzica Królestwa Polskiego. Polacy tedy zaczęli, jak się pokazuje, od obrania Ludwika, powierzać rządy Państwa swego Panom obcych Narodów.

CRO-

na ostat  
obcych.  
równy  
nieuchr  
stkie jey  
nienia u  
szania,  
wania I  
czyły P  
jest niep  
lowie,  
czaje b  
ich umy

Każd  
swego o  
fu nigdy  
Panom  
stronne  
którzyb  
fow swe  
dowityc  
rządzić  
widzieć  
Polacy  
we Fra  
mi, w  
Rzadko

CROM  
ab HE  
PAUL

na ostatek przymuszona mieć Panów obcych. Ta nowość znośząc zwyczaj równy w dawności samey Monarchyi, nieuchronnie wzruszyć musiała wizytke jey fundamenta. Jakoż poróżnienia umysłów, y powszechnie zamieszania, które się zdarzyły za panowania Ludwika, pierwszy raz nauczyły Polaków, że nic dla nich nie jest nieprzyzwoitszego, jako tacy Królowie, których wychowanie y obyczaje bynajmniey się nie zgadzają z ich umysłem y zwyczajami.

Każdyby inny Naród z nieszczęścia swego chcąc korzystać, od tego czasu nigdyby nie zezwolił być posłusznym Panom wychowanym w maxymach posłonnego narodu; lecz tym tylko, którzyby doskonale wiadomi interesów swego Kraju przez obowiązek rodowitych obywatelów, mądrze onym rządzić zdolni byli. Można jednak widzieć w przeciągu tej Historii, jak Polacy szukali sobie Królów w Litwie, we Francyi, w Siedmiogrodzkiej Ziemi, w Szwecyi, y w Niemczech. Rzadko to się zdarzyło, że mogli w

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1366.

CROMER *Ib.* III. pag. 330. HENELII  
ab HENNENFELD *Annal. Siles.* p. 296.  
PAUL. PIASECKI *Chron.* pag. 70.

Ludwik  
Roku  
1370

fercu swoim utaić tę chciwość władzy; przez którą rozumiejąc się być wżyscy równymi w załugach y urodzeniu, wstret mają oddać jednemu z swoich obywatelów. Niezczęśliwości po tyle razy poniesione, powinny by przynajmniey onych pociągnąć do brania sobie Królów z jednego wybranego Domu, któryby już nie będąc obcym, wydawał Xiążąt urodzonych synów Ojczyzny, a przez to suno przywiązańszych do Narodu, y ochotnieyszych do onego obrony.

Kazimierz (a) zostawił dwie tylko corki z trzeciego małżeństwa; a według ugody już uczynioney z samymiż Polakami Król Węgierski sam tylko miał prawo po nim nastąpić. Ten Pan jak tylko się dowiedział (b) o śmierci Wuja swego, tak zaraz się naradzał, jeśli miał wnieść do Polki z wojskiem dla oparcia się zamysłom swoich krewnych Xiążąt Mazowieckiego y Kujawskiego, a nadewszystko Xiążęcia Sztetyńskiego, (c) który będąc wnukiem Kazimierza, mogł nay-

(a) DLUGOS. pag. 1161. CROMER pag.

327.

(b) DLUGOS. Tom. II. Lib. X pag. 4.

(c) Idem pag. 6.

Raszniew  
wiać; C  
Narod w  
jąc.

Jakoż  
y nie dłu  
krika z l  
y Jan C  
mała Ka  
przybyli  
Rządow

Ludw  
złączyć  
wstwo.  
nie cho  
Mówił l  
jakimby  
zem do  
dow; i  
poczyta  
giemu;  
łyby sk  
A do te  
rzecz ta  
żnicą u  
ściwa l  
wyciąg

(d) CRO

(e) DLU

Polon

śluszniej onemu się o Tron sprze-  
wiał; czyli też miał czekać, pokiby  
Narod wysłał Posłow onego zapraszaj-  
jąc.

Jakoż (d) najlepiej sobie poradził,  
y nie długo czekając. Floryan z Mo-  
kriska z Domu Jelita Biskup Krakowski,  
y Jan (e) Suchywilk z Domu Grzy-  
mała Kanclerz Wielki, zaraz prawie  
przybyli onego zapraszając do objęcia  
Rządów.

Ludwik, lubo miał wielką chęć  
złączyć z Węgry tak wielkie Króle-  
wstwo, udawał jednak rzecz, jakoby  
nie chciał Korony Polskiej przyjąć.  
Mówił Posłom, iż pojąc tego nie mogli  
jakimby sposobem przykładać się ra-  
zem do uszczęśliwienia dwóch Naro-  
dów; iż jeden za krzywdę by sobie  
poczytał względy obrocone ku dru-  
giemu; a podobno y obydwu dozna-  
łyby skutkow starania rozdwojonego.  
A do tego (dołożyć mowiąc) jestże to  
rzecz tak łatwa, zgadzać się z tą róż-  
nicą umysłu y zdania, która jest wła-  
ściwa każdemu Narodowi, y która  
wyciąga sposobu rządzenia wcale in-  
nego,

(d) CROMER pag. 331.

(e) DLUGOS. loco cit. SIM. OKOLSKI Orb.

Polon. Tom. I. pag. 346.

Ludwik  
Roku  
1370

nego, a czasem zdania y obrotow przeciwnych?

Ludwik jednym razem dwie rzeczy wypełniał. Wielce kochany (a) będąc od Węgrow, oświadczał im swoje przywiązanie przez ten wstępek, który czynił w oddaniu się drugiemu Narodowi; a nie będąc jeszcze upewnionym o przychylności ku sobie Polaków, chciał też ich doznać miłości przez tę obojętność. Ani dawni, ani też nowi jego poddani nie domyślali się przyczyn jego polityki. Jedni upraszali go, (b) aby mniej onych kochał, a bardziey szacował chwałę własną. Drudzy zaś jęszcze bardziey ku niemu się przywiązali przez te jego opieranie się. Na ostatek wyjechał do Polski zostawując Węgrow tak w myślach y przywiązaniu gorliwych ku niemu, jak y Polacy byli w żądzeniach swoich utęsknieni, do oddania mu posłuszeństwa.

Wszyscy (c) naypierwsi Panowie wyjechali spotykając Króla aż do miasta

(a) PETRUS de REWA *Rer. Hug. Centur. IV. pag. 25.*

(b) DLUGOS. *pag. 4.* CROMER *pag. 33.* PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. p. 122.*

(c) CROMER *pag. 332.* DLUGOS. *pag. 5.*

P  
sta Sand  
blisko G  
no go  
Krakow  
tak zar  
nieważn  
które c  
lecz cał  
bie zaw  
Sąd t  
lestaw  
wdzięcz  
onego p  
lacy bar  
z myśli  
że sam  
części t  
rozrząd  
był uzn  
obdarza  
paleński  
mu Pow  
Olsztyn  
ckiey w  
Prawie  
le inny

(d) ANI

174.

(e) DLUGOS. *Gnejn.*



LUDWIK  
Roku  
1370.

sta Sandecz (d) na granicy leżącego blisko Gór Karpackich. Wprowadzono go we wszelkiey wspaniałości do Krakowa, gdzie jak tylko stanął (e), tak zaraz Testament Kazimierza za nieważny uznał, który nie tylko niektóre części od Państwa oddzielał, lecz całych Wojewodztw zapisy w sobie zawierał.

Sąd ten lubo był pożyteczny Królestwu, zawierał jednak niejakąś niewdzięczność, która przeszkodziła do onego potwierdzenia. Wkrótce Polacy bardziey jeszcze byli zadziwieni z myśli nowego Króla, gdy widzieli że sam od Stanu znaczne oddzielał części takąż samą szczodrotą, jaką w rozrządzeniu Kazimierza nie służyć był uznał. Ludwik hojnością swoją obdarzając Władysława Xiążęcia Opoleńskiego swego Krewnego, ustąpił mu Powiatu Wieluńskiego y Fortecy Olsztyńskiej, Krzepickiey, y Bobolińskiej w Wojewodztwie Krakowskim. Prawie w tymże czasie odłączył wiele innych Ziem; Te jego darowizny,

III

(d) ANDR. CELLAR. *Polon. Descript.* p.

174.

(e) DŁUGOS. pag. 6. *Anonymi Archidiacon. Gnejn. Chron. Crac.* pag. 102.

LUDWIK  
Roku  
1370.

tak były skutkiem jego Dobroci, lub wipaniałości, jako bardziey ludzkim poważaniem tego, co jego polecono władzy; jakby pokazując, że dość będąc mocnym y bogatym z swego Królestwa Węgierskiego, mało dbał o to, co nie dawno był nabył, y że to mu nic nie szkodziło, wiele krajow odłączać od Państwa.

Mruczenia na ostatek głośnie powstały; Ludwik, aby one uśmierzył, zobowiązał Dzierżawcow dobr rozdanych, aby one uznali za części do Państwa należące, lennością sobie nadane, y pod obowiązkami, że się znowu nazad miały wracać w niedostatku następcom płci męskiej. Te obojętne y pozne obietnice potłumić nie mogły powszechnego uskarżania się. Pierwszych postępów wyrażenia już były uczynione, a z trudnością lud odmienia zdanie, którego nabywa w samych pierwiastkach takiego Panowania, o którym rozumie, że tyle ma baczości jemu się podobać, ile on sam ma ciekawości w roztrząsaniu wszystkich rządu obrotów. Przypominano (a) sobie wielkie cnoty Kazimierza, często zaży-

cia

(a) DLUGOS. pag. 10 CROMER ubi supra

cia jego  
nawet  
jąc, ab  
błędy N

To p  
początk  
których  
bawiają  
nie dost  
wsparci  
odebrał  
Węgier  
wszelkie  
którą n  
Wujow  
dych Xi  
nych, z  
Matce,  
Xiążęci  
brego k  
bę wiel  
sam Ka

Ten  
nawisć  
dwikow  
jakąs b

[b] Id.  
Flor.  
pag. 2  
Tom

cia jego pogardzone, y wychwalano, nawet same jego występki wymawiając, aby tym bardziey dano poznać błędy Następcy jego.

To prawda że Ludwik w samych początkach uczynił niektóre kroki, których pokrywać niemożna było. Obawiając się aby Córki Kazimierza (b) nie dostały takich mężow, którzyby wsparci prawem ich urodzenia, nie odebrali mu Tronu, wydał one do Węgier; y zaraz pozbywając się wszelkich wdzięczności obowiązkow, którą mieć był powinien ku swemu Wujowi, y niewinności dwóch młodych Xiężniczek blisko z nim złączonych, zapominając czci powinney ich Matce, a córce jednego panującego Xiążęcia, kazał one ogłosić za nie dobrego łoża potomstwo, kładąc w liczbę wielu dzieci naturalnych, których sam Kazimierz nie uznawał.

Ten ostatni postępek pomnożył nienawiść w umyśle poddanych ku Ludwikowi; już na niego patrzano z niejakąś bojaźnią y stronieniem; a do tego

[b] *Id. pag. 333. PASTOR, ab HIRTEM.*  
*Flor. Pol. pag. 125. NEUGES, Hist. Pol.*  
*pag. 213.*

LUDWIK  
Roku  
1370

go wszystko zmierzało, aby zupełnie obrzydzone jego panowanie. Nowy Król nie sprawował się według umyśłu Polaków, oni też mieli trudność stosować się do ułożenia, a nawet y cnór jego; do tego różność języka pomnażała (c) podeyzrzenie: Poddani nie mogli więcey przez przystęp osobny donosić swoich dolegliwosci Królowi, tenceż w żadney okolicznosci nie mógł onym inaczey oświadczać woli swojej, jak tylko przez tłumaczow, którzy często przez omyłkę inaczey wykładali myśli jego, a czasem y umyślnie zradzali. Wielka liczba Węgrow (d), którymi Dwór był napełniony, wiele też dodawała do zaosłrżenia umyśłow. Ci się gwałtem cislęli do wszystkich pierwizzych urzędow, y uiliłowali Panami być wizyftkiegò.

Poznał Ludwik, że trzeba mu było gwałtowne uprzedzić niebezpieczeństwo, które lada czas miało się odkryć. Wrócił się tedy do Węgier, gdzie łagodnieysze w poddanych jego oby-

(c) STAN. SARNICKI pag. 148. CROM.  
pag. 332.

(d) CROMER. pag. 333. DLUGOS. p. 12.

obycz  
dla nie  
stwa 2  
ce swo  
chow  
nie by  
dawn  
nie p  
winc  
mierz  
wielu  
ska zg  
nia sz  
chwy  
ich w  
wy sp  
czyni  
dbani  
y wk  
ce się  
potlu  
cony

Sa  
niona  
mądr  
koy

(e) A  
(a) S  
pa

Ludwik  
Roku  
1370.

obyczaje, spokojne y wesole czasy dla niego obiecywały: Rzady zaś Państwa zostawił Królowy Elżbiecie Matce swojej, która lubo urodzona y wychowana w swoim Narodzie, jednak nie była sposobniejsza do utrzymania dawnych obrządkow prawa. Znak nie posłuszeństwa już był dany w Prowincyach. Zaraz po śmierci Kazimierza; (e) gromadnie rozboycy po wielu mieścach pokazali się; y wojska zgromadzone do onych rozpedzenia szukali tylko sposobności onych zachwycić dla wzięcia okupu, y zaraz ich wolnymi czynili, chcąc mieć nowy sposób do zysku swego, przez poczynione od nich zdzierstwa. Zaniebdanie kary przymuszało występki: y wkrótce miano widzieć odnawiające się wszystkie te nierzady, z których potłumienia Kazimierz był zatęczycony.

Sama Wielko-Polska była ochröniona od tej swywoli: Jeden Rządca mądry y przezorny mógł utrzymać pokoy y porządek. Był to (a) Przemysły-

L. 2

my-

(e) *Idem* pag. 94.(a) SIM. OKOLSKI. *Orb. Polon. Tom. III.*  
pag. 295.



Ludwik  
Roku  
1370

myślaw z Gołuchowa, z Domu Wi-  
niawa Wojewoda Kaliski, Maż dziel-  
ny y znaczny nie tak dla wielkich do-  
starkow y dzierżaw, jako dla przyja-  
źni y poufałości, którą u obywatelów  
sobie nabył.

Na niełzcześnie, ani przymioty, a-  
ni pocziwość nie miały szacunku u  
Królowy. Za radą (b) Wojewody  
Sendomirskiego Ottona Pilczy z Do-  
mu Topor (c), który żądał być prze-  
łożonyin nad Wielko-Polską, Elżbie-  
ta zrzuciła (d) z urzędu Gołuchowa.  
Odmiana ta, sama przez się nienawi-  
śna, y która już żadnego pocziwego  
człowieka pewnym nie czyniła na  
swoim dostojestwie, sprawiła jey wiel-  
ką nienawiść u całego Narodu. Skar-  
gi y narzekania (e) w Prowincyi tak  
wielkie powstały, że się do buntu zanosi-  
ło. Lecz czegoż można się było spodzie-  
wać po takiej Pani, która ze wszytką  
frogością władzy sobie powierzoney  
tak używała, jak tylko wyniosłość  
podley duszy radzić może?

Rada

(b) DLUGOS. pag. 1089.

(c) CROMER. pag. 315.

(p) DLUGOS. Tom. II. pag. 14. SARNICKI  
Annal. Pol. pag. 1149.

[e] DLUGOS. ubi supra. CROMER p. 333.

Rada  
ła z Pa  
branie  
Cała p  
którzy  
ko jedn  
bania f  
dnego  
wize g  
czy na  
go gat  
czo sta  
na, by  
gli.

Wfz  
na zg  
grzech  
wynak  
mu,  
Famili  
ją star  
ta Ma  
Cesarz  
który  
Polski  
ich wf

(f) R  
(g) D  
(h) T

Rada jey już się więcej nie składała z Panow zacnych (f), których wybranie honor czyniło Kazimierzowi. Cała polegała na takich Dworzanach, którzy nie mieli innych przymiotow tylko jedną powierzchowność, y do podobania się ułitowanie, a nie mając żadnego w rzeczach doświadczenia, zawsze gotowi byli podeymować się rzeczy nad zamiar sił swoich; byli to tego gatunku ludzie, którzy się ochocho stawiają na wszelkie dziwaństwa Pana, byle z niego sami korzystać mogli.

Wszystko się wtedy zdawało dążyć na zgubę Narodu. Ludwik w Węgrzech mieszkając coraz nowe czynił wynalazki przeciwne Prawu Polkiemu, obracając go na dobro swojej Familyi. Zaręczywszy (g) córkę swoją starszą imieniem Maryą za Zygmunta Margrabii Brandeburskiego Syna Cesarza Karola VI. uczynił Zapis (h), którym rzekał się w Osobie Króla Polskiego, z siebie y Następcow swoich wszelkiego prawa do Śląska, obie-

L 3 cu

LUDWIK  
Roku  
1370

(f) HERBURT de FULSTIN pag. 113.

(g) DLUGOS. pag. 17. CROMER. p. 335.

(h) Tom. I, Script, Siles, p. 778:

LUDWIK  
Roku  
1373.

cuiąc pod przysięgą wykonaną przed Patriarchą Alexandryjskim Poilem Papieżkim, iż jeżeliby kiedy się zdarzyło, aby Xiążęta, Miasta, lub Obywatele tej Prowincyi chciały się poddać pod posłuszeństwo Królestwa Polskiego, ani on sam, ani żaden Król po nim następujący nie miał onych przyjmować pod żadnym pretekstem, którego by użyć można do onych przygarnienia

Ta ugoda bardziey zapalając do gniewu Polaków. sprawiła w nich ku Królowi nieprzebraganą nienawiść, y wkrótce pokazali ją jawnie. Baczni na wszelkie postęпки Elżbiety, na ostattek odkryli jey przymioty. Poznali w niej wielką nadętość bez meżności serca, y złość bez odwagi. Prześlawszy tedy jey się obawiać, śmiecie poczeli pogardzać, y tym czasem nim się mieli zupełnie wybić z powinnego jey posłuszeństwa, ustraszili ją przez swoje przegrażania; tak bowiem nazwać można te skargi, które zuchwale były przekładane, bez oszczędzania słów y przystoyności.

Uwiadomiony Ludwik o tej wyuzdaney swywoli, nie pokazał się być przez to obrażonym. Użył sposobu pewnego y z doświadczenia nie omylnego

III

na po  
przeci  
gardził  
jąc wni  
łością,  
nie mia  
onych.  
nim na  
rod uw  
uczynił  
wiązki  
dawny  
wania  
korcu  
ście G  
To,  
ko się  
Zwierz  
zić jeś  
myśli  
praża  
Przyw  
Tego  
że Kr  
grofzy  
to p

(a) D  
HE  
nom  
pag  
lewj

na przed  
Posłem  
się zda-  
lub Oby-  
się pod-  
stwa Pol-  
Król po  
ch przy-  
, którego  
garnienia  
lajając do  
nich ku  
awieść, y  
Baczn  
na osta-  
Poznali  
meżno-  
gi. Prze-  
, smiele  
asem nim  
winnego  
ją przez  
iem na-  
zuchwa-  
zczędza-

na poskroinnienie ludu do powstania przeciwko niemu spoiobiącego się. Pogardził swywołę Narodu, y sprawując w nim zadumienie swoją zuchwałością, rozkazał płacić czynsze, lubo nie miał więcey prawa do wkładania onych. Pamiętał na to dobrze, że nim na Tron wstąpił, obiecał był Narod uwolnić od wszelkich podatkow, uczynił to jednak rozmyślnie, obowiązki swoje zrywając: Odnowił tedy dawny (a) podatek corocznego dawania Królowi od każdej włoki po korcu owła y żyta, także po dwanaście Groszy Polskich.

To, co on był przeyrzał, wszystko się spełniło. Przerażeni mocą Zwierzchności, która się dawała grozić jeszcze surowszemi postępkami, umyśleli Posłow wysłać do Króla, upraszać aby nie czynił uszczerbku Przywilejom od siebie potwierdzonym. Tego tylko Posłowie dokazać mogli, że Król umniejszył do dwóch tylko groszy daninę ustanowioną; Lecz y to pod obowiązkiem, aby Polacy

L 4

(b)

(a) DIUGOS. pag. 21 CROMER pag. 335.  
HERBERT d. FULSTIN pag. 113. Anonym. Archi i ac Gnefu. Chronie. Cracov. pag. 112. Nazywano ten podatek Królewsczyzną albo Poradnie.

LUDWIK  
Roku  
1372.

(b) przybiecali oddać Tron jednej  
Córce jego, jeśliby Syna po sobie nie  
zostawił.

Bez trudności Polacy zezwolili na  
to ustanowienie Następstwa, którego  
Oycowie ich nie znali: Lecz czego-  
żby wtedy nie uczynili do poniżenia.  
a przynajmniej do umniejszenia w ich  
Panach mocy władzącej, którą za  
Tyranią uznawali? Przez same na-  
wet w tej okoliczności pobłażanie to-  
rowali sobie pewną drogę do wolno-  
ści i słownego celu wszystkich ich zabie-  
gow y starania. Jak tylko się skłonili  
do chęci Ludwika, widząc go prze-  
błaganego okazała ich powolnością,  
starali się nowe od niego otrzymać  
łaski.

Upraszałi go tedy, aby w Królew-  
stwie nie było innego podatku oprócz  
płacenia groszy za ziemię; aby Szla-  
chta y ich poddani wolnymi byli od  
wszelkiej innej daniny; aby dostojen-  
stwa y urzędy dożywotnie były dawa-  
ne, aby onymiż żaden cudzoziemiec  
nigdy nie był zaszczycony; Na ostat-  
tek

(b) DLUGOS. p. 22 PASTOR. ab HIRT.  
Flor. Pol. p. 123 NEUGE. Hist. Polon.  
p. 225. CROMER p. 335.



tek aby miasta obrotne y Zamki nie  
były powierzone znaczneyfzym Pa-  
nom, y wyżfzym przez urodzenie swo-  
je nad inną Szlachtę, co im zbyt wła-  
dzy dodawało.

Wfzyftkie te Artykuły były potwier-  
dzone; radość zaś, którą ztąd mieli  
Polacy, tym więkfsza była, iż rozu-  
mieli, że to bardziey pochodziło z nie-  
dołężności, jak z zawdzięczenia ich  
Króla. Doświadczył wkrótce Ludwik,  
że nic nie maź niebezpieczneyfzego  
dla panującey Ofoby, jako po danych  
dowodach wielkiego w rządzeniu mę-  
ftwa, zbyteczną nadftawiać się łago-  
dnością. Od tego czaśu nie mogli  
więcey utrzymać Narodu, który go  
tym bardziey pogardzał, im więcej  
śadził, że Król miał przyczyny onego  
się obawiać.

Odważni na wfzelkie przypadki Po-  
lacy rozpośtrzenili swoje Przywileje, y  
przywłażczyli ztąd prawo, do otrzy-  
mania więkźszych swobod y zaśczy-  
tow. Darennie ośtatki władzy Kró-  
lewskicy były użyte; te im poznać  
dały ich własne fiły, y wyniośfości  
przyczyniły. Prawie upewnieni bę-  
dąc, że wfzyftkiego dokażą, nie chcie-  
li więcej tać przyczyn ich zamyśłow.

Ludwik  
Roku  
1372.

LUDWIK  
Roku  
1374.

Nastąpili tedy na Tron, y ujeli wielką część prawa jemu należącego.

Tak przez zamieszanie długo trwające, a zawsze z sztuka y z pilnością utrzymywane w postrzodku naywiększych przeszkod, jednym razem powstała w Królestwie ta Rzeczpospolita, która się aż do naszych czasów utrzymuje: Przypadek ośobliwizy, który odmienia Stan Państwa całego y wystawia dwie Potencyi zawsze zatrudnione wynaydowaniem sposobow do wzajemnego poniżenia; z jedney strony Królów, którzy wszelkiey władzy sobie powierzoney używają na pozyskanie tego, co im odjęto; z drugiey, Senatu y całego Narodu, którzy na to wszystkie obracają względy, aby ując mocy y władzy Królom, dla utrzymania się przy tych prawach, które sam sobie nadał. Narod strząsniony ustawicznym tych stron walczeniem, schyla się powoli do nierządu, lub do tyrannyi, nie mając sam tyle mocy, któraby mógł poskromić bezprawia Stanu Szlacheckiego wdzierającego się w rządy, y utrzymać chciwe usiłowania Królów, nieprzyjaciół tego podziału naywyższej władzy.

Ta-

## POLSKIEY XIEGA X. 171

Ludwik  
Roku  
1376

Takie wyobrażenie teraz mieć powinniśmy o Polścze. Litwa w tym zdaniu naypierwsza była. Ta często doznała była polityki, mądrości, y męstwa dawnych Królów Polskich; postrzegła na ostatek, że po owym czci godnym Xiążąt panowaniu, nastąpił taki rząd, który jak oni rozumeli, bez umiarkowania y określenia, gdyż nie miał należytego porządku, y panujący władzy winnego posłuszeństwa.

Jagello był Wodzem wyprawy wojenney Xięstwa Litewskiego. Ten prowadził z sobą woyska Ruskie y Litewskie; Nigdy Litwa licznieyszego nie miała żołnierza. Woysko te zaraz ogarnęło Wojewodztwa Lubelskie y Sandomirskie, y rozciągając się aż do rzeki Sandecz, popełniło wszelkie okrucieństwa, które tylko dzikość Narodu tego umyślić mogła, mając sposobną porę do wypełnienia nianawisci swojey bez przeszkody y niebezpieczeństwa.

Polacy ustraszeni, żadnego nie mając ratunku, przekładali Królowey wielkość nieszczęścia, w którym się Kray cały znajdował. Lecz bądź to przez wrodzoną niebacznąć, bądź też przez

Ta-

LUDWIK  
Roku  
1376.

przez złość (b) utraioną, zgałiła, ona  
tę bojaźń Polaków, wielkie dając po-  
chwały męstwu Syna swego; radząc  
oraz, aby się nic nie obawiali o do-  
bra Ojczyzny, uczyniła igrzyska dla  
rozrywki, y iprawiła wspaniałe ucztę,  
jakby się nagrawając z ich nieszczę-  
cia. Węgrowie, którzy się w Krako-  
wie znajdowali, drogo przypłacili tę  
zelżywą spokojność.

Ci przez zwyczajną sobie hardość  
zaśłużywszy na pogardę u obywatel-  
ów, zakupili się (a) chcąc się nad ni-  
mi zemścić. Druga strona dała im zwa-  
wy opór; a gdy do większey przy-  
chodziło utarczki, Jan (a) Kniża  
Starosta Krakowski chcąc bunt uśmie-  
rzyć, od jednego z tych cudzoziem-  
ców był zabity. Krewni jego, przy-  
jaciela y słudzy złączywszy się z wiel-  
ką częścią obywatelów, porwali się  
do bronii. Pozabijano zaraz Węgrow;  
nawet tym nie przepuszczając, któ-  
rzy

(b) SARNICKI *Annal. Polon.* p. 1150. *Anonym. Archidiacon. Gnesn.* p. 117. DLUG.  
& CROMER *ubi supra.*

(a) DLUGOŚ. p. 33. HERBURT de FUL.  
p. 114. NEUGEB. *Hist. Pol.* p. 218.

(b) DLUGOŚ. p. 34. *Anonym. Archidiacon. ubi supra.*

rzy się  
y nie w  
zaśley  
tym, kt  
kali och  
(c) win  
wano w  
wey za  
Zamku  
dni były  
wy,

Jeszcz  
szania,  
kać się.  
ia opuś  
dy do L  
lewstwo  
paść, a  
mać Fa  
wrot do

Krò  
wizym  
zebrali  
chcieli  
wizyscy  
zy jego

(c) Id.

(d) DLU

(e) CRO

rzy się w domach swoich znajdowali y nie wiedząc podobno o przyczynie zaśzley utarczki. Nie przebaczone y tym, którzy u famychże Polakow szukali ochrony. Sto sześćdziesiąt ludzi (c) winnych y niewinnych zamordowano w pierwszym wniesieniu się o wey zawziętości; reszta uciekła do Zamku, którego bramy przez trzy dni były zamknięte z rozkazu Królowy,

Jeszcze się obawiano nowego zamieszania, y Elżbieta nie przedstawiała lękać się. Jakoż wkrótce przedsięwzięła opuścić Polskę, y udała się do Budę do Ludwika; który widząc że Królewstwo już było gotowe od niego odpaść, a chcąc go przy swojey utrzymać Familii (d), pospieszał swoy powrot do niego.

Król zaraz (e) dał rozkaz pierwszym Panom, aby jak naywięcey zebrali woyska; Biskupi tylko nie chcieli uzbroić swoich hołdowników, wszyscy zaś Panowie wypełniali rozkazy jego, podobno nie tak dla oświadczenia

(c) *Id.* p. 118.

(d) DLUGOS. p. 35.

(e) CROMER p. 340.



Ludwik  
Roku  
1376

czenia należytego mu posłuszeństwa jako baczny chcąc mu się pokazać w podobności do dania odporu, jeśliby onych zamysłał ustraszyc. Złoczyli się tedy z Królem, prowadząc wojska nie równie wielkie jak on miał z sobą. Ludwik chcąc się zemścić nad Litwą, umyślił jey Ruś odebrać. Lecz czyli to dla dokazania zamysłów swoich nad Państwem, jako się w czasie pokazało, czyli też chcąc sobie pozyskać przyjaźń poddanych, oświadczył onym wszelkie względem pełne miłości. Nic nie wymawiał o uczynionych buntach przeciwko Węgrom, Podobno użył sposobu, zamierzając tego z roztropnością, za co ukarać nie mógł bez niebezpieczeństwa.

Rozdzielił tedy (f) dwa wojska. Polacy oblegli Chełm, którego wkrótce dobyli: Stawszy się Panami wielu miejsc obronnych, cofnęli się potym (g) w Województwo Bełskie, którego Stolicę głodem przymusić chcieli do poddania się; lecz wkrótce (h) nieprzyjacielem podali kondycję do

(f) DLUGOS. p. 36.

(g) Anonym. Archidiacon, Gnesn. p. 119.

(h) NEUGEB. Hist. Pol. p. 219,

pokoju  
było od  
ustąpił  
mu, z  
Królew  
sne, y  
downik

Mile  
ległość  
ziemi  
łączył  
wincya  
wrócił  
ten za  
nę (b  
pierwie  
Prowin  
położo  
Państw  
wprov  
skich z  
nych  
sobny  
tylko  
szenie  
go do

(a) CF  
Pol.

[b] An

pokoju, które były przyjęte. Miało być oddane Królowi, który go jednak ustąpił jednemu Xiążęciu Litewskiemu, z tym warunkiem, iż rozkazom Królewskim zawżę miało być posłuszne, y Xiąże sam miał być jego hołdownikiem.

Miłe położenie Kraju (a) tego, rozległość okolic należących, y żyzność ziemi zachęciły Ludwika, aby go odłączył od Królestwa, y uczynił Prowincyą Węgierską. Jak prędko powrócił do Wyszegrodu, zaraz wykonał ten zamiar. Naprzód uczynił zmianę (b) na niektóre Xięstwa, dane pierwey Xiążęciu Oppelenkiemu z Prowincyami w pośrodku Królestwa położonemi: Lecz jak prędko objął Państwo tego Xiążęcia, tak zaraz wprowadził do nich Panow Węgierskich z garnizonami mocnymi do onych obrony. Narod będąc nie sposobny do żadnego przedsięwzięcia. tylko rządząc się nie pewnym poruszeniem gminu równie zatrudnionego do namyslenia się nad tym, co mu czy-

(a) CROWER p. 341 SARNICKI *Annal.*  
*Pol.* p. 1151.

[b] *Anonym. Archid. Gnesn. ubi supra.*

LUDWIK  
Roku  
1376

czynić trzeba było, jako też do wykonania tego, co raz ustanowił; widział się być przymuszonym do znalezienia tego losu, którego się uchronić nie mógł, y zemiły tylko szukał (c) w uskarzaniu się na swoje nieszczęście, które musiał ponosić.

Rzecz o politya w siłach swoich jeszcze wzrost brała. Trzeba jej było czasu do wzmożenia się, dość z niej było tego, że mogła się utrzymywać przeciwko zamysłom Króla takiego, którego władza y interes na zgubę jej dążyły. Z drugiej strony zamieszanie w Państwie coraz się bardziey pomnażało wprowadzano tyrannią w nadziei równości (d) niewolę pod okazyłością nieposłuszeństwa, niesprawiedliwość pod pokrywką utrzymywania Praw. Rozboynicy, według czasu siły swoje miarkując, używali rozpuści swojey popełniając okropne występki. Często pod ich imieniem, a bardziey przez ich usługę wykonywano zemstę, którzy pierwsi Panowie sami jawnie czynić

(c) PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Polon.* pag. 135.

(d) CROMER p. 341 NEUGEGB. pag. 219.  
PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Polon.* p. 126.

nić nie  
psuło w  
gorzkie  
ty wszy  
wyuzda  
Można  
nie mie  
nawet,  
aby się  
gich mi  
jacioł.  
szutowa  
ko na v  
To z  
znaczy  
ich nad  
dobni d  
rwać g  
Ludwik  
do opar  
tedy je  
dżę sw  
Król  
cey rza  
tedy (e)

(e) And  
DLUC  
CROM

Tom I

nić nie chcieli. Wszystko się jawnie pisało w Narodzie. Złe przykłady, gorzkie nad tam występki, potwierdzały wszystkie bezprawia, które tylko wyuzdana rozpusta popełnić mogła. Można było powiedzieć, że Polacy nie mieli więcej Ojczyzny. Wtedy nawet, kiedy się namyślali złączyć, aby się lepiej mogli bronić, jedni drugich mieli za ludzi obcych y nieprzyjaciół. Wolności samey, której kosztować byli zaczęli, nie używali, tylko na wzajemną zgubę.

To zamieszanie bezprawne, które znaczyło ich siły osłabiało, nie traciło ich nadziei o dalżym szczęściu. Podobni do rzeki; która nie może przezwyciężyć grobli, aż nad nią wygórnie. Ludwik widział w nich nieśpolobność do oparcia się jego zamiłom; chciał tedy jeszcze spróbować onych podwładę swoją podbić.

Królowa Matka jego nie chciała więcej rządów Państwa przyjąć; posłał tedy (e) Xiążęcia Opoleńskiego dawczy

(e) Anonym. Archidiacon. Gn. su. pag. 120.  
DLUGOS. pag. 39 NEUGEBO. pag. 210.  
CROMER p. 342 PAST. ab HIRTEMBO.  
Flor.

Ludwik  
Roku  
1378

szy mu też samą władzę, którą ona miała. Niaże był dość sposobny utrzymać porządek w Państwie; lecz podobno dla teyże samey jego sposobności, Polacy nie chcieli mu być posłusznymi. Nakazali tedy Seym w Wilslicy, a drugi potym w Gnieźnie. Niezgoda długo panowała na tym zgromadzeniu; na ostatek postanowiono wysłać w Pofelstwie do Króla, przekładając mu, że znieważał Narod, y sobie poniżenie sprawował, poddając go pod rząd jednego cudzoziemca: że nie uznawali, y uznawać nie mogli tylko tego za swego Pana, którego sobie obrali: że nie zbywało im namężach, którzyby mogli według rozkazów Królewskich rządzić, y pod władzą jego Narod utrzymywać. Spółob, w który te przestrogi były przekładane, dał zaraz poznać Ludwikowi wszelkie niebezpieczeństwo, jeśli by one odrzucił. Pozwolił tedy na wszystko, y ten drugi postępek jego powolności pomnożył hardość nowych Republikantów. Niaże nazad powracać odebrał rozkaz, żaden jednak z Panów Polskich nie był postanowiony na jego miejscu. Wlat

*Flor Polon. pag. 126 SARNICKI Annał.  
Polon. p. 1151.*

P  
W la  
nowie b  
Budzie

(a) CRO  
Gnefn.

(b) Niekt  
ją, że  
now ni  
że dwi  
zjechał  
wyciąg  
wolno  
stwa o  
lili: y  
Biskup  
dę, y  
Marfza  
wszyst  
gressie  
skuper  
ronny  
gdzie  
wszyst  
byli.  
chty, l  
Seym  
dnia 2  
Pifarz  
nie od  
ustano  
toram  
nowi  
ła ich  
tronu



W lat trzy po tym (a) pierwsi Pa-  
nowie będąc zwołani na Sejm (b) w  
Budzie naznaczony; Król czyli to  
M 2 przez

(a) CROMER p. 348. Anonym. Archidia-  
Gnesn. p. 124 DLUGOS. p. 49.

(b) Niektórzy Autorowie Polscey rozumie-  
ją, że naywiększa część pierwszych Pa-  
now nie chcieli być na tym Sejmie, y  
że dwunastu tylko Senatorow do Budy  
zjechało. Ciż twierdzą, iż gdy Król  
wyciągał od nich zezwolenia, aby mu  
wolno było niektóre Prowincye od Pan-  
stwa odłączyć, oni na to chętnie zezwo-  
lili: y że sam tylko Andrzej Lubrański  
Biskup Władysławski zganił onych zdra-  
dcę, y oznaymił Rafałowi Granowskiemu  
Marzałkowi Wielkiemu Koronnemu  
wszystko cokolwiek się stało na tym Kon-  
gresie: że Granowski razem z Arcyb-  
skupem Gnieźnieńskim y Hetmanem Ko-  
ronnym, naznaczyli Sejm w Łęczycy,  
gdzie postanowiono upraszać Króla y  
wszystkich Senatorow, ktorzy przynim  
byli. na powszechnie zgromadzenie Szla-  
chty, które pospolicie nazywano *Rokosz*. \*  
Sejmyten miał się odprawić w Glinianach  
dnia 26. Augusta. Król (twierdzą ciż  
Pisarze) rozumiejąc że mogli potwierdze-  
nie odebrać na to wszystko, co w Budzie  
ustanowił. przybył na ten Sejm z Sena-  
torami sobie sprzyjającymi, którym Gra-  
nowski zaraz kazał głowy pościnać. Cia-  
ła ich y głowy miały być na gradnach  
tronu położone y sukrem ukryte. Na-

Ludwik  
Roku  
1378

przez onym dogadzanie, czyli też dla  
własnego intereśu, zlecił rządy Kró-  
lew-

zajutrz gdy się Król pokazał w zgroma-  
dzeniu, o niczym nie wiedząc co się no-  
cy przeszłej stało; Marszałek Wielki za-  
czął mowę wyrzucając mu na oczy wży-  
fiko to, cokolwiek przeciwnego Stanom  
uczynił; ogłosił za nieważną Radę w  
Budzie odprawioną, y kazawszy odkryć  
ciała tych, którzy byli pościnani, powie-  
wiedział do niego, że taka napotym mia-  
ła być kara dla wszystkich zdrajców,  
którzyby jego postrzegając intereśów,  
zdradzali Rzeczpospolitą. AUG. KOLU-  
DZKI *Tron Oczyszt.* 1. Lib. VI. pag. 373  
PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II.*  
*Cap. XX. pag. 125.* Józef Andrzej ZA-  
ŁUSKI Referendarz Koronny, wszystkie  
te przypadki ma za bajeczne w xiędze  
o tym napisaney pod Tytułem: *Specimen*  
*Hist. Pol. Critica An.* 1733. Wszystkie  
jego dowody są mocne y dość skuteczne.  
Wytyka w opisanu tego przypadku wie-  
le błędów przeciwko Chronologii, któ-  
re pokazuje wielką swoją wiadomością.

- \* *Rokosz* jest słowo Węgierskie. Jest to na-  
zwisko jedney wsi przy mieście *Pest*, o-  
koło którego Węgrowie mieszkali swo-  
je Zjazdy. VARSEVIUS *de Opt. Statu*  
*Libert. Lib. I. pag. 76.* STANISŁA-  
US LUBIENSKI *Oper. posth. p. 68.*  
§ 423.

lewstw  
kiem  
Krakov  
goż mi  
Wojew  
wi Szu  
Biskup  
kich ur  
raz tyt  
skiego  
(b) fl  
flanow  
niośloś  
ści jak  
jak pol  
mieli l  
ułatwi  
ganiu  
lenia r  
Zawil  
jewod  
spodob

(c) D  
Tom  
(d) P  
126  
(a) C  
14.  
[b] c  
[c] D

teſtwa Dobieſławowi (c) Kurozwę-  
ckiemu z Domu Roza Kaſztelanowi  
Krakowskiemu, Zawifzy Biſkupowi te-  
goż miasta, Bratu (d) Dobieſława, y  
Wojewodzie Kalickiemu Sendency-  
wi Szubińkiemu (a) z Domu Topor.  
Biſkup miał moc rozdawania wiſyſt-  
kich urzędow Królestwa. Wziął o-  
raz tytuł Namieſznika Królestwa Pol-  
skiego ; y wnet prawie zapominając  
(b) ſkromności przyzwoitey ſwemu  
ſtanowi, ſlepo chwycił ſieſzbytku y wy-  
nioſłości, która mu więcej zazdro-  
ści jak uſzanowania, więcej pogardy  
jak poſłuſzeńſtwa ſprawiała. Ci Rządcy  
mieli bez wątpienia rozkaz od Króla,  
ułatwiać wſzelkie trudności w pocią-  
ganiu przeciwnych umyſłow do zezwo-  
lenia na jego zamyſły. W krótcie potym  
Zawifza (c) gdy umarł, Kaſztelan y Wo-  
jewoda władzę jego otrzymali, którzy  
ſpoſobnieyſi byli do pociągania obywa-

Ludwik  
Roku  
1378

M 3

te-

(c) DLUGOS. p. 49. OKOLSKI Orb. Pol.  
Tom. II. pag. 638.

(d) PASTOR. ab HIRTEMB, Flor. Pol. p.  
126. HERB. de FULSTIN pag. 116.

(a) OKOLSKI Orbis Polon. Tom III. pag.  
14.

[b] Anonym Archidiacon Gnesni pag. 133.

[c] DLUGOS. p. 55 CROMER p. 245.

Ludwik telow do posłuszeństwa y pełnienia rozkazow swego Króla.  
Roku 1382

Jawnie to się pokazało (d) na Seymie, który Ludwik złożył w miasteczku Zoll w Hrabstwie Spizkim: gdzie dokazał, że Polacy zezwoli na wybranie za swego Następcę Zygmunta Zięcia jego, któremu y przysięgę wierności wykonali. To pewna, (e) że tego dostał nowym ustąpieniem praw sobie należących. Często będąc pociągany ponieważ Koronę, chcąc oną utrzymać, przymuszony jeszcze za oną płacić, chcąc uczynić dziedziczną swojej Familii; stał się pierwszym, który Polaków nauczył, lub onę dawać władzą najwyższą, lub też przedawać, zysku szukającym umysłom.

Upewniony Ludwik o zgodnym zezwoleniu Narodu, wysłał Zygmunta do Polski, aby rządy objął pod jego imieniem. Lecz nim ten Xiaże mógł sobie pozyskać miłość y poufałość Obywatelom.

[d] CROMER p. 346 DLUGOS. p. 67 PA-STOR. ab HIRTEMB. p. 127 NEUGEB. *Hist. Pol. pag. 222.*

[e] STANISL. ORICHOV. *Rer. Pol. Annal. VI. pag. 1599.*

bywatelo  
ście Ty

Ta utr  
lakow,  
kich prz  
że wielk  
grow nie  
czności,  
essa Pol  
Ludwik  
które cz  
żadney  
cey wie

Row  
dem y li  
woynę  
politań  
Ziemi S  
od W  
kże Bu  
pod pre  
wodzie  
ślucham

(f) A  
DLU  
de R  
25  
Siles  
(g) PE  
citat

LUDWIK  
Roku  
1382

bywateľow, Król (f) umarł w mie-  
ście Tyrnau w Hrabstwie Neytra.

Ta utrata nie była dotkliwa dla Po-  
lakow, którzy nigdy nie znali wiel-  
kich przymiotow Ludwika. Prawda,  
że wielkie przywiązanie jego do Wę-  
grow nie pozwoliło mu tyle mieć ba-  
czności, ile był powinien, na inter-  
essa Polskie. To jednak wyjawlży,  
Ludwik miał wżysłkie Przymioty,  
które czynią wielkich Bohatyrow, y  
żadncy nie zaniedbywał cnoty zdoby-  
cey wielkich ludzi.

Rownie był zdolny rzadzić Naro-  
dem y licznym woyskiem: Po dwarazy  
woynę czynił w Królewstwie (g) Nea-  
politańskim. Zwyciężył Tatarow w  
Ziemi Siedmiogrodzkiej, y Dalmacyą  
od Wenetow podbił. Zawojował ta-  
kże Bulgaryą, Bośnią, Kroacyą. y  
pod pretextem dania ochrony Woje-  
wodzie Wołoskiemu, przymusił go do  
słuchania swoich rozkazow, y o-  
nych

m 4

(f) Anonym. Archidiacon. Gnesn. ubi supra.  
DLUGOS. p. 68. CROMER p. 347 PET.  
de REWA *Rerum Hungar. Cent IV* pag.  
25 HENELM ab HENNENFELD *Annal.*  
*Siles. pap. 300.*

(g) PET. de REWA p. 23 CROMER loco  
citato.



Ludwik nych wypełnienia w swoimże Pań-  
Roku stwie.  
1382

Kochał (a) nauki, y wydoskonalał one; nie omieszkałby bez wątpienia onych pomnażać, gdyby je czytał, które go uprzedziły, zostawiły wickowi jego obfite dziedzictwo pierworodnych wizerunków, które są nasieniem myśli, rozum ludzki rozpostrze-  
niających, y które nauczają rozważać y powatpiwać, nim zupełnie zostanie umysł oświecony, aby się nakłonił ku wierzeniu. Poważanie, które czyniły talentów, mogło przynajmniej służyć za pobudkę do onych szukania. Oświadczał przychylność swoją uczonym ludziom, lecz nie dla tego, aby na onych sobie zaśluszył pochwały, lub też nagany uniknął, zamyśli w tym jego szlachetniejszy były. Znał to dobrze, że to ludzie byli sposobni usłużyć całemu Narodowi, rozumy y miłi zdrowych onego nauczając; oraz onego utrzymując w obrębie powinności swoich, bezpieczniey nie równie przez miłość praw, jak przez przymnożenie y bojaźń onychże.

Bę-

(a) *Idem ibid.* PASTOR. ab HIRTEMB.  
pag. 127. SARNICKI pag. 1152.

P  
Będac  
rzan uli  
miał na  
gdy prze  
kał jej  
bogich l  
tego czł  
chcąc si  
znaydow  
szczyrych  
pociech,  
go o jeg  
warach.

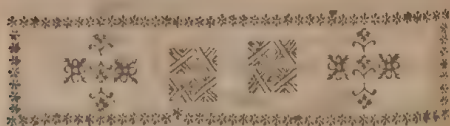
(b) HER



Będąc otoczony mnożstwem Dworzan usiłujących jemu się podobać, miał na to baczność, aby prawda nigdy przed nim nie była ukryta, szukał jej tedy w świątyniach (b) nawet ubogich ludzi domach: Często pośpolitego człowieka brał na się pościć, chcąc się lepiej prawdy dopytac; y znajdował ją w uścieniach prostych y szczerzych, które się mu zwierzając pociech, y trudów swoich, nauczaly go o jego własnych cnotach lub przywarach.

(b) HERBURT de FULSTIN pag. 116





## XIĘGA XI.

Od Roku 1382. aż do Roku 1400.

Bezkró-  
lewic.  
Roku  
1382.

**L**ubo już wielką cieszili się swobo-  
dą Polacy przed śmiercią Ludwika,  
ta jednak nie była jeszcze tak umo-  
cniona, aby zrużoną być nie mogła.  
Starano się tedy ją utwierdzić na mo-  
cniejszych fundamentach. Ubezpiecze-  
ni Polacy pomyslnymi przypadkami, a  
barziewj jeszcze szczęśliwym powodem  
pierwszych swoich zamiarów, ustanowili  
(a) zgładzić do tronu sukcesyją, y mniej  
dbając na przysięgę uczynioną Margra-  
bi Brandeburskiemu, że go uznać mieli  
za swego Pana po śmierci Ludwika,  
przywłaszczyli sobie prawo dyspono-  
wania Tronem. Nic pomyslniejsze-  
go

(a) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol.*  
*Lib. I cap. II pag. 74.*

PO  
go być  
Chcieli  
ryby się  
nie mogli  
strzeniają

Zygn  
pewny  
go kupo  
mnieysza  
chciał  
marata  
Grzymal  
skiego Fa  
który by  
wincyi.  
swoją ob  
bku naw  
bie pod  
tego ni  
fzony,  
dliwośc  
go pow  
w umy  
zchroni

(b) DL  
PAST  
cap. X  
(a) OK  
DLUG  
(b) Iden  
(c) Iden

go być nie mogło do ich zamyśłow. Chcieli oni mieć takiego Pana, któryby się starając o ich zgodne głosy, nie mógł tego dotąpić, tylko rozpostrzeniając granice ich wolności.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1382

Zygmunt rozumiejąc że już był pewny Tronu Polskiego, nie chciał go kupować żadną łaską, którąby umniejszyła jego dośtojeństwo. Nie chciał (b) nawet zrzucić z urzędu Domarata Pierzchnowskiego z Domu Grzymały (a) Jenerała Wielko-Polskiego Faworyta (b) zmarłego Króla, który był w nienawiści u całej Prowincyi. Zbyt troskliwy o godność swoją obawiał się oney czynić zczerebku nawet w obowiązywaniu ku sobie poddanych; bał się oraz, aby tego nie miano za uczynek wymuszony, co sama wyciągała sprawiedliwość, luboby to utwierdziło jego powagę, y ugruntowało samegoż w umysłach Narodu. Al do tego zchroniwszy się do swego Pałacu (c) nie

(b) DLUGOS. p. 68 CROMER pag. 348.  
PAST. ab HIRTEMB. Flor. Pol. Lib. II  
cap. XXI p. 128.

(a) OKOLSKI Orb. Pol. Tomo I p. 276  
DLUGOS. p. 73.

(b) Idem pag. 36 CROMER pag. 345.

(c) Idem pag. 349 DLUGOS. p. 70.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1382.

nie chciał się pokazywać Polakom pragnącym jego widzieć y upatrywać w jego sprawach y postępach poprzedzających znakow tego, czego się po nim mieli spodziewać.

Hardość złączona z częstym odgrazaniem się (*d*) oznaymowała Polakom że on chciał być Panem, oni zaś chcieli tylko mieć Wodza między równymi. Było to dość do ustanowienia onym, aby mu nie dali Korony, jako y ustanowili nie dać, zwłaszcza że po przysięgach swoich y obietnicach już dawnię uczynionych, nie mogli mu już oney ustąpić jako szacunku swojej wolności. Nakazali tedy zaraz różne zjazdy, a na ostatek naznaczyli Seym w Willicy (*e*), na którym postanowili: że ponieważ Zygmunt nie miał prawa do Królestwa, jak tylko przez pojęcie w stan małżeński Krolewny Maryi Córki starszey Ludwika, więc oddają Państwo w Rządy Jadwidze córce młodszey tegoż zmarłego Króla, pod tą jednak kondycją, aby z starających się o ję przyjaźń tego tylko sobie obrała, którego by sami ję zalecali.

Mar-

(*d*) Anonym. Archidiacon. Gnes. p. 138.

(*e*) DLUGOS. p. 70 SARNICKI p. 1153.

Margra  
na ten S  
nowiono  
jednymże  
omylenym  
jach. Po  
kać za tę  
go, że li  
którzy u  
Krakowa  
mać za p  
których s  
dzie. De  
kowie w  
(*f*) przeł  
obowiąza  
winien z  
jął Zygm  
dząc że  
które są  
szczęśliw  
teczne,  
wszystkie  
wrócić d  
Zamie  
wstające

(*f*) CRO  
STIN. 1  
(*g*) Chro



Polakom  
upatrywać  
ch poprze-  
ego się po  
ym odgra-  
a Polakom  
zaś chcieli  
równymi.  
nia onym,  
ko y usta-  
e po przy-  
ch już da-  
gli mu już  
wojey wol-  
raz różne  
czyli Seym  
a postano-  
t nie miał  
ylko przez  
Krolewny  
ika, więc  
widze cór-  
Króla, pod-  
tarających  
o tylko so-  
y zalecali.  
Mar-

Margraf Brandeburski przybył był na ten Seym w umyśle, aby mu ponowiono przysięgę wierności, lecz w jedynymże momencie obaczył się być omylonym na wszelkich swoich nadziejach. Postanowiwłszy tedy zenity szukać za tę obelgę, tym sroźszą dla niego, że się być rozumiał Panem tych, którzy mu ją uczynili, udał się do Krakowa, gdzie się spodziewał uirzynać za pomocą Węgrów y Czechow, których sobie na pomoc miał sprowadzić. Dobiesław Karozwęcki w Krakowie wtedy miał Kommandę: Ten (f) przekładając dobro Ojczyzny nad obowiązki wdzięczności, które był winien zmarłemu Królowi, nie przyjął Zygimunta; który na ostatek widząc że męstwo y cierpliwość jego, które są ostatnią ucieczką ludzi niefortunnych, były mu już niepożyteczne, owłzemby dokonały zguby wszystkich interesów, namylił się powrócić do Węgier.

Zamieszania (g) które widział powstające w Państwie, były mu przy-  
czyna

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1382

(f) CROMER p. 349 HERBERT de FULSTIN. p. 117.

(g) *Chronic. Princip. Pol. 60.*

Bezk6-  
lewie  
Roku  
1382

czyną omamienia. Nie wątpił jeszcze, że mógł widzieć Polaków żałujących swego krzywoprzyśięstwa, y że sam mógł onych przymusić do pełnienia swojej powinności. Jeden nie spokojny człowiek, nazwany Kolimin Odolanowski, radził Ziemowitowi Xiążciu Mazowieckiemu aby Tron objął. Xiąże ten dodał mu wojska, z którym zuchwalca podbił sobie niektóre Zamki w Wojewodztwie Kaliskim.

Wojewodztwo Poznańskie także nie było bezpieczne. Zrzucono w nim gwałtownie (a) Domarata Pierzchnowickiego, który (b) zaciągnowwszy swoim kosztem Pomorzyczków opierał się swoim nieprzyjaciolom. Ten, czyli to pożytek odnosił nad swymi nieprzyjaciolami, czyli też onym ustępował, zawsze był straszny dla Prowincyi, którey nie przestawał niszczyć szukając swego pożytku y mścząc się za szkody sobie poczynione.

Te wojny domowe, nie zdawały się do prędkiego zmierzać końca. Królowa Elżbieta (c) Wdowa Ludwika

(a) DLUGOS. p. 73.

(b) Anonym, Archidiac. Gnes. p. 119.

(c) Ten Xiąże pojął był w pierwszym mał-

żeń-

P  
nabechta  
skiego,  
ociągają  
ski, Apr  
stanowił  
lecz na u  
powiadał  
pożytecz  
Mikola  
Kancelerz  
na Seym  
uwolniaj  
Krolowy  
ry i Zy  
jąc przed  
Jednak  
ey ukor

żeństw  
kę Celi  
czki z  
Lib. IX  
stwa. I  
mowi,  
Bosnii  
IX, p.  
(d) Idem  
(e) CRC  
(f) H  
Anony  
(g) DL  
pag. 2

nabechtana od Margrafa Brandeburskiego, lub też od starszey swojey córki, ociągała się w wysłaniu Hedwigi do Polski, Aprobowała była to, co się ustanowiło na Seymie Willickim (d), lecz na usilne nalegania Narodu, odpowiadała tylko przez Poselstwa mniej pożyteczne.

Mikołay (e) Biskup Wespryński jeý Kanclerz znowu od niey był przyłany na Seym odprawujący się w Sieradziu, uwolniając Polakow (f) imieniem Królowy od przysięgi uczynioney Matyi i Zygmuntowi, y znowu obiecując prędkie przybycie Jadwigi, pod tą jednak kondycją (g), aby zaraz po ey ukoronawaniu pozwolono jeý powróc

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1382.

żeństwie Małgorzate de Luxemburg córkę Cesarza Karola IV. y Blanki Xiężniczki z Domu Waleisuszow. DLUGOS. *Lib. IX, pag. 1133* lecz nie miał potomstwa. Potym pojął Elżbietę, o której tu się mowi, a ta była córka Stefana Pana w Bosnii CROMER *pag. 336* DLUGOS. *Lib. IX, pag. 1097.*

(d) *Idem Lib. X. pag. 77.*

(e) CROMER *pag. 352.*

(f) HERBERT de FULSTIN *pag. 118.*

*Anonym. Archidiac. Gnesn. p. 143.*

(g) DLUGOS. *p. 78* NEUGEß. *Hist. Pol. pag. 224.*

Bzkró-  
lewie  
Roku  
1383

wrócić nazad do Węgier dla wzięcia od Matki przez lat trzy przyzwoitej edukacji. Te wyciąganie, które się zdawało pokazywać zbyteczną młodość Jadwigi, było miane u Polaków jakby zawierające w sobie niejakiś zamyśły przeciwny ich interesom. **Wzięli tedy na roztrząszenie.**

Zgromadzeni znowu w miesiąc potem osadzili, że Elżbieta lub wcale nie miała intencji Królowny onym odejść, lub też zamyslała pierwicy ona poślubiwszy za Czwilhelma Xcia Austriackiego, z którym już była zaręczona od nieboszczyka Króla, do Polski odejść. Chcąc zabezpieczyć tym zamyśleniem, yrazem uczynić koniec nierządom Kray pustoszącym, które też Xiążę Mazowiecki pomnażał przez pomyslnie obroty wojtek swoich; obrali tego Xcia za swego Króla, z tym jednak umysłem, iż mieli mu poślubić Jadwigę, jakby tylko przybyła do objęcia Państwa, a przez to oraz przeszkodzić nowej Królowey, aby się wrócić nie mogła do Elżbiety.

Bozenta Szeliginski (a) Arcy-Biskup Gnieźnieński wielki Przyjaciół Xcia

(a) OKOLSKI Orb. Pol. Tom. III. p. 119,

PO

Xcia już  
la, kied  
Woynicki  
latowi y  
iż taki  
Węgiersk  
jey zamy  
pliwość  
rzenia; z  
świadczo  
bę niez  
nia nayw  
dzo niebo  
wodowa  
w takiey  
czynne;  
przyzwo  
powadze  
może od  
ty; a op  
cy będzi  
czyli to  
ją zech  
upadoba  
bie oną  
Zygmur  
rządow

(b) Idem

(c) Idem

Tom

Xcia już był gotow obwołać go za Kró-  
la, kiedy Jan (b) Tęczyński Kasztelan  
Woynicki zaczął przekładać temu Pra-  
łatowi y całemu zgromadzeniu (c)  
iż taki postępek obraziłby Królowę  
Węgierską jako podobno przeciwny  
jej zamyśłom; że sama tylko niecier-  
pliwość pomnażała w nich te podey-  
rzenia; że nienusność tak dowodnie o-  
świadczone częstokroć pociąga za so-  
bą nieszczęścia, do których uniknie-  
nia naywięklsze bywa staranie; iż bar-  
dzo niebezpieczna rzecz jest dać się po-  
wodować niecierpliwością y bojaźnią  
w takiej sprawie, gdzie idzie o Oy-  
czyznę; że taka prędkość nie jest  
przyzwoita ani okolicznościom, ani  
powadze seymujących; iż sam czas  
może odkryć zamyśły Królowy Elżbie-  
ty; a oprócz tego, że w ich to mo-  
cy będzie dać, lub odmówić Tronu,  
czyli to Królowa oddając im córkę swo-  
ją zechce ją wydać za mąż według  
upodobania swego, czyli też przy so-  
bie oną utrzymując, zechce zalecać  
Zygmunta lub innego jakiego Xcia do  
rządów Polskich.

To

(b) Idem pag. 79.

(c) Idem Tom. III. pag. 16.

Tom. III

N



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1383.

Ta rozumna mowa wznieciła uwa-  
gę w umysłach Polaków. Odłożyli te-  
dy obranie Ziemowita (d), y posłali  
Biskupa Węprzyskiego, aby doniósł  
Królowy, iż oni są stateczni w przy-  
chylności ku Jadwidze, lecz oraz spo-  
dziewają się, iż Królowa mając wzgląd  
na zaniechanie y nieszczęścia Narodu,  
nie zechce onych próżnemi uwodzić  
obietnicami; iż mają nadzieję, że Kró-  
lewna (e) we dwóch miesiącach bę-  
dzie do nich przyślana bez kondycji  
aby nazad powracała; iż Królowa do-  
zwoli im takiego Królewnie dobrać  
Męża, jakiego sami osądzą za zdołne-  
go do rządów y dobra Narodu; y że  
nowa (f) Królowa wezmie na się obo-  
wiązki znówu przyłączyć do Korony  
Powiaty oddzielone, mianowicie Po-  
wiat Wieluński y Dobrzyński oddane  
Xciu Oppelińskiemu, y wszystkie Zie-  
mie Ruskie, które Węgrowie mając  
sobie nadane od Ludwika (g) po  
śmierci jego poprzedawali Xiążętom  
Litewskim.

Tego

- (d) DLUGOS. *ubi supra*. CROMER p. 354.  
(e) HERBERT de FULSTIN p. 118.  
(f) *zinnem Archidiac. Gnesn.* p. 144.  
(g) CROMER p. 348. DLUGOS. p. 69.

P

Tego  
bieta o  
co się d  
bawiać  
niom; t  
tce mia  
dało się  
dwingi.  
Ziemow  
do pre  
nie. Na  
córkę j  
jakoż w  
koniec  
zmysło  
dość c  
Kaszow  
pretext  
tam by  
Jedr  
tym,  
Polako  
stała Pa  
decza  
kończ  
bmies  
ich oś  
koźtr  
jedna  
zoren

Tego byli zdania Polacy, że Elżbieta odebrawszy wiadomość o tym, co się działo na Seymie, miała się obawiać opierać się dłużey ich żądaniom; tak gdy czas przepisany wkrocze miał się skończyć, wielu z nich udało się do Sandecza dla przyjęcia Jądwigi. Nie myśleli o tym, że obranie Ziemowita było nową przeszkodą do prędkiego przyjazdu tey Królownie. Nie podobano się to Elżbiecie. Że córkę jej naznaczono dla tego Xcia; jakoż w podróż się puściła na ten tylko koniec, aby jeszcze uwiodła Narod zmyślonym usiłowaniem niby mu zadłość czyniąc. Przybywszy tedy do Kafzowa zaraz się nazad wróciła pod pretextem wielkiey powodzi, która tam była zalała bliższe pola.

Jednak jako jej wiele zależało na tym, aby naybardziej pod ow czas Polakow w przyjazni utrzymała, wysłała Panow przy sobie będących do Sandecza, wymawiając się iż nie mogła kończyć przedsięwziętey drogi. Nie odmieszkała też czynić takie chęci swoich oświadczenia, które tym mniej kosztują, iż nigdy nie są przyjęte; są jednak tak szczęśliwe, że lubo są pozorem tylko prawdy ukryte, przecież

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1383

z ochotą onym wierzą, nadewszyst-  
ko gdy wielcy Panowie onych używa-  
ją. Kazała ona donieść Polakom, iż  
na najmniejszą przykrość, któraby  
mieć mogli z opieźzałości jey przyby-  
cia, była gotową wżysztko tracić dla  
zadość onym uczynienia.

Zaden z Polakow nie był rozgnie-  
wany, że Królowa przerwała swoją  
podróż; nawet wyprawiono kilku  
Wojewodow upraszając oney, aby  
przyjazd swoy na inny czas odłożyła:  
Ci przybywszy do Kaszowa uczynili z  
nią Traktat, którym warowano, iż je-  
śliby Jadwiga zoślawszy Królową Pol-  
ską zeszła bez potomstwa, Marya Sio-  
stra jey miała dziedziczyć prawo do  
Królestwa; wzajemnie, jeśliby Ma-  
rya będąc już Królową Węgierską,  
bez potomstwa zeszła, Państwo jey  
miało spadać na Jadwigę, lub też  
na jednego z jey potomkow, któryby  
uż osiągnął tron Polski.

Ten postępek nie mógł się podobać  
Ziemowitowi. Widział wielką część  
w Rzeczypospolitey sobie sprzyjających,  
chciał tedy innych oderwać od Króle-  
wny Węgierskiej, aby mu przyła-  
dzono Koronę oraz jego Następcom  
Zda

PO  
Zdało m  
wżelkiej  
cza w ta  
sobie nie  
chał niez  
rozdziel  
ność, il  
to wolno  
Xiąże  
ty Arcy  
zmina,  
dawszy  
więcej  
nia ocia  
stkie sp  
wianiu  
w jedn  
większ  
naypre  
dzien  
przyby  
pierws  
musieli  
który  
przez  
Wy  
szcze  
Xiąże  
kowa.  
lęcz o

POLSKIEY XIĘGA XI. 107

Zdało mu się łatwe być wykonanie wszelkiego przedsięwzięcia, zwłaszcza w takim czasie, kiedy Polacy nie sobie nie mając pospolitego nad ducha niezgody, raz złączeni, drugi raz rozdzieleni, tyle szacowali swoją wolność, ile rozumieli że im wszystko było wolno czynić.

Xiąże Mazowiecki wsparty od Bożentya Arcybiskupa y od buntownika Kozmina, uformował sobie Partya, y udawczy się z wojskiem aż do Sandecza, więcęcy tam pomógł do usprawiedliwienia ociągania się Królowy, jak te wszystkie sposoby, których ona w wymawianiu się używała. Tylu Senatorow w jednym mieście zebranych czym więkzce przedtym były żądania jak najprędzey oglądać Jadwigę, tym bardziey już wtedy życzyli, aby się z przybyciem swoim nie pospieszała. Na pierwszym jej wstępie do Królestwa, musieliby ją poszlubić Ziemowitowi, który nie godnym się tronu czynił, przez gwałtowne domagania się.

Wyśłani pierwey Wojewodowie jeszcze w drodze zostawali, kiedy ten Xiąże zbroyną ręką chciał dobyć Krakowa. Zamknięto mu tedy bramy, lecz on na miało niby bunt przeciwko

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1338

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1383

fobie podnoszące chciał uderzyć. Bo-  
jaznią jednak przymuszony nie śmie-  
jąc więcej bawić się koło miasta, od-  
prowadził wojska swoje do Korczyna  
w Województwie Sandomirskim, gdzie  
onych zabawiał zdzierstwem y sputo-  
żeniem Dobr wszystkich tych Sena-  
torow, którzy swoich głosow na nie-  
go nie dali, lub też opuścili jego Par-  
tyę. Zamtąd udał się do Kujaw  
(a), gdzie nie trudno mu było cały  
Kray fobie podbić nawięcey przez  
zdradę tych, którzy Zamkow pilno-  
wali.

Nadety temi pomyślnościami Zie-  
mowit (b) przywłaszczył fobie prawo  
Seym nakazać w Sieradziu, chcąc się  
tam koronować, grożąc oraz naysroż-  
szemi karami tym, którzyby na ten  
Seym nie przybyli, lub też przybyw-  
szy, jego zamyśłom przeciwne mieli  
zdania. Nie rozumna hardość tego  
Xiążęcia (c) zagniewała wszystkich  
Wodzow Stanu, y oddaliła od niego  
umyśły y samychże jego przyjaciół. Po-  
gar-

(a) DLUGOS. pag. 82. CROMER loco cit.  
*Anonym. Archidiacon. Gnesn. p. 146.*

(b) DLUGOSS. ubi supra. NEUGEB. loco  
citato.

(c) DLUGOS. pag. 83.

gardzono  
werśały.  
rych Szla  
którą pre  
znieński c  
tunie y k  
Mała l  
na była z  
okazyw  
ło się w  
rołtropn  
Bozenta  
zowiecki  
był do S  
go y P  
fkrzytego  
być prz  
święcen  
był sku  
włtrzym  
lub me  
wiązan  
Drug  
w Kró  
Ziemow  
drugie  
Polskie

(d) A  
(e) l



gardzono tedy wydane od niego Uni-  
wersały. Zjazd był tylko z niektò-  
rych Szlachty z Wielko-Polski, nad  
którą prezydował Arcy-Biskup Gne-  
źnieński człowiek dawno przedany for-  
tunie y hojności Ziemowita.

Mała liczba Posłów, która powin-  
na była zwleć Sejm, przeciwnie była  
okazją do onego pospieszenia: y sta-  
ło się w pierwszym porywczezy y nie-  
roztropney gorliwości zamieszaniu, iż  
Bozenta ogłosił Kròlem Xiążęcia Ma-  
zowieckiego. Prałat (d) ten zwołał  
był do Sieradzia Łukapow Kujawskie-  
go y Połockiego, y nie było to bez  
ukrytego zamiśłu. Ci bowiem mieli  
być przytomni przy Koronacyi y Po-  
święceniu Xiążęcia; y wypełniłby to  
był skutkiem, gdyby nie był od tego  
wstrzymany przez niektórych Posłów  
lub mędrzych, lub też nie tak obo-  
wiązanych jak inni byli.

Druga ta Elekcyja nowym wojnom  
w Kròlestwie stała się przyczyną,  
Ziemowit zaraz obległ Kalisz (e) z  
drugiey strony wielu Panow Wielko-  
Polskich wpadło do Dobr Bozenty,  
chcąc

N 4

(d) Anonym. Archidiat. loco cit.

(e) Idem p. 147.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1383.

chcąc go ukarać, iż w ich niebytności obrał im Króla.

Niażeta Glogowscy (f) jak prędko obaczyli to powszechne całego Kraju zamieszanie. tak zaraz z zbroją ręką wkroczyli. Rozumieli, że był czas sposobny do odebrania miasta Wschowy z okolicą, które ustąpić musieli Kazimierzowi Wielkiemu, chcąc się odkupić od wojny ciężkiej y niesprawiedliwej.

W tymże prawie czasie (g) dwaście tysięcy Węgrów stanęło na granicach pod Komendą Margrabi Brandeburskiego, który przychodził nie do poratowania Kraju, lecz do onego zgubienia, jeśliby go nie mogli podbić pod swoją władzę. Naypierw uderzył na Mazowsze (h), gdzie szkody niezliczone poczynił. Wkrótce potem (a) obrociwszy się ku miastu Brześciu, wziął go w oblężenie. Całe Kujawy doznały jego zdzierstwa; y podbiłby był je sobie bez wątpienia, gdyby przez wstawienie się Xcia Op-

(f) DLUGOS. p. 85 CROMER p. 356.

(g) DLUGOS. p. 86 Anonym. Archidiacon.  
pag. 148.

(h) DLUGOS. p. 87 CROMER p. 357.

(a) DLUGOS. p. 88.

peleń  
nie ucz  
Niewia  
bron z  
się do  
ny lup  
nie mo  
ktoreg

Tem  
(c) ali  
czyni  
hiczy  
Nie p  
przeć  
jaciok  
pod n  
ja wła  
Sędzia  
nieko  
przeni  
bez si  
dziew  
ba z p  
kiej c

Y t  
wojow

(b) Ia  
(c) H  
ME  
(d) Ia

peleńskiego, którego Dobra ochraniał. nie uczynił Przymierza z Ziemowitem. Niewiadomo dla jakich on przyczyn bron złożył. Wkrótce potym wrócił się do Węgier niezliczonym obciążony łupem (b) lecz takim, który mu nie mógł być równą nagrodą za tron, którego szukał.

Ten ledwie wyszedł z Królestwa, (c) alizci wnet wzięli Jasiello z licznym wojskiem, y objął Zamki Drohiczyn, Mielnik, Kannieniec y Suraz. Nie podobna rzecz była Polakom oprzeć się jednym razem tylu nieprzyjaciółom: Lecz tak to nie chcąc być pod niczym rządem, utrzymując swoją władzę w obieraniu, y pragnąc być Sędziami twoich Królów, wpadli w nieskończone nieszczęśliwości bez przeniknienia, bez zamyśłu, y prawie bez siły y dzielności; gdzie już nie spodziewali się swego podzwignienia, chyba z przypadku lub też pomyślny jakiej okoliczności.

Y to było przyczyną (d) Sendiwojowi Szubińskiemu Wojewodzie Ka-

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1381.

N 5

li-

(b) Idem pag. 89.

(c) HERBURT de FULSTIN p. 119 CROMER p. 358.

(d) Idem ibid. DLUGOS. p. 91.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1384.

liście mu prośzenia Biskupa Krakow-  
skiego y innych pierwizych Panow,  
aby mu samemu zlecili jechać do Wę-  
gier, y nalegać o wyjazd prędki ja-  
dwię, odrywając ją od Matki, która  
się zdawała, że się z nią nie chciała  
rozłączyć.

Znalazł on Królową w Jaderze w  
Dalmacyi; którey przelożył niechęć-  
śliwości Królestwa opisanem tak ży-  
wym y dotykającym, jakiego tylko  
sam żał użyć może, który przewyż-  
sza siły wznoszeniu. Upewnił Królo-  
wą, iż jak prędko Córka jey Tron o-  
siągnie, tak zaraz ją odebrać mieli, a  
by przy niej mieżkała poty, pokiby  
nie była sposobna do zamaż poyścia.  
Dolożył, że chciał zostawić przy Kró-  
lowey cila warunku tych obietnic wie-  
le młodych Paniat, których z sobą  
przyprowadził; iż nie pierwey mogła  
onych uwolnić, pokiby Narod nie o-  
dentał jey tego drogiego zakładu, któ-  
rego ona mu powierzała. Używszy  
potym głosu Republikanta, który przy-  
mażenie za poniżenie sędzi, dolożył,  
że Stary Królestwa postanowiwszy  
utrzymać Koronę w Familiyi Ludwika  
lubo od woliich to było zawisło oddać  
onę jednemu z potomkow Piała, za-

Żuży-

Żużyły  
świadczy  
do tych  
od niey  
tylko aby  
który jey  
szcze prz  
re jakież  
je odkry  
cey w te  
rą oni mi  
padkow  
cey.

Odpow  
jaśna, j  
wa tego  
wał do  
wy wyn  
ski że m  
wiedzi  
wet ob  
zwłoki  
póspiesz  
sił go  
skutkow  
Gnie  
strazyh  
niebep

(a) DL.  
STIN

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1384

użyły sobie na to, aby Królowa oświadczyła im więcej względów, jak do tych czas czyniła; że nie innego od niej potrzebowali zawdzięczenia, tylko aby przyjęła prędko ten honor, który jej oddawali; że nie mogli jeszcze przeniknąć jej zamyśłów; które jakiegokolwiek były, upraszali, aby je odkryła, y nie trzymała onych więcej w tej trapiącej niepewności, którą oni mieli za źródło wszystkich przypadków y wojny Kray cały niiszczący.

Odpowiedź Elżbiety nie była tak jasna, jakiej wyciągała rzetelna mowa tego człowieka, który więcej dawał do demyslenia się, jak śmiał słowo wyrażać. Rozgniewany Szubinski że mu dawano tylko wątpliwe odpowiedzi y obietnice, nie chcąc mu nawet objawić żadney przyczyny tej złości, już więcej o nic nie stał, y pospieszył tedy swoy wyjazd, y ogłosił go niby na znak zemsty, którey skutków Węgrowie mieli doznać.

Gniew y odkazywania się jego ustraszły Królowę. Mając już go za niebezpiecznego nieprzyjaciela, (a) zabro-

(a) DŁUGOS. p. 92 HERBURT de FULSTIN p. 119.



Bezkró-  
lewie  
Roku  
1384

bronila mu wyjazdu, y zleciła Janowi  
Tarnowskiemu Kasztelanowi Sendo-  
narskiemu, aby się bez odwłoki udał  
do Krakowa y objął Zamek, nim by  
ona nie nadostała woyska do obwaro-  
wania miała y całej Prowincyi. Od-  
dalenie się Kasztelana mocno zatrwo-  
żyło Szubińskiego. Będąc uwiado-  
miony o drodze y zamiarach tego do-  
wódcy Dworzaniua, umyślił uprze-  
dzić go, y kazawszy potajemnie roz-  
stawić konie na inszym trakcie, umknął  
z areztu, y (b) w jednym dniu przy-  
był do Krakowa.

Na doniesienie jego, które uczynił  
o nie pomyślnych skutkach swego Po-  
sełstwa, zwołano Sejm do Radomia,  
gdzie (c) postanowiono niby na niej-  
kaś pogardę posłać do Królowey jed-  
nego Szlachcica bez żadnego urzędu.

dono-

(b) DLUGOS. *ibid.* SARNICKI *Annal. Pol.*  
p. 1153. Piszę o nim, że we 24 godzi-  
nach obiegł sześćdziesiąt mil Węgier-  
skich, które są większe za Niemieckie.  
Z trudnością można wierzyć tej relacyi,  
którą Dziejopisowcy za rzecz pewną po-  
dają, y o której, jako o przypadku oso-  
bliwym, do tych czas w Poliszce wipo-  
minają.

(c) CROMER *pag.* 359.

donosząc  
miesiąca  
rod miał  
wiązkow  
śmierci K

Ten po-  
klonił El-  
ona zara-  
wszystkie  
lityki. A  
myśli Pol-  
szej, ch-  
Węgrami  
Będąc z  
projektu,  
zgladził  
był powz-  
tego Xia-  
udając je-  
rządy spr-  
onych ni-

Nie tr-  
Zygmunt  
obyczaj-  
wo go r-  
że Elżbie

(d) Anom-  
(e) DLUGOS  
STIN p.

donosząc jey, (d) iż jeśli by we dwóch  
miesiącach nie przyjechała Jadwiga, Na-  
rod miał się pozbyć wszelkich obo-  
wiązków, które z Węgrami uczynił po  
śmierci Króla.

Ten postanioec naygrawający nie na-  
mknął Elżbiety; lecz założył, które  
ona zaraz przedsięwzięła, odkrył  
wszystkie potajemne sprenzyny jey Po-  
lityki. Aż do owego czasu miała w  
myśli Polskę oddać córce swojej star-  
szej, chcąc jedne Państwo uczynić z  
Węgrami, które już Marya trzymała.  
Będąc zawsze przywiązana do tego  
projektu, y rozumiejąc że już czas  
zgladził ową nienawiść, którą Narod  
był powziął do Zygmunta, wysłała (e)  
tego Xiążęcia do rządzenia Państwa,  
udając jednak, że poty tylko miał te  
rzeczy sprawować, pokiby Jadwiga do  
onych nie była sposobna,

Nie trudno to było przeyrzeć, że  
Zygmunt postanowiwszy zachowywać  
obyczaje Narodu, spodziewał się lat-  
wo go nakłonić pod swoje Rzeczy; y  
że Elżbieta poty miała przedłużyć mło-  
dość

Beżkró-  
lewie  
Roku  
1384

(d) Anonim. Archidiaz. Guesu. pag 152.  
(e) DLEGOS. p. 93 HERBURT de FUL-  
STIN p. 120.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1370

dość wieku Jadwigi. pokiby y fama y jey Zięć nie stanęli w takiej porze, żeby się niczego już więcej nie obawiali; ) jakby tylko ten Xiążę przyuczył Narod do pełnienia swoich rozkazów, y dzwigania jarzma, które mu gotował, tak by go zaraz podbił pod moc swoją, obracając na siebie głosy dane na Jadwigę, któraby wtedy już nie mogła oprzeć się jego zamiśłom.

Margraf Brandeburski już był na granicy, gdy się dowiedziano o jego przedsięwzięciu. Cały Narod poruszony (a) zaraz się porwał do broni. Gminem wszyscy udali się aż pod Sandomiech, zkąd posłali zabraniając mu, aby daley nie postępował. Oznaymili mu, że go mieć nie chcieli ani za Króla, ani za doczesnego Rządce, y mieliby samego lub sprzyjających mu za nieprzyjaciół, gdyby się ważył wkroczyć do Królestwa. Nie sądził Zygmunt za rzecz sobie pożyteczną gwałtownie postępować, y nie mógł, mając tylko przy sobie wielką liczbę Dworzan jak by przysłała naywyższemu Panu, który będąc oczekiwany od swoich poddanych, przez samą wspaniałość

[a] Anonym. Archidiał. Gnejn. pag. 152.

P  
dał im p  
jeństw  
cać, nie  
stwie w  
mał (b)  
dy nale  
Czas  
obietnic  
wzięła p  
pierwsi  
chali. Z  
Demetri  
skim, Ja  
wielką l  
dość wi  
dzie, ob  
tylko K  
pospiez  
Jadwi  
naście,  
rozum  
niknieni  
fentyne

(b) CRO  
(c) DLU  
STIN  
(d) SAK  
(e) Nar  
14.  
(f) CRO

dał im poznać swoje najwyższe dostojęstwo. Pospieszał tedy nazad powracać, nie widząc się być w bezpieczeństwie w Lubowli, gdzie się był zatrzymał (b) lubo to miało do Węgier wtedy należało,

Czas już był, aby się Elżbieta w obietnicach uściśla; jakoż (c) przedsięwzięta pośląć Jadwigę. Wszakże prawie pierwszy Panowie przeciwko niej wyjechali. Znaleźli ją razem z Kardynałem Demetriuszem Arcybiskupem Strygońskim, Janem Biskupem Chonadzkim, y wielką liczbą Panów Węgierskich. Radość wielka nastąpiła w całym Narodzie, osobliwie w Krakowie, gdzie jak tylko Królowna stanęła, takżaraz (d) pospieszano ją koronować.

Jadwiga miała wtedy lat tylko trzyhaście, lecz (e) widziano już w niej rozum doskonały (f), wielkie przeniknienie, rozrządek gruntowny, piękne sentymenta y tak naturalne, iż się nie

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1384

(b) CPOMER p. 359.

(c) DLU BOS. p. 95 HERBURT de FULSTIN p. 120.

(d) SARNICKI p. 1154.

(e) Narodziła się ona 1371. DLUGOS. p.

14.

(f) CPOMER p. 360 SARNICKI ubi supra

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1384

zdawała potrzebować czasu do udo-  
skonaleń się. Ani też obawiać pier-  
wzych porывowości wieku młodego,  
y bez doświadczenia. Wyższą będąc  
w ozdobach ciała (g) nad inne oio-  
bly swojej, czyniła nadzieję że się mo-  
gła zdrównać z największymi Matro-  
nami przez swoje cnoty.

Wielu Xiążąt zaraz usiłowali mieć  
ją za żonę. wszyscy obiecując wiel-  
kie pożytki dla Rzeczypospolitey. Ja-  
giello (h) był z nich, który największy

(g) DLUGOS. p. 104 PASTOR. ab HIR-  
TEMB. *Flor. Pol.* p. 129.

(h) HERBURT de FULSTIN p. 121. Xią-  
że ten był wnukiem Gedymina, o któ-  
rym wyżej mowiono. Gedymin miał  
7. synów y kilka córek, z których jedna  
była za Kazimierzem W. Ten Xiąże po-  
dzielił Państwo swoje między swoich sy-  
now, z których jeden, zwany Olgierd,  
miał także 12. synów z dwóch żon; z  
tych jedna była córka Xiążęcia Witep-  
skiego, druga zaś Xiężniczka Raska cór-  
ka Xiążęcia Twerkiego. Jagiello był  
starszym synem z drugiego małżeństwa.  
Ociec mu wyznaczył największy wy-  
dział z Państw, które wkrótce po śmier-  
ci Gedymina wydał Jawnutowi Bratu  
swemu. Wilno było pierwszym Xięst-  
wem Litewskim, y inne od niego depen-  
dowały; DLUGOS. p. 60 CROMER p.  
301 CHRIST. HARTKNOCH *de Republ.*  
*Pol. Lib. I. cap. IX.*

obietcy  
oswiadc  
którą N  
swoich  
łączyć  
całą cz  
ła, odeb  
dzstwo  
ski y V  
które p  
Ozna  
y obiet  
sterkam  
ła była  
wszystk  
aby one  
tego ni  
gość, z  
gmunta  
przym  
Czech  
stała b  
obietcy  
Orlean  
ten Xią

[a] DL  
[b] CR  
Rer.  
Tom



obiecował: Oprocz zezwolenia, które oświadczał na nową formę Rządu, którą Narod chciał potwierdzać przez swoich Królów, obiecywał przyłączyć do Królestwa Litwę, Zmuydz, całą część Rusi, która do niego należała, odebrać Pomeranią, Śląsk, Województwo Chełmińskie, Powiat Dobrzyński y Wieluński, y wszystkie Kraje, które przedtym należały do Polski.

Oznaymiono Elżbiecie o zamyślach y obietnicach tego Xiążęcia. Tarozsterkani w Węgrzech, którym sama dała była przyczynę, będąc zatrudnioną, wszystkie swoje zabawy na tołożyła, aby one mogła uspokoić; lecz dokazać tego nie mogła ani przez swoją siłą, ani też przez powolność. Zygmunta (a) już sobie sprzykrzywszy, przymusiła go do schromienia się do Czech do Brata swego Wacława. Wystała była (b) Połestwo do Francyi obiecując Maryą Ludwikowi Xiążęciu Orleańskiemu Bratu Karola VI. Lecz ten Xiążęce ponieważ już miał zaręczoną

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1385

[a] DLUGOŚ. p. 99.

[b] CROMER p. 349 PETRUS de REWA  
Rer. Hung. Centur. IV. p. 27.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1385

na sobie Walentyne Xiężniczkę Me-  
dyolańską, z którą się w krótcie y o-  
żenił, więc niektórzy z pierwszych Pa-  
now sprzykrzywszy sobie rzady Królo-  
wey, wezwali na Tron Węgierski Ka-  
rola Duras Króla Sycylijskiego (c)  
y przywiedli do tego wszystkich Wę-  
grow, aby go obrali za swego Króla.

W tym zamieszaniu będąc Elżbie-  
ta nie miała czasu myślić o Jadwidze,  
daleko bardziey o Polakach. Zezwo-  
liła na to (d) czego zabronić nie mo-  
gła, choćby też miała taką władzę,  
jaką sobie przywłaszczyła była przez  
wszystek czas panowania córki swó-  
jey starszey.

Szlo

(c) ALBERT. KRANTZ *Wandal Lib. IX.*  
*pag. 209.* Ten Król wkrótce był zabity z  
rozkazu Elżbiety, którey drogo to okru-  
cieństwo kosztowało. Jan Horwat Szla-  
cheic Kroacyi kazał ją wrzucić do rzeki  
Bozota, y tak zginęła. Tenże Maryą po-  
ty w więzieniu zatrzymał, poki Zy-  
gmunt zbroyną ręką oney nie uwolnił; któ-  
ra też na Tronie osadziwszy y sam się  
Królem Węgierskim koronował. PETR.  
de REWA *Rer. Hung. Cent. V. pag. 27.*  
ENGELHUS. *Tom. II. Script. rer. Brun-*  
*p. 1139.*

(d) DLUGOS. *p. 97* HERBURT de FUL-  
STIN *p. 121.*

Szlo  
nie Jac  
jażń z  
który v  
rodzie  
już uję  
Austry  
nawisć  
mi Po  
zwalać  
Chrześ  
jego ob  
strogoś

(e) CR  
(f) Ja  
stwa.  
nia,  
da, i  
żemu  
żone  
się ni  
dzon  
Woy  
wyr  
wał  
Xiaż  
Lecz  
niesp  
lona  
kie  
dyle  
giel

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1385

Szło tedy tylko o to, aby nakłó-  
nić Jadwigę do zezwolenia na przy-  
jaźń z Xjążęciem Litewskim. Wstę-  
p, który w tym pokazała, w całym Na-  
rodzie uczynił podziwienie. Bedąc  
już ujęta przyjaźnią Gwillelma Xcia  
Austryackiego, oświadczała wielką nie-  
nawiść ku Jagiellonowi (e), na co sa-  
mi Polacy niektórzy zdawali się ze-  
zwalać. Ten Xiąże jeżczcie nie był  
Chrześcianinem, y grube Narodu  
jego obyczaje pokazywały w nim (f)  
śrogość dziką, która go spokojniey-  
szym

02

(e) CROMER p. 363.

(f) Jagiello już miał przywarę okrucień-  
stwa. Człowiek jeden podlego mrodo-  
nia, który był sługą u Oycy jego Olgier-  
da, do takiej u niego przyszedł łaski,  
że mu Xiąże swoją własną siostrę wydał za  
żonę. Zkolligacenie tak nierówne wielce  
się nie podobało Keyitutowi. Stryjowi ro-  
dzonemu Jagiellona. Faworyt nazwiskiem  
Woydyłło, nieś ogac znieść pogardy sobie  
wyrządzoney od Keyituta wyperśwado-  
wał swemu Panu. aby zabrał Dobra tego  
Xiążęcia. Połock wkrótce był obleżony:  
Lecz pod czas tey expedycyi, Keyitut  
niespodziewanie wpadł do Włna, Jagiel-  
lona wtrącił do więzienia, objął wszyst-  
kie Prowincye, y kazał stracić Woy-  
dyłę. Umknąwszy z tych więzow Ja-  
giello znowu zaczął wojnę, którą so-  
bie

Szło

Lib. IX.  
zabity z  
to okru-  
wat Szla-  
do rzeki  
Maryą po-  
oki Zyg-  
olnii; któ-  
y sam się  
k. PETR.  
pag. 27.  
rer. Bruh.  
de FUL-

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1385.

szym czyniła do panowania nad nie-  
wolikami, jak nad tym Narodem,  
który go samego chciał sobie zniewo-  
lić.

A lubo Połowie (a) Xiążęcia tego  
twierdzili, że on z młodości swoiey  
był nauczony Tajemnic Wiary od Ma-  
tki swoiey urodzoney Chrzescianki,  
ktora y umarła w teyże wierze; lubo  
oświadczeni, że on był gotow do odta-  
pienia błędow Pogańskich y do nawro-  
cenia wżyskich poddanych swoich  
do wiary, iednak Krolowa ani tym o-  
bietnicom iego nawrocenia, ani po-  
wieściom o iego łagodności y ludzko-  
ści nie wierzyła.

Co zaś naybardziej nie skuteczne  
czyniło usiłowania Połow y Polakow,  
była przyczyną korespondencya z  
Krolową Xiążęcia Austriackiego, kto-  
ry

bie miał tak pomyślną, że znowu ode-  
brał Wilno; lecz pod pretextem Rozmo-  
wy, na której miano traktować o poko-  
ju, kazał zatrzymać Keyfuta, którego  
wkrótce y zabił; Syna zaś jego Witol-  
da przez długi czas trzymał w więzie-  
niu, nie pomniąc na wielkie usługi, któ-  
re ten młody Xiąże w wielu okazyach  
oświadczył Ołgierdowi Oycowi jego.

DLUGOŚ. p. 62 CROMER p. 362.

[a] *Idem* p. 363.

PO  
ry na jey  
Krakowa  
więcey o  
które z i  
znalazła  
na sam,  
mu przy  
na pierw  
aby nar  
go sobie  
podeyry  
dnem y  
skie jey  
kich uż  
nia ich  
Xiąże  
(e) ta  
któryst  
drugiey  
rowani  
jow, k  
przyłac  
żeten  
Krakow

[d] DL  
[c] SA  
[d] AL  
Cap.  
[e] PA  
p. 13  
[f] D

ry na jey żądania umyślił przybyć do Krakowa (b). Już ona nie chciała więcey ociągać się w obowiązkach, (c) które z nim uczyniła; y jakby prędko znalazła moment mówienia z nim sam na sam, tak zaraz wzajemną chciała mu przyrzec wiarę. Zależało tylko na pierwszym zapędzie tey Królowy, aby naród przyjął tego Króla, którego sobie nie obrał. Jakoż Polacy w podeyrzeniu mając jey zamiły (d) dniem y nocą bacžność mieli na wizytkie jey y Xiążęcia obroty, y wszelkich użyli sposobow do przelzkodzenia ich sekretnemu widzeniu się.

Xiążę ten wkrótce sobie sprzykrzył (e) takowy sposób postępowania, który się nie prędko miał skończyć. Z drugiey strony nie mając nic do osławiania w nadgrodcę obfzernych krajow, które Jagiełło obowiązywał się przyłączyć do Polski; Wiedząc oraz że ten Xiążę w krótce miał przybyć do Krakowa ze wszelką (f) wspaniałością,

o 3

[d] DLUGOS. p. 101.

[c] SARNICKI *Annal. Pol.* p. 1154.[d] ALBERT. KRANTZ *Wandal, Lib. IX.*

Cap. X.

[e] PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Polon.*

p. 130.

[f] DLUGOS. p. 103.

Bezkró-  
lewie  
Roku  
1386



Bezkró-  
lewie  
Roku  
1386.

ścią, którą tylko Pan udzielny poka-  
zać może, wyjechał potajemnie, po-  
kazując że nie chciał dziedziczyć te-  
go serca, które nie miało wolności  
sobą samym kierowania. Królowa  
też z swojej strony jak prędko Jagiel-  
łę obaczyła, tak go zaraz sobie upo-  
dobała, y czyli przez zemstę, czyli też  
przez sam rozum, nie chciała więcej  
wspominać Xiążęcia Austryackiego.

Jagiello (g) żadney nie odrzucił  
kondycyi, które się podobało Polakom  
włożyć na niego w nadgrode Korony,  
o którą się starał. Przyjął chrzest S.  
na którym dano mu imię Władysław;  
złączył wszystkie Xieństwa swoje z Pol-  
ską, ztwierdził [to] ziednoczenie przy-  
sięgą, (h) które kazał oraz podpisać  
Xiążętom Braci swoim; dał najpier-  
wszych Panow w zakład (i) dla pew-  
no-

(g) STAN. ORICHOW. *Annal. Pol.*  
p. 1599,

(h) CROMER p. 366. DLUGOS. p. 104.

(i) DLUGOS. p. 105. Trzymał ten Xiążę  
procz Litwy y Zmuydzi, Polesie, Podla-  
sie, Wojewodztwo Witebskie, Połockie,  
Smoleńskie, Mściławskie, Sjewierskie  
całe, Kijowskie, Wołyńskie, y część Po-  
dola. KOJAŁOWICZ *Part. I. Hist. Lit.*  
*Lib. X.* CHRIST. HARTKNOCH *de Re-*  
*publ. Pol.* p. 195.

P  
ności ob-  
jął Jadw-  
przez An-  
Nowy  
grodzić  
kzywdze  
pónieść  
miał sp-  
obyczaj-  
da, kto  
wali, m-  
brze ro-  
radził,  
ty, y p-  
cey sobi-  
gi, jaki-  
wo wła-  
Nay-  
(b) ni-

[a] STA-  
DLUGO-

(b) CR-

Bałw-

dzało-

bycz-

wali

Bałw-

Pioru-

za św-

nawo-

ukar-

szwa-

ności obietnic swoich; na ostatek po-  
jął Jadwigę, y był (a) Koronowany  
przez Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

Nowy Król potrafił wkrótce nad-  
grodzić sobie przez swoją politykę po-  
kazywdzenia, które był przymuszony  
ponieść w swojej władzy. Więcej  
miał sposobności do umiarkowania  
obyczajow narodu, jako ta swobo-  
da, którą oni naybardziej szaco-  
wali, mogła one popsuć. Umiał do-  
brze rozkazywać nawet wtym co  
radził, a przez wielkie swoje przymo-  
ty, y przez wabiącą łagodność, wię-  
cey sobie nabył ulżanowania y powa-  
gi, jakieyby nie miał przez żadne pra-  
wo władzy naywyższej.

Naypierwsze jego staranie było  
(b) nawrócenie do wiary dawnych  
o 4 Państw

Bezkró-  
lewie.

Jagiello  
czyli  
Władysław, V.  
Roku  
1386.

1387.

[a] STAN. SARNIC. *Ann. Pol.* p. 1155.

DLUGOSZ. *pap.* 106.

(b) CROMER p. 368 DLUGOS. *pag.* 109.

Bałwochwalstwo Litwy bardzo się zga-  
dzało z dzikością y grubiaństwem ich o-  
byczajow. Czcił ogień, y utrzymy-  
wali go z wielką bacznością w swoich  
Bałwochwainicach. Wierzyli w Bóstwo  
Pioruna; Gaie, y niektóre drzewa mieli  
za święte. Nie śmieli onych ścinać, a  
nawet y dotykać się, mniemali iż śmiercią  
ukarani być mieli, lub na jakim człoku  
szwankować. Węże y gadziny były też

Jagiello  
czyli  
Władysław.  
V.  
Roku  
1387.

Państw swoich. Jadwiga tych zamyślow będąc uczestniczką, pomogła mu w nawróceniu onych do wiary. Było to jedne narodu podbicie, którego ona społ-towarzystką być mogła. Udała się za nim do Litwy, gdzie przytomna była, kiedy Król sam Kazania miewał, y sam Katechizmu uczył ludzi dzikich, a froższych przez swoje zepsucie, jak przez samą niewiadomość. Usiłował według potrzeby tłumaczyć naymnieysze okoliczności nauki (c) trudney, y których nie mógł przezwyćiężyć nauką y objaśnieniem, tych pociągał darami y łaskawością swoją. Sukceś był tak szczęśliwy y prędki (d)

u nich w poszanowaniu: Każda Familia miała swoje, które z wielkim staraniem utrzymywała. Ofiarowano onym koguty y mleko. W Początku mieliąc Października po zebraniu fruktow czynili wielką ofiarę, na którą gromadnie zbierali się. Ta Uroczystość przez trzy dni trwała, pod czas której wzajemnie się częstowali mięsem, które bogom swoim dawali na ofiarę. Jeśli mieli niewolników z łapanych na wojnie, to wybierano z nich najmłodszego y najpiękniejszego, y żywego palono na ofiarę za swoje grzechy. CROMER p. 315 DLUGOS. p. 110.  
(c) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol.*  
p. 70.

(d) iż  
ściąłka  
fzernym

Obow  
zawzię  
wiem  
które po  
cyą) by  
stanowic  
że y nie  
ścić nov  
czątkach  
chcąc id  
siał im w  
wiał się  
w własny  
mi tylko  
innego  
dzikiey  
ry, któr  
Nazna  
cę Skirg  
dnego z  
przez to

(d) Bisku  
były f  
różnyc  
(e) DLUG  
(a) KOJ  
NEUG

(d) iż wkrótce w czasie Wiara Chrześcijańska była przyjęta w całym obłazernym kraju.

Obowiązki w których Król zostawał zawsze mieszkać w Poliszce (albowiem (e) był to jeden z Artykułów które podpisał przed swoją Koronacją) były mu przyczyną iż musiał ustawić Rządcy w Litwie: Zwłaszcza że y nie mógł przez roztropność opuścić nowych swoich poddanych w początkach panowania. w tedy, kiedy chcąc ich sobie pozyskać miłość, musiał im wiele dodać wolności. Obawiał się oraz aby nie powstały bunty w własnym jego Xięstwie, jeżeli by sami tylko będąc zostawieni, niemieli innego hamulca do otrzymania ich dzikiey frogości, oprócz samey Wiary, którą nie dawno byli przyjęli.

Naznaczył (a) tedy w Litwie Rządcę Skirgellona Xiążęcia Trockiego, jednego z Braci swoich; chcąc podobno przez to uśmierzyć skargi innych Xiążąt

o 5

żąt

Jagiello  
czyli  
Władysław V.  
Roku  
1387.

(d) Biskupstwo y Kapituła Wileńska zaraz były fundowane z siedmią Parafiami po różnych miejscach. DLUGOS. pag. 112.

(e) DLUGOS. p. 69. CROMER p. 348.

(a) KOJAŁOWICZ Hist. Lithv. Part. II. NEUGER. Hist. Pol. p. 233.

Jagiello  
czyli  
Władysław V.  
Koku  
1387.

żat swojej familii, o których wiedział, że byli zagniewani, iż na ich pokrzywdzenie ustąpił wszystkich obszerniejszych państw za jedną Koronę, która do jego familii nigdy należeć nie mogła przez Prawo Sukcesyi. Skirgellon tedy rządził Xięstwem imieniem Króla y Rzeczypospolitey. Już tego kraju obywatele mniej swoich trzymając się zwyczajow y zdania, niż się po nich spodziewać było można, bardziey dbając o spokojność, niżeli o udzielnosć, zdawali się bardziey cieszyć się z jedności pomnażającej ich siły, niż z sławy, którą mieli że się dotąd bez żadney obcey utrzymywali pomocy. Zakładnicy byli powrocent y Polska, którą się z pożytkow swojej zaczynała cieszyć się polityki, już nie wątpiła o trwałości swego szczęścia.

Szczęście zaś Jagiełły wkrótce było pomieszczone przez podeyrzenie y zazdrość, którey prawie nigdy nie mógł umiarkować. Ta okropna namiętnosć sprawiła to, iż się omal nie rozwiodł z Jadwigą; Nie mógł bowiem tego pojąć, aby mimo tyle spofobow: których on użył do pozyskania jey przyjaźni, mogła ona jemu nie czynić wzajemności.

Pew-

PO  
Pew-  
imieniem  
mność t  
mych prz  
nie wiele  
złośliwie  
iż Xiąże  
jemnie d  
częste z  
więcey  
nieprzyja  
stwem.  
niecheć  
dziłby ja  
Panowie  
tey spraw  
wyślucha  
mogł do  
niesienie  
piśnany;

(b) Był  
p. 102  
471. E  
sam naz  
sza, k  
nica.  
(c) DLU  
(d) DLU  
(e) Ofzcz  
madzony



Pewny Podkomorzy Krakowski imieniem (b) Dalewicz poznał ułomność tego Xiążęcia, y dla niewiadomych przyczyn, o których y wiedzieć nie wiele zależy, (c) odważył się złośliwie dać mu do zrozumienia, iż Xiąże Austryacki przybywłszy tajemnie do Królowy, przez kilka dni częste z nią miewał zabawy; to było więcej niż potrzeba do wzniecenia nieprzyjaźni między nowym małżeństwem. Jagiełło zaraz pokazał swoją niechęć, y do ostatniego przyprowadziłby ją stopnia, gdyby niektórzy Panowie nie powzięli wiadomości o tej sprawie; tedy pozwal donosiciela y wysłuchali go; lecz gdy niczego nie mógł dowieść (d) osądzili go na poniesienie kary na oszczerców przepisaney; która (e) jest w Poliszce ofo-

Jagiełło  
czyli  
Władysław V.  
Roku  
1388.

(b) Był on z Familji Strzegomia. DLUG. p. 102 OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. I. pag. 471. & Tom. III. p. 139.* Inaczej tenże sam nazywa się Gniewosz herbu Kościełsza, który tenże sam jest, co y Strzegomica.

(c) DLUGOS. p. 119 CROMER p. 370.

(d) DLUGOS. p. 123.

(e) Oszczerca przekonany powinien w zgro-  
madzonym Senacie położyć się pod Krześlem  
te-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1388.

osobliwa, Zamieszania które pod ten czas w Litwie zaszły, sprawiły roztrągnięcie na niejaki czas w umyśle Jagielly.

Witold Brat (f) jego Stryjeczny umyślił był całe to opanować Xięstwo, y uczynić się jedynowładnym Panem:

Skirgiello (a) wpadł był w nienawiść narodu przez swoje okrucieństwa, nierządy y tyrannią tym cięższą, iż ta nie tak była skutkiem pychy, która nad wszystkim chce górować, jako bardziey wrodzoney frogości, którey żadna rzecz pohamować nie może. Większa część obywatelów przywiedzionych do rozpacz, myśliła bunt podnieść, y czekała tylko okoliczności do tego. Witold wiedząc o ich замыślach, starał się

tego, komu ujął głowy, y głośno wołać, iż rozlewając fałszywe wieści, skłamał w tym jako pies. Po zakończonym publicznym wyznaniu, trzy razy powinien zaszczekać. DLUGOS. CROMER, SARNICKI &c. Ta kara na oszczerców jeszcze jest w użyciu.

(f) DLUGOS. pag. 120 KOJAŁOWICZ *Hist. Litv. Part. II. p. 21.*

[a] CROMER *ut supra.* KOJAŁOWICZ *Hist. Litv. Parte II. p. 11.*

się wnic  
ciągając  
mniey by  
sądzieli je  
czną wie  
dał się  
(b) nie  
złączenie  
był tajn  
siebie Ja  
morzay

Będą  
mocy  
dcieli k  
tym wie  
żacy d  
poniewa  
im drog  
dziewal  
Litwę d  
skami,

tego Xi  
go za t  
przezyr  
ce mie  
śliwych

[b] DL  
[c] CR  
Litv.

pod ten się w nich pomnożyć zamieszanie, po-  
rozta- ciągając tych wżyskich, którzy lubo  
ysle Ja- mniey byli zagniewani na Xiążęcia,  
ryjeczny śladzili jeduak za rzecz sobie pożyte-  
Xięstwo, czną więcey jemu nie podlegać. U-  
Panem: dał się tedy do Krzyżaków, którzy  
w niena- (b) nie spokojnym patrzali okiem na  
krucień- złączenie Polki z Litwą, y którym nie  
m cięż- był tajny obowiązek który przyjął na  
kiem py- siebie Jagiełło odebrania od onych Po-  
nce goro- morza y Wojewodztwa Chełmińskiego.  
oney fro- Będąc zawsze gotowi do dania po-  
pohamo- mocy orężem wżyskim, którzyby  
ęść oby- chcieli kłótnie w tym kraju wżczynąć,  
o rospa- tym większą pokazali ochotę Krzy-  
y czeka- żacy do wsparcia zamyśłow Witolda,  
o. Wi- ponieważ ten Wodz partyi otwierał  
h, starał im drogę do ich własnego zysku. Spo-  
się dziewali się bowiem (c) opanować  
Litwę domowemi roztażgnioną niehna-  
skami, y nie na inny koniec wspierali  
tego Xiążęcia płochość, tylko chcąc  
go za to ukarać; kara zaś według ich  
przeyrzenia ta być miała, iż go wkrót-  
ce mieli wyznuć z pożytkow jego zło-  
śliwych postępów.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Rokn  
1388.

Ja-

ŁOWICZ

ŁOWICZ

[b] DLUGOS. p. 106.

[c] CROMER p. 369 KOJAŁOWICZ Hist.  
Litv. p. 5.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1388.

Jagiello (d) starać się zaczął wniwecz obrocić ich przedsięwzięcia. Znalazł do razu w swym umyśle sposoby, które zazwyczaj nie pochodzą, tylko z doświadczenia y rozmyślenia. Zawsze będąc sposobnym do wielkich zamysłów, y onych skutecznego poparcia, biegły wprzeniknieniu cudzych roztropny y przezorny w osądzeniu, szczęśliwy w korzystaniu z okoliczności, najmniejszy był jego przymiot nieustraszonym stawiać się w boju.

Stanawszy na czele wojska Polskiego, pośpieszył na pomoc swemu Państwu. Wyprawa jego dość była szczęśliwa. Uderzył (e) na Twierdzę Brzeską, (f) Kamieniecką (g) y Grodzieńską, które były (h) z Witoldowych Dzierżaw (i) y opanował je w oczach nawet samych Krzyżaków, którzy dla obrony tych miejsc, nie odważyli się bi-ty ztoczyć. Wzięcie tych miejsc bynajmniej im odwagi

(d) DLUGOS. p. 124.

(e) KOJAŁOWICZ *Hist. Litv.* p. 15.

(f) KOJAŁOWICZ *ibidem*.

(g) *Idem* pag. 16.

(h) *Idem* pag. 3.

(i) *Idem* pag. 17. DLUGOS. p. 125.

P  
nie wzię  
zaciąg, y  
nę za wi  
było jesi  
jach, że  
(d) już  
Przeto w  
umysłito  
Owych l  
żywano  
stało za  
to Franc  
ska Krzy  
kastru S  
gielekiego  
swego m  
Krzyż  
pokorni  
czuli po  
aż do zu  
być w sta  
łow. V  
re na trz

(h) DLUGOS.

(i) KOJAŁOWICZ  
pag. 19.

(e) DLUGOS.  
KOJAŁOWICZ

(f) *Idem*

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1388.

nie wzięło. Uczynili tedy (k) nowe zaciągi, y ogłosili Krucyatę, czyli wojnę za wiarę przeciwko Litwie. Nie było jeszcze w odległych wiadomościach, że ci, którym tą grożono wojną, (l) już nie byli w pogańskich błędach, Przeto wielu z Xiążąt Chrześciańskich umyśliło przyłożyć się do ich zguby. Owych bowiem czałów broni oraz używano do nawrócenia narodów. Na stało się zatem, iż się wielu zgromadziło Francuzów do wzmocnienia wojska Krzyżackiego. Xiążę (a) Lanckastru Syn Henryka IV. Króla Angielskiego, przywiódł im też wojska swego narodu.

Krzyżacy według swego zwyczaju pokorni aż do podłości; kiedy się nie czuli po siłach, odważnemi pokazali się aż do zuchwałości, kiedy się uyrzeli być w stanie popierania swoich zamyśłów. Wojska ich straszne były; które na trzy rozdzieliłi (b) części, każdey

1389.

(k) DLUGOS. p. 127.

(l) KOJAŁOWICZ *Histor. Litv. Parte II.* pag. 19.

(a) DLUGOS. *ubi supra.* CROMER p. 372. KOJAŁOWICZ p. 18.

(b) *Idem* pag. 19.



Jaricello  
albo  
Władysław V.  
Rok  
1888.

dey inną naznaczywszy drogę, aby razem więcej zniszczyć mogli kraju. Pierwizą prowadził sam Wielki Mistrz Zakonu, Konrad de Walenrod (c), drugą Mistrz Prowincyi Inflantckiej, ośmiu zaś Witold, mając pod sobą Litwę sobie sprzyjającą. Mieysce do złączenia się było naznaczone Kowno między Wilią y Niemniem. Z tamtąd udali się ku Trokom, (d) które obroczyli w popioł, poszli pod Wilno z umysłem wziąć to miasto w obleżenie.

Prusacy już dość blisko miasta byli, gdy (e) potrzegli Koronne wojska pod rządem Skirgiełły. Z początku mieli je za podjazd wyłany do potrzebienia nieprzyjaciela, y widząc z podziwieniem małą ich liczbę, spodziewali się za pierwszým je rozprościć spotkaniem. Więc natarczywie wpadli na nie, lecz nie mogli ich z placu pędzić. Potyczka (f) dość krwawa długo trwała, y skończyła się uśtąpieniem z placu Litwy, którey męstwo jednym razem od mieniało się w zawziętość frogą y ślepa:

[c] GVAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p. 126.*

[d] DLUGOS. *p. 128.*

[e] KOJAŁOWICZ *Hist. Litv. p. 19.*

[f] *Idem p. 20. CROMER p. 372.*

pą: Ta  
na była  
bardziej  
użła b  
pobliższ

Nic i  
wi do ob  
szą prze  
potrafił  
ska, któ  
juz w go  
jednego  
ogniu;  
jemu sp  
pożytek  
czaynie  
y zamie  
Zamek,  
Garnizo  
gaszenie  
gubił je  
nia.

Xiąże  
chcąc te  
nacześć  
nym m

(g) DL  
(h) Idem  
Tom II

pą: Ta lubo przełamana y zmieszana była, nie straciła jednak umysłu, y bardziey rozproszona niż zwyciężona, uszła bez wielkiego nieporządku do poblizszych Zamkow.

Nic już nieprzeszkadzało Witoldowi do obleżenia miasta; co z tym większą przedsięwziął ufnością, ponieważ potrafił był przekupić część tego wojska, które onego bronić miało. Będąc już w gotowości szturmu przypuścić do jednego Zamku, postrzegł go (g) w ogniu; co było dziełem tych, którzy jemu sprzyjali. Znając dobrze swój pożytek z tego przypadku, który zwyczajnie ciągnie za sobą nieporządek y zamieszanie, spiesźnie poditąpił pod Zamek, y ściskając coraz bardziey Garnizon y obywatelów, którzy na ugaszenie tego pożaru zbiegli się, zgubił jednych ogniem, a drugich bronią.

Xiążę (h) Korygiełło Brat Jagiełły chcąc tego uniknąć nieszczęścia, wpadł naczęść Niemców. Będąc nieznajomym mogłby zaraz być zabitym; lecz

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Rokuj  
1388.

1390.

(g) DLUGOŚ. p. 128.

(h) Idem ibid. KOJAŁOWICZ. pag. 21.

Tom III.

P

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1390.

gdy się o jego dowiedziano imieniu, wpilniejszy go miano straży. Zaprowadzono go do Witolda, który będąc okrutniejszym nad tych samych, którym się on w ręce był dostał, kazał mu zaraz głowę uciąć.

Ten okrutny postępek zamięścił co miał ustraszyc obłożonych, tym trudniejszy sprawił wzięcie innych Zamków, które jeszcze zostawały do podbicia. Rządca Zamku (a) imieniem Mikołaj Moskorzewski, Mąż dzielny y wojenny, wołał od tego czasu w niedostatku inżey pomocy na samą spuścić się rozpacz, jako na politowanie tego nieprzyjaciela, który chcąc go ustraszyc, w własnej krwi swojej odważył się zbroczyć ręce.

Baczniejszy niż pierwiej na Witolda obroty, przedsięwziął naypierwiej wierny sobie uczynić Garnizon; wypędził tedy (b) z Zamku wszystkie podeyrzanych żołnierzy; y nie wątpił iż ten postępek nie osłabić, lecz

(a) DLUG. pag. 121. CROMER. pag. 369. SARNIC. *Annał. Pol.* pag. 58. Był on z Domu Piława Podkanclerzym w tedy Królestwa. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II.* pag. 296.

(b) KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 22.

Po  
więcej  
zamkną  
Miała, b  
miesiace  
Widział  
niechciał  
sznym w  
gdy już  
dzieci.

Zmoro  
Krzyżacy  
do siebie  
cie wiel  
Z rozpacz  
(f) za  
dnego Br  
(h) Pina  
niewola  
na którym  
leko było  
stawiony  
cow; aż  
politowa

(c) Id. ib  
(d) Id. p  
(e) Id. p  
(f) Id. p  
(g) DLU  
(h) KOJA

więcey mu miał dodać siły. Więc zamknawszy się w wyższym Zamku Miasta, bronił się w nim (c) przez trzy miesiące męstwem niezwyciężonym. Widział (d) mury Zamku obalone, niechciał się jednak poddać; y straszny w ten czas nawet pokazał się, gdy już żadney więcey nie miał nadziei.

Zmordowani tak długim odporem Krzyżacy, (e) postanowili na ostatek do siebie powrócić. Te przedsięwzięcie wielce Witoldowi nie podobало się. Z rozpacz y z tego powziętey, kazał (f) za nogi powiesić swego przyrodzonego Brata (g) Narymanta Xiążęcia (h) Pinckiego, którego był wziął w niewolę pod czas oblężenia. Drzewo na którym on był powieszony, nie daleko było od wałów, tam był wystawiony na wżytkie pociski oblężyców; aż na ostatek sobie przyzwolitym polityowaniem zdjęty Witold, przy-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1390.

22

spie-

(c) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. pag. 129.

(d) *Id. p.* 128. KOJAŁOW. pag. 21.

(e) *Id. p.* 22. DŁUGOSZ. pag. 130.

(f) *Id. p.* 139. KOJAŁOW. pag. 22.

(g) DŁUGOSZ. pag. 130.

(h) KOJAŁOW. p. 24. DŁUGOSZ. p. 131

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1390.

spieszyl mu śmierć, z łuku go dobija-  
jąc.

Witold postanowiwszy zginąć, albo  
toż Litewskie otrzymać Xięstwo (i)  
następującego roku znowu tam po-  
wrocil z Krzyżakami, którym onie  
bardziej nie szło, jak tylko oderwać  
kray ten od Polski. Lecz znaleźli w  
nim wielką odmianę. Skirgiełło już  
tam więcey nie rządził.

Pod pretext'em (k) dania mu więk-  
szego dosłojenstwa, wysłał go był Ja-  
giello na Ruś, y chcąc go tam dluzey  
utrzymać, dał mu Xięstwo Kijowskie.  
Moskorzewski także złożywłszy swoy  
urząd równie sobie biegłego zostawił  
Rządę. Był Jan Oleśnicki z Domu  
(l) Dombno. Wiino (m) już było  
poprawione, y sposobnieysze niż przed-  
tym do wytrzymania obleżenia. Ja-  
koż wizyskie usiłowania Krzyżaków  
daremne były. Którzy nie mogąc te-  
go miasta do poddania się przymusić,  
spustofzyli mieysca okoliczne, y wy-  
stawili trzy twierdze (n) nad Niem-  
nem.

Nic

- (i) KOJAŁOW. p. 23. DLUG. uhi supra.  
(k) OKOŁSKI. Orb. Pol. Tom. II. [p. 14<sup>ta</sup>]  
(l) KOJAŁOW. pag. 24. 25.  
(m) Id. p. 27. DLUGOSZ. pag. 122.  
(n) KOJAŁOW. pag. 29.

P  
Nic  
ich zam  
ju; któ  
dność  
kach na  
bez prze  
dać, n  
pojedna  
Possa  
Xiążęci  
skupa  
(c) by  
Krzyż  
pisane  
wając  
przyja  
skawos  
kim są  
one był  
dnak w  
rym pa  
ki hono  
Jagiello

- (o) KO  
(a) Id.  
(b) ST  
89 V  
(c) KO  
(d) Ide  
(e) Id.  
CRO



Nic bardziey pokazywać nie mogło ich zamyślow do opanowania tego kraju; którego (o) spustoszenie, y trudność wymożenia posiłków na Polakach na obronę tego Xięstwa, którym bez przeszkody spodziewali się oni wdać, nakłoniły na ostatek Jagiełłę do pojednania się z Witoldem.

Pośłał (a) do niego tajemnie Syna Xiążęcia Mazowieckiego Henryka Biskupa (b) Płockiego. Przymierze (c) było ułożone bez wiadomości Krzyżaków, y wkrótce potym podpisane w Wilnie, gdzie (d) Król używając rady według okoliczności czasu, przyjął swego nieprzyjaciela z temi łaskawosci dowodami, które tylko wielkim są właściwe Bohatyrom; a lubo one były tylko skutkiem polityki, jednak w przewycięzeniu gniewu którym palali ci Xiążęta, cnocie ich wielki honor czyniono. Uczynił tedy (e) Jagiełło Witolda Xiążęciem Litwy y

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1390.

P 3

Ru- 1392.

(o) KOJAŁOWICZ. pag. 29.

(a) Id. *ibid.* DŁUGOSZ. pag. 135.

(b) STAN. LUBIENSKI. *Oper. Posth. Ser. 8<sup>a</sup> Vit. Episc. Ploc.* pag. 353.

(c) KOJAŁOWICZ. pag. 30.

(d) Idem pag. 32. DŁUGOSZ. pag. 136.

(e) Id. *ibid.* KOJAŁOWICZ. pag. 33.

CROMER. pag. 374.

o dobija-

nać, albo  
stwo (i)  
tam po-  
rym o nic  
oderwać  
nalezli w  
giełło już

mu wiek-  
o był ja-  
m dłużey  
Kijowskie.  
szy swoy  
zostawił  
z Domu  
już było  
niż przed-  
nia. Ja-  
rzyżaków  
nogąc te-  
zymusić,  
e, y wy-  
ad Niem-

Nic  
ubi supra.  
II. [p. 146.

122.

Jagiello  
all o  
Władysław V.  
Roku  
1392.

Rusi, z tym jednak warunkiem, iż je miał trzymać prawem hołdowniczym od Korony Polskiej, które miał wypełnić przysięgę wierności, y odtąd pomagać we wszystkich wojnach, żadney nie zaniedbując ku niey hołdowniczey powinności.

Trzeba się było obawiać, aby Witold równie nie spokojny, jak waleczny Xiąże, nowego sobie do Litwy nie przywłaszczył prawa, y mocniejszy będąc niż przedtym, nie wybił się z poddaństwa; y swojej nie złamał przysięgi. Stan Jagielly nie ze wszystkichimi był szczęśliwy. Za jedną Koronę, o której pewnym być nie mógł aby się jego dostała potomkom; pódawał się w niebezpieczeństwo utracenia wszystkich Państw, które po swoich odziedziczył przodkach; y łagodząc nieprzyjaciela niebezpiecznego, zaciągał na się drugiego nie mniej strasznego.

Skirgetto (f) nie mógł znieść tego, iż Witoldowi prawem hołdownictwa oddane było to Xięstwo, którego on doczesnym tylko był postanowiony

Rza-

(f) KOJAŁOWICZ. pag. 35. PASTOR  
ab HIRTEMB.

P  
Rządca  
Trockie  
mu pod  
nieważ  
obraził,  
dziei d  
zdania  
sprawie  
pobudzi  
przeciw  
trzony  
gdy tym  
zbierał  
kow, y  
na Podl  
y okrut  
go Xiąż  
nego ni  
dził.

Te z  
jeszcze  
się ułm  
wrotu  
wieść  
(k) pr

(g) KO  
(h) Id  
[i] DL  
[k] DL

Rządca, y że procz tego jako Xiążę Trockie y Kijowskie, powinien był temu podlegać Panu, którego (g) ponieważ sam był pierwiey śmiertelnie obraził, niewidział już żadney nadziei do pojednania się. Podobneż zdania pełne podeyrzenia lubo mniej sprawiedliwe, lecz równie wzniecone, pobudziły do gniewu y innych Xiążąt przeciw Królowi. Naybardziej zajątrzony (h) był Swidrygiello, który gdy tym czałem Skirgiello woyska zbierał na Rusi, udał się do Krzyżaków, y z ich posilkami wpadł zaraz na Podlasie; potym daley udawszy się, y okrutnie spustożywżył nawet nowego Xiążęcia dzierżawy, 3000. zabranego niewolnika do Prus wyprowadził.

Te zamieszkania (i) okropnieysze jeszcze nad owe, które Jagiello starał się usmierzyć, przymusiły go do powrotu do Litwy. Usiłował tedy przywieść Skirgiellę do złożenia broni, y (k) przydawaniem mu nowych coraz

P 4

kra-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1392.

1393.

(g) KOJAŁOWICZ. pag. 11.

(h) Idem. pag. 35. 36.

[i] DŁUGOSZ. p. 137. CROMER. p. 375.

[k] DŁUGOSZ, p. 138. KOJAŁOW. p. 36.

Jagiello  
albo  
Władysław  
V.  
Roku  
1392a.

krajów do tych, które pierwiej ustał, zobowiązał go aby żył z Witoldem w pokoju; króć też (a) z swojej strony różnymi starał się sposobami, jawne mu swojej przyjaźni dać dowody.

Trzeba już tylko było pojednać się z Swidrigellonem, lecz trudna rzecz była przywieść go do odstąpienia Krzyżaków. Ci widząc go potrzebnym do wykonania swoich zamiarów, nie ośmielali się wystawiać mu przed oczy te oświadczenia przyjaźni Jagielly, jako skutki słabości jego. Y wprawdzie (b) gotowali się oni do wojny z przedsięwzięciem wtargnięcia do Litwy, y wkrótce wyszli w pole.

1394.

Wyprawa ta nie uczyniła zadość ani żądom, ani nie zmiernym wydatkom, które ponieśli, chcąc ją szczęśliwszą uczynić nad pierwszą.

Prawda że Witold był jeden z najokrutniejszych owego wieku Xiążąt, lecz przytym był roztropnym (c) dziełnym. Męstwo jego równało się jego zabiegom, y te dwa przymioty, kie-

[a] Idem pag. 37.

[b] Idem pag. 38.

[c] CROMER. p. 450. KOJAŁOW. Part. II. pag. 136.

P  
kierowa  
wienie p  
żacy mi  
gotoweg  
śłom, k  
bo też p  
przedsię  
żego nie  
szcze (a  
no, lecz  
cili się t  
wstydzen  
wyprawy  
umysłem  
szkod po  
nieprzyja  
pośtanov  
strzenie  
inna zar  
tylko a  
pozbył P  
tylko sta  
mógł ob  
sposobny  
odporu k

(d) Id. p.

(e) KOJAŁOW.

(f) Idem.

(g) Idem.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1394.

ley ustatpił, Witołdem w swojej stro-  
mami, jaw-  
dowody.  
jednać się  
na rzecz  
enia Krzy-  
ebnym do  
w, nie o-  
rzedczy  
gięły, ja-  
prawdzie  
y przed-  
Litwy, y  
adość ani  
ydatkom,  
zęśliwżą  
en z nay-  
Xiążąt,  
(c) dzieł-  
o się je-  
zymioty.  
kie-

kierowały jego szczęściem nigdy pra-  
wie nie podlegając przypadkom. Krzy-  
żacy mieli go zawsze nakarku, albo  
gotowego do opierania się ich zamy-  
śłom, które przewidzieć potrafił, al-  
bo też przywodzącego do skutku swe  
przedsięwzięcia, o których najmniey-  
szego nie dawał im podeyrzenia. Je-  
szcze (d) raz postanowili obiedz Wil-  
no, lecz y to bez skutku było. Wro-  
cili się tedy (e) do Prus, nie tak za-  
wstydzeni złym powodzeniem swojey  
wyprawy, jako bardziey zachęcen-  
umysłem zemsty do szukania nagrody  
szkod poniesionych. Ledwie od tych  
nieprzyjacioł uwolniony Witold, zaraz  
postanowił dzierżaw swoich rozpo-  
strzeć granice. Podobno w tym nie  
inna zamyśłow jego była pobudka,  
tylko aby się tym łatwiey Polakow  
pozbył Panowania: Czyli też pragnął  
tylko stać w tym stopniu, aby się  
mógł obeyść bez ich pomocy, y być  
spółobnym (f) swemi siłami dania  
odporu Krzyżakom. Wpadł tedy (g)

P 5

do

(d) *Id. pag. 40. DŁUGOSZ. pag. 240.*

(e) *KOJAŁOWICZ. pag. 41.*

(f) *Idem. pag. 42.*

(g) *Idem. pag. 49.*



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1395.

do Podola; które sobie podbił. Sie-  
wierz darmo się jemu chciał (*h*) opie-  
rać. Opanował (*i*) Xięstwo Smó-  
lenkie, y Prowincyą (*k*) Pleškow-  
ską. Uczynił się Panem Nowogrodu  
Wielkiego (*l*) na Rusi zachodniej, y  
rozciągnął swoje granice (*m*) od Mo-  
rza Bałtyckiego aż do Czarnego.

Pod czas tych wypraw Jagiello ba-  
wił się odzyskiwaniem tych krajow,  
które należały do Korony; lecz przez  
Królów przodków jego były odłączo-  
ne. Xiążę (*n*) Opolski nie chciał wr-  
cać Ziemi Dobrzyńskiej y Wieluńskiej,  
których mu Ludwik był ustąpił, y  
nie chciał nawet za nie narodowi  
hołdowniczey wykonać przyśięgi.  
Król (*o*) postanowił wojnę mu  
wypowiedzieć; lecz (*p*) gdy był  
zabawny opanowaniem mieysc o-  
bron-  
nych

(*h*) *Idem. pag. 44. 46.*

(*i*) *Idem. pag. 54.*

[*k*] CHRIST. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*  
*pag. 199. KOJAŁOWICZ. pag. 121.*

[*l*] *Id. p. 123. CHRIST. HARTKN. loc. cit.*

[*m*] CHRIST. HARKN. *ubi supra.*

KOJAŁOWICZ. *pag. 139.*

(*n*) DLUGOS. *p. 144. CROMER. p. 378.*

(*o*) HENNEL ab HENNENF. *Annal. Sil.*  
*pag. 303.*

(*p*) DLUGOS. *p. 148. CROMER. p. 379.*

P  
bronnyc  
który ju  
Bolesław  
ka Prosi  
czyniła;  
sobuż za  
Dobrzyń  
za cztero  
skich, y  
zrak ich  
sprawied  
wstydu n  
ten Xiąż  
Witol

nie mog  
zyskania  
niczne P  
dostarcze  
do przek  
cych się  
gier (*b*)  
ski pociąg  
skich Kr  
przeciwn  
jazetowi  
lu Xiąż

(*a*) DLUGOS.  
(*b*) *Idem*  
(*c*) DLUGOS.

bronných w Powiecie Wieluńskim, który już był ogarnął, procz jednego Boleśławskiego Zamku, którego rzeka Prośna otaczając, nie dostępnym czyniła; Xiąże (a) chwycił się sposobu zastawienia Krzyżakom Ziemi Dobrzyńskiej. Ustąpił im ten Powiat za czterdzieście tysięcy złotych Polskich, y już niepodobna rzecz była, z rąk ich to wydrzeć, którzy będąc nie sprawiedliwsi za tego Xiążęcia, mnicy wstydu mieli do zezwolenia nato, jak ten Xiąże żalu, z straty tey Ziemi.

Witold zabawny podbiciem krajow, nie mógł Jagielle dać pomocy do odzyskania tego kraju; y żadne pograniczne Państwo nie było w sposobności dostarczenia mu potrzebnych posiłkow do przekonania nieślusznie wdzierających się w jego Prowincye. Szwagier (b) jego Zygmunt Król Węgierski pociągnął pod ow czas prawie wizerkich Królów Europeyskich do wojny przeciwko Cesarzowi Tureckiemu Bajazetowi I. który (c) wyzuwłszy wielu Xiążąt Azyatyckich z ich Państw,

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1395

V

(a) DLUGOS. pag. 149.

(b) Idem pag. 145.

(c) DLUGOS. pag. 149.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1396.

y podbiwszy Trakow, Grekow y Macedończykow, już mu był odebrał Rascyą y Bulgaryą.

Żygmunt pokrył był zemstę swoją pięknymi pozorami Religii. Francya, w której panowała jeszcze gorliwość wykorzenienia niewiernych, posłała mu znaczne posiłki pod sprawą Hrabi de Newers Syna Xiążęcia Burgundyi. Czechowie, (d) Niemcy, y sławnych nawet wiele Polaków pod jego zaciągnęli się znaki; przeto aż potę wyprawie skończoney, mogli sobie obiecywać pomoc Jagiello przeciw Krzyżakom.

Nadzieja jego próżna była. Bajazet trzymał w oblężeniu Carogrod, gdy się dowiedział, iż Chrześcianie chcąc dokończyć odebranie Bulgaryi, oblegli byli Nikopol. Pospieszył tedy na odsiecz tego miejsca, a nie mogąc mu dać pomocy bez potyczki, zaraz się do niej sposobił; która (e) większą klęskę z początku przyniosła Francuzom z przyczyny ich prędkości w potkaniu się, jak innym narodom, które zazdrożąc im, iż pierwsi uderzy-

(d) DLUGOSS. p. 146. CROMER. p. 381.

(e) DLUGOS. p. 145. PETRUS de RE-  
WA pag. 29.

li. na nie  
posiłkow.  
ce drogo

Turcy  
fikich, kt  
de Newer  
z wielkim  
bę 600. F  
talii, któ  
pozabija  
darowan  
stwu tego  
wiązany  
Czerwony  
mogł do C  
Żygmunt  
nych, uc

(f) Woy  
240000.  
ściankie  
Piechoty  
20000.  
zaś na 6  
prawie w  
byli zab  
zabrani.  
Germ. p  
NENF.

(g) PETR

li na nieprzyjaciela, nie chciały dać posilkow. Przypłaciły jednak wkrótce drogę swoją nie ludzką opieśzałość.

Turcy (f) w pień wycieli wszy-  
stkich, którzy na placu byli. Hrabia  
de Newers w niewolę był wzięty; y  
z wielkim żalem patrzeć musiał na zgu-  
bę 600. Francuzow pozostałych z Ba-  
talii, których Bajazet okrutnie kazał  
pozabijać; jego zaś samego życiem  
darowano; które winien był łakom-  
stwu tego Cesarza, będąc (g) obo-  
wiązany dać na swoy okup 200000.  
Czerwonych Złotych, y aby wolny  
mógł do Ojczyzny swojej powrócić.  
Zygmunt szczęśliwszym będąc nad in-  
nych, uciekł na jednym Bacie, do  
cze-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1396.

(f) Woysko Bajazeta od 60000. Jazdy y  
240000. było Piechoty. Woyska Chrze-  
ścianskiego Jazdy było 20000. a 60000.  
Piechoty. Strata ostatnich, wynosiła na  
20000. na placu położonych. Turkow  
zaś na 60000. To jednak pewna, że  
prawie wszyscy Chrześcianie, którzy nie  
byli zabici, od Bissurmanow w niewolę  
zabrani. *Resp. Et Stat. Imperii Rom.*  
*Germ. pag. 320. HENNELI ab HEN-*  
*NENF. Annal. Siles. pag. 303.*

(g) PETRUS de REWA pag. 29.

Jagiello  
albo  
Władysław V  
Roku  
1396.

czego (a) przymusił go Burgrabia Norymberski; upłynął tedy Dunajem y przybył do Carogrodu; zkąd go wkrótce Flota Wenecka do własnego odprawała kraju.

Ledwie tam przybył, wkrótce Królowa żona jego (b) umarła. Nigdy ta (c) Paui szczerze go niekochala, y Węgrowie lekce go ważyli, zwłaszcza od tej Batalii, na której (d) chcąc zmyślić odwagę, tę cnotę, której nie mając, trudno jest jey nadławić się postacią, tyle dokazał, iż jasniey swo-

go

(a) Był on z Domu de Hohenzollernn. imieniem Jan, Brat Fryderyka, któremu Zygmunt za pozwoleniem Brata swego Wacława Króla Czeskiego dał był przed siedmio laty Margrabstwo Brandeburskie. To ułtowanie Burgrabiego Jana wratowaniu Zygmunta, było przyczyną iż ten! Król zostawszy Cesarzem, nadał Elektorstwa Tytuł Margrabstwu Brandeburskiemu; co się stało na Konfiliu Konstantyenńskim Roku 1417. HENNEL ab HENNENF. *Annal Siles. p. 302. & 303.* LUDOV. PETR. GIOVANNI *German. Orinc. Libr. II. descript. Gente Boruss. Cap. I. pag. 13 14 15.*

(b) DLUGOŚ. pag. 147.

(c) PETRUS de REWA *Cent. IV. pag. 27.*

(d) *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p. 320.*

go małos  
część (e)  
Tronie o  
mieć wię  
sly ich b  
Wiedzieli  
(f) od  
Kalfowie  
y pierwz  
tey Polski  
tomna.  
w tym prz  
ła prawo  
gierkie.  
żądali, y  
o to wypo  
ne.

O nic b  
o to złącz  
lby mali p  
told nigdy  
dzielności

(e) DLUGOŚ  
rech pier  
wie; W  
Wggier  
chcąc u  
Króla.  
STAN. S  
(f) DLUGOŚ



go małość pokazał ferca. Więkza część (e) tych nawet, którzy go na Tronie osadzili, już go życzyła nie-mieć więcej za swego Króla. Zamy-sły ich były oddać Jadwidze Koronę. Wiedzieli oni dobrze o postanowieniu (/) od dwunastu lat uczynionym w Kassowie między Królową Elżbietą, y pierwszymi Panami Rzeczypospoli-tey Polskiej. Marya umarła bezpo-tomna. W Traktacie zaś to było, iż w tym przypadku Królowa Polska mia-ła prawo dziedziczyć Królestwo Wę-gierskie. Buntownicy wsparcia tylkó żądali, y dopraszali się u Jagiełły, aby o to wypowiedział Zygmuntowi woj-nę.

O nic bardziey nie szło Polakom jak o to złączenie dwóch Królestw. By-łoby mali przed nimi Krzyżacy; y Wi-told nigdyby się nie ważył myśleć o u-dzielnosci, do której aby sobie drogi nie

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1396.

(e) DLUGOS. pag. 147. Już od lat czte-rech pierwiey, Kroatówie: Bośniako-wie; Wołosza, y wszyscy Obywatele Węgierscy z tamtey strony Dunaju nie chcąc uznawać Zygmunta za swego Króla, chcieli się poddać Jadwidze. STAN. SARNICKI. *Annal. Pol.* p. 1158.  
(f) DLUGOS. p. 80. CROMER. p. 354.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1398.

nie stał, mocno się obawiano. Wzrósłszy temi pobudkami Jagiello, (g) zaczął obroty czynić wojenne; a nie odważając się Królestwa swego z wojska ogłosić, wziął tylko z sobą lektkie chorągwie. Spodziewał się bowiem wsparcia od tych, którzy go wzywali, y pomyślnie powodzenia swoje pokładał na pierwszym oświadczeniu życzliwości ku sobie tych, którym szedł na pomoc.

Widziałby był bez wątpienia życzliwości narodu tego ku sobie skutki, gdyby mógł w głąb tego wejść kraj; lecz na granicy był wstrzymany przez wojsko Zygmunta pod rządem Jana Kanizy Arcybiskupa Arygońskiego (h) tak w liczbie przewyższające Polaków, iż największego Męstwa ludzie nie mieliby z nim się spotkać. Odwaga Jagielly była złączona z honorem y roztropnością, który lekce nie ważył nigdy niebezpieczeństwa wiodącego za sobą klęskę, co zawsze jest błędem.

Bojaźń, aby Król nie powrócił przeciw Kanizie z większą siłą, sprawiła

(g) CROMER pag. 378.

(h) Ibidem.

(a) iż  
Sandecz  
dwigi a  
gdzie prz  
gi; przy  
zrzeczen  
Królestw  
nie zostaw  
swymi po  
Polakow  
ani też si  
wojskiem  
jarżmo,  
gli. Zy  
rozjątrzy  
które uc  
ich podsta  
mieyscac  
rozlana.  
mnożenia  
jażn naw  
ści, z kt  
iż na zg  
się odwa

(a) Idem  
NEVGE  
(b) PETR  
tur. IV

Tom.

Wzru-  
ełło, (g)  
ne; a nie  
go z woj-  
z sobą le-  
ał się bo-  
tórzy go  
wodzenia  
n oświad-  
tych, któ-  
nia życzi-  
nie skutki,  
yść kraju;  
any przez  
dem Jana  
gońskiego  
zające Po-  
twa ludzie  
e. Odwa-  
z honorem  
ce nie wa-  
wa wioda-  
awsze jest

(a) iż Zygmunt przybył doniego do Sandecza; zkađ posłał do Królowy Jagdwigi aby tamże chciała przybyć; gdzie przez staranie y szruczne zabiegi, przywiodł ją razem z mężem do zrzeczenia się prawa, które mieli do Królestwa Węgierskiego. Już mu tedy nie zostawało, tylko iż pojednać się z swymi poddanymi, którzy już żadney od Polaków nie spodziewając się pomocy, ani też się odważając z jego potkać wojskiem, postanowili cierpliwie znosić jarzmo, z którego się wybić nie mogli. Zygmunt bardziey jeszcze ich rozjątrzył umysły przedsięwzięciem, które uczynił do zenulzczenia się za te ich podstępki. Wkrótce (b) po wielu miejscach krew winowayców była rozlana. Lecz to służyło tylko do pomnożenia liczby buntownikow. Bójkażn nawet sama dodawała im śmiałości, z którą się tak daleko zapędzili, iż na zgubę samego Króla sprzyśiadz się odważyli.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

Wzię-

rdcił prze-  
sprawila  
(a)

(a) Idem pag. 377. DLUGOS. pag. 141.  
NEVGEB. Hist. Pol. pag. 238.  
(b) PETRUS de REWA Rer. Hung. Cen-  
tur. IV. pag. 30.

Tom. III.

Q

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399

Wzięli (c) go tedy zaprowadzili do Soklos, gdzie wtrącili do wieży 80-stop głębokiej. Żywo pogrzebiony w tym niby grobie, nie stracił nadziei do wyjścia z niego; jakoż był z tamtąd wydzwigniony przez osobliwszy obrot fortuny po sześciu Miesiącach, która grając niby z jego przeznaczeniem, y nie ludzkością jego nieprzyjaciół, chciała go utwierdzić na Tronie, y (d) inne dwa razem jeszcze dla niego gotowała, to jest Czelki, który osiadał Brat jego Wacław, y Cesański, który należał do Karola IV. Ojca jego.

Można byio mówić, iż Jagiello przewidział to wielkie szczęście, y potęgę, do której wkrótce miał przyść Zygmunt. Jednak co go przywiodło do zrzeczenia się prawa do Węgier, była to bojaźń zaciągnięcia na się nieprzyjaciela daleko straszniejszego, którego Witold nie potrzebnie zagabał. Nowego Xiążęcia Litewskiego jedyną zabawą była wojna. Wieść jego zwycięstw daleko płynąc, wzbudziła jednego (e) Hana Tatarow za Wolga-

(c) *Id. ibid.* DLUGOS. pag. 170. 171.

(d) *Chronic. Engelchus.* pag. 1139.

(e) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. Parte II.* pag. 56.

leżących  
cy przed  
wyzwał z  
bardzo n  
ciwko te  
biwłszy  
czynił c  
czna zue  
tolda, k  
ubespiec  
jezdniak  
wie pod  
kray czy  
drogi jeś  
rędy oni  
ay nie o  
jej pom  
imie Ta  
wiem br  
przyjaźn  
filki w d  
Jagiel  
bow do  
zamyślo  
skutku.  
swoje fil

(f) CRO

(g) KO

(h) Id.

wadzili  
eży 80.  
piony w  
dziei do  
tamtąd  
y]obrot  
, która  
niem, y  
ryjacioł,  
onie, y  
lla niego  
y osiadał  
ki, któ-  
a jego.  
łło prze-  
y poro-  
ł przyść  
zywiodło  
egier, by-  
się nie-  
ego, któ-  
zagabał.  
o jedyną  
eść jego  
zbudziła  
za Wolgę  
le-

leżących] do prośzenia u niego pomo-  
cy przeciwko Tamerlanowi, który go  
wyzuł z jego Państw. Była to rzecz  
bardzo niebezpieczna, porwać się prze-  
ciwko temu Wojownikowi, który pod-  
biwszy Partow strasznym się (f) u-  
czynił całemu wchodowi. Nie ba-  
czna zuchwałość zaślepiła była Wi-  
tolda, którey on dawał przyczynę (g)  
ubezpieczenie Rusi od wstępu tego na-  
jezdznika. Juz po wiele razy Tataro-  
wie poddaui jego wpadli byli wten  
kray czyniąc wielkie spustoszenie. y  
drogi jeszcze dość świeże były, któ-  
rędy oni wchodzili. Bynajmnię te-  
dy nie ociągał się Witold w daniui swo-  
jej pomocy Tachtamelowi; było to  
imie Tatarzyna, spodziewał się bo-  
wiem broniąc go, pozyskać sobie jego  
przyjaźń, y obwarować znaczne po-  
siłki w dalszy czas na swoje potrzeby.

Jagiello (h) wszelkich użył sposo-  
bow do odwrocenia Witolda od tych  
zamyśłow, lecz rady jego niewzięły  
skutku. Witold tedy zebrał wszystkie  
swoje siły na granicach Xięstwa Smo-  
leń-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

Q 2

leń-

o. 171.  
139.  
Partie II.

(f) CROMER pag. 382.

(g) KOJAŁOWICZ. ubi supra.

(h) Id. p. 60 61. DŁUGOS. p. 156.



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1299.

leńskiego; zkaż (a) posłał rozkazy do wszystkich Xiążąt swoich hołdowników, aby do niego z swoimi przybywali żołnierzem.

Te posilki ledwie przybyły, aż zaraz (b) całe wojsko na dwie rozdzielił części; jedna pod iprawą Xiążęcia Mściwskiego miała rozkaz wpaść do Prowincyi Rezańskiej, leżącey między rzekami Okką y Donem. Druga, którą rządził jeden Wodz Litewski, powinna była przeprowić się przez tę ostatnią rzekę y wkroczyć aż w kraj położony za Wołgą, nie dla jego opanowania, lecz tylko dla przeyrzenia mieysć położenia, y sił nieprzyjacielskich. Pierwsza z nich bez odporu podbiła Xięstwo Rezańskie; druga zaś (c) lubo nagabana była ustawnie od nieprzyjaciela, powróciła jednak dość szczęśliwie; doświadczywszy, że ponieważ Tatarow natarcia bardziey są prędkie niż stateczne, do zwyciężenia onych rzecz potrzebna, wytrzymać; y kroku nie ustępować.

Tym

(a) KOJAŁOWICZ. pag. 57. °

(b). *Idem ibidem.*

(c) *Idem pag. 58.*

Tym  
niem, (c)  
zylego  
rego po  
ku Azor  
rzekę p  
się nie z  
rzy już  
myślach  
tele, by  
rych (e)  
dzono d  
aż do m  
Leko  
wę, y m  
nioney  
bardziey  
swoje z  
prawil f  
głębszą  
go tam  
gdy się  
przez r

(d) *Idem*  
[e] *Id. ib.*  
pag. 3  
[f] KO  
(g) DLU  
(h) ANI

Tym szczęśliwym nadęty powodzeniem, (d) wzmocniony posiłkami Bazylego Xiążęcia Moskiewskiego, którego pojął był Córkę, Witold poszedł ku Azołowi, gdzie się też przez Don rzekę przeprawił, za którą pokazała się nie zliczona liczba Tatarow, którzy już mieli wiadomość o jego zamiarach. Ci dzikich krajow Obywatele, byli do razu zwyciężeni, których (e) największą część zaprowadzono do Litwy, gdzie ich pokolenie aż do naszych trwa czasów.

Lekce ważąc tę szczęśliwą wyprawę, y mniej dbając o zemstę uczynioney Tachtamelowi krzywdy, jako bardziey chcąc z Tamerlana potęgą swoje zmierzyć siły, Witold (f) wyprawił się wrok potym z Kijowa w głębszą Ukrainę, spodziewając się swego tam znaleźć nieprzyjaciela, Więc gdy się przeprawił szczęśliwie (g) przez rzekę Dniepr, Trubiecz (h) Su-

Q 3

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

Tym

(d) Idem. pag. 59.

(e) Id. ibid. DLUGOS. p. 153. CROMER. pag. 381.

(f) KOJAŁOW. Hist. Lith. pag. 62.

(g) DLUGOS. pag. 156.

(h) ANDR. CELLAR. Pol. descrip. p. 399.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

Supoy (i) Suke (k) y Pfzła, na drugicy (l) stronie Worulzki (m) pokazał mu się jeden z Wodzow Tamerlana, dążący przeciw niemu z nie zliczonym prawie woyskiem. Wszystkie prawie pola były nim okryte; y czyn bardzicy one oglądano, tym się bardzicy pomnażać zdawało. Bojaźń zaś którą wrażało, tak one licznym woczach czyniło, iż Rufacy, Litwa, y Polacy (n) bez bitwy z placu ustąpić chcieli.

Nie

(i) *Idem* pag. 398.1

(k) *Idem* pag. 394.

(l) *Idem ibidem.*

(m) *Idem* pag. 393.

(n) Wielu Panow Polskich poszło było z Witoldem na tę wojnę. Między tymi liczono Rafała Hrabie z Tarnowa z Domu Leliwa, Syna Wojewody Sandomirskiego; Spitkę z Melsztynu, z tegoż samego Domu; y Wojewodę Krakowskiego SYMON OKOLSLI *Orb. Pol. Tom. II, pag. 65.* Sochę Wojewodę Płockiego z Domu Zagroba. *Idem Tom. III. pag. 329.* Jana Głowacza z Leżenic Wojewodę Mazowieckiego z Domu Nałęcz. *Idem Tom. II, pag. 251.* Także z Witoldem jeden Samotulski. *Idem Tom. II. pag. 251.* Y Ostrorog; *Idem pag. 252.* Cidwa ostatni byli z Domu Nałęcz, Michowski z Domu Rawicz. *Idem Tom. II. pag.*

P  
Nie p  
ferca in  
chę w  
chem ju  
przypatr  
Zgroma  
wojenn  
przeci  
woyska  
chciał b  
bojaźni  
kazdego  
ferca; a  
nie wie  
miejac  
szonym  
wagi.  
Zgrom  
li swoja  
widząc  
ustawa  
niey w

pag.

Idem.

CRO

Opro

skich

fiat

żny

W

Nie podobna rzecz była dodać im  
ferca inaczey, tylko wzniecając o-  
chotę w Hetmanach; lecz y ci, fra-  
chem już przerażeni, następującemu  
przypatrywali się niebezpieczeństwu.  
Zgromadził ich tedy Witold na radę  
wojenną, i tórego zdaniu nie bardziey  
przeciwnego być nie mogło, nad tę  
woyska trwogę, gdy on sam zaraz  
chciał bitwę stoczyć. W pierwszym  
bojaźni wrażeniu, powinien on być  
kazdego zołobna upomnieć y dodać  
ferca; a tak podobno każdyby z nich  
nie wiedząc o zdaniu inżych, y rozu-  
miejąc siebie tylko samego być ustra-  
szonym, wstydziłby się swojey neod-  
wagi. Bojaźń bowiem jest zarazliwa.  
Zgromadzeni zaś razem, zaraz pozna-  
li swoją powszechną niedołężność, y  
widząc ją potwierdzoną przykładem,  
uślowali tylko usprawiedliwić się z  
niey wielkością niebezpieczeństwa.

Q 4

Po-

pag. 599. Dąbrowa z Domu Wadwicz.  
Idem Tom. II. p. 266. KOŁAŁOW. p. 61.  
CROMER p. 382. NEVG. *Hist. t. ol.* p. 239.  
Oprocz wielkiey liczby Panow Litew-  
skich, liczono w woysku Witolda piędzie-  
siąt Xiażat tak z Litwy, jako też z ro-  
żnych Prowincyi Ruśkich. KOŁAŁO-  
WICZ *ubi supra.*

Jagiello  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1399.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

Postanowiono tedy mimo Witolda wolą posłać do nieprzyjaciela prosząc o pokoy. Spitko z Melsztynu Wojewoda Krakowski był wysłany do Edygi Wodza Tatarow; który pod (a) warunkami według zdania swego przepisaniemi, chętnie na pokoy chciał zezwolić.

Jedna tylko roztropna umowa zdawała się być nayspewniejszym sposobem do uniknienia ostatniej zguby, do czego spodziewano się y Witolda namówić; lecz ten Xiążę będąc bardziej zaślepiony swoją zuchwałością, niż zachęcony tą radą, ostatnich użył sposobow chcąc dodać serca swemu wojsku. Miał do nich (b) mowę według swego zwyczaju; po której zaraz sama młodzież, której na doświadczeniu zbywało, rzuciła się na nieprzyjaciela, mniemając, że nic oprzeć się nie mogło jey nie rozważnemu zapędowi. Tey gwałtowna natarczywość y żwawość jako też y zachęcenia Witolda, pobudziły na ostatek wszystkich żołnierzy do odwagi. Już się nie obawiali nieprzyjaciela, lecz bardziej przy-

(a) DLUGOS. pag. 157.

(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Litw.* p. 6263.

przywa  
spotka  
pułki z  
się bar  
przeciw

Xiążę  
rządził  
derzył  
ła, lec  
skrzydł  
puścił  
Tatarow  
y znów  
lecz się  
wiali,  
tym za  
mnażak  
sze stał  
żno uś  
cielowi  
się ze w  
czonym  
ne zew  
mogło,  
brotow  
cieczki.  
mocy,  
dy już

(c) *Idem*



przywary y wstydu, jeżeliby się z nim spotkać nie śnieli. Wziytkie tedy pułki zostały w poruszeniu, y zdawały się bardziey biec, niż postępować przeciwko Tatarom.

Xiaże Korybut Brat Jagielly (c) rządził samym śrzodkiem woyska; uderzył z wielką mocą nanieprzyjaciele, lecz to było nie skutecznie. Dwa skrzydła w tymże czasie szturmu przypuściły, y mniej znalazły odporu. Tatarowie umykali z placu przed nimi, y znowu się wracali, cofali się niby, lecz się znowu łączyli, tym zaś zabawiali, aby lepiej zdradzić mogli. W tym zaboystwo coraz się bardziey pomnażało: które nierównie okropnieysze stało się, kiedy pułki Witolda próżno usiłując plac odebrać nieprzyjacielowi, y swego broniąc, obaczyli się ze wszystkich stron razem być otoczonymi od woyska Edygyi. Ścisnione zewzład będąc coraz bardziey, nie mogło, ani daley postępować, ani obrótów czynić, ani cofnąć się do ucieczki. Nie zostawało im inney pomocy, oprócz samey rospaczy. Każdy już gotów będąc zginąć, życzył

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku,  
1399.

Q 5

tyl-

(c) Idem pag. 63.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

tylko aby się zemszczono śmierci jego; tak jako się on mścił zguby Braci swoich.

Witold (d) uśzedł kłęski przebiwszy się przez Roty nieprzyjacielskie; lecz Korybut z trzema Synami, y drugi Brat Jagielly nazwiskiem Wigunt, y wszyscy prawie Xiążęta Ruscy y Litewscy, Wojewoda (a) Krakowski, y Panowie (b) Polscy wyjąwszy dwóch tylko (c) z nich, którzy w niewolę byli wzięci, y dwóch innych, którzy ušli z Witoldem. (d) wszyscy poginęli w tey nieszczęśliwej Batalii.

Tatarowie, umieli z tego Korzystać zwycięstwa. Wtargnęli zaraz (e) do Xięstwa Siewierskiego, Wołyńskiego y Kijowskiego, y do wszystkich Powiatów Ruśkich, które do Litwy należały. Cała nadzieja tych krajow na tym polegała, że wielkie spustoszenie, które Tatarowie czynili, miało ich z długiej wyzwoić niewoli. Tak bowiem były zrabowane, że sam nawet

(d) *Idem* p. 64. DLUGOS. p. 157.

(a) CROMER p. 383. DLUGOS. p. 158.

(b) *Idem* pag. 157 158.

(c) *Idem* pag. 157.

(d) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ p. 63.

(e) *Idem.* p. 64. CROMER pag. 383.

nieprzyja

Te nie  
rozmyśln  
sprawity,  
swoje W  
W tych n  
ratowani  
czynił sta  
nieszczęś  
sze go pr

Jadwig  
tem. T  
była, iż  
śle obow  
wziętey  
deyrzeni  
Dopiero  
kneły m  
swoje ra  
równie t  
padek.  
człowiek  
znawał  
gorącey  
ney ku  
jey sama

(f) *Id.*

(g) DLUGOS. p. 115.

nieprzyjaciół w nich osieść nie chciał.

Te nie szczęśliwe skutki wojny nie rozmyślił y bez przyczyny zaczętey, sprawiły, że Jagiełło żałował tego, iż swoje Witoldowi powierzył Xięstwa. W tych nie szczęśliwościach gdy o poratowaniu swoich poddanych wszelkie czynił starania, jeden przypadek naynie szczęśliwizy ze wszystkich, o większe go przyprawił troski.

Jadwiga (f) z tym się rozstała światem. Ta strata tym mu dotkliwsza była, iż mu razem odnowiła w umyśle obowiązki szacunku y miłości powziętey ku tej Królowy, które podrażnienie często w nim przycmiło. Dopiero pod ow czas te opaczne zniknęły mniemania, y łączył szczerzeży swoje razem z poddanemi, których równie ten nie szczęśliwy trapił przypadek. Nie było bowiem żadnego człowieka, któryby w tej (g) nie uznawał Pani gruntowney pobożności, gorącey o wiarę żarliwości, doznaney ku Ojczyźnie miłości. Śmierć jej sama więkłą była przyczyną do

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

(f) *Id. ibid.* DLUGOS, p. 160.

(g) DLUGOS. *ibid.* & p. 161. SARNICKI p. 1159.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

nie skończonego żalu, jak do łez docześnie trwających.

Jagiello tylko co oddał ostatnią jej usługę, aż zaraz mniemając, iż zadnego do Korony Polskiej już nie miał prawa, oświadczył się że ją chciał złożyć. Jakoż swoje Królewskie dostojenstwo samey tylko Jadwidze był powinien, y ponieważ jeszcze nie wypełnił był wszystkich obowiązków, podktoremu mu one powierzono, obawiał się aby Polacy choć samą tylko uwiedzeni niestatecznością, kogo innego na Tron niewynieśli. Przetoż (h) nagle wyjechał z Polskiej, y pierwsi Panowie aż na Ruś jeździć musieli do wykonania mu nowey przyśięgi wierności. Niepierwiy jednak na powrot do Tronu zezwolił, aż poki mu niepodano sposobu do utwierdzenia się przez pojęcie w dożywotnią przyjaźń Anny Córki Hrabstwa Cyleyskiego; która będąc wnuczką Kazimierza Wielkiego także mu Prawo do korony przynieść mogła, ja-

(h) KOJAŁOW. p. 63. CROMER p. 384.

(i) Czyli jest to Hrabstwo położone w Syrii pograniczne Karniolii.

POL

jakie miał  
Króla Luc  
tego sposob  
(k) uprasz  
jeden był  
Obychowa

(k) DLUG  
(l) OKOL



jakie miał przez Małżeństwo z Córka  
Króla Ludwika. Jagiełło chwycił się  
tego sposobu, y wysłał trzech Posłów  
(k) upraszając o Xieźniczkę; z tych  
jeden był Kasztelan Szremski, Jan z  
Obychowa (l) z Domu Leszczyński.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1399.

(k) DLUGOSZ. p. 166.

(l) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. p. 295.*




XIE-









## XIĘGA XII.

Od Roku 1400. aż do Roku 1434.

  
 Jagiełło  
 albo  
 Władysław V.  
 Roku  
 1400.

 ojaźn Jagiełły była daremna.  
 B Nigdy Polacy nie myśleli wy-  
 bić się z jego władzy; ani by mu  
 pozwolili złożyć Koronę zwałżcza w  
 tedy, kiedy naybardziej potrzebowa-  
 li do rządu Króla zdolnego, wiedząc  
 dobrze jakie zamieszkania działały się w  
 sąsiedzkich Państwach.

Wacław Król Czeski wstąpiwszy na  
 Tron Cesarzowski, nie starał się w osobie  
 swojej odnowić cnoty Karola IV. (a)  
 Ojca swego. Zaślepiiony większą nad  
 swoję umysł fortuną, y omamiony wiel-  
 ką władzą, rozumiał się być nadpra-  
 wa

(a) *Resp. & Stat. Imp. Romano Germ.*  
*Tom. I. pag. 314.*

PO  
 wa y far  
 kazał się  
 nurzonyn  
 łożnym y  
 wżysię  
 wżysiętkic  
 i się przy  
 go popra  
 gorzzymi  
 (c) y doda  
 aby nim  
 li y rząd  
 szcze po  
 bą uznaw  
 Jan H  
 Hrabia M  
 dę Wach  
 z tey nie  
 od podda  
 czyniła.  
 Król Wę  
 oddał w  
 stryackie  
 claw um  
 je niedb

(b) ALB  
 Cap. I.  
 (c) SIGH  
 scrip, 1

wa y samą przystoynność; tak (b) pokazal się być razem wrośkoſzach zanurzonyn, łakomym, hardym, niedo-  
 ężnyn y okrutnym, że Czechowie staw-  
 1434. 11szy się ofiarą jego okrucieństwa y  
 wſzytkich złych poſtepkow, odważy-  
 liſię przywłaſzczyć ſobie prawo, one-  
 go poprawić. Tak ſtawili się jeſzcze  
 gorſzymi za ſwego Pana, złapali go,  
 (c) y dodawſzy mu nie których z Panow  
 aby nim rządili, ſami zamysłali wo-  
 li y rządowi jego nie podlegać, lubo je-  
 ſzcze powierzechownie władzę nad ſo-  
 bą uznawali.

Jan Hrabia Luzacyi (d) y Prokop  
 Hrabia Morawy za złe mając tę krzyw-  
 dę Waclawowi uczynioną, uwolnili go  
 z tey niewoli. Hańba którą on poniósł  
 od poddanych, okrutnieyſzym go u-  
 czyniła. Zygmunt (e) Brat jego  
 Król Węgierſki, znowu go złapał, y  
 oddał w taras Albertowi Xiążęciu Au-  
 ſtryackiemu; lecz y powtornie Wa-  
 claw umknąłszy z niewoli nie na ſwo-  
 je niedbał nieſzczęſcia, y wſzelkich  
 u-

Jagiello  
 albo  
 Włady-  
 ſław V.  
 Roku  
 1400.

(b) ALB. KRANTZ. SAXON. *Libr. X.*  
*Cap. II. pag. 261.*

(c) SIGISMUNDI ROSITZII. *Chron. in-*  
*ſcrip. Rev. Sileſ. Tom. I. pag. 72.*

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1400,

używał sposobow, aby się go poddani obawiali. Równie zaczął uciemięzać Prowincye Cesarzkie jak y z Czechami postępował. Tego okrucieństwa (f) nie mogąc więcej znosić Elektorowie, postanowili zrzucić go z Tronu. Obrali tedy na jego miejsce (g) Fryderyka Xiążęcia Brandeburskiego y Luneburskiego. Nowy ten Cesarz nie był według życzenia Elektora Moguntzkiego, więc wkrótce (h) był zabity. Robert Xiążę Bawarski (i) y Wojewoda Rynski po nim nastąpili.

Tyle odmiany stać się nie mogło bez wielkiego zamieszania. Co właśnie w tym się przydarzyło czasie, kiedy Jagiello znowu do rządow Państwa przystępował. Co też dało do Myślenia Polakom, że takiego im trzeba było Króla, któryby zachowując przyjaźń z Czechami, potrafił utrzymać w przyjaźni y Wacława; a obawiając się zbyt wiel-

(d) DLUGOS. pag. 143.

(e) Chron. ENGELHUS. pag. 1133.

(f) DLUGOS. pag. 164.

(g) HENNELI ab HENNEF. *Annal. Siles.* pag. 305.

(h) *Resp. & Stat. Imp. Tom. I.* pag. 317.

(i) DLUGOS pag. 167. Chron. ENGELHUS pag. 1736. CROMER. pag. 385.

PO  
wielkiey  
umiał dog  
niać skryc  
cia zamyś  
brania Pa  
mu; y k  
chować p  
Niemieck  
nia się z n  
nia nienar  
Nie za  
swoich w  
dliwość w  
istotnym  
me nawet  
wych, cz  
dzał na d  
same pob  
dobrze,  
szego do  
nad samą  
ny spraw  
się, niez  
procz tey  
stropność  
ukrycia s  
dy w cz  
prawidło

Tom III

wielkiey władzy Króla Węgierskiego, umiał dogodzić jego wyniołłości, czyniąc skrycie wszystkie kroki do poplucia zamyśłow jego, które miał do odebrania Państwa Czeskiego Bratysłwemu; y któryby naostatek umiejąc zachować przyjaźń z różnemi Xiażętami Niemieckimi, potrafił unikać łączenia się z nimi do wojny, bez zaciągnięcia nienawiści od żadney strony.

Nie zawiodł Jagiełło poddanych swoich w tych nadziejach. Sprawiedliwość w sprawowaniu rzeczy, była istotnym prawidłem jego polityki. Same nawet chytre postęпки, które owych czasów panowały, naprowadzał na drogę sprawiedliwości, przez same pobudki interessu. Wiedział on dobrze, że nic niemasz skuteczniejszego do odbicia sztuki y podeyscia nad samą szczerłość y prostotę. Strony sprawiedliwej zawsze trzymając się, nieznał on inney dworności, oprocz tey, którą prawdziwa podaje roztropność. Tey zaś używał tylko do ukrycia swoich zamyśłow, które kiedy w czasie objawiał, to ją miał za prawidło wielkich talentow y prze-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1402.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1402.

zrzenia swego, aby je do razu wszystkie nie okazywał.

Y to jest, czego on dał wkrótce do wód w jednej okoliczności, w której w wielkiejby wpadł był niebezpieczeństwo, gdyby miłością własną będąc zaślepiony, szedł za radą swoich skłonności. Ledwie wezle jego (a) z Anną było skończone, tak zaraz Stany Czeskie wysłali do niego (b) ofiarując mu Koronę.

Wacław lubo był nie czuł na wszelkie wzgardy, które za sobą pociągały jego występki, nie mógł jednak znieść tego wstydu, że nie był więcej Cesarzem. Trofki jego, jeszcze mu bardzo zepsuły umysł. Nie zostawiało nic więcej Stanom Czeskim, jako tylko wybić się z jego gwałtownego panowania, y poddać się jednemu Xiążęciu, któryby będąc sposobnym wprowadzić porządek y pokoy, mógł się na Tronie ich utrzymać mocą oręża swego. Czechowie prawie tak się lękali Zygmunta, jak y Wacława Bratę jego; ze wszystkich zaś Xiążąt po-

(a) DLUGOS. pag. 169. CROMER. pag. 384. STAN. SARNICKI *Annal. Pol.* pag. 1160.

(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Litv.* pag. 67.

granicz  
go nad  
mać W  
rać zam  
było zn  
dzić w  
nie koch  
na, któ  
la Polsk  
rą mu o  
przyjął.

Lubo  
w pom  
Czech  
stał się  
na któr  
wiedzia  
pożano  
śmiał n  
dney n  
samem  
wiadać  
zniewa  
nie go  
nie mo  
y w tyr  
tek; że  
ile wła  
się bę  
większ



granicznych nie widzieli sposobnieyłze-  
go nad Jagiełłę, któryby mógł utrzy-  
mać Węgrow, jeśliby chcieli popie-  
rać zamyśły swego Króla. Lecz nie  
było znaku aby Węgry chcieli prowa-  
dzić wojnę za tego Króla, którego  
nie kochali; y była to jedna przyczy-  
na, która powinna była nakłonić Kró-  
la Polskiego do przyjęcia Korony, któ-  
rą mu ofiarowano. On jey jednak nie  
przyjął.

Lubo nie mały znajdował pożytek  
w pomnożeniu sił swoich pomocą  
Czechow, przez coby sposobnieyłym  
stał się do dawania prawa Krzyżakom,  
na których zamyślał uderzyć, odpo-  
wiedział jednak Posłom; iż miał w  
poszanowaniu prawa ich Króla, y nie  
śmiał na ję nastąpić, że Wacław za-  
dneý nie podlegał Zwierzchności, y  
samemu tylko Bogu powinien odpo-  
wiadać za swoje występki; że jeśli on  
znieważał swoją godność przez złe y  
nie godziwe postępkę, poddani jego  
nie mogą być w tym jego Sędziami,  
y w tym samym jest ich własny poży-  
tek; że tyle mogą być szczęśliwemi,  
ile władza prawa stanowiąca zawierać  
się będzie w osobie ich Króla; że nay-  
większe jest nieszczęście tego narodu,

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1404.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1402.

gdzie mnostwo władzę najwyższą dzieli; że zamieszanie, które chcieli oni czynić w Królestwie swoim, byłoby nie równie okropniejszy nad wszystkie występki ich Króla, któremi się oni tak bardzo brzydzą; że nie zostawała dla nich inna obrona, oprócz samej cierpliwości: że na ostatek, lubo wielce izacował ich ku sobie przywiązanie, nie tak go jednak kontentowało oświadczenie te, które czynili, że mu chcieli holdować, jako bardzo podziwienie w nim sprawowało, że go chcieli sobie obrać za Pana tak nie słusznym y zdaniem jego przeciwnym postępkiem.

1404.

Wacław przez długi czas nie wiedział o tey obojętności Króla Polskiego. Nawet ani temu mógł wierzyć. Zawsze jest trudno poymować to, czego kto sam na sobie wyrazić nie może. Będąc jednak dotknięty tym rozumnym postępkiem Jagielly, lub też obawiając się w owym podeyrzeniu, które miał ku swoim poddanym, aby ten Pan w następującym czasie na ich proźby nie zezwolił, postanowił pociągnąć go ku sobie przez ściśle przy-

mię.

PO  
mierze,  
prosił go

Wacław  
ustąpić k  
obowią  
500. Ka  
któreby  
były; p  
aby nie  
głowy stro  
wyciąga  
położył  
przeciw  
y dla teg  
wiązek t  
aby go  
przyjęli.

Umo  
bierano  
jeden B  
rzycki z  
ciawowi  
tego ust  
winność  
ba, y co  
chow m

(a) DLU  
(b) HEM  
leś. p.  
pag. 1

mierze, które (a) chcąc uczynić, zaprofił go do Wraclawia.

Waclaw miał przedsięwzięcie (b) ustąpić Królowi Polskiemu Sziaska pod obowiązkiem, aby mu Polacy dawali 500. Kawaleryi na wszystkie wojny, któreby czynił. Lubo to słabe posilki były, przeszkadzały jednak Jagielle aby nic nie myślało Czechach; z drugiej strony przystoynosc sama tego wyciągała, aby Waclaw choć jedną położył kondycją w przymierzu tak przeciwnym dobru swęgo Królestwa; y dla tego domagał się, aby ten obowiązek trwał nawet po jego śmierci, y aby go Polacy wiecznie na siebie przyjęli.

Umowa już była zakończona y zabierano się do oney podpisania, alizci jeden Baron Czeski imieniem Jan Smirzycki zerwał ją, przekładając Waclawowi y jego Ministrom złe skutki tego ustąpienia, do którego ani powinność, ani żadna nienagła potrzeba, y co tak dla Polski jako też y dla Czechow mogło się stać przyczyną wojny

R 3 . . . ni-

(a) DLUGOS. p. 181. CROMER p. 388.

(b) HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles.* p. 306. HERBURT. de FULSTIN. pag. 128.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1404

Jagiello  
czyli  
Władysław.  
V.  
Roku  
1404.

nigdy nieskończoney. Panowie którzy byli przy Jagielle równo z Czechami mniej dbali o to, że ta sprawa do skutku nieprzychodziła. Naywiększą część Polaków (c) przez jakąś fałszywą delikatność długo ociągali się zezwalać na 500. Kawaleryi, których Wacław wugodzie owej wyciągał: Rozumieli że w dostarczaniu tej części ludzi mogli ponieść jakąś nieślawę, lubo przez to nabywali całej Prowincyi. Jagiello był jeden, który niedbając na to gdyby mu przyszło naywiększe zność ciężary, pragnął korzystać z dobrych zamiarów Wacława.

Stawszy się bowiem mocniejszym przez przyłączenie Śląska do Polski, stanąłby w lepszym stanie do dania odporu Krzyżakom, którzy przeczuwając zamiary jego, że im miał wypowiedzieć wojnę, porwali się do broni, y przez jedną odwagę, która rzadko bywa bez pożytku, samiego do wojny wyzywali, zaczynając (d) różne czynić wycieczki do Państw jego.

Swidrygiełło zawsze był z Krzyżakami. Imię jego które z hańbił przez swo-

(c) *Idem* pag. 129.

(d) ANDR. CELLAR. *Regni Pol. descript.* pag. 327.

P  
swoje b  
niości  
tek z ich  
nikczem  
niu swoj  
Jagiello  
to na ocz  
nych po  
go, że g  
a chcąc  
pili mu  
ską y Z  
które in  
to Szyd  
czyli m  
tyśiąc  
pach K

Te w  
cieczyły  
teczno  
ce go  
Niemo  
uprzyk

(e) *Idem*  
(f) D  
KO  
(g) C  
Hil  
(h) A

swoje bunty, było pokrywką ich wyniośłości; on zaś nieinny miał pożytek z ich pomyślnych obrotów, tylko niktzeinne upodobanie wpokazywaniu swojey ku Królowi nienawiści. Jagiełło z Witoldem (e) starali się mu to na oczy przełożyć przez potajemnych posłańców; jakoż y okazali tego, że go do siebie przeciągnęli; (f) a chcąc go mocniej utrzymać, ustąpili mu Podola, Ziemię (g) Stryńską y Zydaczewką na Pokucie, y niektóre inne Powiaty w Poliszczu, jako to Szydłowy (h) Stobnicz. Naznaczyli mu oprócz tego co roczną plate tyśiąc czterech set grzywien na Zupach Królestwa.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1404.

Tę wszystkie pożytki tak długo go cieszyle, poki mu były nowe, Niestateczność umysłu tego Xiążęcia wkrótce go w pierwsze w prowadziła błędy. Niemogąc być sam swoim Panem bez uprzykrzenia, ani też być pod drugim

R 4.

bez

(e) Idem pag. 186.

(f) DLUGOS. p. 177. CROMER. pag. 389. KOJAŁOWICZ. Hist. Litv. pag. 69.

(g) CROMER. pag. 389. KOJAŁOWICZ. Hist. Litv. pag. 69.

(h) ANDR. CELLAR. pag. 242.



Jagiello  
albo  
Władysław. V.  
Roku  
1404.

bez tęsknoty, wrócił się (i) do Prus bardziey szacując fortunę w obietnicach Krzyżaków, nad tę, która już była w jego dzierżawie. Odjazd jego, wielkiey niepokoyoności był przyczyną Jagielle, który od dawnego czasu zamyslał wojnę prowadzić z Krzyżakami, a w ten czas już nie ociągał się onęzając. Skłonność jego y Wielkie talenta do wojny, były tłumione w fercu jego miłością pokoju. Zyczył on tego bardziey aby jego Państwa zawsze będąc obwarowane od najazdow nieprzyjacielskich, nie potrzebowały po nim tylko mądrości w radach y pomiarowania w zażywaniu jemu oddanej władzy. Tak Panem będąc swoich skłonności, starał się bardziey przekonać swoich nieprzyjaciół nakłanianiem do uznania sprawiedliwości, nim miał ostatnie czynić usiłowania do podbicia onych sobie orężem.

Złożył tedy Seym (k) w Raciążu w Kujawach, dokąd zaprosił też Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ulryka de Juningen. Naznaczono Kommissarzow

(i) CROMER. pag. 388. KOJAŁOWICZ  
Hist. Litv. pag. 70.

(k) CROMER. pag. 389.

rzow z o  
sprzeczk  
zacy mie  
któreby t  
rych Pro  
mieli po  
bez poz  
mieli bro  
je wszel  
któreby  
li dawac  
ze krwi  
zwolić  
swoim z

Były t  
ludzi tak  
żacy, le  
leko cię  
skać Po  
cą; y po  
dycyą z  
złotych  
zamlan

Ani  
teressa  
katna m  
nie daw  
na prze  
Traktat  
mogł p

rzow z obuch stron, którzy po wielu sprzeczkach zgodzili się na to; że Krzyżacy mieli się zrzec wszelkiego prawa, któreby tylko mieć mogli do niektórych Prowincyi Lietewskich; że nie mieli posyłać wojska do tego Xięstwa bez pozwolenia Króla Polskiego: że mieli bronić przeyscia przez swoje kraje wszelkim wojskom postronnym, któreby chciały wtargnąć; że nie mieli dawać ochrony żadnemu Xiążęciu z krwi Królewskiej: y że mieli dozwolić wolnego handlu poddanym swoim z Litwą.

Były to przyciężkie obowiązki dla ludzi tak wyniosłych, jacy byli Krzyżacy, lecz tektóre Polacy przyjęli daleko cięższe były. Chcieli oni odzyskać Powiat Dobrzyński z całą okolicą; y pozwolono na to: lecz pod kondycją zapłacenia Krzyżakom 50000. złotych za poniesione szkody, y w zamian ustąpienia onym Zmuydzi.

Ani wielka bacność Jagiełły na interesia swego Królestwa, ani delikatna miłość honoru, którą Polacy, nie dawno w Śląsku okazali, nie były na przeszkodzie do podpisania tego Traktatu. Mniemano że mniej on mógł przynieść szkody jak wojna.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1404.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1405.

Zebrane tedy znowu (a) w Korczynie w Wojewodztwie Sandomirskim, wszystkie Stany z chęcią (b) podzieliły na zebranie przyrzeczonej summy. Starali się jak najszybciej odebrać Dobrzyń; y lubo wielkie czynił (c) trudności Witold wstąpieniu Zmuydzi, która do jego Xięstwa (d) należała, musiał ją jednak prędko ustąpić Krzyżakom.

To pobłażanie Polaków, służyło tylko do pomnożenia ambitu Kawalerów. Za najmnieyszym intereśsem zapominali oni swoich obietnic, a nawet szukali okazji do złamania obowiązków. Nic nie czyniło przeszkody ich śmiałości, która im była powodem do wszelkich postępów. Jak prędko umyślili zerwać pokoy z Polakami, tak zaraz (e) dopominali się aby Jagiello zrzekł się Tytułu Xiążęcia Pomeranii, y aby nie odrywać części jakiej od tego Xięstwa. Przypominali Traktat, przez który Kazimierz III. ustępując im tej Prowincyi, zrzekł się razem jej

Ty-

(a) DLUGOS. *pag.* 180.

(b) ANDR. CELLAR. *pag.* 183.

(c) NEVGEB. *Hist. Pol. Libr. V. p.* 243.

(d) DLUGOS. *pag.* 182.

(e) DLUGOS. *p.* 183. CROMER. *pag.* 389.

Tytułu y  
(f) o to  
(g) a spo  
odrzucone  
skie czyni  
lacy miel  
woyny.

Witold

zaraz prze  
brać, gdz  
obywatele  
raz prze  
dała się z  
nego Pan  
rzany, w  
którzy ni  
jak kiedy  
stępowa  
woysko w  
brzynio  
szczupły  
wiecie n  
nia się.

(f) NEV

(g) Miał  
skim.

(h) DL

(i) CRO

(k) NEV

Tytułu y Herbu. Upominali się oni (f) o to na Seymie w Gniewkowie, (g) a spodziewając się, że to będzie odrzucono, zaczęli (h) nieprzyjacielskie czynić postęпки, chcąc aby je Polacy mieli za znak wypowiedzianey wojny.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1405.

Witold mniej cierpliwy jak Jagiello, zaraz przedsięwziął Zmuydz im odebrać, gdzie byli oni (i) nienawisni obywatelom, Cała ta Prowincya zaraz przeciwko nim powstała, y poddała się z ochotą pod rząd swego dawnego Pana. Przypadek ten nie przeżyłszy, wielce zatrwożył Krzyżaków, którzy nigdy nie byli łagodniejszymi, jak kiedy bez oszczędzania z nimi postępowano. Wyprowadzili jednak wojsko w pole, y udali się (k) ku Dobryniowi. Garnizon tam był dość szczupły, y żadne miejsce w tym Powiecie nie było w sposobności opierania się. Wszystko im musiało poddać

(f) NEVGEB. pag. 244.

(g) Miasteczko w Wojewodztwie Kuiawskim. ANDR. CELLAR. pag. 249.

(h) DLUGOS. p. 190. CROMER. p. 245.

(i) CROMER pag. 389.

(k) NEVGEB. pag. 246.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1407.

wać się. W tedy dopiero Jagiello (l) nie ociągał się więcej przedsięwziąć wojny. Dał tedy rozkaz (m) wojsku swemu, aby się zbierało w Wolborze. Myśl jego była wpaść do Prus; naśladując swoich nieprzyjaciół, którzy szukali podbicia krajów w tym czasie, kiedy powinni byli bronić swego własnego. Zaczął tedy (n) od oblężenia Bidgoszcza, który przymusiwszy do poddania się, szedł dalej wszystko sobie podbijając. W tym czasie Król Czeski (a) wzbudzony od Krzyżaków przyśłał do niego upraszając wstrzymanie się od wojny, oferując mu swoje pośrednictwo do pokoju. Przyczyny polityki, kazały Polakom przyjaźnić utrzymywać z tym Xiążęciem. Król ten (b) lubo był z rozumu wyzuty przez swoje nierządy, y lubo wiedział dobrze o jego nieposobności do sprawowania tych rzeczy, które wielkiego rozsądku, sumnienia, starania,

(l) CROMER. pag. 393. KOJAŁOWICZ pag. 82.

(m) DLUGOS. pag. 198.

(n) CROMER pag. 393.

(a) DLUGOS. pag. 200.

(b) CROMER. pag. 396. KOJAŁOWICZ. Hist. Litv. pag. 214.



y dzielności potrzebowały, pozwolili jednak według chęci jego na ugodę, y zlecili mu całą sprawę swoją.

Sposob który on podawał do tey ugody, bynajmniey nie należał do sprawy Polakow z Krzyżakami, y widziano (c) w tym równie złość jego, jako pódłość umysłu. Wzgardzono tedy tym pośrednictwem, y do poparcia wojny zabierano się.

Na jednego Króla Węgierskiego, największe były względy. Tron Cesarzki przez śmierć Roberta nie był osadzony. Zygmunt onego pragnął, y na ten koniec zachowywał przyjaźń z Krzyżakami, od których spodziewał się pomocy w ludziach y wpieniądach. Wiele tedy zależało na tym, aby go można było obowiązać do zupełney obojętności w tey wojnie, która się poczyniała. Witold sam (d) podjął się czynić z nim o to umowę, zjechał się tedy z tym Królem w Kełnarku w Hrabstwie Spiskim, który mu odkrywszy myśli swoje względem Krzyżakow, uśliwował go odciągnąć od-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

(c) KOJAŁOWICZ p. 83. DLUGOS. pag.

<sup>214.</sup>  
(d) CROMER. pag. 395.

Jagiello - od interesów Jagielly, życząc, aby  
albo sam starał się zostać Królem Litew-  
Władysław V. skim, do czego mu (e) wszelką po-  
moc obiecywał. Lecz Witold dość  
Roku mający powagi z posłuszeństwa Pro-  
1410 wincyi sobie powierzonych, lekce wa-  
żył ten Tytuł, któryby nie pomnożył  
jego władzy. Odrzucił tedy rady Zy-  
gmunta y chęci do dania pomocy o-  
świadczono, y nawet uwiadomił o  
tym Króla Polskiego, któremu dpo-  
magał we wszystkich przedsięwzię-  
ciach.

Radził też osadzić mocnemi Garni-  
zonami miejsca na granicy Węgier-  
skiej, dla przeszkodzenia Zygmunto-  
wi, aby nie wtargnął do Państwa.  
Król (f) uśluchał Witolda rady, y  
zaciągnął do swego (g) woyska wiel-  
ką liczbę Czechow y Morawczykow  
na miejsce tych, którzy do strzeżenia  
granicy byli polłani. Do woyska Li-  
tewskiego zaciągniono także wielką  
kwotę Rusakow y Tatarow; tak dalece,  
że nigdy woyska Polskie nie były li-  
czniejszye. Nie zostawało, jak tylko  
onych użyć do sprawy.

(e) DŁUGOSZ. pag. 216.

(f) Idem. pag. 396.

(g) Idem ibidem.

Jagiello do Prus;  
czy (h)  
mi obwar  
przepraw  
stwa, uda  
wrócić  
innym mi  
prawić fi  
Wielki M  
że ich uś  
pogoń, z  
dział, że  
szczętu g  
spalili.  
między T  
dem.

Jagiello  
tey gdy  
przyjacie  
ce z ozn  
przybieg  
przybieg  
trudno

(h) Idem

(i) DŁUGOSZ.

Pol. p.

(a) DŁUGOSZ.

(b) DŁUGOSZ.

(c) CRO

Jagiello z Witoldem wprowadzili je do Prus; a gdy przytli aż do Drwency (*h*) znaleźli ją z obu stron okopaną obwarowaną. A tak widząc że przeprawa byłaby pełna niebezpieczeństwa, udawali, (*i*) że się chcieli nazad wrócić. Zamyśli zaś ich były, na innym miejscu przez tę rzekę przeprawić się z mniejszą trudnością. Wielki Mistrz (*a*) Jungingen rozumiał, że ich utraczył. Umyślił tedy iść w pogoń, zwłaszcza kiedy się (*b*) dowiedział, że dostawszy Gilgenburga y do szczytu go zruynowawszy, na ostatek spalili. Spotkał tedy Polaków (*c*) między Tannenbergiem y Grunewaldem.

Jagiello słuchał w tedy Mszy Świętej gdy mu oznaymiono, że nieprzyjaciół już się pokazywał. Posłańce z oznaymieniem jedni po drugich przybiegali. Wielu z Pulkowników, przybiegli sami z oznaymieniem; lecz trudno było oderwać Króla od Ołtarza:

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

(*h*) Idem. pag. 397.

(*i*) DŁUGOSZ. p. 231. NEVGEB. Hist.

Pol. p. 249.

(*a*) DŁUGOSZ. p. 234. NEVGEB. p. 250.

(*b*) DŁUGOSZ. pag. 235.

(*c*) CROMER ubi supra.

Jagiello  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1410.

rza: Można było rozumieć że go-  
jażń była ogarnęła, y podobno tak  
rozumiano. Witold przypisywał tę o-  
piezłość jego pobożności, lecz tę  
pobożność sądził za niewczesną. Sam  
tedy przytędził do Króla, który z tru-  
dnością go wyfluchawtzy, obiecał za-  
raz iść za nim; zostawił, tedy to miey-  
sce z Xieźami, których bojaźń niebe-  
spieczeństwa tamże była zgromadziła.

Znalazł Król woysko już użykowa-  
ne od Witolda we dwóch liniach. (d)  
Polacy (e) stali po lewym skrzydle;  
Litwa, y Rusacy po prawym; we  
frizodku zaś był wybor woyska z je-  
dnych y drugich, y wszyscy starzy żoł-  
nierze woyska Cudzoziemskiego. Już  
ochotnicy zaczęli byli swoje hercowan-  
nia, y obydwie woyska były w goto-  
wości na siebie uderzyć, alizci (f)  
potrzeżono dwóch Trębaczow Krzy-  
żackich, którzy upraszali o pozwolenie  
do mówienia. Rozumiano o nich,  
że przychodzili z życzeniem wstrzyma-  
nia

(d) KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv.* pag. 86.  
ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. T. I.* pag.

107.

(e) CROMER. pag. 401.

(f) PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol.*  
*Tom. I.* pag. 108.

nia poty  
zblżyć się

Ledwie  
zaraz mu  
pochew. v  
wiąc; że  
dla Króla  
jąc się im  
cił do wiel  
te, które  
zywali.  
mieysce ci  
ne mniej  
protow c  
chcieli z s  
naście usta  
sobności c  
momencie  
żacy w ty  
będąc zw  
nie poczyt  
trzymali;  
bie kupić  
szą za to m  
Król by  
stropną|zu

(g) CROMER.  
*Pol. pag.*  
*Tom. I.*

nia potyczki. Pozwolono im tedy zbliżyć się.

Ledwie co oni stanęli przed Królem zaraz mu oddali dwa miecze z pochew wyjęte y okrwawione, mówiąc; że ich Wielki Mistrz posłał je dla Króla y dla Witolda, nie obawiając się im dodać broni, aby ich zachęcił do więkzey odwagi y męstwa nad te, które przy zaczeciu bitwy pokazywali. Przydawali y to, iż jeśliby mieysce ciasne (g) y lałem napelnione mniej dla nich było sposobne do obrotow czynienia, to Kawalerowie chcieli z swego mieysca krokow kilkanaście ustąpić, aby mieli więcey sposobności do czynienia. Jakoż w tym momencie postrzeżono, że się Krzyżacy w tył cofnęli, jakby już pewni będąc zwycięstwa, obawiali się aby nie poczytano, że go podstępkiem otrzymali; lub też, drożey chcieli sobie kupić wygraną, aby potym większą za to mieli sławę.

Król był wielce zagniewany tą nie roztropną | zuchwałością. Nie tak ja jednak

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

(g) CROMER. pag. 401. NEVGEB. Hist.

Pol. pag. 251

Tom. III.

S



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

dnak tłumaczył sobie za krzywdę uczy-  
nioną, jako bardziey miał za dowod  
wielkiey bojaźni, wktórey jego nie-  
przyjaciecie byli. Znał on dobrze praw-  
dziwe męstwo y widział to, że gdyby  
Wielki Mistrz miał odważne serce, nie  
śmiałby tego czynić naygrawania.

Odpowiedział tedy (a) z wspaniałą  
umyśłu spokojnością, iż dziwno mu  
to było, że Kawalerowie tak się bar-  
dzo śpieszyli z oddaniem jemu broni,  
którą z ochotą odbierał, jako dobry  
znak, że cała ich broń w jego złożo-  
na będzie rękach.

Zaraz tedy miał mowę do woyska.  
Wezwał na świadectwo (b) Boga,  
że nie opuścił ku oszczędzeniu krwi  
poddanych swoich, a nawet y niewol-  
ników. Powiedział, iż rozpusta o-  
nych tak wzięła górę, iż oney im wy-  
baczyć nie mógł bez pokrzywdzenia  
kraju, y ulzczerbku swojey własney sła-  
wy. Rzekł na ostatek, iż nie wątpił,  
że Niebo same mścić się nad onymi  
miało tak okrutney wyniosłości.

Sko-

(a) HERBURT de FULSTIN, pag. 133.  
PASTOR. ab HIRTEMB. ubi supra.

(b) DLUGOS. p. 126. HERBURT. p. 131.  
SARNICKI, pag. 1163.

Skoro  
kazał dać  
rego Wito  
mając już  
Tym cza  
ruszenia f  
obłok (d  
ra przył  
skrzydło  
wzręcz bi  
wo obied  
sca prożn  
no z szez  
był do po  
ście jesz  
ło stronę  
Walec  
dowe bo  
aby skrzy  
szczone.  
postępow  
trując,

(c) DLUGOS.

(d) Po v

wszech

nie prz

aż do t

strzelb

tkach,

sprawi

Skoro (c) skończył mowę, zaraz  
kazał dać znak do zaczęcia birwy, któ-  
rego Witold czekał z uprzykrzeniem,  
mając już gotowość wszelką do tego.  
Tym czasem stojąc wytrzymał bez po-  
ruszenia się kule armatne, y gęste jak  
obłok (d) strzały. Lecz jak tylko po-  
ra przyzła, tak blisko natarł na lewe  
skrzydło nieprzyjacielskie, że się  
wzręcz bili w kroku stojąc. Bardzo zwa-  
wo obiedwie strony stawiły się. Miec-  
sca próżne zabitych wraz zastępowa-  
no z szeregu drugiego, który gotow  
był do potyczki: lecz uporczywie szczę-  
ście jeszcze się na żadną nie nakłania-  
ło stronę.

Waleczność y doświadczenie Witol-  
dowe bojaźń sprawiły w Krzyżakach,  
aby skrzydło ich lewe nie zostało zni-  
szczone. Polacy zaś bardzo leniwym  
postępowali krókiem, jakby się zapa-  
trując, co nastąpić miało; z kąd Mistrz  
s 2 Wiel-

Jaciello  
albo  
Wiady-  
ław V.  
Roku  
1410.

(c) DLUGOS. 254. CROMER. 401.

(d) Po wynalezieniu prochu, według po-  
wszechnego mniemania w Roku 1358.  
nie przestawano strzał używać prawie  
aż do tych czas, gdyż prócz tego, że  
strzelby y armaty rzadkie były w począ-  
tkach, nie umiano się z niemi tak łatwo  
sprawieć, jak z pociskami.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410

Wielki upatrzył porę dać posiłki lewemu skrzydłowi przez podeślanie kilku pułków, które gdy nadeszły, tak Litewskie y Ruskie potłumiły woyska, że się (e) cofnąć nazad musiały w nieporządku.

Ten przypadek nie potrwożył Polaków, owszem pobudką im był do przedszego postępowania. Wpadli tedy na prawe skrzydło z takim szturmem, że one rozproszyli do razu; bę osłabione będąc wyśłaniem części znaczney na lewe, nie mogło się otrzymać wkroku, y drugi nawet szereg pomieślało, który się gotował na wiparcie onego.

Tym czasem w szrodku woyska bitwa się wzniecała z obu stron bardzo żwawa, lecz wkrótce y ta Krzyżakom niepomyślna. Cała (a) już ich nadzieja polegała tylko na pułkach, które stały na stronie dla ostatniej potrzeby, y już Wielki Mistrz kazał im być postępować, alieżci tym czasem pułki oduganiania Litwypowracające, widząc woysko swoje w nieporządku, z boku na

Po-

(e) CROMER. 404. DLUGOS. 255. KOJALOW. 87. JOAN. LEON. *Hist. Pruss.* pag. 196. PASTORIUS. 137. SARNICKI pag. 1164.

(a) DLUGOS. pag. 257.

P  
Polaków  
swoim d

Cogd  
uderzyli  
tylko ofi  
y Morav  
zwycięst  
na stron  
poznaw  
mogł.  
zwałała  
ny, z ro  
rzy wie  
uprosili  
y patrz  
gało go  
ka niep  
siebie z  
lię tedy  
czył na  
Gward  
stało w  
nec, j  
spieczn  
strzegł  
się do o  
przeja

(b) Id  
(c) Id

Polakow uderzyli, przez co dali porę swoim do naprawienia szeregów.

Co gdy się stało, tak silnie Prussacy uderzyli na przeciwnikow, że sami się tylko ośtali Polacy, Czechowie zaś <sup>(b)</sup> y Morawczycy uciekać musieli. Już zwycięstwo zdawało się przechodzić na stronę Krzyżacką. Król <sup>(c)</sup> to poznawał, lecz zabieżeć temu nie mógł. Gwardya jego własna nie do zwałała mu bieżeć między szwadrony, z rozkazu Panow Polskich, ktorzy wiedząc o jego zbytney odwadze, uprosili go, ażeby odszedł na stronę, y patrzył się tylko na bitwę. Dolegało go to tym żywiej, że obaczył kilka nieprzyjacielskich szwadronow do siebie zbliżających się. Wymknąwszy się tedy z pomiędzy Gwardyi, poskoczył na nich, niewątpiąc, że y samaż Gwardya zanim poskoczy; co się y stało w prawdzie, lecz nie na inży koniec, jak tylko żeby go znowu na bezpieczne odprowadzić mieysce, Postrzegłszy ten zamiysł Jagiełło, porwał się do dzidy, chcąc sobie wolne do przejazdu uczynić mieysce; lecz je-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

<sup>(b)</sup> Idem pag. 255.

<sup>(c)</sup> Idem pag. 257.

Jaciello  
albo  
Wiacy-  
ław V.  
Roku  
1410..

den (d) z pomiędzy nich; Czech urodzeniem. nazwiskiem Zoława, skłoniwszy głowę uchylił dzięć nastronę, y porwał konia Królewskiego za cugle. Na ow czas Król widząc się w ich mocy, udał się do proźb, chcąc ich nakłonić. Nie mówił im jak Król, bo się nim być nie wierzał, kiedy nie mógł dzielić się równym niebezpieczeństwem z wojskiem swoim. Nigdy jednak bardzo nie pokazał się być Królem, jak gdy pokazywał tak wielką ochotę ginąć za lud swój.

Szwadrony nieprzyjacielskie inszy miały zamiśl, nie o jego myślały garśc. Jeden tylko człowiek, podobny wzrostem do Olbrzyma, od nog do głowy uzbrojony, nie wiedzieć (e) jakim sposobem między strażą Królewską wmieszal się, y nie wprzód w tym zamieszaniu jest postrzeżony, aż gdy podjętą już w górę gołą szablę w Królewskiej chciał utopić głowie. Widząc to młody Zbigniew Olesnicki, (f) a nie

(d) *Idem* pag. 258. CROMER. pag. 402.

(e) *Idem ibidem.* DLUGOS. *ubi supra.*

(f) Król tak był dotknięty odwagą y gorliwością tego młodziana, iż zaraz chciał mu dać pas Rycerski: lecz on skromnie się

nie mają  
wał przy  
tak filnie  
ciela, że  
od Gwa

Tym  
ne czyn  
żakom.  
stanęli  
starali s  
ny. W  
swego  
dronow  
woyska  
koniec  
nieprzy  
czasu s  
mu się  
niektór  
niezwy  
ły, on  
ścią d

się to  
nego  
lagie  
go  
259  
(g) I  
(a) I  
GE



Czech u-  
wa, skło-  
na stronę,  
za cugle.  
w ich mo-  
ich nakło-  
bi, bo się  
nie mogli  
zeństwem  
dnak bar-  
blem, jak  
chotę gi-

kie infy  
yłały gar-  
podobny  
og do gło-  
(e) jakim  
Królewską  
w tym za  
gdy pod-  
w Królew-  
Widząc  
ki, (f) a  
nie

pag. 402.  
ibi supra.  
wagę y gor-  
zaraz chciał  
on skromnie  
się

nie mając żadney wręku broni, por-  
wał przypadkiem ułomek drzewa, y  
tak siłnie wleb nim ugodził nieprzyja-  
ciela, że go z konia zwałił, który wraz  
od Gwardii zabity został.

Tym czasem (g) Polacy gwałtow-  
ne czynili usiłowania przeciwko Krzy-  
żakom. Czechowie (a) powróceni  
stanęli wkroku, y żwawością swoją  
starali się nadgrodzić wityd popełnio-  
ny. Witold nie mogąc utrzymać z  
swego woyska, jak tylko kilka Szwa-  
dronow Ruskich, wziął Kommendę  
woyska całego, y biegnąc z końca w  
koniec, nie tak starał się siłą przelamać  
nieprzyjaciela, jako raczey upatrywał  
czasu sztuką ich podeyść. Y nadał  
mu się ten przemyśl. Gdy bowiem  
niektóre Szwadrony Pruskie zapędem  
niezwyczajnym od woyska się odłączy-  
ły, on na nie uderzył, y przymusił czę-  
ścią do ucieczki, częścią do złożenia

s 4

bro-

się tego wymowił, że do Stanu Ducho-  
nego zabierał się. Pochwalił mu tę chęć  
Jagiello, y w dalszym czasie uczynił  
go Biskupem Krakowskim. DLUGOS.  
259 E 469.

(g) Idem pag. 260. I

(a) Idem pag. 256. CROMER. 494. NEV-  
GEB. 253. LEONT. 198.

Jagiello  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1410.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

broni. Prusacy chcąc ich ratować pomieszali wina i łyki; co widząc Mistrz Wielki o niczym więcej nie myślał, jak uchronić się ostatniej zguby. Wprowadził więc wojsko do obozu, y obstawił one wozami zamiast wałów.

Nie umniejszyło to w Polakach walczności. Dobyli obozu, y kogo (b) napadli, o śmierć przypawili. Z wojska Krzyżackiego 500000. (c) padło na ow czas, którego liczono (d) na 140000. Mistrz Wielki (e) poległ y wiele Kommendorow. Oboz cały po-

(b) CROME. pag. 403.

(c) *Id. ibid.* PASTORIUS 138. LEONT 198. Całe Niemcy przyłożyły się do powiększenia wojska tego. Liczono tam Czechow, Morawow, Ślązakow, Bawarczykow, Sasow y Austriakow. A nawet byli aż od brzegow Renu, Szwabowie, Frankończykowie, Westfaleczycy. Wielu Xiążąt, sami przywiedli wojska w stanach swoich zebrane. DŁUGOS. pag. 167 169. CROMER. *loc. cit.* HENELIUS *Annal. Siles.* 308.

(d) IOAN. LEONT. *loc. cit.* SARNICKI pag. 1164. DŁUGOS. 262. HERBURT. 134. NEUGE. 252. GUAGNIN. *Rer. Pol.* 108.

(e) *Idem* Tom. II. pag. 127. DŁUGOS. 160 164. CROMER. 403.

P  
poszed  
lezione  
ne, kt  
mieysc  
wie by  
zdały się  
wolniko  
Trzeb  
ciestwa.  
ryenbur  
żnił, tak  
Plawen  
tam 500  
by się po  
części,  
woysku  
Miało  
losu, k  
krótce  
ły się P  
Toruń,  
Brande

(f) DE  
(g) KO  
(h) CRO  
GOS.  
(i) *Idem*  
(a) *Idem*  
NICK  
ONT.  
(b) CR

ratować,  
co widząc  
ey nie my-  
ey zguby.  
do obozu,  
ast wałow.  
kach wa-  
kogo (b)  
li. Zwoy-  
(c) pa-  
zono (d)  
(e) poległ  
Oboz cały  
po-

poszedł wrabunek, gdzie (f) zna-  
leżono wozy pochodniami uładowa-  
ne, które służyć miały dopalenia  
mieysc Polskich. Drugie wozy lodo-  
wie były żelaznymi pętami, które  
zdały się Polakom na samychże nie-  
wolników, liczonych (g) na 14000.

Trzeba było Jagielle użyć tego zwy-  
cięstwa. Radzono (h) mu iść pod Ma-  
ryenburg, na co on przystał, lecz się opo-  
źnił, tak że Kommandor (i) Henryk de  
Plawen miał dosyć czasu wprowadzić  
tam 5000. ludzi; y tak to Miałto, które-  
by się poddać musiało, za podeysciem  
części, ważyło się oprzeć całemu  
woysku.

Miasta Pruskie (a) zlekły się tego  
losu, który mniemano, że miał w  
krótce podkać Maryenburg. Podda-  
ły się Polakom: Elbing, Grudziądz,  
Toruń, Gdańsk, Królewiec, Holland,  
Brandenburg, Osterod, y (b) innych

s5

wie-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

LEONT  
y się do po-  
czono tam  
w, Bawar-  
w. A na-  
un, Szwa-  
Westfalczy-  
przywiedli  
ane. DLU-  
R. loco cit.

SARNICKI  
HERBURT.  
NIN. Rer.

DLUGOS.

(f) DLUGOSZ. 160 161.

(g) KOJAŁOWICZ 37.

(h) CROMER. 405. LEONT. 200. DLU-  
GOS. 165 168.

(i) Idem pag. 271.

(a) Idem pag. 275. CROMER. 406. SAR-  
NICKI pag. 1165. HERBURT. 135. LE-  
ONT. 201. NEUGEB. 254.

(b) CROMER. ubi supra. DLUGOS. 276.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

wiele. Sam Kommendor (c) Plawen nie był wolen bojaźni, y uprosił Króla na rozmowę, nie zaś przed nim nieszcześcia y upadku serca Braci swoich. Przyobiecał, że (d) mają zezwolić na ustąpienie Pomeranii, ziemi Chełmińskiej y Michałowskiej. Prosił, żeby im zostawiono to tylko, co otrzymali z pierwszey Polaków hojności, y co im dozwolono pozyskać, od niewiernych Prusaków.

Mówił, że wstydził się nawet o to prosić, lecz, (e) dodawał, co żyć, „fzczę Rzeczpospolita w ostatniey, „naszey zgubie, teraz nadewszystko, „kiedy niemamy ochrony, tylko w „iey politowaniu? Naż Mistrz Wielki, nasi Wodzowie, nasze lepsze „woysko poległo w bitwie. Czyliż „nie dosyć tey krwi na zgładzenie naszych występku? „Ginać pod żelazem tego narodu, który od Bogat tak widocznie jest utrzymany przeciw „ciwko zufały odwadze naszey, „czyli nas, jak was považać mamy.

„Je-

(c) *Idem* pag. 277. CROMER. [pag. 407. LEONT. 202.

(d) *Idem* *ibid.* DLUGOS. 278. CROMER. 408.

(e) *Idem* pag. 407.

P  
„ Jesteś  
„ się w  
„ dla s  
„ ko że  
Król  
życzył  
wodzić  
jedyny  
fzczęśc  
którzy  
li zdani  
Refsz  
Przywo  
żackie.  
jak uo  
Bo że  
chcieli,  
Nie da  
dobyw  
łym kra  
cywan  
Gdy  
Zbignie  
Koroni  
spolity  
mendo  
żało p  
jakie i

(f) DE  
(g) C

(c) Pla-  
y uprosi-  
tał przed  
erca Braci

(d) mają  
eranii, zie-  
łowskię.  
to tylko,  
akow hoy-  
pozyłkać,

awet o to  
ł, co zy-  
ostatniej  
ewszystko,  
tylko w  
istrz Wiel-  
sze lepsze

Czyliż  
dzenie na-  
ć pod żela-  
od Boga-  
nany prze-  
szey, nau-  
żać mamy.  
„ Je-

. pag. 407.  
CROMER.

„ Jesteśmy do tego przywiedzeni, że  
„ się was obawiamy; czegoż więcej  
„ dla sławy waszey żądać macie, tyl  
„ ko żebyśmy was kochali? „

Król (f) rozmową tknięty, nie  
życzył do ostatniej Krzyżaków przy-  
wodzić zguby: znając to dobrze; iż  
jedeny sposób jest stać się godnym  
szczęścia, nie używać go nadto. Nie  
którzy mądrzy Senatorowie tegoż by-  
li zdania.

Reszta (g) wszyscy przeciwili się.  
Przywodzili na pamięć występki Krzy-  
żackie, y tę ich pokorę nie inaczey  
jak ułożoną pychę być mianowali.  
Boże panować wprzyłżym czasie  
chcieli, dla tego się teraz poniżyli.  
Nie dać im tedy pokoju radzono, y  
dobywłży Maryenburga, że się w ca-  
łym kraju ostać nie będą mogli, obie-  
cywano.

Gdy więc to zdanie przeważyło,  
Zbigniew Brzezicki Marszałek Wielki  
Koronny inieniem Króla y Rzeczypo-  
spolity głos zabrał, mówiąc do Kom-  
mendora, iż nie do Krzyżaków nale-  
żało przypisywać pokoju zakłady, lecz  
jakie im odzwycięzcy pozwolone bę-  
dą,

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

(f) DŁUGOSZ. *ubi supra.*

(g) CROMER. pag. 408.



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

da, przyimować; że zbyt byli zachwalali oddając jakoby z ochoty narodowi te hrany, do których dawniej miał prawo, y teraz one bronią szczerliwie potwierdził; że powinni by zacząć od poddania Maryenburga, a czekać, co łaska będzie im zostawić.

Plawen się nie spodziewał takiej odpowiedzi. Z wymuszoną (a) powolnością odpowiedział: że upokorzeniem się swoim zgładził winę swych Braci, y więcej nie obawiał się gniewu Niebieskiego, któremu jedynie Polacy winni byli swoje zwycięstwo. Pokazywał po sobie, jakoby rad był tej Polaków zawziętości. Nie tań, iż przez to odwaga ich wzniecała się. Przydał na ostatek, iż woli raczej giąć, niż brać się do pokoju, chyba po zwycięstwie.

Te porzeczki rozgniewały Króla. Potwierdził tedy zdanie powszechniejsze, y żywo krzątać się zaczął koło oblężenia Maryenburga. Już odnie którego czasu Miałto było wojtkiem Polkim opasane, lecz Krzyżacy wolną mając z niego wycieczkę, częstokroć

(a) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. 279. NEVGEL. 255.

PO  
kroć wy  
Polskie.  
doświadc  
nie będą  
go dotrz  
Mistrz  
kimschen  
by, y na  
moc. G  
burgiem  
przeciw;  
bieć się,  
cieczki.  
prosił Xi  
Wiedza  
Witolder  
tey woj  
tkowali  
pić Zmu  
nieprzyja  
iż rzecz  
nie podo  
dzie; że  
w którą  
znaydą  
się; że v

(b) DŁUGOSZ.  
(c) *Id. ibid.*  
(d) PASTOR.  
Pruss.

kroć wypadali, y (b) psuli zamachy Polskie. Ten był ich jedyny sposób doświadczania szczęścia swego, gdyż nie będąc opatrzeni w żywność, długo dotrzymać niemogli.

Mistrz Inslantzki Herman de Wintkimschem (c) przejrzał ich potrzeby, y nadszedł w 5000. ludzi na pomoc. Gdy go posirzeżono pod Chryttburgiem, wyprowadził Witolda na przeciw; lecz Inslantczycy nie śmiejąc bić się, ani mając sposobności do ucieczki, poradzili Mistrzowi, aby uprosił Xiążęcia na rozmowę.

Wiedział Mistrz od czego zacząć z Witoldem. Przełożywszy mu, iż z tej wojny (d) samiby tylko pożytkowali Polacy, przyobiecał mu ustąpić Zmuydzi, byleby przestał być ich nieprzyjacielem. Przekładał mu oraz, iż rzecz bardzo trudna była, a prawie nie podobna ich do zguby przyprowadzić; że na samym brzegu przepaści, w którą Król ich, pogrążyć zamysłał, znajdą pomoc, y sposób ratowania się; że w nieszczęściu nie zwykli za-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

(b) DŁUGOSZ. ubi supra. CROMER. 409.

(c) Id. ibid. DŁUGOSZ. pag. 280.

(d) PASTORIUS pag. 139. LEONT. Hist. Pruss. pag. 203.

Jac...  
Wład-  
ław V.  
Roku  
1410.

sybiać; że kiedyby wszystkie ustały na-  
dzieje, sam dowcip y odwaga pomo-  
cą im będzie. Mówił mu, że za o-  
nych przyjaznią będzie panem, te-  
raz będąc prawie niewolnikiem Rze-  
czypospolity; że sam sobie zawodził,  
y szkodził ludowi swemu, jeśli by dłu-  
żey trwał w swoim przedsięwzięciu;  
że to z wielkim było podziwieniem,  
iż mąż tak waleczny mógł tak długo  
znosić jarzmo poddaństwa; że słowa  
jego wyciągały po nim, ażeby przy-  
najmniey przeitał dawać Polscze po-  
mocy. jeżeli otwartym jej nie ważył się  
zostać nieprzyjacielem.

Tak sztucznie zgotowana ponęta nie  
nie mogła Witolda nie nie ulowić. Nie  
prosił jak tylko pewnych dowodów o-  
biecanego Zmuydzi ustąpienia, które  
przyobiecał Herman, że za jego  
staraniem miało być nieodwłocznie  
podpisane przez Pławena y całej Star-  
szyny Krzyżackiey zamkniętey w  
Maryenburgu. Trzeba tedy było, a-  
żeby Xiążę wpuścił go do miasta na ten  
koniec, czego łatwo dokazał w mo-  
wiwszy w Króla to, że Mistrz rozmo-  
wą będąc od niego przekonany, miał  
uśliwować o poddanie się.

Krzy-

Krzyżacki  
na wszystkie  
dowiedział  
śkiem do  
zdrowia w  
żadne uży-  
były skute-  
która się  
Polskim  
nowo, a  
w też ślad  
dziewając  
nia, po-  
W prę-  
bość ob-  
dzony w  
często prz-  
nawet już  
Wstyd ty-  
w uporze-  
przypraw-  
już o pr-  
przyzła;  
zackiey  
miasto, i  
tych cen-

(a) DLUG  
(b) Idem  
(c) Idem.  
(d) Id. p  
204.

Krzyżacy nie ociągali się pozwolić na wszystko; o czym (a) skoro się dowiedział Witold, wrócił się z wojskiem do Litwy, z przyczyny niby niezdrówia w wojsku. Ani proźby, ani żadne użyte przez Jagiełłę sposoby nie były skuteczne. Litwa tedy y Ruś, która się była po Batalii z wojskiem Polskim złączyła, rozłączyła się na nowo, a co więkza, pociągnęła (b) w teź ślady Maurów, którzy niepodziewając się dobrego skutku obleżenia, poszli do domu.

W prędcę potrzeźono w mieście stałość obleźników. Plawen (c) stwardzony w przedsięwzięciu bronięcia się, często przerywał Polskie zamachy, a nawet już y samą psuł im nadzieję. Wstyd tylko jeszcze utrzymywał ich w uporze, lecz oraz o wielką coraz przyprawiał ich utratę. Rozmyślano już o przestaniu, kiedy (d) wieść przyjsła; iż Czechowie w służbie Krzyżackiey będący obiecywali wydać miasto, postanowiwszy 40000. Złotych cenę tey zdrady.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Rokn  
1410,

Co

(a) DLUGO. pag. 281.

(b) Idem pag. 282.

(c) Idem. pag. 281.

(d) Id. p. 282. CROMER. 409. LEONT.

204.

Krzy-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

Co gdy się Radzie Królewskiej doniosło, wielu było takich, którzy na to niepozwolili. Przekładali, iż byłaby nieślawą kraju, kupować to przez zdradę, co samey należało waleczności być owocem, iż wszyscy do oręża są urodzeni, y że tego szczerze do tych czas używali dla powiększenia się; iż występki, chociażby przynosiły pożytek, nie przestaje jednak być niecnotą; iż rzecz była poniekąd łatwa, lecz oraz y niebezpieczna używać zdrady, bo takowy przykład dał by pochop na zawsze nieprzyjaciółom podobney używać broni; iż cnota, trudną będąc do naśladowania, nieprzejdzie być zaszczytem kraju, chociaż czasem nie ochrania od nieszczęścia.

Tak Szlachetne zdania, y mało w poslednim czasie mające przykładu, były na przeszkodzie Polakom do objęcia Fortecy, za którym Krzyżaków upadek nastąpić musiałby koniecznie: od czego, a nawet y od samey bojazni wkrótce zostali uwolnieni.

Gdy pogłoska (a) rozniósła się, iż Król Węgierski wszedł w granice Polskie ku obronie Krzyżackiej Jagiello życzył odstąpić Maryenburga. Przy-

(a) *Id. ibid* NEVGEB. 256.

jaźni (b) nia, jako snych zta którzy za czynę (c) jąc się, iż ności, ja (e) ja by szcze prze scu. Poł re się, ja poddały fili Króla nował, y przyjmow znou w dobrowol czy to na darowizno lecz wszy zwyczajem był uporo

(b) DLUC

(c) *Idem.*

(d) *Id. ibi*

(e) DLUC

(f) *Idem*

Tom. I



jaźni (b) Witoldowi tegoż byli zdania, jako też y ci, ktorzy (c) wia-  
snych ztąd wyglądali pożytkow. Nie  
którzy zaś Senatorowie gorliwi za Oy-  
czynę (d) temu przeczyli, domyśla-  
jąc się, iż w Fortecy nie dostawało żyw-  
ności, jakoż w iłocie przywiedliby  
(e) ja byli do poddania się, żeby je-  
żcze przez kilka dni potrwali na miey-  
scu. Połowie od Miałt Pruskich, ktd-  
re się, jako wyżej powiedziano, już  
poddali Polakom, że łzami (f) pro-  
sili Króla, żeby oblężenia nie odstę-  
powal, y cały koszt onego na siebie  
przyimowali, obawiając się nie popaść  
znowu wręce Krzyżackie. Składkę  
dobrowolnie uczynić podeymowali się,  
czy to na zapłatę woysku, czyli też na  
darowiznę dla zachęcenia ku ochocie;  
lecz wszystko daremnie, gdyż Król,  
zwyczajem Panow, wzdaniu swoim  
był uporczywy.

Jagiello  
albo  
Władv-  
ław V.  
Roka  
1410.

Le.

(b) DLUGOS. 285.

(c) Idem. pag. 283.

(d) Id. ibid. CROMER. 410. LEONT. 205.

(e) DLUGOS. pag. 284. 305.

(f) Idem pag. 282. 283.

Tom. III. T

Jagiello  
czyli  
Władysław. V.  
Roku  
1410.

Ledwo (g) od Miasta odstąpiło Polskie wojsko, zaraz Krzyżacy Henryka Pleweña obrali Wielkim Mistrzem, który wraz zaczął powiększać wojsko. A gdy i karb Zakonny znajdował się w niedostatku, przymusił Gdańszczanów do (h) pożyczania mu 100000. Złotych y u Wacława Króla Czeskiego 115000. (i) pożyczyl, dawszy mu w zastaw Miasto Chomutów, oraz z Powiatem tegoż (k) imienia, od którego czasu to Miasto do Czech należeć zaczęło. Nowy Mistrz pośpieszał odzyskać to wszystko, co mu Jagiello był zabrał.

Raz mu się (l) tylko nie powiodło pod Koronowem, nie daleko od Tucholi, które Miasto już miał pod swoją władzą. Tam zbity został przez nadwornych żołnierzy czterdziestu zna-

(g) *Id. p. 285. HERBURT. 136. NEVG. 257. LEONT. loc. cit.*

(h) *DLUGOS. pag. 286.*

(i) *Idem p. 285. LEONT. 206. CROMER. 410.*

(k) *Obacz w Słowniku Ziemopisnym de la MATINIERE pod słowem Cometau. To Miasto leży na granicy Miśni w cyrkule Satz.*

(l) *DLUGOSZ. 288. & seqq. CROMER. pag. 411.*

P  
znaczn  
którzy  
bronien  
zemlcz  
niosł na  
odstapi  
tak był  
Polakow  
giem,  
nieustra  
przeciw  
Jey stro  
por, le  
stąpić n  
Utra  
ich na r  
Mistrza  
fzedł na  
mi. Do  
ściu Kr  
ryenbur  
wiwszy

(m) *DE*

(a) *Idem*

MER.

136.

(b) *DL*

(c) *Idem*

MER.

znaczniejszych Panow Polskich, (m) którzy się tam zgromadzili nie tak dla bronienia twierdzy, jako raczey dla zemśczenia się krzywdy, którą poniośł narod przez wlaśną nieuwagę w odstąpieniu Maryenburga. Bitwa (a) tak była żwawa y chwalebna (b) dla Polakow, jak owa pod Tannenburgiem, jezli jeszcze nie sławniejsza, dla nieustraszoney waleczności okazanej przeciwko Krzyżakom, którzy z iwojey strony jak nayżywliży dawali odpor, lecz na ostatek dzielniejszym uścąpić musieli.

Utrata, którey było na 8000. gdy ich na nowo przycisnęła, udali się do Mistrza Inflantkiego, który (c) przyzedeł na pomoc z Niemcami y Czechami. Dowiedziawliży się ten o niebezpieczeństwie Krzyżackim, pośpieszył pod Maryenburg z konnymi, piechotą zostawili pod Gofubem w Wojewodztwie

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1410.

T 2

twie

(m) DŁUGOSZ. pag. 294.

(a) Idem pag. 291. LEONT. 207. CROMER. 412. NEVGEB. 258. HERBURT. 136.

(b) DŁUGOSZ. pag. 292.

(c) Idem pag. 303. LEONT. 209. CROMER. 415. SARNICKI pag. 1165.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1401.

twie. Chełmińskim. y kazawszy im  
wpaść w Powiat Dobrzyński.

Oczym gdy się dowiedział (d) Kasztelan Przemyśki Dobychaw Puchała, herbu (e) Wieniawa, zebrawszy Garnizony Bobrownicki y Rypiański poszedł przeciwko nim. A że mało miał ludzi, zaczął nie zamyślał wydawać Batalii, chciał tylko napisać nanie gotowych; co mu się szczerze nie udało. Poczyniwszy na koto załadzki, podstępil pod Gołub, jakoby chcąc go dobywać. Infantczykowie (f) widząc małą garstkę wyskoczyli przeciwko nim bez żadnego porządku. Polacy umykać się zaczęli ku wiadomym sobie miejscom. Infantczycy za nimi się posunęli; a gdy na załadzki trafili, zewsząd ją otoczeni. Mało ich bardzo uszło do Miasta, od miecza ocalonych, lecz wielki strach z sobą w zysku przynieśli, który częstokroć więcej waży, niż samo zwycięstwo.

Po tak wielu utratach, jeszcze się Krzyżacy utrzymywali. Mieli ufność w Królu Węgierskim, który nie ważył się

(d) DLUGOS. *loc. cit.* HERBERT. 157.

(e) OKOLSKI *Tom. III. pag. 295. 296.*

(f) DLUGOS. *pag. 304.*

PO  
się otw  
mówił  
dzkiego  
woyskier  
akow,  
wziedz  
cze, prz  
kawał k  
ry Karp  
(a) po  
pień wy  
którzy  
się ich g  
Jedyn  
Krzyżak  
wiązał  
dla siebi  
zniewie  
ci przyn  
to K zy  
woynac  
a zapon  
Wojewo

(g) Ide  
STOR

(a) CR  
NEVG

(b) DL  
ONT.

(c) DL

się otwarcie powitać na Polaków, na mowit (g) Wojewodę Siedmiogrodzkiego, żeby do Polski wkroczył, z wozykiem złożonym z łanych Austriaków. Cze how y Murawow. Ci wziętży do Polski przez Szramowicza, przestali na tym, że spuścili kawał krain, y już do domu przez góry Karpackie wracali się; lecz Polacy (a) pod Bardowem ich dogнали, y w pień wycięli, tych tylko zostawili, którzy nieważyli się nawet pokazać się ich gniewowi.

Jedyna tylko jeszcze w Witoldzie Krzyżakom została nadzieja. Obowiązali go (b) do starania się o pokoy dla siebie, który on otrzymał, nawet z nie wielką sławą dla Polaków, gdyż ci przyrzekli (c) wrócić wszystko, co Krzyżakom zabrali na przeszłych wojnach, y wypuścić niewolników; a zapomniawszy niejakoś Pomeranii, Województwa Chełmińskiego y Ziemi

13 . . . . . Mi-

Jagiello  
albo  
Wiady-  
ław V.  
Roku  
1410.

1411

(g) *Idem* pag. 302. CROMER. 414. PASTORIUS. pag. 140.

(a) CROMER. 415. DLUGOS. pag 303. NEVGEB 260. HERBURT. *loc. cit.*

(b) DLUGOS 308. CROMER. 416. LEONT. *Hist. Pruss.* 210.

(c) DLUGOSZ. pag. 309.



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1412.

Michałowskię, przestali na 200000. Złotych monetą Pragką. Dobrzyń przy Poliszczu miał się zostać, a Zmudź po śmierci Witolda y Jagielly miała się nazad wrócić do Krzyżaków.

Chociaż z tego pokoju mały był Poliszczużytek, Xiążę jednak (d) postarał się o to, że go Senat potwierdził, oraz za jego usiłowaniami pokoy zawarty jest z Królem (e) Węgierskim, który w tymże czasie obrany jest Cesarzem. Posek (f) Wenecki na ow czas w Krakowie znajdujący się, był przeciwny temu pokojowi, gdyż Zygmunt chciał odebrać Rzeczypospolicie Dalmacyą, lecz Witold zniósłszy się z Kardynałem Brandą Połsem (g) Cesarzkiem, wszystko na swoją przeciwną stronę.

Niedbał o to Witold, że Jagiello miał szkodować na tym pokoju, lecz za własnym ubiegał się pożytkiem, spodziewając się pomocy od Cesarza prze-

- (d) KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv.* pag. 89.  
(e) *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ.* p. 318.  
HENEL. pag. 308.  
(f) DLUGOS. 31. CROMER. 420. HERBERT. 138. NEVGEB. 262.  
(g) DLUGOS. pag. 318.

przeciw  
jego wię  
wie zje  
(h) Zyg  
Krzyżak  
szcze prz  
dopomo  
dzie, je  
wnadgr  
Jagiell  
ani pom  
jażn św  
mniey n  
tylko ob  
bietnic  
się miał  
(b) o K  
gąc sob  
nadziej  
ubespie  
Na ten  
jest tak  
(d) zo  
tych kt

(h) Ide  
(a) Ide  
(c) Ide  
(c) Zna  
SZU  
Polon  
(d) Ide  
(e) Ide

przeciwko famymże Polakom. Za Jagiello jego więc staraniem dway Monarchowie zjechali się w Lubowli, gdzie (h) Zygmunt pokazując niechęć ku Krzyżakom, obiecał Pomeranią Policzczę przywrócić. Mowił jeszcze, iż dopomogłby nawet z Prus ich wypędzić, jeźliby część tego kraju onemu Wnadgrodeń dostać się miała.

Jagiello będąc (a) sam rzetelny, ani pomyślił, że Cesarz ukrywał przyjaźń swoją ku Krzyżakom, bynajmniej nie chcąc onym szkodzić, lecz tylko obłudnemi pociągnać Króla obietnicami do łatwości w tym, o co się miał starać. Cała rzecz mu szła (b) o Ruś y podole, których nie mogąc sobie przywłaszczyć, łudził się nadzieją, że mógł przynajmniej one ubespieczyc dla swoich następcow. Na ten koniec (c) Traktat ułożony jest tak wykrętnie, że wątpliwość (d) zostawała, czy Jagiello (e) był tych ktajow prawnym Dzierżawcą.

T 4

Tak

(h) *Idem. pag. 319.*

(a) *Idem ibidem.*

(c) *Idem pag. 323.*

(c) Znayduje się ten Traktat w DLUGOSZU pag. 321. *Et in Cod. Diplom. Regni Polon. Edit. Vilnæ Tom. I. pag. 46.*

(d) *Idem. pag. 319.*

(e) *Idem pag. 336.*

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1412.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1413.

Tak przeciwnie obowiązki po części winne były swoj początek Witoldowi: co poznawszy Jagiello pastanowił ukrocić mu władzy y powagi; na złość od onego zażywaney. Natencorniec (f) zwołał Seym (g) w Horodle nad Bugiem w Woiwodztwie Bełskim, na którym ponowił obowiązki włożone na się przy wstąpieniu na Tron. Katolikom w Xięstwie Litewskim nadał przywileje Szlachty Polskiej. Senat z pomiędzy nich ustanowił na wzor Senatu Polickiego, y potrafił w to, iż zezwolili nie obierać sobie Xiążęcia, tylko za zgodą Polaków, a wzajemnie Polacy obowiązali się nie obierać sobie Króla, tylko za zgodą Xiążąt y Senatu Litewskiego.

Ten sposób nayskuteczniejszy był do utrzymania Witolda w granicach powinności. Wystawiono, iż tak rzekę, mur, podział czyniacy między nim y między Xięstwem. Już mu ustała sposobność y myśleć nawet o wytłamaniu się z pod władzy Polskiej, kiedy

(f) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol.* Tom. II. pag. 50.

(g) CRÖMER. 421. DLUGOS. 337. *Es seqq.* NEVGEB. 263. HERBURT. 139. KOŁAŁOWICZ. 91. HARTKNOCH. 196.

P  
kray ca  
uczuwa  
Miał  
niknieni  
stąpić b  
ność kr  
żnienie  
Polscy z  
twie tak  
przez w  
swoim  
y nie d  
zamyśle  
Musie  
smaki z  
nawet,  
krótce  
sam po  
się y K  
Wie  
urzędu  
więzien  
(c) m  
Marize

(a) DE

(b) Ide  
NEV

126.

97. 1

(c) Ide

kray cały większy w tym związku smak uczuwać począł.

Miał Witold światła dosyć do przeniknienia wżyskiego, co za tym nastąpić by mogło. Poznawał, iż wolność krajowi nadana umyślow rozroznienie wprowadzała, y że Królowie Polscy zawsze znajdować będą wliwie takich, którzy przez łakomstwo, przez wyniosłość, lub przez gniew ku swoim Xiążętom, zdradzać ich mieli, y nie dozwałać pożytecznych sobie zamyślow do skutku przywodzić.

Musiał Witold uduszać w sobie niesmaki ztąd pochodzące, y pokazywać nawet, że ma w tym upodobanie. W krótcie woysko przeciwko Krzyżakom sam poprowadził do Walborza, gdzie się y Koronne zbierały pułki.

Wielki Mistrz Plawen (a) został z urzędu złożony, y osadzony (b) w więzieniu w Angerburgu; a na jego (c) mieysce nastąpił Michał Otteberg Marzetek dworu Cesarzkiego będąc

T 5

0-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1413.

(a) DLUGOS. pag. 350 352.

(b) Idem pag. 346. 347. CROMER. 422. NEVGEB. 263. GUAGNIN. Tom. II. 126. 127. PASTOR. 140. KOJAŁOW. 97. LEONT. 216.

(c) Idem pag. 217.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1413.

oraz Kawalerem Krzyżackim. Ten chciał zaraz wstawić się przez dzielą wojenne przeciw Polakom. Czy to będąc namowiony przez Zygmunta, czyli też, że wojna potrzebna mu była dla zjednania sobie większego szacunku u swoich, kazał pobijać Kupców Poznańskich, którzy (d) polegając na zawartych Traktatach prowadzili handle w jego krajach. Szlachta nawet pograniczna była od niego napaściwana, tak dalece, iż nie mało ich na wrótach domów własnych zostało powieszanych. Spustoszył Ziemie Dobrzyńską, y wysyłał podpalczów wgłębszą Polskę, tak że wiele wsi y miasteczek w perzynę było obroconych, wprzód niż domysłono się o sprawcach tey niegodziwości.

1414.

Rozgniewany (e) takowym postępkami Jagiello, naznaczył pospolite ruszenie, do którego (f) wielu Xiążąt Śląskich swoje przyłączyły wojska. Część Prus już podbito, (g)

(d) KOJAŁOW. pag. 98. DLUGOS. 349. NEVGEB. pig. 269. LENT. 221.

(e) DLUGOS. pag. 350.

(f) *Idem* pag. 350. CROMER. 426. LEON. 223. HENEL. 309.

(g) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 353. 355.

y resztę w  
ce spodzie  
Biskup L  
upraszają  
dwie, y  
ładek Ko

Król t  
Papieskie  
się ku do  
się (k)  
rozkazow  
krywką  
zornych  
na którą  
na konie  
y rozkaz  
się do L

Odjaz  
to, iż  
przyby  
służył z  
pienia p  
W istoci

(h) *Idem*  
124.

(i) DL

(k) CE

(l) *Idem*



Ten  
dzie-  
Czy  
gmun-  
rzebna  
ększe-  
poza-  
którzy  
rakta-  
rajach.  
yła od  
iż nie  
afnych  
yłZie-  
odpala-  
wiele  
yło o-  
yślono  
ości.  
m po-  
oospoli-  
wielu  
tywoy-  
o, (g)  
y

OS, 349.  
I.  
S. LEON.  
53. 355.

y resztę w tym że stanie widzieć wkrót-  
ce spodziewano się; lecz nadjechał (h)  
Biskup Łańcki wysłany od Jana XXIII.  
upraszając o odwłokę wojny na lat  
dwie, y o zlecenie tej sprawy na roz-  
sądek Koncyljum Konstańcyeńskiego.

Król tym ochotniey przyjął Posła  
Papieskiego, że Witold zabierał (i)  
się ku domowi. Często sprzeciwiwszy  
się (k) zamiłom Jagiełły, y często  
rozkazów jego zaniedbawłszy (pod po-  
krywką jednak zawsze przyczyn po-  
zornych, ochraniając sławy własney,  
na którą przez waleczność załłużył)  
na koniec przydał skutki do pogroźek,  
y rozkazał (l) woysku swemu wracać  
się do Litwy.

Odjazd woyska Litewskiego sprawił  
to, iż Polacy za pożytek poczytali  
przybycie Posła Papieskiego, który im  
służył za pozorną przyczynę do odstą-  
pienia przedsięwzięcia tego, którego  
w istocie dopiąć nie mogli. Trzymali  
(a)

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1414.

1418.

(h) Idem pag. 358. CROMER. 424. LEON.  
124. PASTOR. 141.

(i) DLUGOS. pag. 354.

(k) CROMER. pag. 316.

(l) Idem pag. 424. DLUGOS. pag. 356.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
roku  
1418.

(a) na owczas w obleżeniu miasto (b) Brodnicę, w Województwie Chełmińskim. Odstąpili go, a nie mając więcej sposobu, jak Koncyljum, wysłali (c) nań Polow. do utrzymania i prawy przeciwko Krzyżakom, których tym bardziey obawiali się, im pewniey byli uwiadomieni, iż Posel Papięski na ich szeregach przybył z adze, Poselstwo Polskie było prawie bezpożyteczne. Marcin V. na ow czas (d) Papięzem obrany, wysłał dwóch (e) innych Poslatow do Polski dla pogodzenia kraju tego z Krzyżakami; lecz ja iello na ślad ich nie przyštał, posirzegliży, iż zbyt sprzyjali przeciwney stronie, ponieważ (f) y słuchać

na-

(a) *Idem pag. 357.*

(b) Niemcy nazywają to Miasto Straßburgiem. Położone jest po prawey stronie rzeki Drybent na granicy Mazowieckiey, BAUDRAND. *Geograph. ad V. Strasburg.*

(c) DLUGOS. pag. 358. 359. HERBURT. 139.

(d) DLUGOS. pag. 384. ENGELHUS. in *Chronic. pag. 1139. 1141.* KRANTZ. *Saxon. 385.* HENEL. pag. 309.

(e) DLUGOS. pag. 395. CROMER. 426. LEONT. 225. NEVGEB. 206.

(f) CROMER. & DLUGOS. *loc. cit.*

awet w  
Krolewsk  
dow.

Król b  
pieża, że  
jego Posł  
zaginał,  
wa poufa  
łłota, kt  
trafi.

Nowa  
powata.  
stronie Kr  
gnąć nay  
starczyło  
bnych od

Na ter  
do pogon  
wa Brat  
ski, (i)  
lem Węg  
niego ul

(g) Znay

& seqq

(h) *Idem*

Pismo

kow z

Tom. I

(i) CRO

NEL.

iaſto (b) nawet wzbraniali ſię Kommiſſarzow  
Krolewſkich, zowiąc ich biczem ſaſia-  
dow.

Król był przynaglony piſać do Pa-  
pieża, żaląc ſię na nieſprawiedliwość  
jego Poſłow. Liſt ten (g) do tąd nie  
zagaſał, w którym widzieć ſię daj-  
o- wa poufałość, y owa Szlachetna pro-  
ſtora, którey Iztuka wyrazić nie po-  
trafi.

Nowa wojna nieuchybnie naſtępo-  
wowała. Zygmant będąc zawſze po  
ſtronie Krzyżackiey, uſiłowal przecią-  
gnąć naymniey tyle czasu, ileby wy-  
ſtarczyło im do poprawienia ſi utraczo-  
nych od Batalii Tannenberſkiey.

Na ten koniec jeſzcze ſię (h) wdał  
do pogodzenia. Po śmierci Wacła-  
wa Brata ſwego otrzymał Tron Cze-  
ſki, (i) a będąc oraz Ceſarzem y Kró-  
lem Węgierſkim, nicht prędzey nad  
niego uſpokoić Krzyżakow nie potra-  
fił.

(g) Znayduje ſię w DŁUGOSZU. pag. 396.

Es ſeqq.

(h) Idem pag 399. CROMER. pag. 427.

Piſmo na to dane przez Króla y Krzyża-  
kow znayduje ſię In ſcript. Rer. Sileſ.  
Tom. III. pag. 81. 82. 83.

(i) CROMER. 428. DŁUGOS. 405. HE-  
NEL. 311.

Jagiello  
albo  
Włady-  
ſław V.  
Roku  
1418.

filby gdyby tylko szczerze był jał się  
ngody, a nie pobłażał im z szkodą naro-  
du Polskiego.

V. Wkrótce dał poznać swoją nierze-  
telność; kiedy za zdaniem się Jagielly  
roku na jego rozkadek, wydał Dekret (k)  
4418. wszystko przyładzając Krzyżakom, co  
od Polski oderwali: lecz ten wyrok  
odrzucony jest z godną (a) jemu po-  
garda; owsem z tey okoliczności  
wszystkie z tym Xiążęciem zerwane są  
przymierza.

Podał się wkrótce Jagielle sposo-  
bność, że mogłby, jezliby tylko chciał,  
ponieść się na Cesarzu tey niebez-  
stronności. Czechowie go (b) nie  
lubili, y żądali tak jako y za czasow  
Wacława. przyłaczyć (c) Czechy do  
Polski. Będąc (d) przywiązani do  
błę-

(k) DLUGOS. 412. 413. CROMER. 429.  
Znayduje się *Tom. III. script. Rer. Silej.*  
pag. 85. & *seqq.*

(a) CROMER *ibid* DLUGOS. pag. 421.

(b) *Idem* pag. 423.

(c) *Idem* pag. 428. CROMER. 431. PA-  
STORIUS *Flor. Pol.* 141. HERBURT.  
141. KOJAŁOWICZ. 109. 110.

(d) Jah Hus y Jeronim Pragski w Czechach  
one rozfięwali, z kąd się rozniósł po  
Morawie, Śląsku, Niemczech, a nawet y

błędow-  
iz Jagiell  
twieyby i  
Radzi nie  
jest podo

y Polz  
LIUS.  
piony w  
o pozy  
flawę,  
mawia  
języku  
sta mu.  
końcu  
y miec  
li, co  
dziło,  
się na  
jakimi  
Benedy  
dło się  
będąc  
Arcy-E  
ne Ko  
ry pr  
skiwał  
ponieś  
Pragk  
mo p  
liczby  
per. K  
zwoł  
im w

POLSKIEY XIEGA XII. 303

błędow Wikleffa, roili sobie podobno,  
iż Jagiello urodzony w pogaństwie, la-  
twieyby im dozwolił w nich zostawać.  
Radzi nieradzi wyznawali, iż wielkie  
jest podobieństwo, nie mieć religii, al-  
bo

Jagie  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1418.

y Polsce. CROMER. p. 394. HENE-  
LIUS. 314. Wacław Król Czelki zato-  
piony w rozwięzłości, y mniej dbający  
o pożytki Duchowne jako też o własną  
ławę, dozwalał krzewić się tym błędom,  
mawiając, iż jego Huś, co w Czelkim  
języku znaczy gęś, codzień złote nio-  
ła mu jayko. CROMER. *loc. cit.* Przy  
końcu jego panowania Heretycy ogniem  
y mieczem do błędow swych nawraca-  
li, co po znaczney części y ztąd pocho-  
dziło, że Kościół Boży od wdzierających  
się na Stolicę Rzymską był zamieszany,  
jakimi byli Jan XXIII. Grzegorz XII. y  
Benedykt XIII. Wielkie zepfucie w kra-  
dło się było w Stan Duchowny. Albik  
będąc lekarzem, za pieniądze kupił sobie  
Arcy-Biskupstwo Pragkie, y sprzedał o-  
ne Konradowi Westphalickiemu, któ-  
ry przez zdzierstwa y pobieżania zy-  
skiwał wyliczone summy. Męczarnie  
poniesione przez Jana Husa y Jeronima  
Pragkiego spalonych w Konstancyi, ni-  
mo paszportu Cesarzkiego, pomnożyły  
liczby ich następniów. *Resp. Stat. Im-  
per. Rom. Germ. pag. 321.* Zygmunt do-  
zwolił wzrostu buntom, nie zabiegając  
im w początkach. Nie puszczono go do  
Pra-



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1420.

bo ją mieć fałszywą. Lecz kusić cnotę, jest toż samo, co ją uznawać. Jagiello odpowiedział (e) Wernerowi de Romankow od nich (f) wysłanemu, że niechce (g) przyinować Królestwa, które prawnie Zygmunto-  
wi należało; że chociaż ma słuszne przyczyny uskarżać się na niego, nie chce jednak zaniesprawiedliwość nad-  
gradzać niesprawiedliwością; a na koniec, że będąc Katolikiem, nie chce panować nad Heretykami, którzy u-  
porczywie od błędów odwieść się nie dają.

1424.

Nie dosyć na tym; Jagiello procz tego (h) dał posiłki Zygmunto-  
wi na pokromienie Czechow; lecz to wszystko nie ukoilo jego ku Polakom nienawiści, y obawiając się od nich (i) jakowey zdrady, odesłał Polskie woysko czym prędzey do swego: przez co uczynił ni-

Pragi, y nie chciano go uznać za Pana, y na ow czas umysłili poddać się Jagielle.  
KOJAŁOWICZ. pag. 110. 111. DŁUGOS. pag. 432. 433.

(e) *Idem* pag. 435.

(f) *Idem* pag. 428.

(g) CROMER. 431. 432. DŁUGOS. 449.

(h) *Idem* pag. 452. CROMER. 438.

(i) DŁUGOS. 453. CROMER. 439.

PO  
niby'  
przyjąć  
Polsk  
ty do z  
użyć m  
(a) kt  
jakoż  
Witold  
jąc na t  
rodelski  
wi, iż  
wolność  
swemu  
sposome  
suowan  
Wito  
za Jagi  
(a) DL  
(b) Poś  
fa Cy  
ło po  
Córke  
domir  
Tom  
z któr  
Morav  
Słazak  
sztelar  
SKI 2  
giello

Tom

niby' przyśle, kiedy się wzbraniał  
przyjąć łaski.

Poltepi Witolda z Krzyżakami da-  
ły do zrozumienia Cesarzowi, iż go  
użyć może do unarwienia Jagielly,  
(a) którego nie mógł nie obawiać się.  
Jakoż się w tym nie zawiodł; gdyż  
Witold coraz bardziej oczy otwiera-  
jąc nato, co się stało na Seymie Ho-  
rodelskim, nie mógł wybaczyć Królo-  
wi, iż pod pokrywką nadania Litwie  
wolności Polskiej, nauczył ją być  
swemu Xiążęciu nieposłuszną, y tym  
sposobem wszystkie onego przerwał o-  
świadczenia.

Witold przed dwoma laty wyśwatał  
za Jagiełłę (b) Siestrzenicę swoją,  
Cór-

(a) DLUGOS. pag. 455.

(b) Po śmierci Królowy Anny, Córki Graf-  
fa Cyleyickiego, DLUGOS. 371. Jagiel-  
ło pojął w trzecie Małżeństwo Elżbietę,  
Córkę Ottona Pileckiego Wojewody San-  
domirskiego, herbu Topor. OKOLSKI  
Tom. III 49. Wdowę po trzech mężach,  
z których pierwszy był Jan Miedziewicz  
Morawczyk, drugi Wiślon Wisemborg  
Słazak, trzeci Wincenty Granowki Ka-  
sztelan Nakielski herbu Leliwa. OKOL-  
SKI Tom. III. 72. DLUGOS. 378. Ja-  
giello pojął ją przeciwko woli Senatu.

By-

Tom III. U

Jagiello  
albo  
Władę  
sław V.  
Roku  
1427.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1427.

Córkę Andrzeja Xiążęcia Kijowskiego, tużąc (c) sobie, iż ona wystara się o zniesienie nowo ustanowionego w Litwie prawa: lecz ta Królowa nie okazywała mu tey, którey się spodziewał ku sobie przychylności.

Będąc o to rozgniewany, użył takiego sposobu, że wywarł zemstę na oboje. Dał wielkie (d) podeyrzenie Królowi o niewierności Królowy. Zofia (to było jej imię) wkrótce (e) trzeci raz połogu spodziewała się: to mu było niby za dowód prawdy, którą udawał, gdyż (f) Król był już w wieku znacznie podeszłym.

Co go miałoby odwozić od tak niegodziwego oskarżenia, to mu służyło za dowód zmyśloney ku Królowi przychylności. Czy mogłaby tak osławiać Siostrzenicę, jeśli by szczerą życzliwością ku Jagielle nie był do tego pobudzony? tak on sam mawiał, y u-  
kry-

Bła ona w wieku podeszłym y suchotnicą, z czego umarła po trzech lecinach  
*Idem pag. 427.*

(c) *Idem p. 446. KOJAŁOW. 112. HERBURT. 142.*

(d) DLUGOS. 498 CROMER. 441.

(e) KOJAŁOWICZ. 122. DLUGOS. 497.  
NEVGEB. pag. 276.

(f) HERBURT. pag. 144.

krywa  
dzał K  
przod  
którym  
uwierz

Dwi  
w tym  
wzięte  
tane,  
nierzą  
woryto  
kło, i

Zofi  
czekaj  
tey bie  
się wy  
wey w  
gdzie n  
niektó

(a) By  
Szcz  
SKI,

(b) By  
kowi  
herbu  
197.  
*Idem*  
reba.  
Koni  
II. 2

krywał złość swoją. Przytym pobudzał Króla do upewnienia się: lecz w przod wszystkie nagotował sposoby, którymi by rzecz tak fałszywą podał do uwierzenia.

Dwie (a) dworskie Panny, jakoby w tym dziele Królowy usługowały; wzięte do więzienia, y sądownie pytane, tyśiącznemi swą Panią obwinily nierządami, y wielu jey wyliczyły fałszywotw, z których (b) trzech uciekło, inni zaś ją pochwytani.

Zofia także w więzieniu zostawała, czekając dekretu Królewskiego. Krew tey biedney Królowy niezdawała mu się wystarczającą do zglądzenia takowej winy. Już ją wysyłał do Litwy, gdzie miała ponieść okropne kary; lecz niektorzy Panowie odważyli się na-

U 2

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1427.

(a) Były to dwie Siostry. przezwiskiem Szczekockie, herbu Odrowąż. OKOLSKI, Tom. II. pag. 316. DLUGOS. 498.

(b) Byli to dwaj Bracia tychże Szczekowskich. Inti zaś: Hincza Rogowski herbu Działorza. OKOLSKI Tom. I. p. 197. Piotr Kurowski herbu Srzeniawa. Idem Tom. III. 132. Wawrzyniec Zaręba. Idem Tom. eod. pag. 323. Jan Koniecpolki herbu Pobog. Idem Tom. II. pag. 329.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1427.

ganić ten zbytek frogości. Pochodził on z bytniego kochania, którego też oni użyli na jego uspokojenie. Umówiono, iż Królowa (c) miała się odprzysiąc włożoney na siebie zniewagi, przy świadectwie kilku Dam zacnych, y żadnemu nie podległych podeyrzeniu.

Nic nie było łatwiejszego, jak tym sposobem uwolnić się \* od potwarzy. Nic żonom nie jest tak nieznosnego, jak mężowie podeyrliwi. Chociażby Królowa y winna była w tym, w czym ją oskarżono, podobno znalazłaby tych, którzyby ją usprawiedlali.

Bądź

(e) Ten sposób usprawiedliwienia się kobiety oskarżoney nie był nowy. Czytamy w Dziejach Francuskich, że gdy Chilperyk Król zostawił jednego tylko Syna w dzieciństwie, z przyczyny nieśłatku Fredegundy jego Matki, powątpiewano, czy on był prawny, aż Królowa z trzema Biskupami y z 300. zacniejszych osobami musiała zaprzysiąc. Także Judyta żona Ludwika Pobożnego, będąc oskarżoną, odprzysięgła się. *Vit. Ludov. Pii. An. 831. Eijfert. sur l'annee forme des sermens, par l'Abbe de UERTOT.*

\* Takowe usprawiedliwienia się być musiały na fundamencie prawa Kononiecznego. *Decret. Gregor. Libr. V. Tit. XXXIV. de purgat. Canonica.*

P  
Bądź  
znaczn  
ytak ja  
szedł, n  
cepozy  
go niew  
rządza  
wi tako  
nie patr  
Lecz  
zę, Kró  
da "neg  
iż ta uk  
szczerb  
Zaist  
nieślu  
twie ba  
Zadał c  
Polską  
lecz ni  
łość b  
Xiąże  
rzem,  
go Kró  
Chę  
myśl,

(d) DL  
(a) KC  
[b] DL  
(c) Ide  
JALC



Pochodzącego  
którego  
nie. U-  
miała się  
zniewa-  
ku Dam  
dległych

jak tym  
otwarzy.  
osnego,  
Chociaż-  
tym, w  
o znała-  
wiedlali.

Bądź  
się kobie-  
Czytamy  
y Chilpe-  
to Syna w  
tátku Fre-  
wano, czy  
z trzema  
mi osoba-  
e Judyta  
edac oska-  
Ludov Pii.  
form des  
TOT.

być mu-  
Kononi-  
V. 128.

Bądź cożkolwiek, siedm (d) Dam  
znaczniejszych przysięło za Królową,  
ytak Jagiełło do zgody z nią przy-  
szedł, mniemając, iż zupełnie jey ser-  
ce pozyskał, kiedy mu bynajmniey te-  
go nie wymawiała. Jest rzecz daleko  
rzadza, żeby żona wybaczyła mężo-  
wi takowe podezrzenia, niż żeby mąż  
nie patrzył na wykroczenia żony.

Lecz jeżeli Królowa tała swoją ura-  
zę, Król podobno znówu wrócił się do  
dawnego niedowierzania. To dziwna,  
iż ta ufomność nie sprawiła mu u-  
szczerbku sławy upoddanych.

Zaiste godzin był ich miłości, y  
nieśluszenie go czasem skarżono, iż Li-  
twie bardziey sprzyjał, niż Koronie.  
Zadał on wiernie, podług obietnic, z  
Polską ziednoczyć to Wielkie Xięstwo,  
lecz niezamierzona Witolda wynio-  
słość była temu na przeszkodzie. Ten  
Xiążę uczynił (a) związek z Cesa-  
rzem, który (b) przyrzekł uczynić  
go Królem Litewskim.

Chętnie przyjął Witold takowe za-  
myśły, nie inaczey (c) jednak, aż by  
Król

U 3

(d) DLUGOS, pag. 499.

(a) KOJAŁOW. *Hist. Litw.* pag. 124.

(b) DLUGOS. pag. 515.

(c) Idem pag. 516. CROMER. 443. KO-  
JAŁOWICZ. 128. HERBURT. 144.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1427.

1429.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1429.

Król Polski y Rzeczpospolita na to zezwoliła. Zdawało się, iż tego dokazać można było; y koniecznie potrzeba wyciągała: gdyż jakiey pomocy mogłby się spodziewać Cesarz od nowego Króla, jeśli by on całe siły na to obracać musiał, żeby się utrzymać przy tej godności.

Zygmunt był na (d) ów czas w Poliszce, powracając (e) z nieszcześliwey wojny Tureckiey. Prosił (f) Jagiellę, a żeby nie przeczył temu, jeśli by Senat nie był przeciwny, czego się spodziewano; ponieważ owszem byłoby to zaszczętem a nie szkoda kraju mieć głowę koronowaną w hołdowniczey powinności, od której Witold nie odstępować oświadczał się. Według Cesarza, nie szło tu, jak o próżne imię, gdyż władza nienaruszoną zostać miała z obustron. Jagiello dał się uwieść, że Seym złożył na ten koniec, na którym znajdował się Witold, dla uształcenia, jeśli by kto przeciwnym być ukazał się.

Był

(d) DLUGOS. pag. 523.

(e) Idem pag. 514. CROMER. pag. 412.

(f) DLUGOS. pag. 516.

Był  
części w  
przydaw  
onego w  
dzielnoś  
wiąc, b  
niż gan  
grzeczn  
ferca w  
stokroć  
czynnos  
Nie w  
myśln  
mał. że  
cki Bisk  
Prymał  
go, da  
wymow  
wprzec  
myśli  
dzał w  
czyekn

[g] Idem  
(h) PA  
(a) Te  
wał z  
giem  
(b) KO  
DLU  
(c) Id

Był (g) onkochany po większey części w Polfcze. Sam nawet Król (h) przydawał mu powagi, słuchając rady onego w pokoju, y na jego polegając dzielności w wojnie. Ogulnie mówiąc, bardzicy szacowano jego cnoty, niż ganiono występki, zwłaszcza że grzecznym obchodzeniem się pociągał serca wizytłkich ku sobie, które częstokroć skuteczniejszy jest nad samą u- czynność.

Nie wątpił już prawie o swej pomyslności, którą pewnie byłby otrzymał, żeby nie Zbigniew (a) Oleśnicki Biskup Krakowski, rozgniewany na Prymasa Wojciecha (b) Jastrzębskiego, dającego się powodować, mocą wymowy swojej stwierdził wszystkich w przeciwnym zdaniu. Odkrył on zamysły (c) Cesarza, że nie tak dogadzał wyniosłości Xiążęcia, jako raczyknował na zgubę Królestwa. Wy-

U 4 rzu-

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1439.

[g] *Idem* 517. KOJAŁOWICZ. pag. 228.

(h) PASTOR. ab HIRTEMB. pag. 142.

(a) Ten to był sam pewnie, który zachował życie Królewkie pod Tannenbergiem.

(b) KOJAŁOW. p. 129. NEVGEB. 277. DLUGOS. pag. 518.

(c) *Idem ibidem*. CROMER. pag. 444.

Był

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1429.

rzucił Witoldowi jego obowiązki, opisy, przyśięgi, listki Królewskie, miłość Polaków, y ochotę pełnienia rozkazów jego we wszystkich wojnach. Przekładał mu, iż w tym wieku nie o czym mu więcej myśleć należało, jak tego co już pozyskał, spokojnie używać. Lecz obawiając się, żeby go nie urazić, obszernie rozwodził się nad onego sławą wojenną, prosił, aby jej nie czernił przywłaszczaniem tej powagi, której godnym być nie mógł, chyba przeistając starać się o nią.

Skoro Zbigniew skończył, Wielki (d) Xiążę wyłzedł z pogardą Senatu, y z przegrozkami, (e) że się sam uczyni Królem, bez jego zezwolenia. Polacy odpowiedzieli nato szemraniem takim, jakie bywać zwykło w kraju wolnością zaszczyconym. Witold nie miał z sobą obrony procz własnych zaślug y miłości w kraju, którą gdy postrzegł, że utawiała, pospieszył (f) czyni przedzedej do Litwy, a Cesarz (g) do Węgier.

Za-

(d) *Idem ibidem.* DLUGOS. pag. 519.

(e) KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 129.

(f) *Idem.* pag. 130.

(g) NEUGE. pag. 278.

Zan  
dzy Wi  
dzieg  
tego wy  
li pomo  
stwem n  
ły pop  
Cesarst  
mował  
Truc  
dać od  
jacin  
postać  
tolda z  
skie są  
nice, j  
siewzi  
Zbytek  
jażń.  
lecz m  
(a) m  
zamyśl  
były ja  
mu nie  
są, bę  
we.

(h) Id  
MEF  
(a) Id

Zanosiło się bardzo na wojnę między Witoldem y Jagiełłą, gdy bar-  
dziej gniew zobopólny, niż potrzeba  
tego wymagała. Krzyżacy obiecywa-  
li pomoc Litwie, króla zostać Króle-  
stwem nie wzdrygała się. Węgry mia-  
ły popierać zamiysł Króla swego, y  
Cesarstwo za sławę swego herłta uy-  
mowało się.

Trudno byłoby Polłczce tylu coraz  
dać odpor nieprzyjaciółom. Nie ma-  
jąc inłzego łpofobu, trzeba było wdziąć  
połtać odwagi. Wyłiano (h) do Wi-  
tolda z oznaymieniem, iż wołłka Pol-  
łkie łą gotowe do wełłcia w łego gra-  
nice, jełłiby nie odmienił swego przed-  
łewłżłcia. Zbigniew był Połłem.  
Zbytek odwagi odkrywał w nim bo-  
jałżń. Przyjęty z rowną wyniołłłcią,  
lecz mniej łrołłliwie. Wielki Xiążę  
(a) mu odpowiedział, iż ponieważ  
zamiłłły, dó których zmierzał, już  
były jawne, odłłpować onych honor  
mu niepołłwała; które jakiełłowiek  
łą, będa łprawiedliwe, kiedy łzczłłł-  
we.

U 5

Ale

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Koku  
1410.

(h) *Idem* pag. 131. DLUGOS. 524. CRO-  
MER. pag. 445.

(a) *Idem ibidem*. DLUGOS. pag. 525.



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1429.

Chociaż miał ku Xiążęciu nienawiść, uduśił ją na pożytek kraju; lecz (e) Xiąże nieprzyjął tey ofiary, uprzątnawszy sobie w głowie fałszywy punkt honoru, nikomu niebyć obowiazanym, procz siebie samego; upewnił tylko Posłow. iż nic przeciwnego nie snuje ani dobru ani sławie Rzeczypospolitey.

Tym czasem kazał sobie nowa czynić na wierność (f) przyięgi w całym swych krajow rozciągu, y powiększył Garnizony w Fortecach najazdom Polskim zręczniejszy. Miał tylko (g) wątpliwość, z kąd Cesarzowi władza, czynić z Xieństw Królestwa? Wybijał mu (a) to Zygmunt w liście, który był przejęty.

W tymże liście wyczytano, iż wkrótce (i) przybyć miało Poselstwo złożone z Niemcow, Węgrow y Czechow niojące Diploma Cesarfkie y Berło.

To

(e) CROMER. pag. 446. DLUGOS. 531. KOJAŁOWICZ. pag. 133.

(f) CROMER. pag. 447. NEVGEB. 280.

(g) CROMER. pag. 448. DLUGOS. 544.

(h) Idem. pag. 545.

(i) Idem ibidem, NEVGEB. 281. HENNELI 316.

Ale nie zawsze się sztuka nadaje. W drugim Pośelsztwie już Polacy nie utaili swej bojaźni, kiedy zezwalali (b) nato czego chciał Witold. Nie chcąc odłączać Litwy, Polską mu dawa-  
li Koronę, nie wątpiąc, iż wolałby nad obydwoi panować krajami, niż nad jednym, a jeszcze niepokojnie, y że wolałby przyjąć raczey tę godność od ichże samych, niż od Cesarza, wła-  
snych wtym szukającego pożytkow.

Jagiello znacznie był spadł z sławy, przez mądre rzady zaśluzoney. Wiek (c) y prace zwatliły w nim siły, y u-  
myśl osłabiły. Sam czuł y wyznawał swoją nieposobność, co mu jedynie sprawowało poszanowanie u podda-  
nych. Zgadzał się nato, iż lepiej mu było ustąpić Korony, niż umrzeć w niey z wstydem, z niedobrego oney  
piastowania. Miał potomstwo, lecz w dzieciństwie; Witold zaś był bez-  
dzietny. Czyniono mu nadzieję, iż po śmierci tego Xiążęcia, który miał więcey (d) nad lat ośmdziesiąt, mia-  
no Syna jego posadzić na Tronie.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1420.

- (b) *Idem* pag. 528. KOJAŁOW. pag. 132.  
(c) CROMER. *ubi supra*.  
(d) HERBURT. pag. 135. NEVGEB. 279.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

To Pofelsztwo daley nie poftąpiło, jak do Frankforta nad Odrą, gdyż (a) weyście do Polski było zamknięte. Panowie sami w nocy y w dzień, nawet po lasach, nayskrytliwych pilnowali ścieżek, tak iż Polłowie sprzykrzywszy sobie (b) długim oczekiwaniem, nazad wrócić się musieli. Darino Paweł (c) Rusdorff Wielki Mistrz Krzyżacki o tak ściśle urażał się straze, y przyczyny onych, niby niewiadomych, wywiadywał się: odpowiedziano mu, iż Rzeczpospolita za wewnętrzne swoje rządy odpowiadać nikomu nie jest obowiazana.

Nie wiedzieć co było robić Witoldowi: ani swego zamyśłu można do skutku przywieść, ani wrócić się do tey obietnicy, którą mu czynił naród Polski, że go miał uznać za Króla własnego. Umyśl jego (d) ognisty nie mógł znieść tey niepomysłności. Nie którzy Polacy (e) od niego przekupie-

(a) DLUGOSZ. 546. KOJAŁOW. 135.

(b) DLUGOSZ. pag. 546.

(c) *Idem* pag. 547. GUAGNIN. *Rer. Pol.* Tom. II. pag. 128. LEONT. pag. 240. CROMER. pag. 448.

(d) DLUGOSZ. pag. 547. KOJAŁOW. 136.

(e) *Idem* pag. 133. DLUGOSZ. 529. CROMER, pag. 445. 446.

pieni, p  
dzo leni  
trzebny  
jey, iż t  
Równie  
stwa Xi  
wszystki  
y przez  
kraju, [k  
czego z  
zny wy

Nie p  
walczy  
izła, że  
ciężare  
dąc na  
koniec  
stępkow  
by wży  
czosny  
iż ten t  
nie nar  
chociaż  
wie je

(f) *Idem*

(g) *Idem*

(h) *Idem*

KOJAŁOW.

(i) LEONT.

pieni, popierali onego interes, lecz bar-  
dzo leniwie, chcąc dłużej mu być po-  
trzebnymi. Zbigniew (f) w mocy swo-  
jej, iż tak rzekę, trzymał wszystkich.  
Równie (g) urażając się o podchleb-  
stwa Xiążęcia, jako y o jego pogrozki,  
wszystkich utrzymywał w powinności,  
y przez powagę, którą sobie na był w  
kraju, [bardziej ro. kazywał niż radził,  
czego zdrowy rozum y dobro Oyczy-  
zny wyciągało.

Jagiello  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1430.

Nie przestawał ten dobry obywatel  
walczyć za Oycyznę, aż wieść przy-  
szła, że Witold upadać począł pod  
ciężarem swojego umartwienia, Bę-  
dąc na siłach osłabiony, uznał (h) na  
koniec niesprawiedliwość swoich po-  
stępów. Uczuł, że światowe ozdo-  
by wszystkie gasną oraz zżyciem do-  
czosnym; y został (i) upewniony,  
iż ten tylko szczęśliwy, kto rozumem  
nie namiętnościami rządzi się; gdyż  
chociażby skutku zamysłów nie widział,  
wie jednak, że ta omyłka niejemu;  
lecz

(f) Idem pag. 449. DŁUGOSZ. p. 553.

(g) Idem ibidem *et* pag. 554.

(h) Idem pag. 555. CROMER. pag. 450.

KOŁAŁOWICZ 138. NEUGEER. p. 282.

(i) LEONT. pag. 241. DŁUGOS. p. 557.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

lecz omylnemu szczęściu ma być przypisana.

Smierci jego (k) niewymownie Li-twa żałowała. Był bowiem to jeden z wysokich owych umysłów, które Bog stworza szczególnie do panowania nad innymi. Umiął użyć szczęścia, kiedy mu sprzyjało, a nawet zniewolić one, kiedy było przeciwne. Z przyrodzenia był ludzki y łagodny; sirogość jeśli się w nim znajdowała, skutkiem była dzikości wieku owego, bo żadnego w młodych latach nie miał ćwiczenia. Kochając (a) sprawiedliwość potrafił przepisać prawa swemu ludowi, y utrzymać pilne ich zachowanie, już to postrachem kary, już powabem nadgrody. Zawsze (b) był gotow odstąpić wygody własney dla słuchania skarg osob pokrzywdzonych, którym wolny dawał przystęp zawsze y wszędzie, y nieprzedłużał ni czyje-go umartwienia, jeśli mógł skończyć bez przewłoki. Oszczędność (c) jego w jedzeniu y trunkach równała się pra-

(k) *Idem ibidem.*

(a) *Idem pag. 558.*

(b) *Idem pag. 557. KOJAŁOWICZ. 139.*

(c) *Id. ibid. DLUGOS. 558. CRMER. loc.*

PO  
prawie  
nie wyr  
ności.  
go powo  
konaniu  
tak być  
łość by  
była pr  
tylko je  
nie.  
Ledw  
zaraz  
Zamek  
nych,  
Xiaże v  
naślado  
małym  
kończy  
dowały  
tny ro  
mi, jak

(d) D  
Wito  
y  
in

[e] CRO  
KOJ  
[f] DL  
supra  
[g] idem  
CRO



prawie życiu pustelniczemu: Lecz nie wyrównywało wojennej jego dzielności. Zawzię pewnym będąc dobrego powodzenia, miał łatwość w wykonaniu wżyskiego przez ufność, że tak być musiało. Jedna (d) wyniosłość była w nim naganna: lecz y tanie była przeszkodą jego powinnościom, tylko jegoż właiue mieszala uspokojenie.

Ledwo Witold (e) zamknął oczy, zaraz Swidrygiello mocą opanował Zamek Wilcułki, Trocki y wiele innych, jako też y część Podola. Ten Xiążę w nierostropnych zapędach (f) naśladował Skirgiełłę, który przed nie małym (g) czaśem już był zycie zakończył. Wżyskie w nim się znaydowały występki. Zdradliwy y okrutny ro wnie obchodził się z przyjaciółmi, jak y znieprzyjacielem. Żądał być

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

(d) DLUGOS. *ibidem*.

Witold miał na chrzcie imie Alexander, y nim się podpisywał, jako czytamy  
in Cod. Diplom.

[e] CROMER pag. 521. DLUGOS. p. 560.  
KOJAŁOWICZ, pag. 141.

[f] DLUGOS. pag. 558. CROMER. *ubi supra*. KOJAŁOW. *libr. 111. pag. 140.*

[g] *idem* *Libr. 11. pag. 48.* DLUGOS. 142.  
CROMER, pag. 576.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

być Panem Litwy nietak dla swego wywyższenia się, jako raczey dla o-  
derwania jey od Polki, chociażby mu  
się niedostała,

Okazał (*h*) swoją nieprzyjaźń tak  
dalece, iż kazał wziąć Króla y wży-  
stkich, którzy z nim przybyli na  
pogrzeb Witolda. Ta (*i*) smu-  
tna nowina przymusiła Senat do zwo-  
łania Seymu w Warcie w Wojewo-  
dztwie Sieradzkim, gdzie postanowiono  
połpolite ruszenie. Wyślano także z  
doniesieniem do Rzymu. Marcin V.  
pisał (*k*) do Cesarza, o którym miano  
podewzienie, iż był przyczyną tego  
buntu. Pisał (*l*) także y do Świdry-  
giełły. Lecz więcej podobno wko-  
rały pogrozki Senatowi, niż listy Papie-  
skie. Jagiello został (*a*) uwolniony.  
Wojny (*e*) żadney nie było. Świ-  
drygiele (*c*) pozwolona Litwa pod  
tymiż obowiązkami, jak Witoldowi,  
ale musiał wrócić wżysłko; co był  
przywłaszczzył na Wołyniu y Podolu.

Po-

[*h*] DLUGOS. pag. 566. KOJAŁOW. 142.  
PASTORIUS. pag. 144.

[*i*] KOJAŁOW. pag. 143. DLUGOS. 57.  
CROMER. 552. HERBERT. 149. SAR-  
NICKI. pag. 1167.

[*k*] CROMER. pag. 553. DLUGOS. p. 568.

[*l*] *Idem* pag. 566.

Pob  
fwywol  
co utra  
wagi z  
doświa  
Obiecy  
tkow,  
sprawie  
nowanc  
bawiać  
Jagie  
podał  
jakoby  
stanowi  
prowad  
y zaśl  
Bugu  
bywate  
ani naw  
żwycza  
prędko  
tychmi  
poszło.  
tey ok

(d) DL  
458.

(e) KO

(f) Ia

(g) Id.

Tom

Pobłażanie Królewskie pomnożyło  
 fwywołę Swidrygiełły, który nie mając  
 co utracić, procz nadwątloney już po-  
 wagi z wysokiego urodzenia, chciał  
 doświadczyć skutkow swojey zusałości.  
 Obiecywał sobie ztąd wiecey poży-  
 tkow, niż z przyjaźni Polikiey; gdyż  
 sprawiedliwie uważał, iż go dotąd szan-  
 nowano, dokąd miano przyozynę o-  
 bawiać się.

Jagiello przez swoją powolność (d)  
 podał się w podeyzrzenie u Polakow,  
 jakoby się znoził z Swidrygiełłem. Po-  
 stanowiwszy jednak (e) wojnę z nim  
 prowadzić, poszedł przeciwko niemu,  
 y zaatakował go stojącego na drugiej stronie  
 Bugu (f) z woyskiem złożonym z o-  
 bywatelow ani do niebezpieczeństwa,  
 ani nawet do pracy wojenney nieprzy-  
 żwyczajonych. Co sprawiło, iż jak  
 prędko Jagiello się pokazał, (g) na-  
 tychniał całe to woysko w rozsypkę  
 poszło. Nie omieszkał on korzystać z  
 tej okoliczności, zaraz wiele mieysc  
 oble-

Jagiello  
 albo  
 Władysław V.  
 Roku  
 1414.

(d) DLUGOS. pag. 573. CROMER. 455.  
 458. 459. SARNICKI *Annal. Pol.* 1167.

(e) KOJAŁOW. p. 145. DLUGOS. 580.

(f) *Idem* pag. 382. CROMER. pag. 455.

(g) *Id. ibid.* DLUGOS. pag. 585.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

obleżeniem ściśnął, (h) którego tak rychły y pomyślny był skutek, iż Świdrygiełło zuchwały bardziey, niż waleczny widział się (i) być przymuszonym prosić o pokoy, albo przynajmniey na pozor udawał, jakoby pragnął pokoyu, a żeby dał czas tak Krzyżakom, (k) którzy na pomoc jego uzbrajali się, do wtargnienia w Kujawy, jako też nie mniey y Wołochom, których na swoją stronę pociągnął, do wpadnienia w Granice Ruskie. Nadęty szczęśliwym powodzeniem tych przymierzonych złością przyjaciół zerwał pokoy, który (l) mabył do niejakiego czasu pozwolony, y zaczął odnawiać okrucieństwa swoje, pustosząc ogniem y mieczem nie tylko te Prowincye, przy których nie mógł się utrzymać, ale nawet y te, które mocą oręży mogli w swoim zachować posłuszeństwie.

Zadna woyna (m) tyle krwi ludzkiej,

(h) *Idem* pag. 585. CROMER. pag. 456.

(i) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. p. 590. KOJAŁÓW. pag. 148.

(k) CROMER. pag. 457.

(l) *Idem* pag. 458. DŁUGOSZ. pag. 591.

(m) CROMER. pag. 457. KOJAŁÓW. 148. 149. DŁUGOSZ. pag. 589.

P  
kiedy, i  
pniey  
tnią zła  
za Ryc  
woynie  
wu' na  
nierzy  
do pustu  
bnych,  
miarę w  
które o  
nikcz  
żacy ty  
stwa wy  
li wzga  
li przez  
ko bar  
tre sztu  
a żeby  
ważnie  
wali z  
mogli  
sza ich  
slonych  
drowar  
żadney  
nie mo  
zdawa

(n) CR

kiey, ile ta, nie wylała. Nayokropnieysze morderstwa zaboystwa z ostateńią złączone sorowością miane były za Rycerskie y naydowcipnieysze na tey wojnie dzieła. Krzyżacy przyjęli znowu na dawnieyszy swoy żołd żołnierzy nie tak do boju, jako bardziey do pułtoszenia y palenia kraju sposobnych, którym nadgrode dawali w miarę wielkości Miałt, y liczby wsi, które od nich były spalane. Ci (n) niekzemni Opryżkowie, których Krzyżacy tym ochotniey na niebezpieczeństwa wysadzili, im w większey ich mieli wzgardzie, nie tak się strasznemi stali przez swoję dzielność y odwagę, jako bardziey przez swoy obrot y chytre sztuki. Mając sobie dosyć natym a żeby się na pierwszym wstępie odważnie spotkali, lubo częstokroć bywali zbici, nigdy jednak z gruntu nie mogli być wyniszczeni. Naywiększa ich sztuka zasadzała się na zmyslonych ucieczkach, tudzież na piądrowaniu nieprzyjacielskiego kraju bez żadnego porządku. Nigdy prawie niemożna było ich poścignąć, lubo zdawali się być w bliskości, kiedy zaś

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1430.

x 2

do

(n) CROMER. p. 462. NEVGEB. p. 291.



Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1431.

dośćnienią onychże nadzieję fraco-  
no, natychmiast goniących siebie na  
padali.

Co zaś nie równie okropniejszą tę  
woynę czyniło, było to, że oba prze-  
ciwne sobie wojska ile uporu y zacie-  
tości w poniesionych klęskach, tyle  
hardości y zuchwałości w pomyśl-  
nych powodzeniach po sobie pokazywa-  
ły. Do tego ofobliście nienawiści y zay-  
ścia kierowały umysłami żołnierzy o-  
bojey strony. y tak jedni, jako y dru-  
dzy równie na siebie zawzięci bar-  
dziej przez chęć zemsty, aniżeli przez  
winne Wodzom swoim posłuszeństwo  
do bitwy się ubiegali.

1432.

Nie mógł kto inny, oprócz Jagielly,  
ratować Litwy z niebezpieczeństwa, te-  
go zaś on łącznie dokazał przez sposoby  
negocyacyi, na której największa w  
kierowaniu spraw publicznych zawisła  
sztuka, y która go w posrodku wze-  
łakich przygod zaczął panowania  
jego zdarzających się chwalebnym y  
sławnym uczynić. Jagiello (a) wypra-  
wił potajemnie posłańca swego do Li-  
twy.

(a) DLUGOS. p. 611. KOJAŁOW. 151.  
CROMER. pag. 461.

twy, az  
sobie p  
swojej p  
no mu b  
scy zacz  
wolność  
sobą Xi  
się, y z  
za Pana  
kraju sw  
Rozk  
jeśliby p  
takiego  
fzczyt y  
nić ich  
stwo k  
Zygmun  
wił on,  
sobą tey  
nieczni  
Stopień  
też y t  
całą sw  
gmunta  
swojej  
tego, k  
sobie p  
Tako  
iż umy  
Nie zło

twy, ażeby umyśli tamtego Ludu ku  
sobie pociągnął, y dopełnienia go  
swojej powinności nakłonił. Nie taylor  
mu było, iż więksi Panowie Litew-  
scy zaczynali mścić się niejako przez  
wolność mow swoich nad surowym z  
sobą Xiażęciami swego obchodzeniem  
się, y że od niejakiego czasu nie tak go  
za Pana, jako raczey za ciężar y bicz  
kraju swego poczytali.

Rozkazał więc to im przełożyć, iż  
jeśli by pragnęli Pana, należało im mieć  
takiego, który by za jedyny sobie za-  
szczyt y treść sławy poczytał, uczynić  
ich szczęśliwymi. Na to dostojęństwo  
kazał im nastręczać y zalecać  
Zygmunta Brata Witolda, którego, mo-  
wił on, wyniesienie nie ciągnęłoby za  
sobą tey obelgi, której podlegać ko-  
niecznie musiało wywyższenie na ten  
Stopień Swidrygiełły. Przydawał  
też y to, iż Polska nie omieszkałaby  
całą swą potęgą utrzymywać Zy-  
gmunta, gdyby tylko oni chcieli z  
swojej strony obrać go na miejsce  
tego, który gwałtownie przywłażczył  
sobie prawo do panowania nad niemi,

Takowe uwagi ten odniosły skutek,  
iż umyśli zostały zupełnie nakłoniłone.  
Nie złożono wprawdzie broni, ale jej

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1432.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1432.

zażyto przeciwko samemu Swidrygiełłowi, (b) który przymuszonym był mieć się do ucieczki, a żeby uniknąć zapalczywości narodu, którego nie mogli już daley swojemi podeysć sztukami.

Zygmunt wzbraniał się obeymować rządy Litewskie pokiby Król pierwiej na to niezezwoił. Co gdynałapito, (c) zaraz wykonał hołd Władysławowi, y zezwoił, a żeby przy Władysławie zawsze zostawał tytuł Wielkiego Xiążęcia. Obiecał nad to wstawiać się za interesami narodu, y swym kosztem posilkować go we wszystkich woynach, nie wchodzić nigdy w żadne przeciwko Polakom przymierze ani z Swidrygiełłem, ani też z Krzyżakami, pooddawać wszystkie krajiny zawojowane na Podolu podczas wojennych rozruchow, nie stać się, ani przywłaszczać sobie dostojności Królewskiej, chociażby go usilnie na to namawiano, na ostatek

ni-

(b) KOJAŁOW, *pag. 152.*

(c) Obacz Traktat, który uczynił z Rzeczpospolitą, y który jest słowo do słowa wypisany w DŁUGOSZU *pag. 614. Et seqq.* KOJAŁOW. *Hist. Litv. Libr. IV. pag. 144.* CROMER. *ubi supra.* HERBERT de FULSTIN *pag. 153. 154.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 290.*

P  
nikogo  
swoich  
sława,  
Z drugi  
gmunt  
lajac o  
dziczy  
a żeby  
li, y g  
tomstw  
należa  
Wołyn  
aby po  
wroco  
Wszyst  
z twier  
od jeg  
który  
y Szla  
Spo  
drygie  
wu do  
dał się  
ska, l  
ścią z  
(b) m  
Olzm

(a) D  
(b) I  
GE

nikogo innego za Dziedzica Państw swoich nie uznawać, jak tylko Władysław, y jego na Tron Następcow. Z drugiey strony Polacy ustąpili Zygmuntowi Xięstwa Trockiego, pozwalając one dzieciom jego ponim Dziedziczyć, z tym jednak warunkiem, ażeby hołd Rzeczypospolitey oddawali, y gdyby mu przytżło zeyść bez potomstwa, aby toż Xięstwo do Polski należało. Ustąpiono mu równie y Wołyń, lecz pod tym obowiązkiem, aby po śmierci jego kray ten był przywrocony pierwżym swoim Panom. Wszystkie te Artykuły przysięgą były ztwierdzone od nowego Xiążęcia, y od jego Syna Xiążęcia Michała, do których się też podpisał Senatorowie y Szlachta Litewska.

Spodziewać się trzeba było, że Swi-drygiełło nie zaniedba porwać się znowu do oręża. Jakoż (a) w rzeczy samey dał się widzieć na czele mocnego wojska, które częścią z Moskalow, częścią z Tatarow składało się. Zygmunt (b) mając posiłki Polskie zbił go pod Olszmianą, y oprócz dzieścięciu tyłency

x 4

tu-

(a) DLUGOS. pag. 621.

(b) Idem pag. 622. CROMER. 463. NEVGEB. Hist. Pol. 292. KOJAŁOW. 159.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1432

1433.

Jagiello  
albo  
Włady-  
ław V.  
Roku  
1433.

ludzi, którzy na placu trupem polegli, zabrał cztery tysiące w niewolę. Lubo ta klęska dość znaczna była, nie poskromiła jednak, ale bardziey pomnożyła (c) letkomyślność zuchwałą Swidrygielły, który idąc zawżę za powodem dziwaństwa y uporu nie miał więcey na niewzględę, y nie czynił, tylko co mu rozpacz kazała. Pobudzony, albo też podobno wsparty pomocą Cesarza zgromadził nowe wojsko, lecz z tym wszystkim powielu utarczkach y bitwach, których długie wyliczanie, Zygmunt utrzymał się przy Xięstwie Litewskim.

Jagiello widząc nieskuteczne starania swoje, które miał około przyłączenia tej Prowincyi do Korony, cieszył się przynajmniej tą nadzieją, że Polacy Władysława najstarszego z pomiędzy jego Synów osadzą po nim na Tronie. Już było lat kilka upłynęło (d) odtąd, jak na Seymie w Brześciu odprawionym ten Królewic mianowany był od nich za Następcę do Tronu po Cycu swoim, lecz dołożony był ten warunek, ażeby Jagiello nie tylko po-

twier-

(c) Idem pag. 160. DLUGOS. 645. CROMER. pag. 468.

(d) DLUGOS. p. 486. KOJAŁOW. 120.

twierdz  
ale też  
lekcyi,  
Władys  
śmierc  
ny nar  
ry nie  
oddać  
którym  
nie pra  
trudny  
kom,  
jey od  
dając j  
by go  
nia, y  
bywan  
rozum  
dośtoj  
sam z  
zacho  
Nal  
Seym  
mniot  
odwle  
się nie  
grunt  
powa  
przyc

(e) D



twierdził dawne Przywileje Polskie, ale też y nowe nadał. Diploma Elekcyi, czyli List Stanow uznawający Władysława za Sukcesora Tronu po śmierci Ojca, był napisany, y oddany naręce Biskupa Krakowkiego, który niepierwiy powinien był to pismo oddać, ażby od Króla odebrał List, w którym miało się zawierać pomnożenie praw wolności. Jagiełło nie był trudnym w przyobiecania tego Polakom, lecz wykonanie obietnicy swojej ode dnia do dnia odkładał, wyglądając jakiey szczęśliwey pory, która by go uwolniła od potrzeby kupowania, y niby nakłztałt łaski jakoweyś nabywania tego, co winnym sobie być rozumiał tak przez wzgląd na powagę dostojenstwa swego, jako też przez sam zwyczaj zdawna w tym Państwie zachowywany.

Nakazany (e) był od niego nowy Seym w Łęczycy. na którym przypominiono jego obietnice, y ażeby ją nieodwłocznie wypełnił z uprzykrzającą się nieco natarczywością, która z ugruntowaney już na Seymach narodu powagi pochodziła, domagano się. Z przyczyny tego nalegania widząc się

x5

być

(e) DLUGOS. pag. 490. CROMER. 439.

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1433.

Jagiello  
czyli  
Władysław. V.  
Roku  
1433.

być przymuszonym do wynurzenia myśli swoich, bardziej urażony odwagą swych poddanych, niż zawstydzony niedotrzymaniem onymże słowa Król wzręcz (f) odpowiedział, iż ponieważ obietnice jego nie zgadzały się z prawem słuszności, przeto ani przez żadną powinność, ani też uczciwość uścić się w nich nie był obowiązany. Ledwie te słowa Król wyrzekł, natychmiast wielki zgiew y wrzawa powstała w przytomnym zgromadzeniu. Szczegulne to były w początku szemrania, które bojaźń jeszcze nieco tłumiała, lecz będąc utrzymywane od tych, którzy rozruchu tego herfztami byli, odmieniły się wkrótce w niesforne, y pełne zafurzonego pędliwości wrzaski. Odebrano od Biskupa (g) Krakowskiego Diploma Elekcyi, które mu powierzone było, y do tego na koniec przyszło zuchwałstwa, że toż Diploma Szablami rozfićkano w oczach Króla, który nie innym sposobem większej dla osoby swojej zniewagi uniknął, jak tylko przez swoje nieustraszone serce, zdając się raczy pogardzać tymi burzli-

[we-

(f) *Idem* pag. 440.

(g) DLUGOŚ. pag. 494.

wemi  
wiać.

Nie  
potym  
nawięc  
były n  
Przyw  
połpoli

(a) *Idem*  
STO

(b) Pr  
fkie  
czy  
któr  
tylk  
y n  
tecz  
Prz  
nie  
na g  
myn  
y to  
fwo  
nio  
wa  
ażb  
nie  
len  
y  
ka  
ch  
du  
DL

wemi umyślanii, aniżeli się ich obawiać.

Nie wprzod, (a) jak we cztery lat potym, y to wowym czasie, kiedy naywiękizze między nim, a Witoldem były nieśnaski, zezwolił na podpisanie Przywilejow, (b) o które się Rzeczpospolita dawniey dopraszała. Przyjęła

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1433.

(a) *Idem pag. 536. CROMER. 446. PA-STOR. ab HIRTENB. Flor. Pol. p. 143.*

(b) Przywileje te zawierały w sobie wszystkie dawnieysze wolności nadane Rzeczpospolitey od Lidwika, y od Królów, którzy przed nim panowali. Jagiello nie tylko potwierdził te Przywileje, ale oraz y nowe przydał równie Polakom pożyteczne. Z nich niektóre tu namieniamy. Przynależał naprzod y obowiązkał się, iż nie miał żadnego Cudzoziemca wynosić na godności y urzędy Państwa, ale je samym szczególnie rozdawać Obywatelom, y to nie innym, tylko mającym posessye swoje w Prowincyach, w których pomienione urzędy powinne były być sprawowane, y nie wprzod onemi szafować. ażeby zawokowały. Obiecał tudzież, iż nie miał być żadney monety bez pozwolenia Pralatow y Baronow Królestwa, y nie tylko nie karać, ale też nawet ani kazać brać do więzienia żadnego Szlachcica pokiby nie był od świadkow u Sądu przekonany o występki sobie zadane. DLUGOS. pag. 537. & seqq.

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1433.

jęła je ona z radością, lecz przez nie-  
jakąś bądź dumnomysłność, bądź  
też zemstę nic nie chciała postanowić  
względem sprawy, do Sukcesyi Tronu  
ściągającej się. Dwoma szczególnie  
laty (c) przed śmiercią Jagielly po-  
zwoliła na to, a żeby Władysław Syn je-  
go po nim panował. To otrzymawszy  
niemyślił Król o niczym bardziej jak  
tylko o zawarciu scisley y długotrwa-  
ley z Krzyżakami przyjaźni, czego je-  
dnak nie mogąc dokazać, (d) prze-  
stał na przymierzu dwunastoletniego z  
niemi pokoju.

1434.

Szczegulna potrzeba bronięcia  
Państw swoich od nieślusznego one sobie  
przywłaszczających, była powodem do  
dzwigania ciężaru nie miłej jemu woj-  
ny, która zdawała się w nim niepoży-  
teczne uczynić te cnoty, które nay-  
bardziej kochał, y któreby mu pew-  
nie większą ziednały sławę, niżeli  
wszystkie jego Rycerskie przymioty.  
Ztąd pochodziło, iż on nad wszystkie  
zwycięstwa swoje przekładał słodycz  
pokoju, którey gdy nayobficiey spo-  
dzie-

(c) *Idem* pag. 604. CROMER. 459. NEV-  
GEB. *Hist. Pol.* pag. 289.

(d) *Idem* pag. 295. CROMER. 468. DLU-  
GOS. pag. 643.

dziewa  
ną nag  
krótkim

Ten  
sobie za  
był ża  
li Stan  
nego z  
rodzeni  
spolite  
czne, n  
stratą v  
czyny  
li szaco  
śladow  
spolicie  
bydź s  
wemi  
pamięt  
który  
mu lez  
powier  
Cno  
y rzete  
tow du  
(g) n

(e) *Idem*  
GEB.

(f) L

(g) la

dziewał się zażywać, (e) w gwałtowną nagle wpadł gorączkę, która go w krótkim czasie w grób wprowadziła.

Ten Król mniey w prawdzie, jak sobie zasłużył, od poddanych swoich był żalowany, więcey jednak, aniżeli Stan Państwa wolnością zaszczyconego zdawał się w tey mierze z przyrodzenia swego wyciągać. Rzeczypolite bowiem częstokroć niewdzięczne, rzadko szczerze ubolewają nad stratą wielkich u siebie ludzi, z przyczyny iż bardziey ich się lękać, aniżeli szacować, a jeszcze bardziey prześladować jak obawiać się onychże popolicie zwykły. Przetoż za wiele byż się zdawało, że kilka prawdziwemi westchnieniami uczczona była pamiątka Jagiełły w tym narodzie, który miał już wolność odmowienia mu łez pochodzących nawet z samey powierzchowney uczciwości,

Cnota, poczciwość, (f) szczerokość, rzetelność były gruntem przyniotow duży tego Króla, z tym wiżytkim (g) mnieysza w nim wydawała się słabość

Jagiełło  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1434.

(e) Idem pag. 651. KOJAŁOW. 163 NEUGEB. pag. 297.

(f) DŁUGOS. pag. 659.

(g) Idem pag. 657.



Jagiello  
albo  
Wiadysław V.  
Roku  
1434.

łość umysłu, niż serca otwartość, większe zaś w szczęściu pomiarkowanie, niż statek w przeciwnych powodzeniach. Biegłość jego w rzeczach y polityka równała się dzielności, y umiał on częstokroć więcej tamtą, niż orężem dokazywać. Szczęśliwy z przyrodzenia dowścip czynił go sposobnym do przedsięwzięcia każdej rzeczy, lecz niemając tyle żywości, ile miał głębokości wroźliwku długo się wazył w zamyślach swoich, których nie rychłe wykonanie nadgradzał wyborem nayprzyzwoitszych do osiągnięcia skutku pożądanego środków. Skryty bez obłudy równie był baczny i narozum, ażeby nie wydał się z sekretem, jako też żeby żadnego kłamstwa nie popełnił. Skutek sam po polu dał poznać zamyśły jego, które tym mniej starano się przenikać, im powszechniejsze było zdanie, że niemi sama cnota y poczciwość zawżę kierowała. Hojność jego (a) była osobliwszej godna uwagi, rozdawał

bo-

(a) *Idem ibidem* 68 pag. 658 660. CROMER. 470. 471. PASTOR. ab HIRTENB. Flor. 145. NEVGEB. *ubi supra*. HERBURT de FULSTIN 257. KOJAŁOW. pag. 164.

P  
bowiem  
w sposob  
dnego w  
łem po  
wey na  
brodzie  
przyim  
nie oszc  
go jedyn  
szczegu  
wał go  
powinie  
a jeżeli  
rywce  
jak tylk  
wanie.  
o skłom  
wszystk  
owizem  
telniey  
śley z  
go, kt  
nigdy

K

(b) D

pag.

(c) Idem

pag.

(d) i

ubi f.

bowiem dary swoje chętnie, obficie, w sposób przyjemny, nie szukając żadnego w tym dla siebie pożytku, ówżem poczytając za rzecz godną nowey nadgrody, kiedy widział, że dobrodziejstwa jego wdzięcznie były przyjmowane. Niczego zaś bardziej nie oszczędzał, jak czasu, który dla niego jedynym był skarbem, y którego szczególnie obawiał się stracić; ustępował go jednak chętnie tym, którym powinien był czynić sprawiedliwość; a jeżeli trzeba go było ku swojey rozrywce zażyć, ta nie insza (b) była, jak tylko same ulubione od niego polowanie. Oskarżają (c) go wprawdzie, o skłonność do zabobonów, ale z tym wszystkim nigdy on nie był hipokrytą, owżem (d) pobożność jego tym rzeczywistniejszą byść się pokazała, im ścisley złączona była z miłością bliźniego, która pewnych dla siebie granic nigdy nie miała przepisanych.

KONIEC TRZECIEGO TOMU.

(b) DLUGOS. pag. 657. 659. CROMER.

pag. 471.

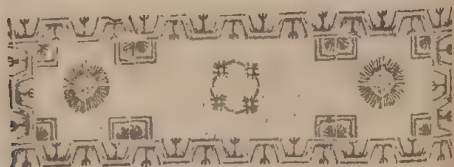
(c) Idem ibidem. KOJAŁOW. *Pol. Litv.*

pag. 165. DLUGOS. pag. 658. *ibid.*

(d) Idem pag. 689. PASTOR. *ad HIRT.*

*ubi supra.*

Jagiello  
albo  
Władysław V.  
Roku  
1434.



Do  
CZYTELNIKA.

**D**la zupełności dzieła przedsię-  
wziętego idą pod pręgę Dru-  
karską zdania SOLIGNAKA o Oby-  
czajach y zwyczajach Polskich;  
a zatym krytyka w nich Dziejo-  
pisowi, nie tłumaczącym, powin-  
na być przypisana. Niemożna  
jednak mówić, aby wielkiego roz-  
sądku y wiadomości Autor złośli-  
wie co pisał o narodzie; o któ-  
rym z chwałą wszędzie, gdzie  
należało; mowi. Nic w nim nie  
masz podobnego owym narodu

na-

naszeg  
fzowi  
wiele f  
potrze  
du y u  
wszyst  
by mu  
nagani  
wierze  
dzozie  
żądali  
albo n  
nagan  
przeft  
postro  
Franc  
kom  
niezar

Tem

naszego Ofzcercom Barklajuszowi y Struwiniuszowi; owszem wiele się tu znayduje osobliwości potrzebnych do zrozumienia rządu y urzędow. Wszak gdyby wszystko w nas chwalił, równie by mu nicht niewierzył, jak że nagania po większey części nie wierzymy. Trzeba wybaczyć Cudzoziemcowi nietak, jak byśmy żądali, podchlebnie piszącemu, y albo niedbać o w mowioną w nas naganę, albo jeżeli prawdziwa, z przestrzeżenia korzystać. A co postronni y nasi biegli w języku Francuskim czytają; tego ziomkom inszym równie ciekawym niezazdrościć.



O PRZYMIOtach,  
OBYCZAJACH Y ZWYCZAJACH  
NARODU  
POLSKIEGO

OD USTANOWIENIA WNIM  
RZECZYPOSPOLITEY.

**W**spaniałość, szczerłość y powaga  
istotnym umyśłu polskiego są wy-  
obrażeniem. Trzy te przymioty jako  
Przymio- za największy tego Narodu poczytają  
ty Pola- się za szczyt, kiedy przyzwoitych sobie  
kow. nieprzestępują obrębów, tak niemniej-  
szą stają się przywarą, kiedy wykra-  
czają z Granic pomiarkowania, na  
którym doskonałość wszystkich cnot  
zawisła, y bez którego cnota w wy-  
stępek y wadę obraca się.

Nie szukając dawniejszemi czasami  
innej dla siebie chwały, oprócz tey,  
która z cnoty, pochodzi, surowość o-  
by-

byczaj  
mieli  
wieku  
kazało  
mając  
z pomi  
trzeba  
żyły.  
Xiega  
gmunt  
jego,  
znaczn  
tym c  
August  
chow  
tego  
te jed  
iż Po  
które  
gaftw  
konie  
ztań  
to im  
do ho

(a) S  
ve  
Ter  
(a) A  
Reg  
Ter



byczajow za naywiększy skarb swoy mieli Polacy. Teraźniejszego zaś wieku (a) zatopieni w pompach y okazalności idą ślepo za zbytkiem, nie mając na to względu, że dostatki ich z pomnażającemi się codziennie potrzebami bynajmniej się nie pomnożyły. Da się widzieć w następujących Xiegach, jako pod panowaniem Zygmunta III. y Władysława VII. Syna jego, zbytek począł się do Polski nie znacznie wkradać, lecz wkrótce potym cały ogarnął Narod za panowania Augusta II. naywspanialszego z Monarchow naszego wieku panujących. Z tego źródła wyniknęła chęć zysku, tę jednak od innych mającą różnicę, iż Polacy przez ostatek wzdargy, w którey były u nich dawniey miane bogactwa, nie starają się o nie na inny koniec, (a) jak tylko ażeby większy ztąd sławy sobie przyczynili. Y przeto im kto z nich większą ma skłonność do hojności, tym większe około po-

Charakter  
albo  
Przymie-  
ty Pola-  
kow.

Y 2

inud-

(a) SIMON STAROWOLSKI. *Polon. fi-  
ve Status Regni Polon. descript.* pag 72.  
Ten Autor pisał około Roku 1640.

(a) ANDR. OLSZOWSKI *Procancellar.  
Regn. apud ANDR. CHRIST, ZAŁUSKI  
Tom. I. pag. 138.*

Charakter  
albo  
Przymio-  
ty Pola-  
kow.

mnożenia dostatkow czyni zabiegi. Z tym wyższym jednak tak mało wiadoma im jest sztuka z bogaceniem się (b) iż się wielu znajduje, którzy nawet na dobrej nie znają się Ekonomice. W czyni zaś wspaniałość ich najbardziej się wydaje, jest (c) kaskawe Cudzoziemcow mniej nawet sobie zna-

(b) DLUGOS. *Hist. Pol. Libr. I. pag. 38.*

(c) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 71.*

Polacy wzięli ten zwyczaj od Sklawonow Przodkow swoich. *Nulla gens, (mowi Helmold) honestior Slavis in hospitalitatis gratia. In colligendis enim hospitibus omnes quasi ex sententia alacres sunt, ut nec hospitium quemquam postulare necesse sit. Quidquid enim agricultura, piscationibus seu venatione conquirunt, totum in Largitatis opus conferunt, eo fortiozem quemque, profusiozem jactitantes, cujus ostentationis affectatio multos eorum ad furta vel latrocinia propellit. Quae utique vitiorum apud eos quidem venialia sunt: excusantur enim hospitalitatis palliatione. - - Si quis vero, quod rarissimum est, peregrinum hospitio removisse deprehensus fuerit, huius domum, vel facultates incendio consumere lictum est, atque in id omnium vota pariter conspirant, illum inglorium, illum vitum & ab omnibus exhibendum dicentes, qui hospiti partem negare non timuisset, Chron. Slavor. Lib. I. cap. LXXXII, pag. 605. 606.*

znajom  
ko potr  
też w d  
niemi  
im wż  
godne  
wktóry  
Familie  
zażczy  
zakład

Dale  
ność  
jest,  
ścią na  
wrodz  
wolno  
Lubo  
refów  
pność  
dnak  
bydź  
stokro  
czność  
skargi

(d) C  
(e) S  
(f) L  
Jus  
CH  
322

znajomych przyjęcie, których nie tyl- Charakter  
ko potrzebom chętnie zabiegają, ale albo  
też w domach swoich obchodzą się z Przymio-  
niemi bardzo grzecznie, świadcząc ty Pola-  
im wszystkie względy przyzwoite, y kow.  
godne czafow dawnego Rzymu, (d)  
w którym nayznaczniejszy niegdyś  
Familie naywiększą swoją chwałę y  
zażyczyt na sprawowaniu gościnności  
zakładały.

Daleko od wszelkiej obludy rzetel-  
ność Polakow tym gruntowniejszą  
jest, (e) im bardziey zaśadza się czę-  
ścią na wipaniałości umysłu, częścią na  
wrodzoney dzielności, częścią też na  
wolności, z którą się radzi popi ują.  
Lubo zaś w traktowaniu sprawy inte-  
resów publicznych mogłaby rozstro-  
pność dać się im postrzedz, bojaźń je-  
dnak narażenia się rzadko im pozwala  
bydź doskonałemi Politykami. Cze-  
stkroć (f) bez przyzwoitey ba-  
czności y względu zanoszą do Tronu  
skargi y żale swoje, y mówić o nich

Y 3

mo-

(d) CICERO *de offic. Libr. II. num. 64.*(e) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 71.*(f) *Idem pag. 78. NICOL. ZAŁASZOW*  
*Ins Regn. Pol. Tom. I. pag. 52. ANDR.*  
*CHRIST. ZAŁUSKI Tom. I. pag. 161.*

**Charakter** można, że chęć, którą pałają, aże-  
**albo** by sławieni y wychwalani od swoich  
**Przymio-** byli, nie zawsze jest przyjemna Kró-  
**ty Pola-** lewskiej dostojności.  
**kow.**

Tac to miłość czci y sławy wzbu-  
 dziła, y utrzymuje w Narodzie Pol-  
 skim miłość wolności, którą on so-  
 bie za najcenniejsze poczyta dobro lu-  
 dzkie, y równie pierwsza, jako y dru-  
 ga gruntem są Męstwa y dzielności  
 jego. Z przyrodzenia więc swego od-  
 ważny y do dzieł Rycerskich społobny  
 ten Narod, mógłby bydź nie zwycię-  
 żonym, gdyby większą w Obozie pod  
 czas wojennych wypraw swoich nie  
 chciał skłonność do posłuszeństwa Wo-  
 dzom swoim, y nie obawiał się, pod  
 tę samą nawet porę utraty wolności  
 swojej, kiedy na jej obronę szcze-  
 gulnie się zgromadził. To jednak  
 zbyt troskliwe o wolność podeyrzenie  
 służyć Polakom po polocie zwykło [za  
 pretext do oddalenia się od woyska],  
 (g) któremu na żywności y pienią-  
 dzach zchodzi, y które się nie innym  
 utrzymuje sposobem, tylko przez łu-  
 piestwo własnego Państwa Obywate-  
 łow.

Dw

(g) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 99.*

Dwa są szczególne Stany w Pol- Dwojaki  
 szcze ostatnim sposobem sobie prze- rodzaj  
 ciwne: Szlachta, (a) których wol- Stanu w  
 ność jest nie określona, y Chłopswo, Poliszcz.  
 których niewola jest prawie bez gra-  
 nic. Ostatni w tym tylko są szczęśli-  
 wemi, że urodzeni w jarzmie, nie lę-  
 kają się nosić gó na sobie, y nie utyskują  
 przecie na to, że żyją. Zanurzeni w  
 sprawowaniu roli zrzodłem są docho-  
 du Panow swoich; lecz co jest rzeczą  
 podziwienią godną w Kraju Chrześci-  
 ańskim, jakim jest Polska, (b) życie  
 tych nędznych ludzi zawisło od skinie-  
 nia y woli jednego człowieka, który  
 w porządku przyrodzenia niczym in-  
 nym ich nie celuje, jak tylko, że  
 mniej jest od nich nieszczęśliwym.  
 Wyznać jednak należy, iż rzadko się  
 zdarza taki przypadek, w którymby

y 4

Pa-

(a) Jeden z największych Przywilejow  
 Szlachty jest ten, iż w sprawie nawet  
 gardlowey, żaden z nich niemoże być  
 łapanym y więzionym pierwiey, aż bę-  
 dzie przekonanym o zadany sobie wy-  
 stępek. *Idem p. 77. NICOL. ZALASZ.*  
*Stus Regn. Pol. Tom. I. pag. 786. &*  
*legg.*

(b) *Idem ibid. p. 788. & Tom. II. p. 749.*  
 CHRIST. HARTKNOCH. *de Regn. Pol.*  
*Libr. II, Cap. V, pag. 586.*

Dwa

ol. p. 99.



Panowie używali prawa tego nad swemi poddanymi. A daymy też, że prawa Polskie żadney dotąd nie poniosły odmiany, obyczaje zapewnie już są całé inne, te zaś więkłą pospolicie nad umysłami ludzkiemi moc niewają, aniżeli same prawa.

Przrwilei Szlacheckie,

Szlacheckie osoby wolne są y nikomu nie podlegające. Zkładają się z nich dwa Stany, z których jeden nie może nic czynić bez drugiego, to jest Stan Senatorski y Rycerski. Oba razem wzięte stanowią liczne y potężne zgromadzenie, które Rzeczpospolitą nazywa się, y które nią jest w rzeczy samej, lubo się z Monarchią łączy.

Mimo różnicę, którą obfzerność dobr, dostojeństwa, tudzież zasługi w Oyczyźnie, y Starożytność lub zacność Imienia może sprawować, każdy (c) z nich sądzi się być drugiemu równym, tak dalece, iż zobopolnie Bracią się mianują, nie inaczey, tylko jak gdyby jedno między niemi było powinowa-

(c) *Constitut. Anno 1638. 1641. 1673.* O-bacz w Xiędze LENGNICA pod tytułem: *Memoires pour servir a l'Histoire & au Droit public de Pologne* par LENGNICH traduit par Formey pag. 48. & seqq.

waćwa  
pocho  
bnieysz  
szych  
nią spo  
Szlach  
dow p  
swemi  
a te za  
(d) p  
da wo  
zawier  
nia zw  
ich mi  
Król  
poniev  
licie  
który  
stkich  
przet  
się zic  
jest, l  
który  
mien

(d) S  
CHI  
Lib  
(e) S  
(f) C  
Lib

waćtwo, y wszyscy zjedneyże krwi pochodzili. Co sprawia, że drobniejsza Szlachta izaśnie możniejszy bez bojaźni, możniejszy zaś z nią spółkują y przeistają bez wzdargy.

Szlachta dzieli najwyższą moc rządów publicznych wespół z Królami swemi, którzy obowiązani są prawami, a te zaś sama Szlachta Stanowi. Ona (d) podatki nakazuje, ona wypowiada wojnę, ona przymierza pokoju zawiera, naprawia obyczaje, odmienia zwyczaje, znosi dawne, albo na ich miejscu nowe prawa przepisuje. Król (e) przydykuje na jej radach, y ponieważ on, (f) jak mawiać pospolicie zwykli Polacy, jest językiem, który powinien wyrażać myśli wszystkich członków zgromadzenia, y przeto nie powinien nic mówić, coby się z ich zdaniem nie zgadzało; on też jest, który ich ustawy potwierdza, który je każe pod swoim ogłaszać imieniem, y przyprowadzać do skutku,

y5

ile

Granice.  
w których się  
zamyka  
władza  
Królów  
Polskich.

- (d) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 77.*  
CHRIST. HARTKNOCH. *de Regn. Pol.*  
*Libr. II. Cap. II. p. 369. 370. & seqq.*  
(e) SIMON STAROWOLSKI. *Ibidem.*  
(f) CHRIST. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*  
*Libr. II. Cap. IX. pag. 869.*

ile być może w tym Kraju, w którym  
 moc stanowienia prawa ciągnie nie-  
 mal zawsze za sobą równą moc one-  
 muż sprzeciwienia się. Polacy nie  
 zostawiają w ręku Króla swojego, tyl-  
 ko to, co mu jedynie służyć może, to  
 jest władzę, y środki te; które mu mi-  
 łość u poddanych swoich sprawują. On  
 (g) rozdaje wszystkie urzędy, on na  
 wszystkie godności wynosi, on według  
 swego upodobania zasłużonym daje  
 nagrody. Na niczym mu nie zbywa,  
 chyba natym jednym, czego też by-  
 najmniej żałować nie powinien, że  
 się mścić y szkodzić nikomu nie ma  
 mocy. Gwałt ten, jeżeli się tak na-  
 zwać może, pochodzi z obowiązkow,  
 które na Króla, skoro (a) obranym  
 zostanie; wkładają Polacy, zostawia-  
 jąc sobie wolność wypowiedzenia mu  
 posłuszeństwa, jeśliby prawa Rzeczy-  
 pospolitey miały być od niego prze-  
 stąpione.

Za powodem polityki, która jest im  
 pożyteczna, y która gdzie indziej bę-  
 dąc zaniechana niezczęśliwemi wie-

(g) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 77.*

(a) NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Polon.*  
*Tom. 1. pag. 374. & seqq.*

le Państwa  
 Polacy  
 y osiagnę-  
 dy Cudzo-  
 chyba ż  
 które t  
 u Rzym  
 zaś pra  
 inaczej  
 polpoli  
 szafunk  
 są Pol  
 względ  
 jego,  
 rody z  
 Sey  
 je na r  
 z Stan  
 Urzęd  
 tykula  
 jewod  
 cami

(b) I  
 CH  
 Me  
 (c) F  
 NA  
 PL  
 res  
 (d)

którym le Państw uczyniła, sami (b) tylko Polacy mają Przywileje dopraszania się y osiągnięcia łask Królewskich. Każdy Cudzoziemiec jest od nich oddalony; chyba że dostąpi prawa Szlachectwa, które toż samo właśnie jest, co było u Rzymian prawo Obywatelstwa. To zaś prawo Szlacheckie nie może być inaczej, tylko od wszystkich Rzeczypospolitey Stanow (c) nadane, w szafunku którego oszczędniejszy daleko są Polacy, aniżeli byli Rzymianie względem prawa Obywatelstwa swego, którzy nim częstokroć całe Narody zaszczycali.

Seymami nazywają Jeneralne swoje narade zjazdy, te zaś składają się z Stanu Senatorskiego, y Szlachty do Urzędu Poselskiego wybraney na partykularnych Seymikach każdego Województwa. Ci więc Posłowie obrońcami są wolności Narodu, y (d) nak-

Seymy  
Polskie.

sztakt

(b) *Idem ibidem* pag. 416. 483. ANDR. CHRIST. ZALUSKI. *Tom. I. pag. 137.* *Memoires de Formey pag. 145.*

(c) *Fol. Constit. pag. 465. Tit. INDIGNATUS* § pag. 748. 564. § 334. *Tit. PLEBEIORUM NOBILITATIO. Memoires de Formey pag. 138. 139. § seqq.*

(d) SIMON STAROWOLSKI *Pok. p. 81.*

kształt Trybunow Rzymskich obowiązani całosć jeý utrzymywać przeciwko wszelkim usiłowaniom samego nawet Senatu. gdyby co chciał stanowić przeciwnego interesom Oyczyzny.

Prawo  
osobli-  
wsze Po-  
słow Sey-  
mowych.

Jeden szczególnie (e) Posel może zniszczyć jednym słowem zgodnie tak od Izby Senatorskiej, jako też y od Izby Poselskiej, którey częścią jest, uchwalone ustawy, y wczym doskonałsze wydaje się naśladowanie, słowo to, jest też samo *Veto*, czyli *Nie pozwalam*, którego zażywali Trybunowie Rzymscy.

Złe zaży-  
wanie te-  
go pra-  
wa.

Lecz Przywileý ten, który okro-  
pne w Rzymie miał skutki, jest także  
jedyną przyczyną nieporządku, któ-  
ry panuje we wszystkich prawie czę-  
ściach rządu Polskiego. Coż albo-  
wem porządnego obiecywać sobie  
można w tym Państwie, którego los  
zawisł od niewiadomości, nieukon-  
tentowania, próżney chłuby, uporu  
albo interesu jednego partykularnego  
człeka, który na złe używa teý wol-  
no-

(e) ANDR. CHRIST. ZALUSKI *Tom. I.*  
*pag. 508. Vide Jus Regn. Pol. NICOL.*  
*ZALASZOW. Tom. I. pag. 831. CHR.*  
*HARTKN. de Rep. Pol. Libr. II. Cap.*  
*VI. pag. 683.*



ności, którą ma, iż bez kary może się stać złośliwym lub śmiechu godnym, y który nie mając tyle dowcipu ażeby mógł dobrze pomyśleć, nie ma oraz tyle rozsądku, ażeby mógł co pochwalić, y zamilczeć. Ten jednak Przywilej nad wszystkie inne przekładają Polacy, y poczytają go za znak właściwy swobod y wolności swojej, z którą się najbardziej popisują. Zważając głębiej, podobno to jest skutkiem polityki Królów, lub też Senatu, którzy dopuszczając, ażeby w obradach pospolitych głos jednego Polaka mógł wszystkie inne przeważać, chcieli pewny dla siebie ubezpieczyć sposób do zniszczenia wszelkich przeciwnych sobie zamiarów. Tym kłóśnięciem Patrycyuszowie Rzymscy ukrocili powagi zbyt czystej Trybunom swoim, iż domagali się jednomyślności w ich głosach, przez co mając łatwość do przeciagnienia któregokolwiek z Trybunów na swoją stronę, nie było im trudno nakłonić go do ośłupienia od zdania Kolegów swoich. O tym tak niezwyčajnym y rzadkim prawie prawdzić się zawsze to może, co Dionizjusz Rzymski o podobnej władzy do Urzędu Trybunów swoich przy-

wią-

bowia-  
przeciwi-  
go na-  
nowić  
zny.

może  
nie tak  
y od  
ka jest,  
dosko-  
e, flo-  
yli Nie  
Trybu-

okro-  
także  
a, któ-  
e czę-  
albo-  
fobie  
go los  
eukon-  
uporu  
arnego  
eywol-  
no-

Tom. I.  
NICOL.  
CHR.  
I. Cap.

wiązaney powiedzieli, że to było zrządzeniem, z kąd wynikać miały publiczne klęski, y głowy pokoy w Państwie mieszające. (a) Wielu wprawdzie Polaków utyskują na ten nieszczęśliwy zwyczaj, lecz byłoby dla nich rzeczą równie niebezpieczną chcieć temu zabiegać, jak było niegdyś dla Koryolana y Kanilla powstać przeciwko władzy Trybuńskiej. Łacno wnieść każdy może, iż wygnanie, na które wskazani byli owi wielcy ludzie, miałyby było za bardzo lekką karę dla tych, którzyby za ich przykładem poyść odważyli się.

Marzał-  
kowie  
Seymo-  
wi, Ich  
powin-  
ność y  
władza.

Obrani od Szlachty na Seym Posłowie skoro się tylko zgromadzą, obiecują natychmiast Marzałka, którego powinność jest przydawać obradom Poselskim, y uśmierzać wszelkie w nich niezgody y zamieszania. On jest, który pozwala łabierać głosy, y z pełną ludzkości powagą rozładnie zażyta zamyka inniey baczne usta, y utrzymuje w swym zapędzie burzliwą nadętość y zuchwalstwo. Jeden (b)

za-

(a) NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Polon.* Tom. I. pag. 826.

(b) LOCHOWSKI in *Climacivico primo Libr. V. Fol. 312.*

zawzię-  
którego  
wem to  
mo był  
drugi r  
z Litwy  
żwawyc  
dzających  
du, któ  
jest, y  
spodobn  
bie mił  
ale też  
oraz y  
Rzeczy  
Do M  
pamięt  
Prowin  
osob, y  
przekła  
żenia k  
wynikn  
którą  
miewa  
bie Ma  
takiego  
skie z  
czyć,  
nie mo  
jednoś

zawſze z pomiędzy nich być powinien, którego na ten Urząd obierają, y prawem to obwarowano jeſt, aby kolejno był obierany, raz z Wielko-Polſki, drugi raz z Mało-Polſki, a trzeci raz z Litwy. Elekcyja ta rzadko bywa bez ſzwawych ſprzeczek y kłotni pochodzących z ubiegania ſię do tego Urzędu, który y wielce z ſiebie poważny jeſt, y daje Marſzałkowi Seymowemu ſpoſobność nie tylko do ziednania ſobie miłości y poſzanowania u niſzych, ale też do czynienia ſiebie ſtraſznym oraz y potrzebnym znacznieſzym w Rzeczypoſpolitey ludziom.

Do Marſzałka Seymowego należy pamiętać o ſkargach nie tylko całych Prowincyi, ale też y partykularnych oſob, y one przed Królem y Senatem przekładać, oraz dopraſzać ſię zabieżenia krzywdom, z których te ſkargi wyniknęły. Naycelnieyſza przeto, którą dwor na początku Seymu zwykł miewać bacność, jeſt pożyſkanie ſobie Marſzałka Seymowego, zwaſzcza takiego, któryby umiał intereſſa dworskie z intereſſami Rzeczypoſpolitey złączyć, y któryby ni o czym bardziey nie mówiąc, jak o zgodzie, pokoju y jednoſci potrafił ſztucznie zbyteczną

ułagodzić żarliwość, zjednoczyć słab-  
szych, mocniejszych roztrzychnąć, o-  
przeć się, albo też ustąpić, nalegać  
albo też przewlec według zamyślow  
Króla, któremu boi się narazić, lub  
według potrzeb Państwa, któremu  
nie chciałby rzeczą samą zaszkodzić.  
Naybardziej zaś przytrafia się to na  
Seymach Elekcyjnych, że ci, którzy  
się o Koronę starają, wszystkich uży-  
wają sposobów ażeby Marszałka na  
swoją stronę pociągnęli.

Ci co do  
Senatu  
wcho-  
dzą.

Biskupi. Wojewodowie, Kasztela-  
nowie, y Naywyżsi Urzędnicy obo-  
ga Narodow zkładają Senat. Biskupi  
wnim pierwsze, mają miejsce, ten zaś  
przodkowania ich przywilej, (c) u-  
ważając go w pierwiastkach swoich jest  
skutkiem pobożności Polaków, któ-  
rzy sprawiedliwie rozumieli, iż dając  
Biskupom pierzeństwo w obradach  
swoich, zakładali w nich nieustającą  
dla Religii obronę, y tamę naprzeciw  
rozwiązłości obyczajow, których zep-  
fu-

(c) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 87.*  
*Pide* JOAN. WĘZYK ARCHIEPIŚC.  
*Epist. in Praef. Constit. Prov. ad Episc*  
*Pol. & STEPHAN. DAMALIVICIUM*  
*in Serie Archiepiscop. Gnesnens. p. 16.*

fucie str-  
żności.

Woj-  
szcze go-  
jest do-  
był daw-  
Urzęd-  
albo Gr-  
d' armes  
Wojew-  
dach S-  
y prow-  
le wych-  
spolitey

Kal-  
Wojew-  
(b) W

(a) SIM-  
NICO-  
CHRI-  
II. C-  
bę ich-  
zacho-

(b) NI-  
708.  
cit. (

III.  
ich,  
400

Ton

ście straszniejszy jest od samey niezbożności.

Wojewodow Naywyższa jest w Polaszcze godność. Urząd ich podobny jest do Urzędu, który sprawowany był dawnieyżemi czasy we Francyi od Urzędnikow nazwanych: *Senechaux* albo *Grands-Baillifs de France*, *Chefs d'armes*, *Commandans apres le Roi*. Wojewodowie (a) prezydują na zjazdach Szlachty swego Wojewodztwa, y prowadzą ją na wojnę, kiedy w pole wychodzi w potrzebie Rzeczypospolitey.

Kasztelanowie są Namieśnikami Wojewodow, y mnieyżemi Szlachty (b) Wodzani w swoich Kasztelaniami. Nay-

(a) SIM. STAROWOLSKI. *Polon.* p. 84. NICOL. ZAŁASZ. *Tom. I.* pag. 685. CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III.* pag. 482. 483. Obacz liczbę ich y porządek, który między sobą zachowują. *Ibidem* pag. 479.

(b) NICOL. ZAŁASZOW. *ibidem* pag. 708. SIM. STAROWOLSKI. *loco supra cit.* CHRIST. HARTKN. *Libr. III. Cap. III.* pag. 485. Obacz porządek y liczbę ich, tudzież ich powinności *Ibidem* pag. 400 439. 440.



Naywyżsi Urzędnicy (c) są właśnie Ministrami Państwa wyładowanemi do sprawowania rozmaitych części rządu publicznego, zkładają oni przy Królu niby małą jakęś Rzeczpospolitą, gotową wprowadzić zawsze dopomagać mu w dobrych zamiarach, lecz o raz y sprzeciwić się, jeżeliby co zamysłał szkodliwego Ojczyźnie. Przynajmniej ta jest nieustająca chęć y żądza Polaków, ażeby nie innym duchem tchnęli ci Ministrowie, ale ci w zaraźliwym mieżkają powietrzu, y dobrze o tym wiedzą, że dwór jest źródłem łask, y że na nie zasłużyć się inaczej nie podobna, jak tylko przez powolność y uleganie.

Zaden z dopiero wspomnianych Urzędow nie jest Dziedzicznym; y lubo Król sam (d) włożyłkie Królestwa U-

- (c) Ci są; Marszałek Wielki Koronny, Marszałek Wielki Litewski, Kanclerze Wielcy y Podkanclerze, tudzież Podskarbiowie Wielcy obojga Narodow, na ostattek Marszałkowie Nadworni Koronny y Litewski. *Patrz w HARTKN. de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. p. 491.*
- (d) SIM. STAROWOLSKI. p. 82. CHRIS. HARTKN. *Libr. II. Cap. II. p. 392. 393. & Libr. II. Cap. VI. pag. 677. & Cap. II. pag. 398.*

Urzędy  
jednak  
przyzw  
która  
ko z p  
stępko  
Nay  
Arcyb  
wład  
małem  
lewia  
Królew  
ły, al  
które  
lekcji  
Seym  
tomny  
la. P  
ka po

(e) S  
HAR  
(f) S  
star  
apu  
ŁA  
CHR  
pag  
(g) S  
Pol  
pije  
64.

Urzędy rozdawa, nie może (e) ich jednak nikomu odbierać, chyba za przyzwoleniem Rzeczypospolitey, która na to niezwykła zezwalać, tylko z przyczyny godnych śmierci występów,

Napierwszym z Senatorow jest Przywi-  
Arcybiskup Gnieźnieński. On jest pier-  
włą (f) po Królu oiołą, jest Pry-  
masem Królestwa, y w czasie Bezkró-  
lewia sprawuje Urząd Namieśnika  
Królewskiego. On wydaje Uniwersa-  
ły, albo Listy okolne na Seymiki,  
które poprzedzać powinny Seym E-  
lekcyjny. On wyznacza czas tego  
Seymu (g) y zebrałszy głosy przy-  
tomnych Wojewodztw, mianuje Kró-  
la. Przyczyna, dla czego mu tak wię-  
ka powaga y władza dana, nie inna  
jest,

(e) SIM. STAROWOLSKI. p. 81. CHR.  
HARTKN. *Libr. II. Cap. II. pag. 410.*

(f) STAN. CARNCOVIVS *Episc. Płacki-  
slav. in Panegy. ad HENR. VALES.  
apud CROMER. Fol. 695. NICOL ZA-  
ŁASZ. Jus Regn. Pol. Tom. I. pag. 116.  
CHRIST. HARTKN. Libr. II. Cap. III.  
pag. 463.*

(g) STAN. LUBIENSKI *Episc. Ploc. Oper.  
Posthum. Fol. 123. PAUL. PIASEC. E-  
pisc. Premisl. in Chron. Anno 1567. Fol.  
64.*

jest, jak tylko, że Stan jego zgodzić się z Koroną nie może, którą kto inny łącznoby ogarnął, mając w ręku tyle środków i sposobności do jej oiągnięcia.

Sam Król (a) przez cały czas panowania swego ma szczególnie prawo nakazywania Seymow, czego żaden inny czynić nie może. On sam czas i miejsce Seymow przepisuje; pospolicie jednak odprawują się dwa Seymy jeden po drugim w Warszawie, a jeden tylko z kolei (b) miany bywa w Grodnie w W. X. L.

Rozmai-  
ty rodzaj  
Seymow.

Seymy albo są Ordynaryjne, albo Extraordynaryjne. Pierwsze (c) odprawują się co lat dwie, drugie mogą być złożone w biegu tychże dwóch lat, jeżeli złożenie onych przypadki niespodziane każą sądzić za pożyteczne dobru pospolitemu. Przeciąg, (d)

(a) NICOL. ZAŁASZ. *Nus Regn. Polon. Tom. I. pag. 812.* CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. p. 639.*

(b) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI *Tom. I. p. 704. § 460. Vide Constit. Anno 1673.* CHRIST. HARTKN. *Libr. II. Cap. VI. pag. 633.*

(c) *Vid. Constit. Anno 1567.* CHRIST. HARTKN. *pag. 632.*

(d) pr  
trwać n  
niedzie  
now zg  
dłużon  
nie zaw  
teraz j  
czas tr

Opr  
języku  
ta, po  
je bez  
naymn  
inne n  
Seymy  
polu,  
y gdi  
ry z P  
torow  
go w  
szey

(d) Z  
HAR  
pag  
(e) C  
ibid  
(f) P  
ad  
pag

(d) przez który Seymy Ordynaryjne trwać mają naznaczony jest sześcioniedzielnny, lecz za zezwoleniem Stanow zgromadzonych może być przedłużony. Extraordinaryjne Seymy nie zawsze jednostrajnie (e) trwały; teraz jednak naznaczają im pospolicie czas trzyniedzielnny.

Oprocz tych Seymow w Łacińskim języku nazywających się *Comitia togata*, pod czas których wżysko się dzieje bez wielkiego nieporządku, a przynajmniey bez krwi rozlania, (f) są inne nazwane *Comitia paludata*, albo Seymy Konne. Te odprawują się w polu, gdzie każdy uzbrojony stawa, y gdzie rzadko się zdarza, żeby który z Posłow, lub też czasem y z Senatorow nie przypłacił życiem uporu swego w sprzeciwianiu się zdaniom większey części zgromadzenia.

z 3 Do-

(d) *Vid. Volum. Leg. p. 255. CHRIST. HARTKN. de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag. 637.*

(e) *Constit. Anno 1637. & 1638. HARTKN. ibidem.*

(f) *PIASEC. in Chron. p. 68. & 117. & ad Ann. 1607. p. 294. HARTKN. ibidem pag. 652.*

Zamie-  
szania po-  
spolite na  
Sey-  
mach.

Dosyć jest, znać się na przyrodze-  
niu ludzkim, ażeby osądzić, iż na  
wszystkich tych wielorakiego rodzaju  
Seymach nie jest rzecz śladna pogo-  
dzić y ziednoczyć tyle różnych umy-  
słow. Przetoż nie dają się na nich wi-  
dzieć te przymioty, które Charakter  
Narodu wyrażają. Można bowiem  
rzec, iż to są ludzie nowi, z gruntu  
przeciwni tym, których obyczaje tak  
miłe y przyjemne być się zdawały.  
Wszystko na ten czas pełno fakcyi,  
podchlebstwa, obietnic, kłamstwa,  
zdrad y obludy, lecz zbliżający się  
kres Seymu przywraca znowu dobry  
ład y spokojność, ustaje burza, y zno-  
wu wesół jak dawniey w Państwie  
zajaśnia pogoda,

Nigdy  
nie zby-  
wa Króle-  
stwu na  
dwóch  
przeciwnych so-  
bie par-  
tyach.

Co zaś naybardziey hamuje zawzię-  
tość, która winszym kraju dłużey by  
podobno trwać niezgodom dopuściła,  
jest to, iż nie ustają nigdy w tym Krò-  
lestwie dwie przeciwne partye, które  
każdy z Polaków rad utrzymuje tak dla  
dobra Oyczyzny, jako też dla wła-  
snego swego pożytku. Król prawie  
żaden nie bywa obranym za jedno-  
myślną wszystkich zgodą, który jeże-  
li nawet od tych, którzy mu kreskami  
swemi do osiągnięcia Tronu dopomo-  
gli,

gli, nie  
ści, czu  
od tych  
li? Nie  
nego sku  
sprawie  
Przetoż  
fow Rz  
bą, jed  
cami K  
mocy y  
innego  
oney t  
więc n  
ney pr  
która  
ozgub  
dzie sp  
jednak  
żytecz  
ney K  
zają.  
ich, c  
czyć t  
ich so  
ugłask  
stwa  
czono  
chylm  
odstr



gli, nie doznaje częstokroć życzliwości, czego się powinien spodziewać od tych, którzy mu obojga odmówili? Nie odnosić wprowadzić pomyslnego skutku odziczenieństwo ostatnich, sprawiedliwe jednak być się im zdaje. Przetoż pod pozorną załoną interesów Rzeczypospolitey znożą się z sobą, jednoczą, y stają się ni by dozorcami Króla, udając jakoby się obawiali mocy y potęgi jego, co nie dla czego innego czynią, tylko że do dania mu oney sami nie dopomagali. Jest to więc nakłztałt tamy zawsze zastawionej przeciwko zbytnej Ambicji, która mogłaby kiedyżkolwiek Państwo o zgubę przyprowadzić. Rzadkość wprowadzić sposób ten potrzebny, nie bywa jednak bez pożytku, a polpolicie pożyteczny jest tym, którzy do przeciwney Królowi strony wiązać się odważają. Król bowiem ma wrękach swoich, czym może zatwardziałą zniechęcić uporczywość, stara się więc ująć ich sobie, oni też wzajemnie dają się ugłaskać. Tym czasem Dobrodziejstwa tak mało zaśluzonym wyświadczone, oddalają od Króla umysły przychylnych jego stronie; wielu się od niego odśręca, już to z gniewu, że na-

dziejom ich nie stało się zadość, już to chcąc przez swoje odstrychnienie się przymusić Króla do zadość sobie uczynienia. Tym sposobem żadna z przeciwnych sobie partyi nigdy się nie umniejszyła, owozem się obie mocno utrzymują przez ustawiczne Partyzantów z jednej do drugiej strony przechylenie. Zabawka ta pożyteczną jest Obywatelom, y samego tylko Króla kosztuje, gdyż on prawdę mówiąc, rozprasza raczey, aniżeli rozdaje, y musi tyle oraz serc utracić, ile ich sobie pozyskuje, a na ostatek dla interesu y przez uleganie być wspaniałym w ten czas, kiedyby naybardziej chciał się szczodrobliwym pokazać przez skłonność y rozum,

Co są  
Konfede-  
racye.

Te różniące się między sobą partye obracają się częstokroć w Konfederacye, które nic innego nie są, tylko zgromadzeniem Szlachty, na którym liczą głosy bez względu na najmniejszą liczbę odwoływających się. Dzieje się po polsku na ten czas wszystko pod imieniem Króla; chociażby co było nie tylko przeciw woli, ale też interesom jego.

Cztery rodzaje Konfederacyi są w Polsce. Jedne są Konfederacye,

(a)

(a) k  
Senatu  
Jenerał  
tylko d  
nie poz  
bnemi.  
od reb  
niektór  
tey, a  
ważne  
fzy się  
związki  
otrzym  
dzenie  
się na  
lucyi t  
trafił  
powsta  
dna d  
zny o  
zobop  
całość  
prowa

(a) k  
Epa  
mit  
Ton  
PRZ  
Ar  
152

(a) które się czynią za zezwoleniem Senatu y Stanu Rycerskiego nazwane Jeneralnemi, które nie mają za cel, tylko dobro Oycyzny, y stają się równie pożytecznemi, jak były potrzebniemi. Drugie początek swoy biorą od rebellii, lub zbytney gorliwości niektórych członkow Rzeczypospolitey, a te nie wprzod poczytają się za ważne, aż dopiero, kiedy wzmożły się, y przeciągnawszy do swego związku większą liczbę Obywatelow, otrzymają na walnym Sejmie potwierdzenie tego wszystkiego, cokolwiek się na nich stało. W kraju do rewolucyi tak skłonnym, jak jest Polska, trafia się bardzo często, iż dwierazem powstają Konfederacye, z których jedna drugą o rebellią y zdradę Oycyzny obwinia, przywłaszczając sobie zobopolnie moc y władzę bronienia całości praw, y onych do skutku doprowadzenia.

z 5

Ta-

(a) *Vid. Sermon. ANDR. OLSZOWSKI. Episc. Culmen. ad Reg. CASIMIR. in Comit. apud ANDR. CHRIST. ZALUSKI. Tom. I. Part. II. pag. 1203. JACOB. PRZYŁUSKI. Libr. I. Statutor. Cap. I. Art. II. FREDRO in Hist. HENR. I. p. 152.*

Jakim  
spółobem  
zwykły  
się czy-  
Kon-  
fедера-  
cye.

Takowych (b) Konfederacyi po-  
spolity jest tryb przez Manifesty pełne  
uprzejmego oświadczenia zapraszać  
cały Senat, y Stan Rycerski do zwią-  
zku swego na utrzymywanie praw swo-  
ich, które w żywych y poruszających  
słowach wykładają, przydając, (c) iż  
już zanieważne uznały wszelkie usta-  
wy Seymowe, które im przeciwne  
być mogły, y wszelkie Protestacye  
bądź już zaniezione, bądź które na-  
potym mogłyby się zanieść przeciw  
związkowi, który przedsięwzięły na  
utrzymywanie; dostojenstwa Królew-  
skiego, y ocalenie praw Narodowych.  
Naznaczają potym pewny czas, w  
przeciągu którego powinien każdy z  
zaproszonych stawić się na rozważenie  
y poparcie sprawiedliwości postępków  
swoich, grożąc z Konfiskowaniem  
dobra, y utratą Szlacheństwa tym,  
którzyby nie stawili się w czasie prze-  
pisanym. Konczą (a) na ostatek do-  
daniem formy przysięgi, którą każdy  
z Konfederatów powinien wykonać, o-  
bo-

(b) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. Tom. I.

pag. 407.

(c) Ibidem.

(a) Ibidem. 412.

bowia-  
tchu br-  
Wodzow-  
dają, ja-  
mierzon-  
we przy-  
szcze,  
cznietyl-  
jeżeli z-  
żyć na-  
woprzy-  
by zaty-  
pożyte-  
sprawie-  
podleg-  
stkich v

Trze-  
związ-  
przeci-  
stwu,  
bespiec-  
związ-  
kazuja-  
y naye-  
którzy-  
wznies-  
przykl-

(b) Idem

(c) Idem

1200

bowiązując się, (b) aż do ostatniego tchu bronić sławy, dobra y życia tak Wodzow, pod których rząd się podają, jako też każdego z współprzymierzonych w szczerulności. Takowe przyśięgi są bardzo częste w Polfcze, gdzie nie znają innego bezpieczniejszego wierności warunku, lecz jeżeli złość ludzka gotowa się odważyć na przyśięgę, łatwo też y krzywoprzyśięstwa dopuścić się może. Nic by zatym nie było przyzwoitszego y pożyteczniejszego, jako ażeby sama sprawiedliwość mniej odniemności podległa, była szczerulnym, y wszystkim współiednoczącym węzłem.

Trzeci rodzaj Konfederacyi jest związek woytka bunt podnoszącego przeciwko swym Hetmanom y Państwu, a ta jest ze wszystkich nayniebezpieczniejsza. Przetoż takowych związkow wyraźnie y surowo (c) zakazują prawa, poczytając za zdraycow y naywiększego ukarania godnych, którzyby w one wchodzili; lub do wzniecenia y utrzymywania onychże przykładali się. Nad to też same pra-

WA

(b) *Ibidem* 408.

(c) *In Constitut. facta in Comit. Anno 1623. Renovat. in Comit. Anno 1667. Tit. 1.*



wa uznają takowych za bezecnych, wywołanych y odciętych od ciała Rzeczypospolitey, y nie tylko pozwalają onych zabijać bez najmniejszey kary, ale owżem dobra y Majętności ich obiecują w nadgodę tym, którzyby przez swoją ku Ojczyźnie żarliwość z życia ich pozbawili.

Jest nakoniec inny jeszcze rodzaj Konfederacyi, którą Polacy nazywają Rokolzem. (d) Słowo to straszne jest u nich, y służy za hasło do najo-  
kropniejszych rozruchow. Wszyńska Szlachta (e) powinna w ten czas brać się do oręża, y porzucać nawet wszelką służbę zagraniczną dla ratunku Ojczyzny. Takowey Konfederacyi nie zwykł używać Stan Rycerski, chyba przeciw Królowi, albo przeciw Sena-

to.

(d) To słowo pochodzi od Węgrow. którzy tak nazywali jedną Wieś, pod którą zwykli byli zgromadzać się w o-  
twartym polu. STAN. ŁUBIENSKI *in*  
*vita* MATH. PSTRONKONSKI *Episc.*  
*Vladislavien. & Regn. Cancell. pag. 423.*  
CHRIST. VARSEVICIUS *Lib. I. de opt.*  
*Statu Libertatis pag. 70.*

(e) PIASECKI *in Chron. p. 69. & ibidem*  
*ad Ann. 1606. pag. 280. CORICYN. in*  
*perspectiva Politic. Cap. VI. pag. 103.*

łowi, y  
koliczn

W ka  
bywa M  
większa  
dzy trz  
on ma  
przyim  
władni  
partyku  
dochod  
lewkie  
skiem

je, do  
naznac  
lub od  
bez zw  
go w p  
du na  
Dykta

wyższ  
władz  
tow,  
ła tak  
Edyk  
Rzym  
mych

Lu  
jedna  
ktato

ecnych, od ciała  
o pozwa-  
nieyſzey  
Majętno-  
ym, któ-  
nie żar-

towi, y to w bardzo gwałtownych o-  
kolicznościach.

W kaźdey zaś Konfederacyi obrany  
bywa Marſzałek, którego władza tym  
większa jeſt, iż tę moc, która mie-  
dzy trzema Stanami podzielona jeſt,  
on ma zupełną w ręku ſwoich. On  
przyjmuje Poſłow, on wſzytkimi  
władnie Sądami, dysponuje dobrami  
partykularnych Obywatelow, tudzież  
dochodami Biskupiem, a nawet y Kró-  
lewskimi. On czyni zaciągi, on wo-  
yſkiem rządzi, y ciągnąć mu rozkazu-  
je, dokąd tylko chce. On grozi, on  
naznacza kary, na śmierć wikazuje,  
lub odniey uwalnia, y Sądy jego ſą  
bez zwłoki, bez zachowania opłane-  
go w prawie porządku, y bez wzglę-  
du na oſoby. On jeſt własnie drugim  
Dyktatorem Rzymſkim, którego nay-  
wyżſza zwierzchność zaſtanawiała  
władzę wſzytkich innych Magiſtra-  
tow, y którego nieokreślona moc by-  
ła tak ſtraſzliwa, że wydany od niego  
Edykt, równą prawie iprawował w  
Rzymianach bojaźń, jak gdyby od ſa-  
mich pochodził Bogow.

Marſzał-  
kowie  
Konfede-  
racyi.

Ich wła-  
dza.

Węgrow,  
Więś, pod  
ſie w o-  
ENSKI in  
KI Episc.  
pag. 423.  
I. de opt.

ibidem  
RICYN. in  
g. 103.

Lubo nie mniey ſtraſzny, bardziey  
jednak określoną mający władzę Dy-  
ktator Polſki ma przy tobie pewną lic-  
bę

bę osób, które mu są dla rady dodane. Naśladowający prawie we wszystkich zwyczajach swoich dawnych Rzymian Polacy, zamiast jednego Namieśnika, którego tamci swojemu dawali Dyktatorowi pod imieniem Jenerała (a) Kawaleryi, kilku ich Marszałkowi Konfederackiemu przydawają; y zamiast tego, iż się niegodziło Rzymskim Dyktatorom wychodzić ze Włoch, y wchodzić na koń bez wyraźnego pozwolenia Senatu y Ludu, Marszałek Konfederacki ni dokąd nie może się udać bez swoich Namieśników, którzy są nakształt dozorców, obowiązani do oddania rachunku z spraw jego.

Opisanie  
fił, y po-  
tegi Pol-  
skiey.

Szlachta (b) szczególną jest Państwa tarczą, y oprócz niey żadney inney nie chcą mieć Polacy, ani pragną owych Bafzt y twierdz ogromnych, które się zwykły wystawiać przeciwko Najazdom nieprzyjacielskim. Przywiązani do zwyczajów, które długie nawyknięcie poświęciło, pospolita wolnych Narodów przywara, zostawiają kray swoy tak, jak był

za

(a) *Magister Equitum.*

(b) SIM. STAROWOLSKI. *Pol. pag. 63.*

za czasow Przodkow swych, otwarty, a nie czujac się być sposobniejszyemi do bronienia Fortec. któreby mogli wystawić, jak do odzyskania sobie odebranych, boją się, ażeby nie byli zawojowani tym samym sposobem, którego gdzieindziej zażywają nadanie odporu nieprzyjacielowi,

Woylko, które się z nich składa, stoi im za twierdzy Zamki naymocniejszy; jakoż bez wątpienia szaniec ten do zupełney ich obrony równie jak przedtym, tak y teraz wystarczyłby, gdyby tylko chcieli odmienić swój sposób wojowania, ile w tym czasie, gdy sąsiedzkie kraje swój także dawniejszy tryb cale porzuciły. Dziś bowiem w całej Europie nayliczniejszy woylko jedne niby składają ciało, którego wszystkie członki doskonałamiędzy sobą zgodę zachowują. Seisły rząd wprowadzony jest na to miejsce, gdzie naywiększa niesforność panowała. Pod hamulcem więc surowey karności zostające pułki, które pojedynczo łacnoby było pokonać, itają się niezwyćżonemi przez ten szczeniwy węzeł, który je łączy y spaja. Moskale ostatnią, którzy poznali szacunek tego sposobu, Turcy poczynają

Sposob  
wojowa-  
nia Pola-  
kow.

10-

fobie w nim smakować, sami tylko Polacy mają go w zaniedbaniu. Lubo zaś tenże sam grunt odwagi y Męstwa trwa dotąd w Narodzie, od niejakiego jednak czasu mniejtze o dzielności Polaków jest mniemanie, ponieważ mniej teraz mogą się oprzeć zamachom nieprzyjacielskim. Lecz bowiem nieporządnie do bitwy, do której należałoby im bardzo powolnym iść krókiem. Nayodważniejszy z pomiędzy nich nąprędkę się do natarcia na nieprzyjaciela, na którego powinni by wżycy razem uderzyć; przetoż widzieć ich na miejscu potyczki już to postępujących, już się nazad cotających, częścią mieszających się, częścią do szyku powracających; a na ostatek pojedynkujących raczej, aniżeli bitwę ztaczających,

Niech jednak jak naybardziej celują Polaków śledzi w sztuce wojennej już doskonale wyćwiczeni, wielka jest jednak w rzeczy samej między jednymi y drugimi różność. Wojska bowiem Polskie składają się z Szlachty, której nie inne jest, jak tylko wojenne zremieślo, y która gdyby nawet nie miała tyle, ile pospolicie ma wspaniałości umysłu, znalazłaby ją w samych przyczynach y pobudkach do

woy-

woyny  
broń bie  
dobr y  
ciwnym  
rodow  
dłych y  
nad on  
służą  
przym  
na mie  
szyć cz  
ności  
wab,  
mi pot  
przyja  
chy,  
mogą  
by ka  
terefs  
niepr  
ftkim  
y mo  
mi P  
nie p  
woyl  
row  
te j  
go l  
izne



tylko Po-  
lubo zaś  
wa trwa  
o jednak  
Polakow  
niey te-  
om nie-  
a niepo-  
należało-  
ródkiem.  
ich naye-  
przyjaciela,  
y frazem  
na miey-  
cych, już  
mieszka-  
powraca-  
kujących  
ających,  
niey celu-  
wojenney  
ielka jest  
zy jedne-  
oylka bo-  
z Szla-  
ak tylko  
dyby na-  
olicie ma-  
aby ją w  
dkach do  
woy-

woyny, ponieważ nie innym celem  
broń bierze, tylko na własną, tudzież  
dobrą wolności swojey obronę. Prze-  
ciwnym sposobem pogranicznych Na-  
rodow woyska składają się z ludzi po-  
dłych y nikczemnych, którzy lemie-  
nad oręż przenoszą, którzy z muzu-  
luzą, którzy z trudnością ćwiczenie  
przyimują, u których bojaźń kary jest  
na miejscu odwagi, których po więk-  
szej części do pełnienia swych powin-  
ności zachęca mierney nadgrody po-  
wab, którzy nakoniec tych, z które-  
mi potykać się mają uznając za nie-  
przyjaciół samego szczerze Monar-  
chy, który niemi rządzi y kieruje, nie  
mogą być na umyśle przekonani, aże-  
by każdy z nich własny miał w tym in-  
teress, wojować przeciwko cudzym  
nieprzyjaciółom; z tym jednak wszy-  
tkim karność w nich jest doskonała,  
y może ich zawsze uczynić zwycięzca-  
mi Polaków, poki ci nie nauczą się y  
nie poznają, iż terazniejszych czałow  
woysko by naydzielniejszych Bohaty-  
row bez należytego porządku nie war-  
te jest woyska z pospolitych złożone-  
go ludzi, którzy umieją być poslu-  
żnymi.

Ze albowiem tyle dziś nad Polakami dokazują postronni, nie przez co innego, jak tylko przez szczególny wojowania sposób, dowodem tego jest, iż owych czasów, których zwyczajem dzisiejszym Polskim wojnę prowadzono, Polacy zawsze niemal przewyższali w potęgę swych sąsiadów, nawet kiedy y w liczbie niższymi od nich byli.

Woyско  
Polskie.

Woyско Polskie składało się przed tym z tylu żołnierzy, ile było Obywatelów w Narodzie zdolnych do jego obrony. Zgraja tak niezmierna ledwie ruszyć się mogła, y częstokroć pod ciężarem ogromności swojej słabieć musiała, tak dalece, iż nie będąc sposobną do utrzymania się przy swojej mocy, widziała się codziennie być przymuszoną na los jedney potyczki wystawić całego Państwa szczęśliwość. Te tak liczne woyska w jedną zebrane kupę zdały się nakoniec mniey być pożytecznemi Rzeczypospolitey, aniżeli pewna liczba Obywatelów, którzy raz się na usługi wojenne poświęcili, nie mieliby innej powinności, jak tylko zaślaniać Ojczyznę od wszelkiego niebezpieczeństwa. Ztąd pochodzi, iż lubo nicht nie odjął Polakom tej mocy,  
kie-

kiedy  
wzyscy  
jednak  
jak tyl  
cznym  
Piech  
gularn  
Koron  
regula  
przez  
ney n  
Koron  
fięcy  
(\*) [a  
cie c  
ska;  
nazw  
tunku  
Hus  
uzbro  
letow  
któr  
szyc  
dzie  
z san  
się;  
jący  
(\*)  
śl  
(a)  
I

kiedy sądzą zarzecz potrzebną, aby wszyscy brali się do oręża, nie widać już jednak w wojsku Rzeczypospolitey jak tylko Kawaleryą Polską, na publicznym żołdzie, tudzież Dragonią y Piechotę, które formują wojsko regularne. Wszystkie zaś dzieli się na Koronne y Litewskie. Pułki wojska regularnego wżym zostają stanie, y przez sąkomstwo Officerow przepisaney nie zachowują liczby. Wojsko Koronne powinno mieć ośmnaście tysięcy ludzi, Litewskie zaś dwanaście. (\*) Jazda Polska wiecey jak dwie trzecie części składa obojga tego wojska, która trojakiego jest rodzaju y nazwiska, z przyczyny trojakiego gatunku broni y stroju. Pierwsi są (a) Huszarowie w Kirysie od nog do głowy uzbrojeni, a ci zazywają szabli, pistoletow, y kopii. Drudzy są Pancerni, którzy noszą na sobie pancerz, y krótkich kopii zazywają. W trzecim rzędzie idą letkie Chodragwie, które nie z samey szczegulnie Szlachty składają się; żołnierze pod tym znakiem zostający noszą odzienie polspolite w kraju,

AA 2

(\*) Obacz Konstytucyą Anno 1717. y poślednieyszą

(a) CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Lib. II. Cap. VIII. pag. 860.*

y jedni z nich zażywają Łukow, inni  
 szabli y Karabinow. Dway (a) He-  
 tmani jeden drugiemu niepodlegający  
 rządzą oboim tym woyskiem, y niko-  
 mu spraw swoich nie oddają rachunku,  
 tylko Rzeczypospolitey, (b) każdy  
 zaś z nich ma naywyższą, y zupełną  
 władzę nad woyskiem, pod swemi rzą-  
 dami zostającym.

Co się na-  
 zywa Po-  
 spolite ru-  
 szenie.

Oprocz tego dwojakiego woyska,  
 jest inne nazwane Pospolitego rusze-  
 nia, (c) które żołdu nie bierze. Zkła-  
 da się z samey Jazdy, y może wyno-  
 sić (d) około dwóch kroć stotyściey.  
 Jest to własnie woysko, jakie bywać  
 zwykło pierwszych Rzeczypospolitey  
 czasów, kiedy każdy Obywatel na jey  
 obronę miał się do oręża. Nie może  
 zaś polpolite ruszenie nastąpić pier-  
 wiej, aż za poprzedzającą uchwałą  
 Sey-

(a) NICOL. ZAŁASZOW. *Jus Regn. Pol.*  
*Tom. I. p. 728. CHR. HARTKN. ibid.*  
*pag. 823. 853.*

(b) NICOL. ZAŁASZOW. *pag. 729.*

(c) CHR. HARTKN. *ibid. p. 806. NICOL.*  
*ZAŁASZOW. ibid. p. 837. ZAŁUSKI*  
*Tom. II. pag. 703.*

(d) SIM. STAROWOLSKI *Pol pag. 94.*  
*CHR. HARTKN. de Rep. Pol Libr. II.*  
*Cop. VIII. pag. 817.*

Seym  
 kazuje  
 nie zwy  
 Rzeczy  
 Wada  
 jest, i  
 chodzi  
 nie ma  
 y nar  
 zwyc  
 siada  
 Ten t  
 wyda  
 lakow  
 polu  
 powo  
 brany  
 niały  
 praw  
 lewa  
 praki  
 fzczo  
 piek  
 zarf  
 fikic  
 wo

(e)  
 (f)



Seymową, częstokroć też Król one nakazuje, nigdy jednak działać się (e) to nie zwykło, chyba w gwałtownych Rzeczypospolitey niebezpieczeństwach. Wada, którey podlega to woysko, jest, iż z trudnością ruszyć one przychodzi. Nim bowiem przydzie (f) nie mały czas, upływa narozmysłaniu Wykonanie Ordynansów. y naradzaniu się, zwłaszcza, iż wojsko zwyczaj weszło, że Szlachta nie wsiada na koń, aż za trzecim rozkazem. Ten to jest właśnie czas, w którym się wydaje cała parada y okazałość Polaków. Wielka ich liczba stawia się w polu mając kilku, lub kilkunastu koni powodnych tak pięknie y bogato przybranych, jak gdyby Karuzel, lub wspaniały jaki wjazd do Miasta miał się odprawować. Strzeżona srebrne odlewane, blachy także srebrne, czapraki haftowane y aż do ziemi spuszczone ledwie przypatrzeć się dadzą piękności koni, które z przyrodzenia żarłknie y letkie mogłyby bez wstydkich tych ozdob nayoказalszy w tym woysku sprawić widok.

(e) SIM. STAROWOLSKI pag. 97.

(f) Idem p. 96. HARTKN. *ibid.* p. 82.



Dawność  
zwycza-  
jów Pol-  
skich.

Zbytek ten żołnierski jest bardzo dawny u Polaków, jako y wszystkie niemal inne rzeczy. Też same są jeszcze zwyczaje, też same prawa, Przywileje, tenże sam kształt rządu, jaki był za czasów, kiedy ustanowiona jest Rzeczpospolita. Zostając spokojni w kąci Europy nie uczuli najmniejszej dolegliwości z rozruchów y rewolucyi, które się w niej przydarzyły. Bylić oni wprowadzić uczestnikami tych wojen, lecz nieprzejęli obyczajów ani od tych, których zwyciężyli, ani od tych od których byli czasem zwyciężeni. Wszystko się około nich odmieniło, oni tylko jedni są temiż samymi, jakimi byli przed czterema blisko wiekami.

Od czasów panowania Ludwika Węgryzyna, przywłaszczyli sobie prawo naznaczenia mu Sukcesora, y dotąd jeszcze nie przestają używać tegoż prawa, które tym miłsze im jest, im ze wszystkich Narodów, u których toż samo prawo było we zwyczaju, oni sami są, którzy z chwałą swoją przyniemię utrzymali. Te granice, które (g) Przod-

(g) PROCOP. de Bell. Gothic. Libr. III.  
Cap.

Przodkowie ich sądzili za rzecz potrzebą położyć między Królami, y Ludem, y które bądź z dobrej woli, bądź gwałtownie gdzie indziej przestąpione są, zachowały się w Polszcze w swym obrębie, lubo niekiedy bywały też wzruszane; co zaś podziwienia godne jest w tym Narodzie, wspomniane (a) granice nigdy nie były ubespieczone y utwierdzone krwią tych Królów, którzy o zniszczenie onych kuścić się odważyli.

*Cap. VII. HARTKN. de Rep. Pol. Libr.*

*II. Cap. IX. pag. 866. & seqq.*

(a) HARTKN. *ibidem* pag. 880. 881.

KONIEC.



Wika-Wę-  
e prawo  
y dotąd  
egoż pra-  
st, im ze  
rych toż  
i, oni są-  
przy nim  
które (g)  
Przod-

*Libr. III.  
Cap.*



